
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Inches
Centimetres
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES-PICTA.COM

924
21+4

SZKOLENIE TAKTYCZNE DOWÓDCÓW

Dr. JÓZEF ZAJĄC
GENERAŁ BRYGADY

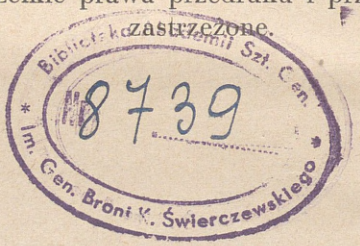
SZKOLENIE TAKTYCZNE DOWÓDCÓW

XVIII. 5. 1. 7.

WARSZAWA 1935
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

A



Drukarnia Wydawnicza, Warszawa, Kacza 15. Tel. 603-46.

SPIS RZECZY.

WSTĘP VII

CZĘŚĆ I. — OGÓLNA.

ROZDZIAŁ I. Przedmiot szkolenia taktycznego . . 3
ROZDZIAŁ II. Szkolenie taktyczne . . . 16
ROZDZIAŁ III. Środki szkolenia taktycznego . . 42
ROZDZIAŁ IV. Podstawy planu szkolenia taktycznego dowódców 57
ROZDZIAŁ V. Rola starszych dowódców w wyszkoleniu 65
ROZDZIAŁ VI. Rola poszczególnych dowódców w szkoleniu taktycznem dowódców 94

CZĘŚĆ II. — SZCZEGÓŁOWA.

ROZDZIAŁ VII. Ogólne uwagi o metodzie prowadzenia ćwiczeń aplikacyjnych w oddziałach . . . 105
ROZDZIAŁ VIII. Dywizyjne ćwiczenie aplikacyjne na mapie (17 załączników, 4 szkice) 118
ROZDZIAŁ IX. Ćwiczenia aplikacyjne dla dowódców kompanij i plutonów specjalnych . . . 215
ROZDZIAŁ X. Ćwiczenia aplikacyjne dla dowódców plutonów i młodszych oficerów . . 227

ROZDZIAŁ XI. Uwagi ogólne o ćwiczeniach bojowych z oddziałami, jako środku szkolenia taktycznego dowódców 234

ROZDZIAŁ XII. Koncentracja dywizji piechoty . . 250

ROZDZIAŁ XIII. Doskonalenie taktyczne oficerów artylerji w pułku artylerji 275

WSTĘP.

Szkolenie dowódców wszelkich stopni jest jednym z tych zasadniczych obowiązków wojska, bez których nie można sobie wyobrazić poważnej pracy pokojowej. Żołnierza można od biedy wyszkolić w krótkim stosunkowo czasie, jak mówią o tem doświadczenia wojenne, natomiast szkolenie dowódców wymaga długiego czasu i bardziej planowego wysiłku. Poza tem znana jest prawda, że mając dobrych dowódców, nawet z kiepsko wyszkolonego żołnierza można łatwo i w krótkim czasie zrobić żołnierza dobrego, natomiast nawet dobrze wyszkolony żołnierz szybko się demoralizuje i nie potrafi wykazać całej swej umiejętności na polu walki, gdy dowodzą nim słabo wyszkoleni dowódcy.

Szkolenie więc dowódców jest poważnem zadaniem wojska w czasie pokoju i wojny, a zarazem i bardzo trudnem. Trudność polega przedewszystkiem na tem, że naprawdę niełatwo jest określić sobie jasno zarówno cele tego szkolenia, jak również metody. Pod tym względem zachodzą bardzo wielkie rozbieżności zdań i poglądów. Wystarczy się zapytać różnych ludzi o to, czego wymagają od dobrego dowódcy, aby się przekonać, jak różne wartości i w jak różnym stopniu są potrzebne do-

wódcom na różnych szczeblach według rozmaitych poglądów na tę sprawę. A metody? Czyż nie mamy tutaj do czynienia z poglądami najbardziej rozbieżnemi? Gdy jedni twierdzą, że szkolenie dowódców powinno być najbardziej indywidualistyczne, inni chcą szkolić przeciętnych dowódców według pewnego wspólnego schematu, wychodząc z założenia, że wybitne jednostki same znajdą drogę swego rozwoju. Gdy jedni uważają, że zdolności dowódcze są wrodzone, i że trzeba je tylko rozwijać, inni także w dowodzeniu chcą widzieć rodzaj rzemiosła, dostępnego dla wszystkich przeciętnych, które trzeba tylko opanować, aby się stać dobrym dowódcą na niższych szczeblach. Rozbieżność zdań w tym względzie zachodzi nietylko pomiędzy poszczególnemi jednostkami, poszczególnymi wychowawcami czy dowódcami — rozbieżności te panują także między poszczególnemi środowiskami. Często spotykamy różnicę zdań między szkolnictwem wojskowem lub poszczególnemi szkołami a oddziałami linjowemi, dalej—pomiędzy poszczególnemi jednostkami linjowemi.

Gdy jedni szkolenie dowódców chcą oprzeć głównie na rozwijaniu ich zdolności intelektualnych, wychodząc z założenia, że inne dziedziny umysłowości i charakteru dowódców wykaże i wyrobi wojna, drudzy widzą właściwe szkolenie dowódców w wyrabianiu charakteru i woli, twierdząc, że zdolności wykonawcze są wszystkiem, a zdolności rozumowania są drugorzędne.

Trudności co do określenia celu i metody szkolenia dowódców wzrastają jeszcze bardziej, gdy korpus dowódców jest różnolity, pochodzi z różnych typów szkół wojskowych, szczególnie zaś gdy się składa z dwu różnych zasadniczo elementów, t. j. tych, którzy znają rzeczywistość wojenną i tych, którzy żadnego doświadczenia bojowego nie mają: co dla pierwszych jest jasne i zrozumiałe, tego drudzy nie mogą pojąć ani sobie wyo-

brazić; stąd, często wielkie między nimi źródło nieporozumień.

Oto główne przyczyny trudności szkolenia dowódców. Do nich dołączają się jeszcze te, które wynikają z faktu, że dowodzenie jednostką wojskową angażuje wszystkie składniki psychiki, wszystkie czynniki ustroju fizycznego człowieka; że rozróżnienie stopnia udziału różnych elementów w czynnościach dowódczych na różnych szczeblach — jedynie celowa podstawa do określenia celu i metod szkolenia—jest rzeczą niesłychanie trudną do przeprowadzenia.

Jeżeli idzie o nasze szczególne warunki, to trzeba podkreślić rzeczy następujące.

U najstarszych kierowników tej pracy, t. j. dowódców dywizyj piechoty, dowódców brygad kawalerji i dowódców grup, dowódców piechoty dywizyjnej i t. p. przygotowanie do funkcji dowodzenia i szkolenia jest bardzo rozmaite, jak rozmaita była ich przeszłość zarówno pod względem doświadczenia wojennego jak i wychowania, że się tak wyrażę, „szkolnego". Porobiliśmy już obecnie pewne postępy w kierunku jednolitości w dowodzeniu taktycznem. Ustala się już pewnego rodzaju t. zw. „doktryna" taktyczna, ale, jak wiadomo, żadna, nawet najlepsza doktryna taktyczna—która w najlepszym razie powinna właściwie być tylko zestawieniem najodpowiedniejszych w danem położeniu form i zasad działania — nie jest i nie może być dostateczną podstawą rozwoju i pogłębienia myślenia taktycznego dowódców; przeciwnie—często właśnie taka doktryna taktyczna jest przyczyną pewnego skostnienia myśli taktycznej.

Tak samo nie ustalił się jeszcze u wyższych dowódców jednolity pogląd na system doskonalenia dowódców niższych. Owszem, utrwaliła się pewna jednolitość co do form, ale nie co do treści. Mniej więcej wszędzie jednakowo organizuje się ćwiczenia aplikacyjne, choć i

pod tym względem istnieją duże rozbieżności; instrukcje ujednostajniły sposób organizowania ćwiczeń bojowych mniejszych i większych związków taktycznych, ale nie są ustalone zupełnie poglądy co do istotnego celu i przedmiotu tej całej pracy, którą nazywamy doskonaleniem kadry zawodowej, czy szkoleniem taktycznem dowódców.

Jeśli niejednolitość panuje wśród wyższych dowódców, to stosuje się to także do oficerów sztabowych. Tutaj nielicznym jednostkom w pomoc przychodzi Wyższe Szkoła Wojenna oraz kursa doskonalące w Rembertowie, Toruniu, Grudziądzu i t. p., które bezwzględnie dają pewną jednolitość myślenia taktycznego, ale nie dają jeszcze dostatecznych wskazówek co do prowadzenia pracy szkolenia dowódców.

Oficerowie młodsi dzielą się naogół na dwa typy. Jedni, to oficerowie wojenni, którzy wojnę odbyli przeważnie w stopniach podoficerskich i z tego powodu ich doświadczenia wojenne nie mają pełnej wartości taktycznej. Ponadto unifikacja tych oficerów pod względem wyszkolenia w dowodzeniu była przeprowadzona na kursach wówczas, kiedy jeszcze w szkołach nie było jednolitych zapatrywań na metody szkolenia taktycznego i na same dążności taktyczne, doskonalenie zaś w pułkach robi się przeważnie doraźnie od koncentracji do koncentracji i od jednego ćwiczenia aplikacyjnego do drugiego, które dają tem mniejsze wyniki im mniej planowo ujmuje się całą pracę.

Wielu z tych młodszych oficerów przejawia dużo dobrej woli i pędu do samodzielnego szkolenia się taktycznego, ale brak jednolitości poglądów na te zagadnienia u góry i u starszych dowódców utrudnia je i prowadzi czasem do rozczarowań.

Druga część młodszych oficerów to młody narybek z naszych szkół oficerskich, naogół bez doświadczenia wojennego, ale z drugiej strony i bez przywar starszych

kolegów; przedstawia ona materjał „do wzięcia", że się tak wyrażę, pod każdym względem i ich szkolenie jest najłatwiejsze. Z nim wszystko można zrobić, ale trzeba szybko i systematycznie zaczynać, gdyż czas jest drogi, a szeregi tych, którzy mogą jeszcze przekazać swoje doświadczenia wojenne, coraz bardziej się przerzedzają.

Jeśli chodzi o podoficerów, to również są ich dwie kategorje, jak i młodszych oficerów, przyczem jednak starszych, z doświadczeniem wojennem, coraz jest mniej, a większość stanowią ci, którzy przychodzą z corocznego kontyngensu.

W dalszym ciągu pozwolę sobie przedstawić własną próbę ujęcia zagadnienia szkolenia taktycznego dowódców w pewien system. Jest to próba indywidualna i jako taką tutaj ją podaję.

CZĘŚĆ I

OGÓLNA

ROZDZIAŁ I.

PRZEDMIOT SZKOLENIA TAKTYCZNEGO.

Cel szkolenia taktycznego da się określić najogólniej jako dążenie do wychowania i wyszkolenia oficerów w dowodzeniu na różnych szczeblach.

Jeżeli głębiej sięgniemy do tego, na czem sam akt dowodzenia opiera się w swej istocie, to tutaj możemy rozróżnić następujące czynniki, wywierające swój wpływ na dowodzenie:

1) wartości osobiste, a więc charakter, zdolności intelektualne, siła woli i uczucia, właściwości fizyczne, odwaga, poczucie karności, obowiązku i t. p. a to wszystko zarówno wrodzone, jak i nabyte;

2) zdolności kierownicze, polegające na umiejętności radzenia sobie z podkomendnymi, wpływania na nich i t. p. Wśród tych zdolności kierowniczych, szczególniej dla pracy pokojowej, osobną grupę stanowią:

a) zdolności wychowawcze i instruktorskie;

b) zdolności organizacyjne;

3) wiedza ogólna;

4) wiedza techniczna, obejmująca całość nauk, które się składają na przygotowanie każdego oficera do sprawowania dowództwa. Tu wchodzą w grę: nauka o broni, o terenie, wszelkiego rodzaju regulaminy, znajomość

wojsk obcych i t. d. Dla każdego szczebla, dla każdego rodzaju broni wiedza techniczna jest inna;

5) wyszkolenie taktyczne, obejmujące:

a) to wszystko, co możemy określić jako ogólne czynniki taktyczne każdego aktu dowodzenia, które omówię niżej;

b) znajomość określonych form taktycznych i prawideł działania, wynikłych z zastosowania najogólniejszych zasad działania do aktualnych warunków, wyrażających się w danem uzbrojeniu, działaniu broni, charakterze terenu, właściwościach nieprzyjaciela i t. d., a co mieści się naogół we wszystkich regulaminach walki, służby polowej i t. p. Tę ostatnią część możnaby także zaliczyć do wyszkolenia technicznego, choć bardziej się to łączy, mojem zdaniem, z całością wyszkolenia taktycznego.

Podzieliliśmy wyżej na pewne grupy wszystkie czynniki, które w ten czy inny sposób wywierają wpływ na całość zachowania się danego żołnierza i dowódcy na polu walki. Można to zagadnienie jeszcze uogólnić i powiedzieć słusznie, że to są czynniki, które mają wpływ na wszelkiego rodzaju działanie w życiu ludzkiem, jeśli się, oczywiście, zastąpi odpowiednie działy wiedzy technicznej innemi działami, a w wyszkoleniu taktycznem znajomość określonych form taktycznych walki — znajomością form działania, właściwych danej dziedzinie pracy. To ogólne ujęcie może się odnosić zarówno do działalności politycznej, jak finansowej, zarówno do walki jednostkowej, jak zbiorowej i t. p.

Powyższy podział, oczywiście, nie jest niezmienny i może być przeprowadzony inaczej, pod innym kątem widzenia. Przeprowadziłem go tutaj dla celów metodycznych, aby znaleźć odpowiednie metody szkolenia.

Otóż w każdem działaniu i na każdym szczeblu zachodzi potrzeba współdziałania wszystkich wymienionych czynników, choć w różnym, naturalnie, stopniu.

Także w każdym z tych czynników zosobna inne wartości występują na plan pierwszy, zależnie od stanowiska i zakresu czynności. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała: innego rodzaju odwaga jest potrzebna wyższemu dowódcy niż szeregowcowi, tak samo inny rodzaj inteligencji starszemu dowódcy niż młodszemu; dla pewnych stanowisk ważniejsza jest właściwa wiedza techniczna niż zalety charakteru, dla innych znowu—odwrotnie.

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą i pomocną przy wyszkoleniu konkretne ujęcie według funkcyj, jakich właściwości i w jakim stopniu wymaga się na określonem stanowisku, czyli ustalenie t. zw. „przekrojów psychicznych". W niektórych dziedzinach działalności ludzkiej już dokonywa się tej pracy. Jest to, naturalnie, praca bardzo żmudna i trudna.

Skoro więc w każdej działalności żołnierza i dowódcy na polu walki wszystkie te czynniki współdziałają, to przedmiotem szkolenia, czy doskonalenia wszystkich dowódców będzie rozwijanie w nich tych czynników w stosunku wzajemnym, zależnym od tego, jakie stanowisko dany oficer zajmuje i do objęcia jakiego jest przewidziany w przyszłości. Oto, mojem zdaniem, najogólniejsze określenie tego, co nazywamy wychowaniem i doskonaleniem oficerów czy wogóle kadry zawodowej.

Ale ponieważ poza tem, co określiliśmy jako wiedzę techniczną (co do której przy uregulowanej pracy szkół, kursów i oddziałów nie powinno być zasadniczo większych różnic wśród oficerów) inne czynniki zależą od indywidualnych wartości poszczególnych osobników, przeto jest rzeczą zrozumiałą, że takie doskonalenie jak i wychowanie musi się opierać nie na szablonowem ujęciu, lecz na daleko posuniętej indywidualizacji. To znowu opiera się na dwu czynnikach:

1) trzeba wytworzyć sobie pogląd na wartości i bra-

ki z punktu widzenia zajmowanej i przyszłej funkcji każdego z oficerów;

2) zależnie od tych wartości i braków należy zastosować odpowiednie środki zarówno pod względem przedmiotu wychowania i doskonalenia, jak też i co do samej metody.

Zasada ta, tak prosta i jasna, narzucająca się na podstawie zdrowego rozsądku, jak też nakazywana zgóry, jest jednak niesłychanie trudna do zastosowania. Po pierwsze bowiem samo ustalenie stanu faktycznego pod tym względem wymaga zdolności do trafnej oceny, którą zresztą przez praktykę i doświadczenie można nabyć i utrwalić w sobie; po drugie ciągłe stosowanie indywidualnych metod, zależnych od właściwości jednostkowych, natrafia na duże przeszkody w wykonaniu, gdyż wymaga ciągłej i konsekwentnej pracy wychowawcy i instruktora oraz wielkiego nakładu pracy nad sharmonizowaniem rozporządzalnych środków wychowawczych i instruktorskich. Jest to naogół zadanie trudne.

Tutaj często widzimy stosowanie metody, polegającej na pracowaniu „hasłami", to znaczy zwracaniu uwagi raz na ten, to znów na inny czynnik, a więc np. raz na to, co nazywamy „wychowaniem", a w tem np. na zachowanie się oficerów poza służbą, innym razem zwracamy główną uwagę na wychowanie fizyczne i sporty wśród oficerów, jeszcze innym razem na terenoznawstwo i t. p. Metoda ta jest słuszna, jeżeli wynika z właściwej oceny kadry zawodowej pod tym względem oraz z harmonijnego ujęcia całości przedmiotu doskonalenia. Zawsze trzeba dążyć do harmonijnego rozwoju wszystkich tych czynników, jednostronny bowiem ich rozwój nie prowadzi do celu. Wiemy dobrze z doświadczenia, że choćby oficer posiadł wszystkie inne czynniki, a więc wiedzę techniczną, wiedzę taktyczną i t. d., a natomiast grzeszy brakiem lojalności w stosunku do rozkazu przełożoneg

lub nie potrafi się nigdy opanować w chwili niebezpieczeństwa na polu walki, wówczas szkoda wysiłków na jego szkolenie i techniczne i taktyczne, jeżeli jednocześnie nie rozwija się w nim karności intelektualnej lub odporności psychicznej na niebezpieczeństwo. Z drugiej strony oficer niepozbawiony zdolności taktycznych i odważny, ale nie mający odpowiedniej do jego funkcji wiedzy technicznej, nie będzie mógł być w pełni wykorzystany ani w pełni wydajny na polu walki, jeśli nie postaramy się o to, aby uzupełnił swą wiedzę techniczną.

Jest rzeczą niesłychanie ważną ustalenie z jednej strony tych minimalnych wymagań, koniecznych na każdem stanowisku w zakresie każdego z wymienionych czynników, oraz z drugiej—czy możliwe jest podciągnięcie do tego minimum danego oficera, wykazującego braki i niedomagania. Tutaj, naturalnie, trzeba być bardzo ostrożnym. Nie należy też zagadnienia wychowania i doskonalenia podkomendnych upraszczać sobie w ten sposób, że oficerów i podoficerów, którzy wykazują większe braki, tą czy inną drogą się usuwa ze swoich oddziałów, aby ciężar ich wychowania i wyszkolenia przerzucić na innych swych kolegów. Jest to, oczywiście, sposób o bardzo miernej wartości ogólnej, gdyż przy zapotrzebowaniu dowódców na wojnę nie można zejść poniżej pewnej dolnej granicy użyteczności i dlatego jest rzeczą pożądaną mieć jak najwięcej dowódców odpowiadających tym minimalnym warunkom. Wskutek tego jest wskazane na najbliższą przyszłość podciągać każdego, kogo tylko się da, do tej minimalnej granicy użyteczności w określonej funkcji i nie zwalać tego ciężaru na innych.

Jak więc widzimy, pierwszym warunkiem zbudowania jakiegoś programu wychowania i szkolenia korpusu oficerskiego jest ustalenie sobie dla każdej funkcji tych minimalnych wymagań w zakresie każdego z czynników omawianych oraz ustalenie w związku z tem po-

łożenia ogólnego u tych oficerów, którzy podlegają doskonaleniu przez danego dowódcę, jak też wartości pod tym względem każdej z poszczególnych jednostek.

Na tem polega ocena położenia w tej dziedzinie, która jest punktem wyjścia do ujęcia właściwego planu działania.

Jak teraz wyrazić te ocenę położenia? Czy sporządzić dla każdego zosobna niejako całkowitą djagnozę, czy też wyrazić to w inny sposób. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną sporządzić dla każdego właśnie taką kartę. Zastąpićby ją mogła ostatnia lista kwalifikacyjna, gdyby z jednej strony zawierała odpowiednie rubryki, z drugiej strony, gdyby opinjujący dowódcy zadawali sobie trud sumiennego jej wypełnienia. Sporządzenie takich list kwalifikacyjnych byłoby bezwzględnie dużym postępem w dziedzinie szkolenia i dlatego mam wrażenie, że powinno się dążyć już teraz do zastąpienia list dotychczasowych, opartych na pierwszych próbach i doświadczeniach, nowemi, ujętemi już pod kątem widzenia tych nowych perspektyw. Bo czyż nie powinno być głównym celem takich list kwalifikacyjnych dążenie, aby dawały prawdziwą, rzeczywistą podstawę do dalszego doskonalenia oficera? Wypełniane na podstawie systematycznych zapisków dowódców o oficerze z wyników ćwiczeń wszelkiego rodzaju i zachowania się w różnych okolicznościach, mogłyby się stać nietylko podstawą do awansów, ale jednym z zasadniczych czynników szkolenia, wychowania i doskonalenia danego oficera. Dzisiejsze listy kwalifikacyjne nie czynią zadość temu warunkowi.

Chociaż podstawą doskonalenia i wychowania musi być indywidualizacja czyli indywidualne traktowanie, jednak nie można sobie w obecnych warunkach wyobrazić, aby dowódca mógł każdego szkolić indywidualnie. Można jeszcze wychowywać każdego inaczej, traktując go indywidualnie, używając innych środków dla

rozwoju jego charakteru, jednak dla szkolenia trzeba się uciec do pewnego rodzaju kompromisu. Trzeba, jak się to robi we wszelkiego rodzaju próbach sprawności, podzielić poszczególnych oficerów na grupy. Grupy te będą z jednej strony zależne od funkcji, z drugiej od wiadomości, zdolności i rozwoju w danej dziedzinie. Nie będziemy więc łączyli w jedną grupę młodych podporuczników ze starszymi porucznikami czy kapitanami, rozdzielimy też jednakowych stopniem i funkcją oficerów, którzy wykażą znaczne różnice pod pewnemi względami. Poza tem w obrębie każdej grupy pod względem prac zadawanych będziemy indywidualizowali, zależnie od różnic, jakie jeszcze istnieją w obrębie poszczególnych grup. A więc np., mając w danej grupie oficera, który doskonale wyczuwa teren, ale nie umie redagować rozkazów, będziemy mu w danem ćwiczeniu powierzali redakcję rozkazów, nie każemy mu natomiast robić analizy terenu; do innego, mającego braki odmienne, zastosujemy inne zadania.

Na tem będzie polegała indywidualizacja, a celem jej będzie doprowadzenie do pewnego poziomu wyszkolenia i rozwoju wartości osobistych, odpowiadających funkcji przez nich pełnionej lub tej, do której są przeznaczeni.

Jednostki szczególnie się wybijające muszą w każdym planie doskonalenia znaleźć specjalne uwzględnienie. Nie mogą być zatrzymywane w swym rozwoju przez dostosowywanie ich do poziomu przeciętnego; trzeba znaleźć drogę zapewnienia im szybszego rozwoju. Jest to, zresztą, zasada, stosowana w każdej dziedzinie wyszkolenia i wychowania. Często wystarcza tutaj jako metoda zwrócenie na nich uwagi przełożonego, odpowiednia zachęta i umiejętne pokierowanie; takie jednostki same będą pracowały nad swym rozwojem.

Do planu doskonalenia jako składnik istotny należy

wyszukanie tego czynnika, któryby rozbudzał zainteresowanie do całości pracy zarówno ze strony kierowników, jak i tych, których się doskonali czy wychowuje. Poniżej *) podkreślam doniosłość tego czynnika oraz formy, w jakich się on może przejawiać. Takim czynnikiem zainteresowania będzie rozbudzenie ciekawości do tej pracy, oraz chęci do stwierdzenia i oceny braków i niedomagań nietylko ze strony mających wychowywać i doskonalić czy szkolić, lecz także tych, których się szkoli i wychowuje. Umiejętność zmuszenia do zastanawiania się nad niedomaganiami w tym względzie jest jednym z najpoważniejszych sposobów rozbudzenia dążności do ich usunięcia.

Do ułożenia planu jest też potrzebna należyta ocena środków, których można użyć do przeprowadzenia planu, a więc kadry kierowniczej, czasu, środków materjalnych i t. p. Oczywiście, zależnie od celu i od czynnika, na który zwracamy uwagę, środki będą różne.

Nad temi sprawami jednak nie będę się tutaj bliżej zastanawiał; pominę również te wszystkie zagadnienia, które się wiążą z podaniem planu pracy w tym względzie do wiadomości podkomendnych oraz z kontrolą jego wykonania. Sprawy te będą omówione w rozdziałach IV i V.

Nie jest także moim zamiarem szczegółowe omawianie tu całości wielkiego zagadnienia wychowania i szkolenia kadry zawodowej. Te uwagi ogólne były mi potrzebne do rozpatrzenia ogólnego tła zagadnienia szczegółowego: szkolenia taktycznego dowódców.

Na podstawie rozważań powyższych postaram się przedstawić i określić przedewszystkiem sam przedmiot i cel tej pracy, którą nazywamy szkoleniem taktycznem w ogólnem tego słowa znaczeniu. Tutaj wyróżnić trzeba

---

*) Rozdział V. Rola starszych dowódców w wyszkoleniu.

dwie rzeczy zasadnicze: wyrobienie pewnych ogólnych wartości, przydatnych na każdym szczeblu dowodzenia, i przysposobienie każdego z oficerów do sprawowania dowództwa odpowiadającego jego stopniowi.

Jeśli weźmiemy dowodzenie jako funkcję, to aby móc mówić o przygotowywaniu do jej sprawowania, trzeba przedewszystkiem określić na czem ta funkcja polega w chwili boju, trzeba określić jej czynniki składowe. Trudno jest rozłożyć na części całość przeżyć psychicznych dowódcy w ciągu akcji bojowej. Trudno określić wszystkie czynniki, składające się na to, co nazywamy „dowodzeniem“ na polu walki. Można tylko starać się wyodrębnić z tych przeżyć te czynniki, które w sposób mniej lub więcej świadomy występują stale w każdym akcie dowodzenia. Postaram się niżej omówić te sprawy, przyczem muszę zgóry stwierdzić, że te rozróżnienia nie mają w sobie nic bezwzględnego i są zrobione pod kątem widzenia celu, jakim jest szkolenie.

W każdem działaniu, a w szczególności działaniu wojennem, cztery czynniki występują na plan pierwszy: a) ocena położenia, b) decyzja, c) rozkazodawstwo, d) wykonanie.

Napoleon mówił, że „l'éxecution c'est tout à la guerre“, ale z drugiej strony, mówił też o tem, że długo się zawsze męczył nad przewidywaniami, nad właściwą oceną położenia, nad powzięciem decyzji i wielką przykładał wagę do dobrego zredagowania rozkazów (często sam je dyktował) i do właściwego ich rozesłania.

Choć więc wykonanie jest tem w działaniu, co rozstrzyga o wyniku działania, to z drugiej strony każde wykonanie może być dobrze przygotowane przez tamte trzy czynniki i jakość wykonania, a co zatem idzie i wyniki osiągnięte zależą od jakości tych elementów.

Jeżeli umiejętność czy sztukę przeprowadzania tych rzeczy nazwiemy sztuką dowodzenia czy taktyką, to ła-

two możemy się przekonać, że tę umiejętność taktyczną musimy wyrobić u wszystkich, którzy wogóle mają działać. A więc taktyką słusznie będziemy nazywali umiejętność działania zarówno pojedyńczego żołnierza, jak pojedyńczego szermierza czy boksera, zarówno drużyny strzeleckiej, jak drużyny piłki nożnej, wreszcie taktykę naczelnego wodza, czy rządu, czy poszczególnych ministrów tego rządu.

W każdem działaniu istnieje i istnieć musi ocena położenia. Tak np. u strzelca jest nią ocena odległości dla strzału, stwierdzenie, czy i jak można się poruszyć w danym terenie, który przeciwnik jest niebezpieczniejszy w danej chwili: czy jakiś ciężki karabin maszynowy, czy oficer oddziału nieprzyjacielskiego; czy w dalszym ruchu naprzód będzie można liczyć na poparcie kolegi—strzelca; oceną położenia dla pojedyńczego strzelca jest też zrozumienie rozkazu, danego przez dowódcę.

Tej oceny zresztą uczymy każdego żołnierza. W przedmiotach szkolenia nie ma to wprawdzie nazwy nauki oceny położenia, ale właśnie tę ocenę szkolenie obejmuje.

Nie trzeba dowodzić, że w dowodzeniu im wyżej, tem ocena położenia jest bardziej potrzebna, choć są dążności w szkoleniu wojskowem czy, wogóle działaniu do uważania, że i bez oceny położenia „jakoś to będzie", jakoś z niego wybrniemy i t. p. Wprawdzie ocena położenia, która na szczeblu najniższym jest oceną zmysłami, polegającą na bezpośrednich spostrzeżeniach i dlatego tutaj szkolenie spostrzegawczości jest podstawowe, ale na szczeblach wyższych niewątpliwie wymaga już umiejętności rozumowania taktycznego. Jednak często skłonni jesteśmy twierdzić, że to źródło oceny położenia, t. j. rozumowanie taktyczne, jest czemś bardzo niepewnem i zawodnem, że wystarcza oparcie się na bezpośredniem spostrzeganiu własnem, czy swoich organów lub na wyższym szcze-

blu — na spostrzeganiu w znaczeniu szczególnem, zwanem często intuicją. Jest to rozumowanie błędne, które prowadzi do zaskoczenia nas przez wypadki, gdyż pole obserwacji—nawet obecnie, przy użyciu lotnictwa i wywiadu — jest ograniczone, a przeciwnik stara się nam to pole jeszcze bardziej ograniczyć.

W każdym akcie dowodzenia w czasie walki możemy odróżnić następujące składniki:

1) ocenę położenia,
2) decyzję,
3) wydanie rozkazów,
4) wykonanie.

Na tych czterech składnikach opiera się to, co moglibyśmy nazwać taktycznemi czynnikami każdego aktu dowodzenia; co więcej, są to składniki, które występują w sposób mniej lub więcej świadomy w każdej działalności wogóle na każdem polu, a także na każdem szczeblu hierarchji. Niektóre z nich na pewnych szczeblach mogą być bardzo zmniejszone, na innych muszą być bardzo rozwinięte. Weźmy np. ocenę położenia: musi ona występować wszędzie, ale czasem trzeba powziąć decyzję zanim się ma czas na ocenę położenia albo na jej należyte przeprowadzenie. Żołnierz pojedyńczy w boju rzadko ma dość czasu na szczegółową ocenę położenia, natomiast im wyżej idziemy w hierarchji, tem wartość tego składnika wzrasta niepomiernie, ale zarazem i czasu jest naogół więcej na przeprowadzenie tej oceny. W każdym razie jest rzeczą pewną, że im wartość oceny położenia jest większa oraz im szybciej się ona dokonywa, tem większe będą rękojmie, że sam akt dowodzenia będzie bardziej wartościowy.

Weźmy drugi składnik, to jest decyzję. Jest to ten akt twórczy, który musi być dokonany na każdym szczeblu, od najprostszego żołnierza aż do najwyższego dowódcy. Bo i prosty żołnierz musi umieć powziąć decyzję,

do kogo i kiedy strzelić lub rzucić granatem ręcznym, kiedy się rzucić naprzód, kiedy się schronić, paść, okopać i t. p. Bardziej złożone są decyzje na wyższych szczeblach, co jednak nie znaczy, że to jest innego rodzaju akt psychiczny. Tu wartość każdej decyzji zależy, między innemi, od dwu czynników: od trafności decyzji i od szybkości jej powzięcia. Bywają położenia, w których te dwie właściwości niejako kolidują ze sobą: czasem decyzja bylejaka, lecz szybka, jest lepsza niż najbardziej przemyślana i bardziej trafna, ale spóźniona; czasem trafność decyzji i jej gruntowne przemyślenie więcej znaczy niż szybkość jej powzięcia, która często pociąga za sobą powierzchowność. Te zagadnienia i różnice są związane zarówno z położeniami taktycznemi, jak i ze szczeblami dowodzenia. Zwykle na wyższych szczeblach więcej mamy czasu na powzięcie decyzji.

A teraz wydawanie rozkazów. Żołnierz wydaje rozkaz sam sobie, dowódca—podkomendnym i sam sobie także. U żołnierza jest to prosty akt woli, u dowódcy akt woli dla siebie i akt woli, odnośnie podkomendnych. W rozkazodawstwie znowu występują takie wartości, jak szybkość wydawania rozkazów (redagowania, rozesłania i t. p.) oraz ścisłość i dokładność. Na niższych szczeblach osiągnięcie tych dwu czynników jest stosunkowo łatwe do urzeczywistnienia, natomiast na wyższych te sprawy są powikłane czasem do niebywałych rozmiarów.

Wreszcie przychodzi wykonanie. Występuje ono na każdym szczeblu działania wojskowego. Chodzi przytem o to, aby wykonanie było konsekwentne, to jest odpowiadało powziętej decyzji, oraz aby było dostosowane do zmieniającego się ciągle położenia bojowego (z tem jednak, żeby przeważało dążenie do spełnienia zadania, nakazanego przez przełożonego). Wykonanie może mie-

ścić w sobie zkolei wszystkie czynniki od 1 do 4, bo w każdem nowem położeniu trzeba:

1) je ocenić, 2) powziąć decyzję, 3) wydać rozkaz, 4) wykonać.

To wszystko się odnosi do każdego szczebla dowodzenia czy działania, a więc zarówno do pojedyńczego strzelca, jak i najwyższego dowódcy. Te wszystkie składniki, naturalnie, można rozłożyć na cały szereg innych części składowych, czego w dalszym ciągu będziemy próbowali dokonać. Narazie starałem się dowieść, że wszystko to są składniki, występujące w tej czy innej formie w każdym akcie dowodzenia czy działania bojowego; z tego powodu możnaby je nazwać także, przechodząc do sprawy szkolenia, przedmiotami wyszkolenia taktycznego.

ROZDZIAŁ II.

SZKOLENIE TAKTYCZNE.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy z wyliczonych na początku czynników ma wpływ na akt dowodzenia, na jego jakość i t. p. Rozwój charakteru, rozwój inteligencji, pogłębienie wiadomości technicznych, rozwój zdolności kierowniczych jest zarazem pogłębieniem zdolności taktycznych czyli dowodzenia na polu walki. Tu jednak omówię tylko szkolenie taktyczne w ściślejszem tego słowa znaczeniu, a więc rozważę zagadnienie, jak pogłębić składniki samego dowodzenia, polegające na: 1) ocenie położenia, 2) powzięciu decyzji, 3) wydawaniu rozkazów i 4) wykonaniu, oraz z drugiej strony, jak szkolić w opanowaniu form taktycznych, odpowiadających aktualnemu położeniu co do środków walki, terenu, jakości przeciwnika i t. p.

Jak widzieliśmy, przedmiot szkolenia taktycznego otrzymujemy w ten sposób, że akt sprawowania dowództwa taktycznego rozkładamy na pewne składniki, wybrane według zwykłej kolejności ich występowania. Ustaliliśmy cztery główne grupy tych składników. Nie znaczy to, że w samym rzeczywistym akcie dowodzenia te wszystkie składniki muszą występować świadomie

i rozwinięte w całej pełni; ponadto, nie są one nigdy w przeżyciu dowódcy wyraźnie od siebie oddzielone, bo przecież często trzeba powziąć decyzję bez możności oceny położenia; często szczegółową ocenę położenia można zrobić dopiero po powzięciu decyzji, a nawet wydaniu rozkazów. Wykonanie zkolei nie jest nigdy i nie zawsze może być tak proste, jak się powzięło decyzję i wydało rozkazy, a każde nowe położenie, zarysowujące się w ciągu działania, wymaga nowych decyzyj, nowej oceny położenia, nowych rozkazów; każdy więc akt dowodzenia jest przeżyciem bardzo złożonem. Poza tem u pewnych dowódców pewne składniki nie występują w sposób świadomy: w poszczególnych elementach oceny położenia, np. w wyczuciu terenu, czy w sprecyzowaniu sobie zadania niektórzy dowódcy wykazują taką wprawę, że ten proces myślowy występuje w sposób zaledwie dostrzegalny. Jeżeli mówimy więc o tych składnikach jako o czemś odrębnem, to trzeba zrozumieć, że nie muszą to być wcale odrębne przeżycia, odrębne akty psychiczne, lecz są to raczej wyniki naszej analizy — pewne pojęcia. Również następstwo ich takie, jak podaję, nie stanowi koniecznej kolejności faktycznej w przeżyciach. Słowem, ten nasz podział i jego kolejność wynika z analizy oraz abstrakcji pojęciowej i ma charakter raczej metodyczny, szkolny. Niemniej przedstawia on kolejność normalną i pożądaną, zapewniającą wartość aktu dowodzenia lepiej niż inna kolejność.

Zagadnienie nasze porównać możemy z każdym innym rodzajem czynności złożonej. Weźmy jakikolwiek chwyt karabinem, np. „na ramię broń". W ostatecznej swej formie przedstawia on pewną jednolitą całość, gdzie udział woli i myśli jest już prawie usunięty lub, jakby można się wyrazić, podświadomy. Tak samo jego wykonanie mechaniczne jest proste. Tymczasem dla celów

szkolenia można taki chwyt rozłożyć na tempa. Po wyszkoleniu w tych „tempach“ składamy je w jedną całość, przyczem zatraca się ta złożoność i świadomość poszczególnych „temp“.

Takiemi niejako tempami dowodzenia taktycznego, wyodrębnionemi dla przeprowadzenia szkolenia, są wyżej podane składniki i tylko takie, a nie inne przypisuję im znaczenie. Dlatego zgóry przyznaję, że możnaby je inaczej określić, inaczej wyodrębnić i inną liczbę ich podać. Ale istota rzeczy, jeśli o wyszkolenie chodzi, bynajmniej nie na tem polega.

Trzeba także zgóry powiedzieć, że dla poszczególnych szczebli dowodzenia ich wartość wzajemna będzie różna.

Wyszkolenie taktyczne czy doskonalenie taktyczne polega na tem, aby:

1) te wszystkie składniki dowodzenia oprzeć na najbardziej celowych i słusznych podstawach pracy myślowej oraz na akcie woli, dostosowanym do rozumowych przesłanek i t. d.,

2) czas ich przebiegu psychicznego skracać coraz bardziej tak, żeby — gdzie można — odbywały się one niejako automatycznie, oczywiście wówczas, gdy to nie szkodzi gruntowności.

A teraz, po takiem ogólnikowem określeniu tych składników dowodzenia taktycznego, przystępuję do ściślejszego ujęcia.

A. Ocena położenia.

Gdy mówimy o ocenie położenia, o analizie taktycznej czy rozumowaniu taktycznem, zawsze główną treścią przeżyć w tym składniku dowodzenia i przedmiotem szkolenia jest „praca myślowa“. Sprawa woli

czy uczuć dowódcy nie wchodzi w rachubę, bo przecież chodzi tu o dwie rzeczy,

a) ustalenie rzeczywistości i

b) ustalenie możliwości działania.

W tej dziedzinie wszelkie składniki uczuciowe lub naginanie faktów do własnej woli czy chęci może tylko doprowadzić do sfałszowania rzeczywistości, do ustalenia nieżyciowych możliwości działania.

Wobec tego jednak, że na polu walki obraz rzeczywistości jest bardzo niepełny, bardzo ułamkowy i wskutek tego teoretyczne możliwości są bardzo liczne, przeto wnioski, płynące z rozumowania, nie będą czemś nieodpartem. Uzupełnienie tej ułamkowej rzeczywistości musi się dokonać nietylko przy pomocy prostego wnioskowania, lecz odbywa się zwykle przy pomocy pracy wyobraźni lub tego, co nazywamy intuicją. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że gdy schodzimy z prostej drogi wnioskowania i rozumowania i dajemy się ponosić wyobraźni czy intuicji, wówczas także łatwo możemy dać się sprowadzić na manowce z drogi rzeczywistości. Trzeba dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że w rozumowaniu inną wartość ma ustalenie rzeczywistości na podstawie faktów czy wniosków, wynikłych z poprawnego rozumowania, niż dowolne uzupełnianie obrazu tej rzeczywistości na podstawie wyobraźni czy intuicji. Umiejętność rozróżnienia tych dwu rzeczy w pracy myślowej stanowi o wartości samego rozumowania taktycznego i płynącej zeń oceny położenia.

Ocena położenia jest aktem dosyć złożonym. Są wprawdzie dowódcy, którzy czy to dzięki doświadczeniu, czy wrodzonym zdolnościom potrafią jednym rzutem oka objąć położenie i należycie je ocenić, ogół jednak dowódców musi w tym celu nauczyć się przeprowadzać dużą pracę myślową. Ale i wielcy wodzowie przyznają często, jak intensywnie pracowali myślowo,

jak rozważali wszelkie możliwości, aby otrzymać jasny obraz położenia *).

U dowódców podkomendnych, choćby nie wiem jak wysokiego szczebla, podstawową wartością, na której wszystko się musi opierać, jest otrzymane zadanie czyli cel działania. Jest to pojęcie zasadnicze, jedna z najważniejszych zasad taktycznych. To samo się odnosi także i do jedynej jednostki wojskowo niepodporządkowanej, t. j. naczelnego wodza, który albo sam sobie wyznacza zadanie czy cel działania, albo przynajmniej współdziała z obowiązku i z urzędu przy jego określaniu.

Wszystko, co czynimy na wojnie, na polu bitwy, obraca się około pojęcia zadania, celu. Ten cel działania określa nam zwykle: c o mamy robić, podając często w grubszych zarysach, j a k mamy coś wykonać, szczególniej wówczas, gdy działamy w ramach większej całości.

Gdy zadanie otrzymane jest bardziej samodzielne, przełożony dowódca ogranicza się zwykle do określenia, co mamy robić, a przy położeniach jeszcze bardziej samodzielnych także pytanie, c o mamy robić, zależy od swobodnej oceny położenia przez danego dowódcę.

C o mamy robić, wyraża się zwykle w określeniu nacierać, bronić, rozpoznać, cofać się i t. p.; j a k dotyczy pytania: kiedy, jakiemi siłami, w jakich warunkach i t. p.

Myśl dowódcy, pracująca nad oceną położenia, wola dowódcy, uzewnętrzniająca się w decyzji i rozkazie, jego działanie, dające wykonanie, wszystko to powinno mieć kierunek wytyczony przez zadanie, wszystko to powinno się odbywać pod kątem widzenia celu działania.

---

*) Porównaj pod tym względem wypowiedzenia się Napoleona lub marszałka Piłsudskiego.

Ocenę położenia trzeba w całości czynić pod kątem widzenia zadania i dlatego postawienie sobie zadania czy celu działania powinno przyświecać ocenie położenia.

Oceny położenia dokonywa się przy pomocy pracy myślowej i wyobraźni, którą to pracę dla celów szkolenia można określić nazwą „analizy taktycznej“ czy rozumowania taktycznego. Tę analizę taktyczną rozbić możemy na następujące składniki:

1) ocenę terenu działania,

2) określenie możliwości działania przeciwnika,

3) określenie możliwości własnych,

4) określenie innych warunków (atmosferycznych, pory dnia i t. p.).

(Wszystko pod kątem widzenia otrzymanego zadania). Wynikiem tych wszystkich ocen i określeń jest

5) określenie sobie dokładne własnego zadania.

Są to rzeczy naogół znane i co do nich niema niezgodności.

Możnaby się sprzeczać jedynie co do tego, które czynniki mają być rozważane najpierw a które później. Mojem zdaniem, sprawa ta nie ma większego znaczenia, gdyż przecież i tu ich rozróżnienie jest raczej metodyczne i czasem niewiele ma wspólnego z samem przeżyciem psychicznem, określanem mianem oceny położenia, zawierającem zarówno składniki myślowe, jak twory wyobraźni i wreszcie często nawet składniki uczuciowe.

Można ustalić pewne zasady przychodzenia do skutku każdego z tych składników analizy taktycznej. Tak, naprzykład, ocenę terenu będziemy prowadzili pod kątem widzenia jego dogodności czy niedogodności do spełnienia własnego zadania, z punktu widzenia łatwości czy niedogodności możliwego przeciwdziałania nieprzyjaciela. Rozbijemy teren na taki, gdzie własne działanie jest wyłączone, gdzie bardzo utrudnione, ale od biedy możliwe,

gdzie łatwe i t. p.; dalej, na szczeblu np. dywizji, określimy, w jakich punktach terenu współdziałanie różnych rodzajów broni byłoby ułatwione dzięki samej naturze terenu, gdzie jest ono utrudnione, czy teren przedstawia się korzystnie ze względu na dowóz zaopatrzenia wszelkiego rodzaju i t. p.

Analizę możliwości przeciwnika przeprowadzimy pod kątem widzenia większego lub mniejszego prawdopodobieństwa takich lub innych możliwości jego działania; rozpatrzymy, które z tych możliwości są bardziej, które mniej groźne dla nas przy spełnianiu otrzymanego zadania, jakie działanie nieprzyjacielskie jest wyłączone i t. p.

Własne możliwości określimy, analizując stan moralny, fizyczny i materjalny oraz stan wyszkolenia oddziałów własnych, uzdolnienia poszczególnych dowódców zosobna i całej kadry zawodowej, dotychczasowe wyniki walk i działań i t. p., możliwość wzmocnienia działania własnego przez celową współpracę rozmaitych broni i środków, przez urzeczywistnienie większej szybkości dzięki celowemu wyzyskaniu wszystkich środków, będących w naszem rozporządzeniu i t. d.

Określimy inne jeszcze warunki, jakie wchodzą w rachubę i zestawimy wyniki tej analizy. Wyniki te jednak nie będą mogły być określone jako ostateczne wnioski co do samego działania, gdyż, jak widzieliśmy z podanych wyżej zasad, które zresztą zostały wymienione tylko przykładowo, wyniki takiej analizy nie mogą nigdy opiewać: teren dyktuje to a to, nieprzyjaciel będzie działał tak a tak; wnioski te są bardzo alternatywne: ten teren jest dogodny dla takiego działania, tamten mniej dogodny; nieprzyjaciel może zrobić to, lecz może i tamto; to wprawdzie jest bardzo prawdopodobne, ale i tamto nie jest wyłączone. Tak więc wyniki samej analizy będą warunkowe, co więcej—mogą być sprzecz-

Biblioteka Gen. Im. Gen. Kiego

ne ze sobą. Analiza taktyczna sama dla siebie nie stanowi wniosku co do działania. Teren może być dogodny w tym punkcie, lecz możemy wybrać dla przeprowadzenia działania punkt zupełnie inny z innych ważnych względów; np. teren, dogodny dla nas, jest jednocześnie dogodny dla przeciwdziałania nieprzyjaciela i t. p. Jest błędem mniemanie, że analiza taktyczna zawiera już w sobie nieodparte składniki decyzji. Jej zadaniem jest wyłącznie ustalenie rzeczywistości i określenie możliwości działania z podziałem ich na dogodne i mniej dogodne oraz ze stwierdzeniem, czy w danych warunkach zadanie jest łatwe czy trudne do wykonania. To i tylko jako wniosek dać może analiza taktyczna.

Po analizie taktycznej dojść możemy do określenia sobie własnego zadania, wynikającego z zadania, otrzymanego zgóry, i przeprowadzonej analizy taktycznej. Na czem to określenie ma polegać? Otóż jest to podzielenie otrzymanego zadania na części, według kolejności co do czasu, przy rozbiciu na części terenu; jest to podział według tego, co w danem zadaniu jest najważniejsze, co mniej ważne, co całkiem nie ma wartości. Precyzujemy zadanie, określając sobie, co mamy zrobić zaraz, co później a co odłożymy do dalszego wyjaśnienia położenia; co mamy robić w tem miejscu, co gdzieindziej; co jest istotne dla danego zadania, co nieistotne i t. p. Jak widzimy z tego, sprecyzowanie to nie jest prostem powtórzeniem otrzymanego zadania; to jest już częściowy wynik przeprowadzonej analizy taktycznej.

A jaki jest cel szkolenia w przeprowadzaniu analizy taktycznej? Widzieliśmy, że może ona wcale nie występować w samym akcie dowodzenia. Otóż celem tym jest

1) zwrócić uwagę na to, jak dalece dobrze przeprowadzona analiza taktyczna rozszerza możliwości sa-

mego działania, daje — jak gdzie indziej wyraziłem *) — większą swobodę dowódcy;

2) nauczyć prawidłowo rozumować taktycznie, wyłączając z jednej strony fałszywe wnioski, a z drugiej strony wszystkie myśli czy dążenia uprzywilejowane, „idées preconçues", oraz nauczyć myślenia jedynie kategorjami rzeczywistości bojowej;

3) wdrożyć sam system myślenia tak, aby później analiza taktyczna odbywała się w jak najkrótszym czasie, niejako automatycznie, a mimo to prawidłowo.

To jest, ściślej biorąc, także cel szkolenia w tem, co nazywamy analizą taktyczną, która znowu jest środkiem do celu: oceny położenia.

Rozumowanie taktyczne jest rzeczą bardzo trudną, co można stwierdzić na przykładach ćwiczeń aplikacyjnych, prowadzonych przez rozmaitych dowódców: niektórzy dowódcy jako kierownicy ćwiczeń uczą zupełnie fałszywego rozumowania i w ten sposób obniżają wartość tego podstawowego czynnika w akcie dowodzenia. Zresztą wystarcza sprawdzić, jak mało ludzi rozumuje naprawdę poprawnie, szczególniej w położeniach takich, w których działanie wybija się na plan pierwszy. Wynika stąd, że uczyć rozumowania taktycznego mogą bez szkody dla dobrego dowodzenia a prawdziwą korzyścią tylko wybrane jednostki. Wynika stąd dalej, że podstawową szkołą dobrego rozumowania taktycznego nie powinny być mniej lub więcej dobrze przygotowane ćwiczenia aplikacyjne w oddziałach, lecz centralna szkoła i kursy, kierowane przez wytrawnych pod tym względem wychowawców. W oddziałach rozumowanie taktyczne może być tylko pogłębiane: jeżeli tam niema odpowied-

*) Patrz pracę tegoż autora p. t. „Swoboda działania dowódcy jako podstawowa zasada taktyczna" (Bellona, tom XXXVIII. listopad—grudzień 1931, str. 520 i dalsze).

nich jednostek, nadających się do kierowania tą pracą, to lepiej zaniechać szkolenia w oddziałach w rozumowaniu taktycznem, gdyż inaczej praca ta przynieść może raczej szkodę i zniechęcenie, niż istotną korzyść.

B. Decyzja.

Decyzja dowódcy jest tym twórczym aktem, który jest zależny od wszelkiego rodzaju czynników zarówno charakteru, a w szczególności temperamentu, jak inteligencji, wyobraźni, wiedzy technicznej i taktycznej. Jest on aktem woli, wyrosłym na gruncie osobistych wartości i przeżyć dowódcy oraz jego umiejętności analizowania i oceny rzeczywistych położeń.

Decyzję musi powziąć każdy, kto działa. W każdej decyzji mieszczą się zwykle odpowiedzi na zagadnienia, które trzeba rozwiązać: a) co zrobić? i b) jak zrobić? Zwykle na pytanie, co zrobić daje nam odpowiedź rozkaz przełożonego, ujęty w formie zadania do spełnienia. Nie zawsze to „co“ jest zupełnie jasne i jednoznacznie określone, szczególniej na wyższych szczeblach lub też gdy mamy do wykonania zadania bardziej samodzielne. Często trzeba ocenić położenie także pod względem tego, „co mam zrobić“, i dlatego analiza zadania należy do oceny położenia. Na niższych szczeblach, głównie wchodzi w rachubę pytanie „jak“, choć i na wyższych szczeblach sprawa „jak“ jest nieodłączna od zagadnienia decyzji.

Na szczeblach najniższych, a więc pojedyńczego żołnierza, pojedyńczego szermierza czy boksera decyzja jest rzeczą prostą: mam strzelić, mam zadać cios, mam zrobić skok i t. p. Te rzeczy często dyktuje przełożony. Natomiast rozstrzygnięcie „jak“? należy do wykonawcy.

Na najniższym szczeblu decyzja prawie zbiega się w czasie z wykonaniem, choć niem nie jest.

Tem krótkiem określeniem: decyzja—oznaczamy szereg rozmaitych rzeczy, zależnie od stopnia dowodzenia. Decyzja, to rozmaite koncepcje operacyjne, to plany działania, myśli przewodnie i t. p. I tutaj jednak, niezależnie od tego, jak to określamy, podstawowym warunkiem dobroci i wartości decyzji jest to, że musi być dostosowana do celu działania—do zadania. Z pośród wszystkich koncepcyj działań, myśli przewodnich, planów, decyzja jest tem, co w danem położeniu jest motorem tego działania.

Ale decyzja nie jest prostym czynnikiem i wnioskiem z analizy taktycznej, bo wnioski z niej, jak już zaznaczyłem zawsze są ułamkowe, niepełne, nieraz sprzeczne ze sobą, alternatywne. Decyzja ma wprząc wszystkie te rzeczy, te procesy myślowe, w rydwan działania, ma je zespolić i zmienić w akt woli. Koncepcja działania nie jest tylko tworem refleksji, czy wyobraźni jak ocena położenia, lecz jest ona produktem wszystkich władz psychicznych, działających w człowieku. W tem znaczeniu trudno też określić prawidła przychodzenia decyzji do skutku. Są dowódcy, których trafna decyzja tryska w każdej okoliczności, jak snop światła, rozświetlający ciemność położenia; są tacy, którzy decydują się szybko, ale ich decyzje są bardzo powierzchowne, uwzględniają tylko pewne nieistotne strony położenia; są inni, którzy pobierają decyzję w wielkiej męce tworzenia, a do tych, trzeba dodać, należą i najwięksi wodzowie świata.

A jaka powinna być decyzja? Bez odpowiedzi na to pytanie nie możemy jej uczynić przedmiotem naszego szkolenia. Jeśli powiemy, że powinna być trafną lub, że powinna odpowiadać zadaniu i położeniu oraz być powzięta w odpowiednim czasie, to będą te ogólniki

i tautologje, które dają wprawdzie pewne określenia objaśniające, nie odtwarzają jednak istoty rzeczy i nie wprowadzają nowych czynników do szkolenia ani dla stworzenia odpowiednich metod.

Otóż tutaj zachodzą największe trudności w szkoleniu i, właściwie mówiąc, niema jakiejś jednolitej metody postępowania. O szkoleniu w pobieraniu decyzji mówi się przygodnie, zdaje się na zdolności osobiste, wytwarza się wartości zewnętrzne, jak urzeczywistnianie szybkości w przychodzeniu do skutku decyzji, co raczej jest przyśpieszaniem reakcji na dane położenie niż wytwarzaniem procesu decyzji i t. p. Twierdzi się, że dobra analiza taktyczna daje automatycznie decyzję, co więcej, niektórzy twierdzą, że dobre rozpatrzenie tylko czynnika terenu daje już decyzję, dla innych wynika ona tylko z zadania, dla innych znowu z rozpatrzenia hipotez działania nieprzyjaciela. Słowem, błądzimy tutaj w punkcie bądź co bądź najważniejszym wyszkolenia taktycznego, bo dotyczącym już nie spekulacji, lecz aktu twórczego działania.

Czyż jesteśmy tutaj w położeniu bez wyjścia? Mojem zdaniem, nie. Na podstawie doświadczeń i przemyślenia tej sprawy pozwolę sobie w dalszym ciągu zaproponować pewną metodę, która, oczywiście, nie będzie mogła dać w wyniku genjalnych dowódców, zdolnych do wydawania ze siebie zawsze trafnych decyzyj, ale która, dobrze stosowana, może pogłębić sam proces myślenia taktycznego i tem samem stworzyć lepsze warunki dla powstawania tego aktu twórczego w działaniu.

Metodę tę nazwałbym metodą zasad taktycznych. Polega ona na następującem: wyniki analizy taktycznej, odkrywające pewne możliwości działania w myśl otrzymanego zadania, pogłębiamy przez rozpatrzenie ich na tle najważniejszych i najogólniejszych zasad taktycznych, zasad działania, o których znaczeniu pisałem na innem

miejscu *). Co to znaczy? Pytamy się np., jak w danych warunkach, w danem położeniu, które oceniliśmy możemy przeprowadzić najlepiej zaskoczenie przeciwnika, które, jak wiemy, jest zasadniczym czynnikiem, wzmacniającym niepomiernie moralne i materjalne skutki działania; albo też: jakie są możliwości urzeczywistnienia ześrodkowania maximum sił dla wykonania głównego zadania; jak z drugiej strony zapewnić najbardziej ekonomiczne użycie sił dla zadań drugorzędnych; jak ubezpieczyć najlepiej swe główne działanie lub, jeżeli umiemy już odpowiadać na ogólniejsze pytania: jak zapewnić sobie swobodę działania dla osiągnięcia celu, wyznaczonego przez zadanie.

Oto główny zarys metody. Widzimy, że tutaj współdziałają z nami przy szkoleniu nad wytwarzaniem się decyzji najogólniejsze zasady taktyczne. Metodę tę możnaby nazwać także metodą pogłębionej analizy taktycznej, która odkrywa już większe możliwości niż analiza taktyczna w pierwotnem znaczeniu, co więcej—segreguje te możliwości działania według ich wartości i przydatności do decyzji w danem położeniu. Nie jest to, oczywiście, jeszcze sama decyzja, bo decyzja jest aktem woli, aktem wyboru między temi możliwościami, ale szkoli w dokonywaniu tego wyboru i ułatwia go. Rozumowanie taktyczne otwiera nam i określa rozmaite możliwości działania, mniej lub więcej dostosowane do zadania, położenia i terenu. Stąd płynie możliwość powzięcia całego szeregu rozmaitych decyzyj w tem samem położeniu przy tem samem zadaniu. Jako złe należy wyłączyć zgóry te wszystkie decyzje, które nie urzeczywistniają zadania lub nie odpowiadają położeniu. Gdy usuniemy

*) „Swoboda działania dowódcy jako podstawowa zasada taktyczna". (Bellona. Tom XXXVIII. lipiec — sierpień, listopad — grudzień, 1931. Tom XXXIX. styczeń—luty, marzec—kwiecień 1932).

te decyzje pozostanie nam zawsze jeszcze kilka decyzyj możliwych do przyjęcia. Wobec tego, że nie mamy pełnej rzeczywistości, przeto trudno będzie zawsze określić, która z tych pozostałych możliwych decyzyj będzie najbardziej odpowiadała rzeczywistości, która będzie najbardziej urzeczywistniała ogólne zasady taktyczne.

Dlatego też uważam za niewłaściwe dążenie do wyszukania jednej jedynej decyzji w każdem położeniu. Takie dążenie prowadzi często w czasie ćwiczeń wszelkiego rodzaju do zgadywania decyzji najbardziej odpowiadającej zamierzeniom kierownika. Dążenie do jednej „klasycznej", „wzorowej" decyzji staje zwykle w sprzeczności z wynikami rozumowania taktycznego, które przecież dają nam ustalenie rzeczywistości i określenie możliwości działania. Wreszcie takie dążenie w dziedzinie szkolenia taktycznego sprowadza często na manowce, bo powoduje naciąganie samej analizy i oceny położenia, oraz bardzo często wytwarza u dowódców, biorących udział w ćwiczeniu, zniechęcenie, zwłaszcza, gdy — co przecież często się zdarza — nie udaje się im odgadnąć czy wyrozumować tego „jedynie słusznego", „wzorowego" czy „klasycznego" rozwiązania zagadnienia taktycznego, znaleźć rzekomo jedynie trafnej decyzji.

W działaniu przedewszystkiem ta decyzja jest trafna, która urzeczywistnia powodzenie, prowadzi do spełnienia otrzymanego zadania, dalej trafna jest też ta decyzja, która prowadzi do możliwie najmniejszego niepowodzenia, jeżeli osiągnięcie powodzenia nie leży w granicach możliwości, co jednak staje się widoczne zwykle dopiero po akcji.

Po stwierdzeniu jednak, że dane działanie zostało uwieńczone powodzeniem lub najmniejszem możliwie niepowodzeniem, nie możemy twierdzić, że tylko ta jedna decyzja, która do tego doprowadziła, jest trafna. Bo przecież wiele innych rozwiązań mogło doprowadzić do

wyniku podobnego lub może jeszcze lepszego. Twierdzenia przeciwnego nie można nigdy udowodnić na podstawie zeszłych faktów i przeprowadzonego działania. Doświadczenie, oparte na przykładach historycznych, można interpretować tylko dwojako:

a) dana decyzja była trafna, gdyż doprowadziła do powodzenia lub najmniejszego możliwie niepowodzenia;

b) dana decyzja była błędna, gdyż doprowadziła do niepowodzenia, mimo istniejących możliwości osiągnięcia sukcesu.

Przykłady historyczne nie mogą natomiast nic mówić o tem, że nie istniały inne trafne rozwiązania danych zagadnień taktycznych.

Wszystko to, oczywiście, w założeniu, że nie było błędów w samem wykonaniu powziętej decyzji.

Dlatego też uważam za zasadniczy błąd w szkoleniu taktycznem dowódców wyszukiwanie jednego wzorowego rozwiązania, jednej jedynie słusznej decyzji.

Ponieważ doświadczenie mówi, że dobre są te decyzje, które odpowiadają zadaniu i położeniu, oraz idą po linji urzeczywistnienia podstawowych zasad działania, przeto należy dopuścić jako dobre wszystkie decyzje, które odpowiadają zadaniu, ocenionemu położeniu oraz ogólnym zasadom taktycznym. Takich rozwiązań z pewnością jest kilka dla każdego zagadnienia taktycznego. Szczególniej na niższych szczeblach robienie filozofji z tego, którem silniejszem skrzydłem nacieramy, gdzie w obronie grupujemy większe siły i t. p. na podstawie naciąganej analizy terenu czy możliwości działania nieprzyjaciela, jest błędem, prowadzącym do zniechęcenia, bądź naciąganego rozumowania, bądź też uznania wszelkiego rozumowania za bezwartościowe.

W działaniu niema jednej i jedynej prawdy; prawd, czyli prawdziwych rozwiązań może być więcej lub, jak

się możemy wyrazić z pragmatyzmem, prawda jest w działaniu pluralistyczna.

Szkolenie w decyzji według powyższej metody można stosować przy ćwiczeniach wszelkiego rodzaju. Z drugiej strony metoda ta ma zastosowanie przy szkoleniu w pobieraniu decyzji zapomocą przykładów historycznych. Jeżeli jest rzeczą jasną, że te decyzje są trafne, które czynią zadość ogólnym zasadom taktycznym, to łatwo jest to wykazać na przykładach historycznych. Biorąc jakiś fakt historyczny, biorąc decyzje poszczególnych dowódców na tle określonych położeń bojowych, analizujemy je na tle ogólnych zasad taktycznych, stwierdzamy zgodność trafnych decyzyj z najogólniejszemi zasadami, niezgodność zaś decyzyj wadliwych lub fałszywych. W ten sposób historja staje się także jedną z metod szkolenia dowódców w pobieraniu decyzyj.

C. Wydawanie rozkazów.

Ten trzeci składnik dowodzenia na polu walki a jednocześnie jeden z czynników wyszkolenia taktycznego nie przedstawia już tych trudności pod względem metody nauczania, co dwa poprzednie. Zasady tego, co nazywamy dobrem rozkazodawstwem, są proste, jasne i naogół znane. Chodzi raczej o nabycie wprawy oraz umiejętność postawienia się w warunki rzeczywiste w jakich trzeba rozkazy wydawać. Na czem polega dobre rozkazodawstwo?

1) Na dobrem redagowaniu czy formułowaniu rozkazów,

2) na wydaniu ich na czas,

3) na rozesłaniu ich celowem, zarówno odnośnie do adresatów, jak też czasów i środków, do tego celu użytych.

Omówimy kolejno te sprawy. Na czem będzie polegała dobra redakcja rozkazu? Różne pod tym względem mogą być ujęcia. Idąc po linji używania najłatwiejszych metod szkolenia, sformułowałbym kilka takich reguł.

Dobry rozkaz powinien, między innemi, odpowiadać następującym warunkom:

a) musi być oparty na dokładnie zrozumianej intencji przełożonego czyli musi wziąć za podstawę zadanie;

b) musi być oparty na dokładnem i dobrem „sprecyzowaniu“ sobie zadania;

c) musi określać jasno decyzję dowódcy;

d) druga część rozkazu, wykonawcza, musi być zgodna z częścią pierwszą, zawierającą decyzję czy koncepcję działania;

e) musi pobudzać aktywność i inicjatywę podkomendnych w kierunku spełnienia zadania;

f) musi uzgadniać wszystkie wysiłki.

Jak zaznaczyłem, możnaby inne jeszcze zasady ułożyć. Wyżej podane reguły mają duże wartości instrukcyjne.

Przy szkoleniu w redagowaniu rozkazów metoda będzie polegała na zanalizowaniu zredagowanego rozkazu z punku widzenia wspomnianych zasad. Z drugiej strony, polecając opierać się na tych zasadach przy opracowaniu rozkazów, dochodzimy do coraz bardziej celowego ich redagowania.

Sprawa redagowania rozkazów bywa przedstawiana bardzo niejasno. Często mówi się i uczy, że rozkaz musi być k r ó t k i i j a s n y. Mojem zdaniem, rozkaz bezwzględnie musi być jasny, ale czy jest krótki czy długi, to nie jest rzecz istotna; przytem, gdybyśmy się spytali tych, dla których sprawa krótkości rozkazu jest rzeczą istotną, jak długi ma być rozkaz, czy na jedną stronę, czy dwie, czy ma zawierać 20 słów, czy więcej, to, oczy-

wiście byliby w kłopocie przy odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Istotną, mojem zdaniem, rzeczą przy wydawaniu rozkazów jest, aby w rozkazie było powiedziane wszystko, co jest potrzebne, i nic ponadto.

Jak często t. zw. „krótkie“ rozkazy wymagają później wielu uzupełnień ustnych czy pisemnych. Ileż nieporozumień takie rozkazy powodują!! Ale i to pojęcie „wszystko“ potrzebne należy bliżej określić. „Wszystko“ dla jednego podkomendnego nie jest „wszystkiem“ dla drugiego. Jednemu całkowicie wystarczy powiedzieć, czego się chce od niego, „co“ ma zrobić, innemu trzeba jeszcze powiedzieć, „jak“ ma to zrobić. Dlatego też rozkazy muszą być „indywidualne“. Byłoby bardzo błędne stosowanie jednego schematu dla wszystkich podkomendnych, z których każdy nietylko może przedstawiać inny typ pod względem inteligencji i charakteru, lecz poza tem jeden może mieć ważniejsze, inny mniej ważne zadanie do spełnienia.

Dlatego też do tego, co dla jednego będzie „wszystkiem“, trzeba będzie dla drugiego dodać wiele rzeczy „ponadto“, aby i dla niego było w rozkazie zawarte „wszystko“.

Nieuwzględnianie i pod tym względem rzeczywistości, to jest różnicy pod względem inteligencji, charakteru i karności między poszczególnymi dowódcami i oddziałami oraz między poszczególnemi zadaniami zawsze się będzie mściło w każdem działaniu.

Rozkaz na najniższym szczeblu wydaje się samemu sobie. Da się zawsze ten moment rozkazywania wyodrębnić, nawet od powziętej decyzji. Najlepszy dowód na to, że rozkaz wydany sobie, ten bezpośredni impuls do wykonania często nie następuje po powziętej już decyzji. Często także nie następuje wykonanie.

Na wyższych szczeblach fakt odrębności składnika

rozkazodawczego od innych elementów dowodzenia, a w szczególności od decyzji, występuje z jeszcze większą wyrazistością. Jeżeli dla porządku pracy dowodzenia wydanie rozkazu powinno następować po sformułowaniu sobie decyzji, to tem bardziej rozróżnienie to podkreślać należy w szkoleniu.

Drugim czynnikiem dobrego rozkazodawstwa jest szybkość w redagowaniu rozkazów. Tutaj celem szkolenia będzie osiąganie coraz większej wprawy w szybkiem ich redagowaniu. Ten punkt jest zrozumiały sam przez się i nie potrzebuje wyjaśnienia. Rozkaz nie zredagowany na czas nie odpowiada położeniu i choćby był najlepszy i najlepiej odpowiadał zasadom wyżej przytoczonym, będzie bezwartościowy.

To samo dotyczy celowego i właściwego (tak co do adresatów, jak czasu i środków) rozesłania rozkazu.

Sprawa rozkazodawstwa jest najbardziej, że się tak wyrażę, technicznym składnikiem aktu dowodzenia i dlatego najłatwiejszym, może, do szkolenia.

Nie zmniejsza to bynajmniej jego znaczenia, bo przecież rozkazodawstwo jest niezbędnem ogniwem pośredniem między dowódcą i jego decyzjami a podkomendnymi i wykonaniem. Stąd wynika wielka troska o ten składnik dowodzenia u największych nawet wodzów.

Sam sposób redagowania rozkazów oraz sposób przekazywania ich podkomendnym może rozstrzygać nieraz o powodzeniu. Szczególną troską należy otaczać wydawanie rozkazów w związku z możliwością przedwczesnego ujawnienia własnych zamierzeń i decyzyj własnych wobec przeciwnika.

Nie będę omawiał samych form wydawania rozkazów, gdyż sprawa ta jako techniczna jest przedmiotem wyczerpujących przepisów regulaminowych.

D. Wykonanie.

Ten składnik dowodzenia jest najbardziej złożony, może bowiem zawierać wszystkie już wymienione, gdyż dowódca, wykonywając to, co zamierzał i co rozkazał, staje przed coraz to nowemi warunkami, gdzie musi ocenić położenie, powziąć pewną decyzję uzupełniającą czy nową, wydać uzupełniające czy nowe rozkazy.

Ale przedewszystkiem musi być w wykonaniu konsekwentny, to znaczy musi dążyć wszystkiemi siłami do osiągnięcia celu działania, określonego przez wyższy rozkaz. Z drugiej jednak strony musi dostosować wykonanie do zmieniającego się położenia. Pierwszym warunkiem przekonania się, jak daleko poszło wykonanie zadania oraz jakie jest położenie, do którego dowódca musi dostosować dalsze swoje decyzje i rozkazy, jest dobre zorganizowanie całego swego aparatu dowodzenia, wydanie wskazówek co do działania tego aparatu w podległych jednostkach oraz dobre zorganizowanie pracy osobistej.

Dlatego też podstawą szkolenia w wykonaniu danego działania jest szkolenie w dobrem organizowaniu aparatu dowodzenia, w dobrem organizowaniu pracy osobistej dowódcy (mowa tutaj o pracy w znaczeniu technicznem, zewnętrznem, a nie w jej istocie; chodzi raczej o oszczędne użycie swych sił, podział pracy między siebie i pomocników, aparat łączności, obserwację i t. p.).

Takie dobre zorganizowanie aparatu dowodzenia daje możność jak najszybszego stwierdzenia położenia, postępów działania w postaci meldunków podkomendnych lub na podstawie obserwacji własnej czy innych oraz umożliwia jak najszybsze a odpowiadające położeniu przekazanie nowych rozkazów czy decyzyj.

Tyle pod względem technicznym.

Jeśli zaś chodzi o istotę rzeczy, to przy wykonywa-

niu zadania dowódca staje często wobec następującego położenia: wykonanie zadania staje się wątpliwe wobec zmiany położenia, wywołanej przez nieprzewidziane działanie przeciwnika, przez nadmierne wczesne zużycie sił własnych, zmienione położenie sąsiadów i t. p. Wówczas to powstaje pytanie, na które musi w stosownym czasie nastąpić odpowiedź: czy można dalej prowadzić wykonywanie otrzymanego zadania, czy też jego wykonania należy zaniechać całkowicie lub czasowo.

Jest to swoiste zagadnienie, często występujące w wykonaniu, bo przed rozpoczęciem samego działania wątpliwości dowódcy - wykonawcy pod tym względem mogą być wyjaśnione przez przełożonego oraz przy pomocy dodatkowego zebrania wiadomości o położeniu; w toku jednak wykonania dowódca wykonywający jest zazwyczaj sam, gdyż decyzja musi być szybka; gdy zechce czekać, może narazić się na znaczną utratę swej swobody działania, nagromadzonej do spełnienia otrzymanego zadania; z drugiej strony ślepe parcie naprzód może go narazić na takie zużycie sił jeszcze przed osiągnięciem celu działania, że może to zupełnie nie odpowiadać zamiarom przełożonego.

Szkolenie w reagowaniu na tego rodzaju położenia jest więc rzeczą konieczną tem bardziej, że są one zasadą na polu walki, rozpoczynając bowiem działanie, zastajemy zwykle położenie zmienione całkowicie lub częściowo.

Tu przedmiotem szkolenia jest umiejętność konsekwentnego działania w myśl powziętych decyzyj mimo zmienionego położenia, ale z drugiej strony—umiejętność dostosowania się do tego zmienionego położenia, jeżeli zadanie okaże się w danych warunkach nieosiągalne. Obowiązują poza tem wszystkie zasady, które podaliśmy w zastosowaniu do procesów oceny położenia, powstawania decyzji i wydawania rozkazów.

W wykonaniu, które — jak to określił Napoleon — jest wszystkiem na wojnie, są zaangażowane oprócz władz umysłowych, inteligencji i innych, przedewszystkiem wartości charakteru dowódców, i to bardziej niż w innych składnikach dowodzenia. Tutaj już mniejszą rolę odgrywa praca umysłowa, wyobraźnia, więcej zaś konsekwencja, upór w działaniu w obranym kierunku i inne wartości charakteru.

Właściwą dziedziną szkolenia w wykonaniu są z natury rzeczy ćwiczenia z oddziałami. Można także, oczywiście, ćwiczenia z oddziałami zastępować ćwiczeniami szkieletowemi, czy aplikacyjnemi, z mniejszą jednak korzyścią.

Ale trzeba zrobić jedno zasadnicze zastrzeżenie. Jeżeli w tego rodzaju ćwiczeniach chcemy szkolić konsekwencję czy upór lub twardość w wykonaniu, to musimy sobie zdawać sprawę, że w czasie pokoju na ćwiczeniach szkolimy tę konsekwencję i upór raczej w sposobie myślenia, w dziedzinie intelektualnej, mniej zaś szkolimy, właściwą konsekwencję jako jedną z zasadniczych wartości charakteru, potrzebnych przedewszystkiem na polu walki. Osiągniętemi pod tym względem wynikami nie powinniśmy dać się sugerować; nieraz bowiem dowódcy, bardzo konsekwentni i uparci w wykonywaniu zadania w czasie ćwiczeń, nie są takimi na polu walki i odwrotnie. Niemniej jednak uświadomienie potrzeby tej konsekwencji i uporu w wykonaniu zarówno w dziedzinie intelektualnej, jak i wartości charakteru jest już doniosłym czynnikiem wychowania i szkolenia dowódców.

W rozważaniach powyższych doszliśmy do stwierdzenia tych składników, na jakie pod względem taktycznym dzieli się akt dowodzenia, oraz do zanalizowania—

wychodząc z określenia tych składników — na czem polega przedmiot i cel szkolenia.

Jeszcze raz tutaj musimy stwierdzić i podkreślić, że zarówno te składniki dowodzenia, jak i wyprowadzone stąd elementy szkolenia, są ważne i występują na każdym szczeblu dowodzenia. Niemnie wartość ich jest różna, zależnie od funkcji taktycznej na polu walki. Także zależnie od położenia taktycznego jedne składniki występują na plan pierwszy, inne tracą swoje znaczenie.

Szkolenie, polegające na wyrabianiu tych czynników możnaby nazwać ogólnem szkoleniem taktycznem.

Szkolenie taktyczne szczegółowe.

Szczegółowem szkoleniem taktycznem byłoby, jak wyżej podałem, szkolenie w stosowaniu danych form taktycznych zależnie od położenia i szczebla dowodzenia.

Tych dwu rzeczy nie można zupełnie odłączyć i wydzielić, bo przecież wynik wszystkich tych składników dowodzenia musi się przejawić w przyjęciu danego ugrupowania czy rozczłonkowania, pewnych prawideł działania i t. d. Z drugiej strony, przystępując do pracy taktycznej w ogólniejszem znaczeniu, musimy wyjść z pewnych form przyjętych, czy będących w toku urzeczywistnienia. Tak więc formy taktyczne są niejako podłożem, na którem pracujemy. Wyrazi się to w tej formie, że zawsze, np. w analizie taktycznej czy w pobieraniu decyzji, będziemy szkolili na jakimś określonym temacie taktycznym, przedstawiającym jedną lub kilka form taktycznych. Zawsze będziemy szkolili w rozkazodawstwie, przyjmując, że przeprowadzamy jakieś określone natarcie, czy manewr opóźniający, czy marsz w kierunku nieprzyjaciela i t. p. Oczywiście, z drugiej stron

wszelkiego rodzaju praca taktyczna także uzewnętrznia się w przyjęciu pewnej określonej formy taktycznej. Tak więc te dwie rzeczy są nierozerwalnie ze sobą złączone, rozdzielamy je zaś tylko dla celów bliższego określenia samej metody nauczania, doskonalenia taktycznego.

Form taktycznych jest nieskończenie wiele, jak wiele jest położeń wojennych. Można je zebrać dla celów szkolenia w pewne grupy zasadnicze i starać się nauczyć ich przez pokazanie typowych przykładów na określonym szczeblu. Taki przegląd ogólny i schematyczny dają często regulaminy, poddając jednocześnie pewne prawidła ich stosowania, wynikłe z ogólnych warunków aktualnych (uzbrojenie, liczebność sił własnych, liczebność przeciwnika i t. d.).

W tem znaczeniu możnaby tę część nauki taktyki zaliczyć do tego, co określiliśmy jako wiedzę techniczną. Jeżeli jednak naukę naszą ograniczymy do wyuczenia się tych form i mechanicznego zapamiętania sobie prawideł ich stosowania, wówczas nauka ta, bezsprzecznie potrzebna, nie będzie należycie ugruntowana. Przeciwnie, dochodzenie do tych form na podstawie tego, co określiliśmy jako szkolenie taktyczne w ogólnem tego słowa znaczeniu, daje im życiowe i należycie ugruntowane uzasadnienie. Im wyżej wstępujemy po szczeblach hierarchji dowodzenia, tem większe to będzie miało znaczenie. Na dole będzie przeważała nauka form taktycznych (musztra luźna), bo tam praca myślowa będzie znacznie mniej złożona a rozkazodawstwo i wykonanie będzie się ograniczało do niewielu stosunkowo rzeczy. I tutaj, „forma taktyczna“ będzie nietylko tematem, nietylko metodą szkolenia i doskonalenia taktycznego, lecz często głównym i istotnym celem. Odwrotnie, im wyżej, tem bardziej forma taktyczna będzie tylko tematem.

Uwagi końcowe.

Tak więc jasno stoi przed nami przedmiot szkolenia i doskonalenia taktycznego, cel zaś będzie ten, aby rozbite, jak się wyraziłem, na „tempa" składniki dowodzenia opanować, a potem z nich wytworzyć prawidłowy, jednolity „chwyt", jakim jest akt dowodzenia na polu walki.

Jeżeli w czasie działań bojowych nie można przeprowadzać w całości pracy myślowej nad oceną położenia i decyzją tak, jak to podawałem wyżej, to fakt ten bynajmniej nie przemawia przeciw proponowanemu systemowi szkolenia. Chociaż na polu walki brak jest czasu i innych warunków na przeprowadzenie tak gruntownej pracy myślowej, tem niemniej ten system szkolenia wdraża do rozumowania skróconym sposobem. Mimo tego skrócenia rozumowania dowódca jednak nie pominie rzeczy istotnych i ważnych w danem położeniu i odróżni je od rzeczy mniej ważnych i błahych, bo właśnie przedstawiony sposób pracy myślowej wyrabia pewnego rodzaju automatyzację w tej dziedzinie.

Dowódca, który przeszedł szkołę gruntownego rozumowania taktycznego, potrafi myśleć w skrótach bez szkody dla gruntowności i dokładności. Bez tej szkoły systematycznego myślenia wszelkie „skróty myślowe" czy innego rodzaju elementy, jak intuicja lub rzut oka mogą zaprowadzić na bezdroża, a praca myślowa i decyzje, przychodzące do skutku na ich podstawie, stają się mało wartościowe lub nawet wręcz szkodliwe.

Zanim przejdę do omówienia środków, służących do szkolenia taktycznego, chcę słów kilka powiedzieć o jednej jeszcze dziedzinie tego szkolenia. Chodzi mi mianowicie o sprawę szkolenia p a m i ę c i t a k t y c z n e j. Co pod nią mamy rozumieć? Czy jest to jakaś pamięć specjalna? Pamięć taktyczna to umiejętność chwytania

i zapamiętywania wszystkiego, co dotyczy danego położenia taktycznego, w którem dowódca ma powziąć decyzję, a więc jest to umiejętność zapamiętania ważnych dla działania szczegółów terenowych z rozpoznania terenu, jak i z mapy; dalej, umiejętność zapamiętania szczegółów, dotyczących położenia własnego, oraz nieprzyjacielskiego; umiejętność umiejscowienia tych szczegółów w terenie i czasie, wreszcie umiejętność zapamiętania dokładnego rozkazów przełożonych i t. p.

Tę pamięć taktyczną należy szkolić systematycznie i wyrabiać. Jest rzeczą ciekawą, że zwykle pamięć taktyczna idzie w parze z tem, co nazywamy „orjentacją w terenie, położeniu“ i t. p. Wyrabianie pamięci taktycznej jest wyrabianiem orjentacji taktycznej. To stwierdzenie dostatecznie znamionuje nam znaczenie szkolenia pamięci taktycznej.

Jeżeli chodzi o środki szkolenia pamięci taktycznej, to czytelnik spytać się może, czy nie wystarczają do tego ćwiczenia organizowane dla innych celów, czy też trzeba urządzać ćwiczenia specjalne. Mojem zdaniem, wystarcza tylko zwrócenie szczególnej uwagi na to zagadnienie uczestnikom wszelkiego rodzaju ćwiczeń oraz przekonywanie się przy każdej nadarzającej się sposobności o postępach w wyrabianiu się tej pamięci taktycznej. W tym celu wystarcza polecić coraz to innemu uczestnikowi ćwiczenia powtórzyć założenie, polecić po wywiadzie terenu, czy przyjrzeniu się mapie podać z pamięci opis terenu, czy ważniejsze jego szczegóły i t. p., a przedewszystkiem indywidualnie zwrócić uwagę na braki istniejące w tej dziedzinie u poszczególnych dowódców.

ROZDZIAŁ III.

ŚRODKI SZKOLENIA TAKTYCZNEGO.

Po określeniu analitycznem przedmiotu i celu szkolenia przystępuję do przeglądu środków, które służą temu celowi; są one bardzo liczne.

A więc, przedewszystkiem, praca samodzielna oficerów.

O tym środku chcę słów kilka powiedzieć zanim przejdę do innych, gdyż jest to środek szczególnego rodzaju. Przedewszystkiem, jako nieprzymusowy poniekąd nie może być środkiem powszechnym, na któryby można niezawodnie liczyć; poza tem z natury rzeczy jest to środek niesystematyczny, gdyż zazwyczaj jest stosowany nie według opracowanego zgóry planu, ani według braków, jakie oficer ma w danej dziedzinie, lecz według zainteresowań indywidualnych oraz przypadku, który w rękę danego oficera wkłada te czy inne książki. Ten środek występuje w rozmaitych formach: to studjujemy dzieła taktyczne, to czytamy rozmaite rodzaje zadań taktycznych, to znowu historje wojen, czy opisy bitew i t. p. Każdy z tych środków ma swoje strony dodatnie i ujemne. Naogół jednak dzieła wojskowe, nie pisane pod kątem widzenia tych czy innych braków w wyszkoleniu taktycznem i niedostosowane do szczebla dowo-

dzenia, pozostawiają w pamięci mgliste pojęcia. Tak samo do studjowania faktów historycznych z punktu widzenia doskonalenia taktycznego trzeba dobrego przygotowania taktycznego i zdawania sobie sprawy, czego z nich się chce nauczyć. Lepiej lub gorzej przygotowane i opracowane zadania taktyczne trzeba naprawdę rozwiązywać, a nietylko przerzucać, jeśli z nich chcemy wyciągnąć jakąś korzyść. Inny środek to czytanie i studjowanie regulaminów; daje on schematyczne wiadomości i zasady użycia taktycznego różnych broni, ale rzadko rozszerza horyzont taktyczny; zresztą wiadomo, jest to lektura zazwyczaj nudna. Wynika z tego, że praca dobrowolna, wykonywana w jeden z określonych wyżej sposobów, rzadko jest systematyczna i rzadko daje należyte wyniki; co najwyżej korzystają z niej jednostki lepiej przygotowane, umiejące wybrać materjał i wyciągnąć zeń to, co uważają dla siebie za potrzebne. Są to przeważnie ci, którzy mają już duże doświadczenie wojenne lub duże wyszkolenie.

Przez stwierdzenie powyższe nie zaprzeczam wartości tego czynnika jako środka szkolenia taktycznego, zwłaszcza, jeżeli dowódca umie na podstawie stwierdzonych u podkomendnych wartości i braków pokierować ich lekturą i studjami lub jeżeli to samo potrafi zrobić samodzielnie dany oficer. Chcę tylko podkreślić, że nie jest to środek powszechny i dający się ująć w pewien system.

Poza dobrowolną pracą samodzielną poszczególnych jednostek istnieją inne środki, których większość opiera się na tej głównej zasadzie, że, aby posiąść wyszkolenie taktyczne, trzeba nie tyle czytać rozmaite dzieła, co dowodzić samemu oddziałami, czy też spełniać odpowiednie funkcje dowódcze w warunkach najlepiej dostosowanych do celu szkolenia.

Te środki nadają się do ujęcia w pewien system

i dają dogodne warunki zapewnienia przełożonym kierownictwa.

Do tych środków należą przedewszystkiem wszelkiego rodzaju ćwiczenia bojowe z oddziałami. Te ćwiczenia mogą być rozmaite: z przeciwnikiem działającym samodzielnie (manewry, ćwiczenia dwustronne); z przeciwnikiem rzeczywistym, ale kierowanym; z przeciwnikiem pozorowanym, wreszcie ćwiczenia jednostronne.

Inny środek szkolenia taktycznego to ćwiczenia szkieletowe, polegające na funkcjonowaniu dowództw i środków łączności, przyczem przeciwnik jest kierowany przez kierownictwo lub też przebieg działań jest uregulowany zgóry, bez uczestnictwa oddziałów, działających w charakterze przeciwnika.

Dalej idą wszelkiego rodzaju gry wojenne, dwustronne i jednostronne, ćwiczenia aplikacyjne na mapie, także dwustronne i jednostronne, ćwiczenia aplikacyjne w terenie, jedno i dwustronne.

Tutaj też należą ćwiczenia na stołach plastycznych.

Inna kategorja ćwiczeń taktycznych to: wypracowania indywidualne, zadane na wszelkiego rodzaju tematy taktyczne, studjowanie regulaminów pod kierunkiem dowódcy, oraz wykłady taktyczne i historyczne i t. d.

Mamy więc całą gamę środków wszelkiego rodzaju, których znamieniem jest (w przeciwieństwie do samodzielnego studjum taktycznego), że doskonalenie taktyczne odbywa się pod kierunkiem starszych dowódców lub doświadczonych kolegów.

Obfitość tych rozmaitych środków sprawia, że mamy bardzo często trudności w ich doborze, że nie wiemy, dlaczego mamy przeprowadzać to właśnie, a nie inne ćwiczenie i t. p. Programy zajęć taktycznych oficerów niekiedy ustalają tylko ilość ćwiczeń różnych ro-

dzajów, natomiast nie określają dlaczego tyle ćwiczeń, nie zaś więcej lub mniej.

W dalszym ciągu chcę przeprowadzić tę ocenę na podstawie zebranych przeze mnie doświadczeń, oraz gruntownej analizy tego zagadnienia.

A. Dowodzenie oddziałami rzeczywistemi.

Najbardziej praktycznym i niezawodnym sposobem szkolenia taktycznego kadry zawodowej jest faktyczne dowodzenie oddziałami w czasie ćwiczeń. Ta praktyka w dowodzeniu daje nietylko pogłębienie wyszkolenia taktycznego bezpośrednio przez ćwiczenia taktyczne, lecz także ważna jest i z tego powodu, że wyrabia charakter i umiejętność obchodzenia się z ludźmi, rozwija zdolność pobierania decyzji w różnych sprawach, (nietylko czysto taktycznych) oraz konsekwencji w wykonaniu tego, co się zdecydowało, uczy radzenia sobie w rozmaitych położeniach; słowem—wytwarza zdolność do wszelkiego działania. W tem znaczeniu sprawowanie dowództwa stałego określonym oddziałem jest bezpośredniem przygotowaniem do działania taktycznego. Jest to więc czynnik pierwszorzędny w przygotowaniu dowódców, nawet jeżeli nie bierzemy w rachubę samego dowodzenia taktycznego, t. j. na ćwiczeniach.

Przechodząc do bezpośredniego szkolenia czy doskonalenia taktycznego przez dowodzenie w ćwiczeniach z oddziałami, musimy stwierdzić, że bez dowodzenia oddziałami rzeczywistemi nie można się naprawdę wydoskonalić, a w szczególności sprawdzić swoich zdolności dowódczych. Nie zastąpią go, przynajmniej w pewnych składnikach dowodzenia, ćwiczenia aplikacyjne, czy szkieletowe w terenie. Ćwiczenia z oddziałami najbardziej zbliżają nas do rzeczywistości wojennej; dobrze zorgani-

zowane, mogą najlepiej odtwarzać warunki polowe, choć, oczywiście, nigdy nie dadzą poczucia niebezpieczeństwa i ryzyka, właściwego każdemu działaniu na polu walki. Umiejętność największego zbliżenia do rzeczywistych warunków wojennych, istotna dla osiągnięcia celów ćwiczenia, może być pogłębiona jeszcze przez zastąpienie pewnych czynników, nie dających się urzeczywistnić na placu ćwiczeń, przez inne czynniki. A więc poczucie niebezpieczeństwa często będziemy zastępowali innym czynnikiem hamującym, jakim jest np. zmęczenie fizyczne lub rozmyślne wprawienie dowódcy w kłopot przez utrudnienia, wprowadzone do ćwiczenia.

Ale tok pracy wyszkoleniowej i konieczność oszczędzania nie zezwala na zbyt częste dowodzenie jednostkami rzeczywistemi, zbliżonemi do jednostek wojennych pod względem stanów liczebnych i organizacji. Szczególnie odnosi się to do większych oddziałów. Tak np. jednostką większą niż dywizja można dowodzić nie częściej niż raz na kilka lat, dywizją piechoty czy brygadą kawalerji (i to nie w pełnym składzie) dowódca może dowodzić nie więcej nad kilka dni w roku na ćwiczeniach międzydywizyjnych. Dowódcy piechoty dywizyjnej mogą już częściej sprawować dowództwo w czasie koncentracji, to samo dowódcy pułków, których dowodzenie taktyczne może dojść do liczby 5 — 10 ćwiczeń w ciągu roku. Pułk i oddział wydzielony może być już w całości zestawiony. Częściej, ale nie wiele więcej niż 10 razy może dowodzić jednostką dowódca bataljonu czy dywizjonu. Zależy to od stanów liczebnych danej jednostki. Inaczej to będzie wyglądało, jeżeli z dywizji można złożyć 2 pułki piechoty o stanach zbliżonych do wojennych i odbyć w jednym dniu np. 2 ćwiczenia pułkowe, inaczej zaś, jeżeli można wystawić tylko jeden pułk piechoty i przeprowadzić jedno ćwiczenie pułkowe. To samo, jeżeli z pułku piechoty wystawimy dwa ba-

taljony; wówczas dowódcy bataljonów będą mogli dowodzić w ciągu roku więcej razy, niż gdyby można było złożyć tylko jeden bojowy bataljon.

Tok wyszkolenia ogranicza możliwości przeprowadzania ćwiczeń z oddziałami. Najdogodniejszym okresem dla dowodzenia średniemi i większemi oddziałami jest, oczywiście, koncentracja, gdzie wszystkie prawie ćwiczenia są ćwiczeniami z oddziałami. Niestety, trwa on krótko, bo od 4 — 6 tygodni. Okres ten jest dogodny także ze względu na stany ćwiczebne oraz zakończenie wyszkolenia pojedyńczego i elementarnych oddziałów ćwiczebnych *).

Drugi okres, w czasie którego można szkolić taktycznie kadrę z oddziałami, to okres zimowy. Ten jednak może dać tylko ograniczoną liczbę tych ćwiczeń, gdyż szkoły podoficerskiej nie można odrywać od normalnych zajęć częściej niż, przypuśćmy, raz na tydzień, z reszty zaś pułku piechoty czy artylerji, która także przechodzi doskonalenie, trudno złożyć większą ilość oddziałów ćwiczebnych piechoty i artylerji. Poza tem odległość garnizonów nie pozwala na zbyt częste urządzanie ćwiczeń większych nad bataljonowe.

---

*) W chwili obecnej przy jednorazowem i dosyć późnem wcieleniu rekruta zachodzi pytanie, czy można w całości okres koncentracji wyzyskać dla doskonalenia kadry w dowodzeniu oddziałami. Jeżeli rekrut nie będzie podszkolony tak, aby mógł brać udział w ćwiczeniach oddziałów, odbywających się dla doskonalenia kadry, wówczas—sądzą niektórzy — szkoda go brać na koncentrację; w takim jednak razie cały sens koncentracji się zmieni i liczba ćwiczeń doskonalących dla dowódców ulegnie znacznemu zmniejszeniu. Wobec jednak ważności doskonalenia dowódców w dowodzeniu oddziałami rzeczywistemi, trzeba będzie się zapytać, czy nie należy przyśpieszyć wcielenia a jeśliby się tego z różnych względów nie dało przeprowadzić — nawet zaryzykować do pewnego stopnia użycie rekrutów (jeszcze nie zupełnie indywidualnie i w małych zespołach przeszkolonych) do ćwiczeń w większych oddziałach.

W okresie zimowym jednak ćwiczenia z oddziałami mogą być łączone, ze znacznym pożytkiem dla wyszkolenia, z ćwiczeniami innego rodzaju, jak aplikacyjnemi w terenie lub na mapie; przez to na jednym temacie i w jednym czasie można przerobić wszystkie składniki dowodzenia, o których była mowa.

Ćwiczenia z oddziałami na szczeblu kompanji (baterji) i plutonu dadzą się urządzać o wiele częściej i to przez cały rok. Dlatego też szkolenie taktyczne dowódców na szczeblu niższych oddziałów przy pomocy ćwiczeń z oddziałami nie przedstawia większych trudności.

A teraz pokrótce zanalizujemy, co dają i czego możemy oczekiwać od ćwiczeń z oddziałami dla doskonalenia taktycznego.

Analizę taktyczną, oczywiście, można robić równie dobrze bez oddziałów, chyba że chcemy unaocznić błędy w ocenie położenia własnego i we własnych możliwościach lub chcemy w tym względzie prowadzić szkolenie. Także zagadnienie szkolenia w pobieraniu decyzji może być przepracowywane bez udziału oddziałów. Co więcej, jeżeli chcemy szkolić w tych dwu składnikach dowodzenia, wówczas obecność oddziałów może krępować choćby przez wzgląd, aby oddziały nie czekały bezczynnie aż się przeprowadzi analizę taktyczną i dojdzie do decyzji.

Jeśli chodzi o rozkazodawstwo, to samo redagowanie rozkazów także nie wymaga udziału oddziałów, natomiast sprawa rozesłania rozkazów wymaga aparatu dowodzenia dowódcy, sprawdzenie zaś, czy rozkaz zawiera rzeczy istotne i odpowiednio podane oraz czy się liczy z rzeczywistością, wymaga już udziału oddziałów lub przynajmniej dowódców podległych z ich aparatem dowodzenia.

Czwarty składnik dowodzenia, t. j. konsekwencja w wykonaniu czy umiejętność dostosowania się do po-

łożenia może być szkolony naprawdę skutecznie tylko z udziałem oddziałów. I to jest właściwa dziedzina i właściwy główny przedmiot doskonalenia kadry w ćwiczeniach z oddziałami.

Ćwiczenia z oddziałami mogą być rozmaite: dwustronne z przeciwnikiem swobodnym w swem działaniu, a ograniczonym tylko rozkazami swoich przełożonych; dwustronne z przeciwnikiem rzeczywistym, lecz kierowanym całkowicie lub częściowo. Dalej mamy ćwiczenia z przeciwnikiem pozorowanym, w decyzjach swych albo swobodnym, albo kierowanym, wreszcie idą ćwiczenia jednostronne, przyczem nieprzyjaciela przedstawia kierownictwo. Rozmaite były i są zapatrywania na wartość tych różnych rodzajów ćwiczeń. Było dużo zwolenników ćwiczeń jednostronnych. Mojem zdaniem, najbardziej pouczającemi ćwiczeniami z punktu widzenia wyrabiania konsekwencji w wykonaniu i umiejętności dostosowania się do położenia na średnim szczeblu dowodzenia są ćwiczenia dwustronne z przeciwnikiem rzeczywistym, częściowo kierowanym. Tego rodzaju ćwiczenia z jednej strony najbardziej zbliżają do rzeczywistości, z drugiej— dają możność stwarzania dogodnych dla szkolenia dowódców położeń bojowych, zależnych od woli kierownika i instruktora. Oczywiście, inaczej trochę sprawa się przedstawia, gdy kierownik ćwiczenia chce szkolić pod tym względem obydwie strony: wówczas kierownictwo ogranicza się do wpływu zapomocą instrukcyj i rozkazów kierownika, działającego jako bezpośredni dowódca obu stron. W ten sposób może on, odpowiednio redagując swoje rozkazy i instrukcje, stwarzać potrzebne dla szkolenia momenty.

Ćwiczenia z oddziałami mogą się odbywać siłą rzeczy tylko w oddziałach linjowych, nie zaś w szkołach i na kursach. Bez tych ćwiczeń jednak nie można myśleć o życiowem szkoleniu tego składnika dowodzenia,

który nazywamy „wykonaniem", i związanych z niem wartości, jak konsekwencja (choćby myślowa tylko) oraz umiejętność dostosowania się do położenia. To też właściwie w wykonaniu możemy szkolić tylko w oddziałach linjowych, nie zaś na kursach i w szkołach.

Nie tu miejsce na bardziej szczegółowe rozpatrzenie sprawy ćwiczeń z oddziałami, którą, a zwłaszcza jej stronę organizycyjną, obszerniej omówię w jednym z następnych rozdziałów.

B. Ćwiczenia aplikacyjne.

Przeciwieństwem niejako ćwiczeń z oddziałami są ćwiczenia aplikacyjne wszelkich typów. Polegają one na pracy bez oddziałów i bez zwykłych aparatów dowodzenia.

Rozróżniamy najrozmaitsze typy ćwiczeń aplikacyjnych, zależnie od warunków, w jakich się odbywają, oraz metod, jakie stosujemy.

A więc, pierwsze rozróżnienie, to ćwiczenia na mapie czy planie, ćwiczenia w terenie, ćwiczenia na stole plastycznym lub połączenie tych rodzajów ćwiczeń.

Następne rozróżnienie, to: ćwiczenia indywidualne, grupowe, zbiorowe, i znowu połączenie tych systemów.

Dalej ćwiczenia dwustronne i jednostronne. Ćwiczenia aplikacyjne dwustronne na wyższych szczeblach mają często charakter gier wojennych i polegają na pracach pisemnych (rozkazy, decyzje) i głównie na rozgrywkach. Ćwiczenia jednostronne mogą polegać albo tylko na pracach pisemnych bez rozgrywek lub też do nich są dołączone rozgrywki; przeciwnikiem jest tutaj kierownik, który przedstawia działanie nieprzyjacielskie.

Ćwiczenia na mapie są przeznaczone głównie dla

starszych oficerów, którzy swoje decyzje i rozkazy muszą opracowywać naogół na podstawie mapy.

Ćwiczenia w terenie mogą polegać bądź na pracy wszystkich uczestników z tego samego punktu, z którego możliwie dobrze widać teren rozgrywającego się działania, lub też na pracy uczestników w tych częściach terenu, w którychby normalnie pracowali jako dowódcy, poczem dla omówień i rozgrywek zbierają się wszyscy na określonych punktach obserwacyjnych. Ten rodzaj ćwiczeń nadaje się zarówno dla młodszych dowódców, a więc podoficerów, dowódców drużyn, plutonów, kompanij i bateryj, jak i dla starszych, a więc dowódców bataljonów, dywizjonów, pułków, a nawet — wyjątkowo — i dywizyj. Ponieważ młodsi dowódcy pracują w terenie, przeto ten rodzaj ćwiczenia aplikacyjnego będzie normalnym rodzajem doskonalących ćwiczeń aplikacyjnych.

Ćwiczenia na stole plastycznym nie odpowiadają naogół warunkom rzeczywistym, chyba że w przyszłości dowódcy będą dowodzili z samolotów; wówczas mniej więcej będą się znajdowali w położeniu podobnem jak uczestnicy ćwiczenia aplikacyjnego, pochyleni nad stołem plastycznym. Dlatego też obecnie uważam wartość ćwiczeń aplikacyjnych na stole plastycznym za bardzo ograniczoną. Służyć one mogą do unaocznienia pewnych szyków małych oddziałów i dlatego są odpowiednie dla ćwiczeń z podoficerami, bądź do przestudjowania pewnych szczególnych form walki, jak np. walk ulicznych, lub poznania charakteru danych miejscowości.

W ćwiczeniach indywidualnych każdy uczestnik ćwiczenia pracuje sam czy to na mapie, czy w terenie.

W ćwiczeniach grupowych kierownik ćwiczenia każe uczestnikom, mającym na celu opracowanie jednego działania, czy jednego zagadnienia taktycznego, pracować razem, bądź zbiera razem tych dowódców, którzy-

by w konkretnym wypadku w danych działaniach razem pracowali. I tutaj sam system pracy może być indywidualny albo zbiorowy, czyli, jak niektórzy nazywają, komisyjny.

Ćwiczenia zbiorowe polegają zasadniczo na zbiorowem (seminaryjnem) omawianiu tych samych zagadnień przez większą ilość uczestników (metoda stosowana często na kursach i w szkołach).

Ze wszystkich rodzajów ćwiczeń aplikacyjnych możemy jeszcze robić połączenia i stąd powstaje wielkie bogactwo ich form.

Nie wdając się narazie bliżej w dalszą analizę wartości rozmaitego rodzaju ćwiczeń aplikacyjnych, chcę pokrótce przestudjować ich wartość ogólną dla szkolenia w zasadniczych składnikach dowodzenia.

A więc, przedewszystkiem, analiza taktyczna czyli ocena położenia. Otóż wszelkiego rodzaju ćwiczenia aplikacyjne są właśnie doskonałym środkiem do nauki przeprowadzania analizy taktycznej, do szkolenia w poprawnem rozumowaniu taktycznem. Brak oddziałów i aparatów dowodzenia sprawia, że nie jesteśmy ograniczeni co do czasu i możemy dowolnie przepracowywać i omawiać wszystkie sprawy, związane z analizą taktyczną. Dotyczy to zarówno ćwiczeń na mapie, jak w terenie, jak wreszcie i na stole plastycznym.

To samo tyczy się szkolenia w powzięciu decyzji, gdyż studjowanie wpływu zasad taktycznych na powzięcie decyzji można zupełnie dobrze przeprowadzić bez udziału oddziałów.

Ćwiczenia aplikacyjne są także dobrym środkiem do szkolenia w poprawnem i szybkiem redagowaniu rozkazów, natomiast nie mogą dać dobrego obrazu rzeczywistych warunków, w jakich rozkaz się redaguje, ani też warunków przenikania tego rozkazu do podległych oddziałów.

Ćwiczenia aplikacyjne, nawet w postaci gier wojennych, nie mogą także stworzyć odpowiednich warunków, zbliżonych do rzeczywistości, dla szkolenia w konsekwentnem wykonaniu i umiejętności dostosowywania się do położenia, gdyż papierowe rozgrywki nie mogą zobrazować rzeczywistych warunków, w jakich będzie się odbywało wykonanie, nawet jeżeli kierownik ćwiczenia umie w sposób sugestywny, wywołać wśród uczestników obraz położenia.

Rozgrywki w ćwiczeniach aplikacyjnych będą pożyteczne i potrzebne z innych względów, mianowicie do ożywienia ćwiczenia, do stwierdzenia przez uczestników, czy rozumowali trafnie, do wykazania i stwierdzenia przez kierownika dodatnich stron i błędów w przeprowadzonej analizie taktycznej, w rozwiązaniach i powziętych decyzjach.

Ćwiczenia aplikacyjne są zasadniczą formą szkolenia we wszystkich szkołach i na wszystkich kursach. Tam też powinna się odbywać właściwa szkoła poprawnego r o z u m o w a n i a t a k t y c z n e g o. Oddziały linjowe, w których są odpowiednie warunki z jednej strony do szkolenia i wychowywania żołnierza, a z drugiej do szkolenia taktycznego dowódców w elementach wykonawczych dowodzenia przy pomocy ćwiczeń z oddziałami, powinny być jak najbardziej odciążone od ćwiczeń aplikacyjnych tembardziej, że, jak to zaznaczyłem, mało jest naogół kierowników wyszkolenia taktycznego, umiejących zaprawić swoich podkomendnych do poprawnego rozumowania taktycznego. W oddziałach przeprowadzane ćwiczenia aplikacyjne mogą mieć na celu głównie podtrzymanie właściwych metod analizy taktycznej, nabytej w szkołach i na kursach, oraz przygotowanie myślowe do szkolenia taktycznego przy pomocy ćwiczeń szkieletowych i z oddziałami.

Rozpatrzmy teraz, jaki czas jest odpowiedni do

urządzania tych ćwiczeń w oddziałach. Przedewszystkiem trzeba wyłączyć czas, który głównie jest przeznaczony na szkolenie taktyczne przy pomocy ćwiczeń z oddziałami, a więc koncentrację letnią i zimową i okres czasu, służący bezpośrednim przygotowaniom do koncentracyj. W tych okresach szkoda byłoby urządzać ćwiczenia aplikacyjne, gdy istnieje największa możliwość szkolenia w dowodzeniu rzeczywistem.

Drugi taki niedogodny okres, to pierwsze miesiące po przyjściu rekruta, kiedy wszyscy dowódcy są zajęci głównie organizacją wyszkolenia kontyngensu i kiedy odrywanie kadry zawodowej, szczególniej młodszej od tego zajęcia stwarzałoby nieodpowiednie warunki dla szkolenia rekruta.

Wynika stąd, że czas najdogodniejszy, to okres zimowy do ukończenia ćwiczeń z rezerwistami, a więc od połowy listopada do początku lub połowy marca, oraz okres od końca maja do przygotowań wyjścia na koncentrację; ten drugi okres w artylerji obejmuje doskonalenie techniczne w szkole ognia; w piechocie jednak nie może być w pełni wykorzystany tak, jak okres zimowy, gdyż przy jednorazowem wcieleniu w tym czasie dużo jest żołnierzy w pułkach i dlatego trzeba się ograniczyć do niewielu ćwiczeń aplikacyjnych. Sprawa ta ma, oczywiście, niejednakowy wpływ na szkolenie oficerów starszych i młodszych. O ile oficerowie młodsi do dowódców kompanij i bateryj włącznie mają dużo pracy bezpośredniej z kontyngensem, o tyle starsi i w tym czasie mogą być częściej odrywani od oddziałów i zbierani na ćwiczenia aplikacyjne; w tym też okresie z rocznikiem starszym można prowadzić ćwiczenia oddziałowe, które jednak ze względu na mały stan tego rocznika rzadko tylko będą mogły osiągnąć ramy bataljonowe.

C. Ćwiczenia szkieletowe.

Pośrednim rodzajem między ćwiczeniami z oddziałami a ćwiczeniami aplikacyjnemi są ćwiczenia szkieletowe. W tych ćwiczeniach dowódcy występują zazwyczaj ze swoim aparatem dowodzenia, a więc pocztami, drużynami oraz łącznością.

Ćwiczenia szkieletowe mogą się odbywać zarówno w wielkich ramach, w dywizjach, jak też i w najniższych, jak pluton i kompanja. Są to zazwyczaj ćwiczenia jednostronne, gdzie przeciwnika przedstawia kierownictwo, lub też gdzie występujący przeciwnik jest kierowany. Wymagają one, jeśli się odbywają w większych ramach, wielkich środków łączności i dlatego rzadko dadzą się urzeczywistnić dla wielkich jednostek. Zazwyczaj trudno jest w oddziałach linjowych zestawić aparat dowodzenia większy niż w ramach bataljonu piechoty i dywizjonu artylerji.

Jeżeli się przeprowadza ćwiczenia szkieletowe w szerszych ramach, wówczas mogą one przybrać formę ćwiczenia sztabów.

Ćwiczenia szkieletowe, mojem zdaniem, przedstawiają bardzo dużą wartość i są bardzo dobrym środkiem szkolenia w pewnych funkcjach dowodzenia.

Oczywiście, dla szkolenia w analizie taktycznej nie są środkiem właściwym; lepiej już, jeśli idzie o powzięcie decyzji, gdyż stwarzają warunki częściowo zbliżone do ćwiczeń z oddziałami. Przedewszystkiem jednak nadają się do szkolenia w należytem organizowaniu aparatu dowodzenia i pracy tego aparatu oraz w redagowaniu i przesyłaniu meldunków i rozkazów. Dają one także możność stwierdzenia życiowości rozkazów co do czasu, w jakim są redagowane i rozsyłane. Poza tem, jeśli idzie o konsekwencję w wykonaniu, dają bezwarunkowo

lepsze warunki szkolenia, niż rozgrywki w ćwiczeniach aplikacyjnych wszelkiego rodzaju.

Jeśli idzie o czas ich przeprowadzania, to jest on ograniczony częściowo wyszkoleniem oddziałów łączności. Ćwiczenia te nie mogą się naogół odbywać w pierwszych miesiącach zimowych, kiedy właściwe wyszkolenie plutonów łączności jest w pełnym toku, lecz dopiero od lutego, kiedy zasadnicze składniki wyszkolenia łączności są już opanowane. Poza tem, z wyjątkiem okresu koncentracji, mogą się one odbywać z temi samemi ograniczeniami, które się odnoszą do ćwiczeń aplikacyjnych.

ROZDZIAŁ IV.

PODSTAWY PLANU SZKOLENIA TAKTYCZNEGO DOWÓDCÓW.

W dotychczasowych rozważaniach doszliśmy do jasnego, zdaje się, ujęcia przedmiotu i celu doskonalenia taktycznego oraz do określenia środków, które mogą być użyte do tego celu. Aby dojść do ułożenia sobie planu czy programu, trzeba ustalić położenie, to jest stan wiedzy taktycznej i zdolności dowodzenia tej kadry, którą chcemy doskonalić.

Ponieważ jednak chcemy oskonalić każdego na dowódcę indywidualnego i ponieważ każdy naogół z oficerów czy podoficerów przedstawia jako dowódca indywidualny obraz, przeto, tylko oceniając każdego indywidualnie, możemy dojść do zdania sobie sprawy ze stanu pod tym względem w tej części kadry, którą mamy doskonalić w dowodzeniu taktycznem,

Na czem będzie polegać indywidualizacja? Otóż trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, jakie braki czy wartości ma każdy oficer we wszystkich wymienionych składnikach dowodzenia, a więc w ocenie położenia, w procesie pobierania decyzji, w rozkazodawstwie, w wykonaniu. Zebranie tych wartości i braków będzie dawało, jak można to nazwać, fizjognomję taktyczną każ-

dego oficera. Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy będzie się inaczej przedstawiał: jednemu brak będzie umiejętności w należytej ocenie terenu, inny z terenem da sobie radę, ale chętnie à priori przypisuje rodzaj działania przeciwnikowi, inny znowu nieściśle ustala możliwości własne. Będą tacy, którzy doskonale potrafią przeprowadzić analizę taktyczną, ale nie umieją powziąć decyzji; niektórzy szybko pobierają decyzję, ale niedość gruntownie przemyślaną. Są tacy, dla których i analiza taktyczna, i powzięcie decyzji nie przedstawia większych trudności, ale którzy nie potrafią wydać dobrego rozkazu lub zorganizować sobie aparatu dowodzenia; wreszcie inni i piękne decyzje umieją powziąć, i wydać dobre rozkazy, natomiast odstępują od nich natychmiast, gdy tylko położenie wykaże jakieś trudności lub ujawni nieprzewidziane okoliczności.

Oczywiście, obraz ten, czysto intelektualny, może trochę schematyczny, trzeba uzupełnić sobie ogólnemi cechami charakteru, wyobraźni, temperamentu i t. p. danego oficera.

Nie trzeba się łudzić, że tego rodzaju praca jest łatwa, szczególnie dla tych, którzy nigdy jej systematycznie nie przeprowadzali. Łatwo tutaj o omyłki, o powierzchowne sądy na podstawie jednorazowych i przypadkowych ocen i t. p. Trzeba więc się zastanowić czy trudności nie są tego rodzaju, że lepiej nie wysilać się na przeprowadzenie indywidualizacji? Mojem zdaniem, nic bardziej fałszywego. Byłoby to pójściem po linji najmniejszego oporu oraz prowadziłoby do marnowania czasu i wysiłków: nie mając tej indywidualnej oceny, wypracowywalibyśmy przecież plany doskonalenia mechanicznie, często bez związku ze stanem wyszkolenia taktycznego podległych dowódców. Indywidualizacja prowadzi z jednej strony do wysiłków, zmierzających do głębszego wniknięcia przełożonych w stan wyszkolenia

swoich podwładnych, z drugiej stanowi celową i świadomą podstawę do planowej działalności, jaką powinna być praca nad doskonaleniem kadry zawodowej.

Na podstawie tak przeprowadzonej indywidualizacji sporządza się plan personalny doskonalenia, w którym są uwidocznione braki każdego z dowódców w dowodzeniu taktycznem.

Dobrze jest poszczególnym oficerom na te braki zwrócić osobiście uwagę, aby także i oni współdziałali w ich usunięciu u siebie przez pracę osobistą i przez wytężenie swoich wysiłków pod tym względem, niezależnie od pracy, organizowanej z urzędu przez kierownika ćwiczeń.

Teraz nasuwa się pytanie, jak zorganizować personalnie doskonalenie. Jakkolwiek szkolenie całkowicie indywidualne byłoby ideałem, jednak byłoby możliwe w tym wypadku, jeśliby doskonalenie przeprowadzali tylko bezpośredni dowódcy. Dlatego też ze względów technicznych trzeba przeprowadzić podział na grupy, jak to mówiliśmy wyżej. Grupy te będą z jednej strony zależały od szczebli dowodzenia, na jakich się znajdują odnośni oficerowie, z drugiej—od wykazanych przez nich zdolności w dowodzeniu taktycznem. Jak w wychowaniu fizycznem i w innych, zresztą, przedmiotach szkolenia przeprowadzamy podział na słabszych i silniejszych, tak samo postępujemy i tu. Na pierwszy rzut oka narzucałby się podział na grupy według braków czy zdolności, jakie wykazują dowódcy doskonaleni w poszczególnych składnikach dowodzenia. Ale podział ten praktycznie byłby niemożliwy, gdyż tak wielkiej ilości grup nie możnaby prowadzić, choćby ze względu na brak czasu kierowników ćwiczeń.

Jeżeli jednak przeprowadzimy podział na grupy, to wcale nie znaczy, że zaniechamy indywidualizacji wewnątrz grup. Przeciwnie, możemy to uskutecznić w ten

sposób, że w danem ćwiczeniu aplikacyjnem powierzamy przeprowadzenie analizy taktycznej głównie tym, którzy pod tym względem wykazują większe braki, natomiast każemy pisać rozkazy głównie tym, którzy nie opanowali jeszcze rozkazodawstwa i t. p.; z nimi też przedewszystkiem omawiamy te sprawy w ciągu ćwiczenia. Ten system może być zastosowany nietylko do jednego ćwiczenia, lecz do całego okresu wyszkolenia.

Mając teraz wykaz braków w dowodzeniu każdego z doskonalonych dowódców oraz określoną ilość możliwych do przeprowadzenia ćwiczeń: z oddziałami, szkieletowych i aplikacyjnych układamy plan rozdziału funkcyj na na tych ćwiczeniach. Oprócz funkcyj w dowodzeniu będą także rozdzielone zadania, jakie w związku z wykazanemi brakami będą mieli do przeprowadzenia doskonaleni dowódcy na wszelkiego rodzaju ćwiczeniach aplikacyjnych i z oddziałami. Zadanie te, oczywiście, będą rozdzielone nietylko w związku z temi brakami. Trzeba będzie także uwzględnić tematy ćwiczeń, a więc położenia taktyczne. Nie można dawać jednemu oficerowi dowodzić ciągle tylko strażą przednią lub tylko w natarciu bądź tylko w walkach ulicznych, chyba że ciągle wykazuje w tym względzie braki. Zaradzić temu można zresztą i w ten sposób, że zmienia sią ciągle tematy ćwiczeń i wprowadza rozmaitość, bardzo pożądaną także z innych względów.

Jeżeli stwierdzimy, że w którymś ze składników pracy myślowej dowódców są większe braki, wówczas zastosujemy ten rodzaj ćwiczeń, który najbardziej odpowiada szkoleniu w tej dziedzinie. A więc gdy braki są w analizie taktycznej, wówczas zastosujemy ćwiczenia aplikacyjne w terenie; przy większych brakach w organizowaniu aparatu dowodzenia i posługiwaniu się aparatem łączności, częściej będziemy szkolili zapomocą ćwiczeń szkieletowych; gdy znowu większe braki będą w wy-

konywaniu, więcej będziemy stosowali ćwiczeń z oddziałami.

Należy jednak zastosować pewną kolejność. Jeżeli trzeba przedewszystkiem usunąć braki w analizie taktycznej, wówczas nie zaczniemy od ćwiczeń z oddziałami, lecz najpierw przystąpimy od usunięcia tych zasadniczych braków przy pomocy ćwiczeń aplikacyjnych w terenie lub na mapie. Tak samo, jeżeli stwierdzimy błędy w rozkazodawstwie.

Jako jedną ze szczęśliwych kombinacyj mogę polecić połączenie ćwiczeń aplikacyjnych z ćwiczeniami szkieletowemi lub z ćwiczeniami z oddziałami. Daje to obraz rzeczywistej pracy dowódcy, choć rozciągniętej w czasie i rozłożonej na tempa, któremi kolejno są wszystkie składniki dowodzenia. Na szczeblu pułku, bataljonu i kompanji, dywizjonu i baterji zawsze możemy przeprowadzić takie połączenie. Jest tutaj jednak rzeczą istotną, aby nie było długiej przerwy w czasie między jedną a drugą częścią ćwiczenia, bo wówczas wyniki jednej nie uwidocznią się w drugiej.

Co do metody podam tutaj jedno wskazanie. Nie trzeba zaczynać w szkoleniu taktycznem od urzeczywistnienia szybkości pracy, potrzebnej na polu walki. Najpierw trzeba osiągnąć gruntowność i trafność rozumowania tak, jak i przy chwytach broni. Dla tego też należy rozpoczynać pracę, nie ograniczając czasu odnośnych wypracowań, a później dopiero, po osiągnięciu gruntowności, przejść do uzyskiwania szybkości, bacząc jednak, żeby ta szybkość nie odbijała się ujemnie na gruntowności samej roboty. Od czasu do czasu sprawdzać, czy wytworzył się już mechanizm pracy dowodzenia. Jeżeli stwierdzamy skłonność do zaniku gruntowności na rzecz szybkości, wówczas trzeba znowu powrócić do poszczególnych składników, do „temp".

Okres zimowy możnaby określić jako nadający się

do szkolenia w „tempach", natomiast koncentracja letnia służy najlepiej do składania chwytów w całość, gdyż tutaj, mając oddziały, trzeba już nimi dowodzić; aby nie marnować tego czasu, nie będziemy już prowadzili gruntownej analizy wstępnej, chyba w formie skróconej; co najwyżej sprawdzimy w omówieniu, czy decyzja przyszła do skutku na podstawie prawidłowo przeprowadzonej analizy taktycznej. Nie trzeba się jednak wahać powrócić do tego przedmiotu w czasie koncentracji, jeżeli stwierdzimy błędy zasadnicze. To samo dotyczy rozkazodawstwa, bo mniejszem złem jest nawet strata czasu dla całych oddziałów, które zresztą już przeszły przeszkolenie elementarne, niż dopuszczenie do powierzchowności. Koncentracja przedewszystkiem daje możność stwierdzenia, czy się wytworzył u poszczególnych dowódców sprawnie działający mechanizm dowodzenia, lub jakie przedstawia luki i braki. Te stwierdzone braki stają się zkolei jednym z czynników do stworzenia sobie programu pracy na rok przyszły, a w szczególności na zimę.

Plan więc doskonalenia przychodzi do skutku mozolnie, gdyż jest to najtrudniejszy może do ułożenia plan wyszkolenia. Jeszcze większe trudności przedstawia jego urzeczywistnienie. Być może, wielu dowódców bądź z powodu lenistwa duchowego, czy braków umiejętności w ocenie swoich podwładnych nigdy planu tego nie stworzy; niemniej jednak śmiem stwierdzić, że wysiłki urzeczywistniane w tym kierunku, choćby nawet nie miały dać pełnego skutku, sowicie się opłacają; one tylko mogą do sprawy doskonalenia dowódców wprowadzić plan, ład i dać w końcu konkretne i zadawalające wyniki.

A teraz jedno ważne zagadnienie: na jak długi okres taki plan doskonalenia należy opracowywać? Dotychczas zagadnienie to było rozwiązywane naogół pod kątem wi-

dzenia, w jak długim czasie można było zamknąć, przy określonej ilości ćwiczeń, główne położenia taktyczne: im więcej ćwiczeń można było urządzić, tem krótszy miał to być okres. Na szczeblu pułku i dywizji mówiło się o programie dwuletnim, przyczem podstawą tej zasady było to, że w dwuletnim okresie można było przerobić wszystkie główne położenia taktyczne. Podstawa ta nie była, mojem zdaniem, słuszna, bo przecież w dwu lub trzech dywizyjnych ćwiczeniach aplikacyjnych, trwających po trzy dni, można było równie dobrze przejrzeć wszystkie główne formy taktyczne. Z tego też względu na szczeblu dywizji lepszy byłby okres roczny, gdybyśmy z tego punktu widzenia ustalali okresy doskonalenia.

To samo mniej więcej jest na szczeblu pułku, gdzie przecież doskonalenie opiera się nietylko na 5 — 6 ćwiczeniach aplikacyjnych na mapie lub w terenie, w których dany oficer bierze udział, ale także na wszelkiego rodzaju ćwiczeniach z oddziałami z koncentracją włącznie. To daje pełną możliwość przejścia z każdym oficerem w ciągu roku wszystkich głównych położeń taktycznych.

Z tych względów wystarczy, mojem zdaniem, roczny program, odpowiedni także i z innych powodów, jak np. zmiany w stanie korpusów oficerskich. Poza tem wytyczne wyszkolenia od wyższych władz przychodzą przynajmniej dwa razy do roku, kredyty wyszkoleniowe są określone przynajmniej raz do roku, dlatego też mówić o konkretnym planie czy programie doskonalenia kadry na dłuższy okres niż na rok, jest mojem zdaniem, rzeczą nieżyciową. Nie znaczy to jednak, aby przynajmniej co do celów ogólnych, co do głównych zarysów metod nie myśleć dalej naprzód, a więc na okres dwu— lub trzyletni. Szczególniej jeśli weźmiemy pod uwagę podaną metodę, to widocznych i pewnych wyników pra-

cy nie osiągniemy wcześniej niż w ciągu kilku lat; łatwiej jest bowiem nawet wyuczyć pewnych form regulaminowych niż wdrożyć pewien sposób myślenia, wyrugować zakorzenione błędy i t. p. Mając nawet ten plan na szereg lat naprzód, musimy co rok naginać program do zmieniających się warunków, do postępów w doskonaleniu kadry, a więc osiągniętych wyników, do zmian, jakie zaszły w składach osobowych, przyznanych kredytów i t. p.

Niezależnie od tego stwierdzić możemy, że w ciągu roku, nawet w tak określonym przez nas przedmiocie doskonalenia, możemy osiągać dające się już zauważyć wyniki. Po roku pracy możemy przystąpić do złożenia tych wszystkich składników w jedną całość dowodzenia dla stwierdzenia, czy mechanizm, wytworzony przez rozłożenie na tempa, działa sprawnie, czy też trzeba wrócić jeszcze do pogłębiania poszczególnych składników dowodzenia.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiałaby się metoda szkolenia taktycznego dowódców.

ROZDZIAŁ V.

ROLA STARSZYCH DOWÓDCÓW W WYSZKOLENIU.

Szkoleniem taktycznem dowódców zajmują się z jednej strony podstawowe szkoły oficerskie oraz wszelkiego rodzaju kursy doskonalące, z drugiej strony — oddziały linjowe. Rozgraniczenie co do przedmiotu szkolenia między temi dwojakiego rodzaju czynnikami, jest następujące.

Szkoły podstawowe i kursy powinny dawać, podstawowe składniki, a więc całą wiedzę techniczną, związaną z dowodzeniem, oraz podstawy taktyczne dla dowodzenia: wpojenie zasad rozumowania, potrzebnego dla danego szczebla dowodzenia, podstawy dobrego rozkazodawstwa oraz znajomość form taktycznych na podstawie regulaminów i instrukcyj.

Oddziały linjowe natomiast powinny w swojem szkoleniu dawać przez ćwiczenia bojowe z oddziałami umiejętność faktycznego dowodzenia oraz potrzebne doskonalenie w składnikach, o których wyżej była mowa, w bardzo ograniczonym zakresie. Gdyby szkoły i kursy w pełni spełniały powyższe zadanie, gdyby zwłaszcza instruktorowie prowadzili w szkołach i na kursach szkolenie taktyczne na podstawie metod odpowiednich i jed-

nolitych, szczególnie odnośnie rozumowania taktycznego, wówczas z oddziałów linjowych byłby zdjęty ciężar właściwego szkolenia w tym zakresie. Dopóki jednak tak nie jest, dopóty i oddziały muszą to szkolenie prowadzić bardziej wszechstronnie, choć natem będzie z konieczności cierpiała jednolitość metod i wyników szkolenia.

Jeżeli taki jest stan obecny, to wówczas dowódcy nijni stają się tymi faktycznymi kierownikami szkolenia dowódców sobie podległych w zakresie całości wyszkolenia taktycznego. Jako najstarszy faktyczny kierownik wyszkolenia taktycznego występuje dowódca wielkiej jednostki, dowódca dywizji piechoty.

1. Kierownictwo wyszkoleniem.

Dowódca dywizji jest najstarszym w czasie pokoju faktycznym kierownikiem wyszkolenia oddziałów mu podległych i tym przełożonym, który — stojąc blisko oddziałów i ich pracy — może jeszcze wykonywać ciągłą i nieprzerwaną kontrolę wyszkolenia i stale niem kierować. Nieobarczony bezpośredniem kierownictwem innych działów życia podległych jednostek, jak administracji i przygotowania mobilizacji, dowódca dywizji jest w pełni odpowiedzialny za wychowanie i wyszkolenie.

Ograniczeniem zakresu działania dowódcy dywizji w wyszkoleniu od góry są tylko instrukcje wyszkolenia, wychodzące z Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz ramy budżetowe, określane zgóry.

Zanim przejdę do określenia roli dowódcy dywizji w wyszkoleniu, słów kilka chcę poświęcić przedewszystkiem instrukcjom ministra spraw wojskowych. Trzeba stwierdzić, że są one dosyć dokładne; zgóry dzielą czas szkolenia na okresy i podokresy oraz ściśle określają procentowy podział czasu według działów wyszkolenia.

Odnosi się to zarówno do wyszkolenia kontyngensu jak i do wyszkolenia kadry zawodowej, której warunki pracy zostały ściślej ujęte dopiero przez nowoopracowane instrukcje. Instrukcje te określają nietylko ogólne ramy wyszkolenia i cele, lecz także podają i metody, jakie należy stosować.

Poza tem drugim czynnikiem, ograniczającym i określającym zakres pracy dowódcy dywizji, są instrukcje wszelkiego rodzaju. Jedne z nich dają bardziej szczegółowe wytyczne wyszkolenia, inne mniej. Instrukcja strzelecka jest bardzo szczegółowa, natomiast instrukcji wyszkolenia bojowego poza regulaminem niema i t. p. Z tych instrukcyj jedne bardzo ściśle określają nawet rodzaj poszczególnych ćwiczeń i lekcyj, inne obracają się w ogólnikach, a niektóre z nich — trzeba zgóry zaznaczyć — są wprost niewykonalne, gdyż przewidują więcej czasu na dany dział wyszkolenia, niż to jest możliwe do osiągnięcia.

Trzeci czynnik — to inspektorowie armji. Otóż, z mego przynajmniej doświadczenia wiem, że inspektorowie armji naogół nie wydają żadnych wytycznych wyszkoleniowych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zwracają tylko uwagę dowódców na pewne niedomagania czy braki lub podkreślają dobre czy złe strony takich czy innych metod, zauważone w czasie kontroli. W ten sposób inspektorowie naogół nie ograniczają w niczem zakresu działania i roli kierowniczej dowódców dywizyj.

Jeśli więc idzie o przedmiot wyszkolenia, to jest on ograniczony przez instrukcje ministerjalne, jeśli zaś idzie o metody, to — poza ogólnemi wskazówkami, zawartemi w regulaminach, instrukcjach i wytycznych I wiceministra spraw wojskowych oraz szczególnemi uwagami inspektorów armij—dowódcy dywizyj mają swobodną rękę w ich doborze i przeprowadzeniu oraz w organizacji szkolenia.

Dowódca dywizji jest w ramach rozkazów wyższych kierownikiem wyszkolenia i wychowania swojej dywizji, przyczem hierarchja tego kierownictwa jest rozmaita, zależnie od tego, do jakiego szczebla się odnosi. Tak więc jest on bezpośrednim wychowawcą i prowadzącym wyszkolenie swych bezpośrednich podwładnych: dowódcy piechoty dywizyjnej oraz dowódców pułków. Jeśli idzie o zastępców dowódców pułków oraz dowódców bataljonów i dywizjonów, to tu sprawa jest sporna. Dotychczasowe instrukcje dzielą szkolących na dwie kategorje: dowódców dywizyj, którzy nibyto szkolić ich mają z punktu widzenia współdziałania broni, oraz dowódców pułków, którzy doskonalą dowódców bataljonów jako kierownicy korpusów oficerskich. Dotychczas sprawa ta jest niedość ściśle ujęta. Są zwolennicy kierunku, aby wszyscy oficerowie sztabowi byli doskonaleni i szkoleni bezpośrednio przez dowódcę dywizji. Opierają się oni na tem, że przecież dowódcy pułków nie mają czasu na to, aby szkolić bezpośrednio i dowódców bataljonów, i dowódców kompanij. Inni sądzą, że najlepszymi wychowawcami i kierownikami szkolenia są bezpośredni przełożeni, gdyż są dowódcami szkolonych. Dlatego też sądzą, że także i dowódców bataljonów i dywizjonów powinni bezpośrednio szkolić dowódcy pułków. Tutaj już widzimy różnicę, jeszcze może nie jaskrawo występującą między dwiema teorjami: jedną, polegającą na dążeniu, aby bezpośrednim wychowawcą i nauczycielem był bezpośredni dowódca, inną, polegającą na stwierdzeniu, że szkolenie i dowodzenie są to dwie rzeczy zasadniczo różne.

Ta sprawa zasadnicza, występująca na wszystkich szczeblach, da się rozwiązać tylko zależnie od realnych warunków, ilości i jakości kadry i t. p. Wskazania co do konkretnego rozwiązania może dać właśnie tylko dowódca wielkiej jednostki, który zna nietylko ogólne wa-

runki, lecz także indywidualne cechy poszczególnych podległych dowódców.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że ponieważ w ustroju wojskowym dowodzenie jest indywidualne i hierarchja polega na osobistej podległości dowódcy, przeto byłoby rzeczą idealną, aby bezpośredni dowódca był jednocześnie bezpośrednim wychowawcą i nauczycielem. Niestety, tego w całości urzeczywistnić nie można i dlatego najczęściej będziemy musieli stosować pod tym względem pewien kompromis. I tak dowódców bataljonów będą doskonalili dowódcy dywizyj i dowódcy pułków; dowódców kompanij — dowódcy pułków i dowódcy bataljonów; podoficerów—dowódcy bataljonów i dowódcy kompanij; szeregowców będą szkolili bezpośrednio: oficerowie — dowódcy i podoficerowie — dowódcy oraz podoficerowie — instruktorzy, specjaliści i t. p.

Wracając do roli dowódców dywizyj, możemy stwierdzić, że takim właśnie kompromisowym szkolącym będzie dowódca dywizji w stosunku do wszystkich oficerów sztabowych dywizji, choć szkolić ich będą także dowódcy pułków, choćby dlatego, aby wprawiać się w rolę instruktora starszych oficerów, których są dowódcami.

Tak więc dowódca dywizji jest bezpośrednim nauczycielem swego dowódcy piechoty dywizyjnej i dowódców pułków oraz bezpośrednim kierownikiem-nauczycielem (z zastrzeżeniami podanemi) wszystkich oficerów sztabowych swej dywizji, ponadto jest już pośrednim tylko kierownikiem szkolenia reszty kadry zawodowej, a jeszcze dalszym kierownikiem wyszkolenia kontyngensu.

Zależnie więc od tego, do kogo się odnosi kierownictwo, będzie się ono wyrażało w coraz ogólniejszych formach.

W każdym czasie, poza bezpośredniem kierownic-

twem szkolenia czy doskonalenia swych dowódców pułków, dowódca dywizji jest wyższym organem kierowniczym wyszkolenia.

Zarówno dowódca dywizji, jak i inni dowódcy, będąc kierownikami szkolenia, spełniają podobną rolę jaką spełnia każdy kierownik pewnego działu administracji czy innego rodzaju działalności.

2. Określenie celów i planów szkolenia.

Rola wychowawcy jest indywidualną i zależy od charakteru, temperamentu i wiadomości każdego z dowódców. Dlatego też nie można stawiać żadnych stałych i niezmiennych zasad pod tym względem, lecz wszystko trzeba stosować do warunków, w szczególności do indywidualności tych, których się szkoli i doskonali. Nie trzeba i tutaj schematyzować, natomiast należy jasno określić sobie przedewszystkiem położenie, w jakiem się dana jednostka znajduje, i na podstawie tej oceny położenia ustalić sobie cele i do tych celów dostosować plan działania. To jest pierwsza i zasadnicza rola każdego kierownika wyszkolenia i dowódcy. Pod tym względem nie różni się zupełnie praca dowódcy szkolącego od innego rodzaju pracy programowej.

Widzimy więc, że w wyszkoleniu tak samo, jak i we wszelkich warunkach taktycznych, podstawą działania czy pracy jest ustalenie położenia i to oddzielne co do tych, których dowódca sam wychowuje lub szkoli, jak też względem tego elementu, w stosunku do którego występuje już jako mniej lub bardziej odległy kierownik wyższego szczebla — a więc co do korpusów oficerskich i podoficerskich oraz kontyngensu.

Ustalenie celów i powzięcie planu jest podstawową

funkcją kierowniczą także w wyszkoleniu, ale do funkcyj kierowniczych obok tego, co nazwaliśmy oceną położenia, dołącza się inna jeszcze funkcja: funkcja przewidywania.

O tem przewidywaniu jako o funkcji kierowniczej każdego dowódcy-kierownika szkolenia dowódców chcę szerzej pomówić.

Dowódcy od dowódców dywizji wdół w naszych warunkach są tym szczeblem dowodzenia, na którym wielkich i na daleką metę przewidywań czynić nie mogą: po pierwsze personel w swoich zmianach zależny jest nie od nich, a nawet rzadko od ich wniosków; materjał i fundusze, a więc wszelkiego rodzaju środki są zależne od budżetu, nie zaś od nich. Stałemi wartościami, na których może polegać dany dowódca są naogół: ilość kadry, czas trwania służby wojskowej, instrukcje wyszkolenia oraz ilość kontyngensu i pewna, w każdym oddziale osiągnięta, ilość materjału wyszkoleniowego i innego.

Jak więc w tych warunkach, wobec niepewności co do niektórych elementów, robić przewidywania i na nich opierać plany działania? Trzeba sobie określić choćby te minimalne okresy, na które dowódca może robić przewidywania i do których może dostosować swoje plany.

W naszych warunkach takim okresem np. dla dowódcy dywizji jest okres roczny. Nie wyłącza to, że plan szkolenia kadry może być zrobiony na dłuższy okres lub że w wyszkoleniu kontyngensu postawi sobie cele na dalsze okresy. Będzie to tak samo, jak gdy wyższy dowódca robi plan operacji, przyczem samą operację dzieli na dwie części: bliższą w czasie, do której dane ma określone i którą sobie też już szczegółowo rozplanowuje, oraz drugą część, dalszą w czasie, dla której przemyśliwa tylko rozmaite możliwości i ustala plan ogólnikowy, a co najważniejsze, przygotowuje warunki

jej urzeczywistnienia. To ostatnie jest niesłychanie ważne, gdyż wówczas przewidywanie staje się nietylko procesem myślowym dowódcy, lecz także samem działaniem, twórczością.

Otóż plan dowódców dywizyj powinien zawierać dwie części: pierwszą, ściśle określoną, co do okresu zimowego, a więc doskonalenia kadry zawodowej i szkół podoficerskich zarówno z punktu widzenia szkolenia technicznego i taktycznego, jak też z punktu widzenia przygotowania odpowiedniej co do liczby i jakości kadry instruktorskiej w związku z wzmożonemi wymaganiami szkolenia kontyngensu z wiosną. Do tych prac dołączają się inne zadania organizacyjne, związane z pracą wiosenną oddziałów, a mianowicie odpowiednie przygotowania administracyjne co do placów ćwiczeń, strzelnic, umundurowania, materjałów sprzętu wyszkoleniowego. Mógłby ktoś powiedzieć, że sprawy te należą do dowódców pułków. Otóż tak, ale rzeczą dowódcy dywizji jest roztoczyć nadzór nad tą pracą i zweryfikować ją. W tem znaczeniu dowódca dywizji powinien znać sprawy administracyjne swych oddziałów, gdyż tylko wówczas potrafi ustalić dla siebie życiowe wytyczne co do szkolenia i plan pracy na dalszą metę; tylko wówczas może dawać dobre rady swoim dowódcom pułków, tylko wówczas może skutecznie interwenjować na korzyść swoich oddziałów u wyższych władz celem stworzenia jak najlepszych warunków wyszkolenia. Dowódcy pułków nie zawsze wszystko widzą jasno w powodzi szczegółów życia pułku, które ograniczają do pewnego stopnia horyzont ich myślenia, i potrzebują ciągle podniety z góry i weryfikacji ich poglądów ze strony starszego dowódcy, nie przeciążonego szczegółami wykonawczemi.

Tak więc w planie działania są ustalone te roboty organizacyjne, które polegają na stwarzaniu najlepszych warunków dla pracy przyszłego okresu wiosennego.

Szczegóły pracy tego okresu będą ustalone później, to jest po określeniu wyników roboty organizacyjnej okresu poprzedniego, gdy się wyjaśnią już dokładnie warunki, w jakich będzie się odbywała.

Inni dowódcy plany takie robią na mniejsze okresy. A więc np. dowódcy pułku sporządzają plany szkolenia kontyngensu według okresów szkolenia kontyngensu, plany zaś i przewidywania doskonalenia kadry na okresy zimowy i letni. Nie znaczy to, żeby swemi przewidywaniami znowu nie obejmowali pracy całorocznej tak jak dowódcy dywizji obejmują dłuższy okres czasu.

3. Czynnik zainteresowania jako główny składnik planu szkolenia.

A teraz słów kilka o naszych warunkach i płynących stąd wnioskach dla metody pracy. Dowódcy kompanij i młodsi oficerowie łatwo wpadają w rutynę i praca ich staje się w wysokim stopniu rzemieślniczą tembardziej, że ich awans jest powolny a praca, ciągle się powtarzająca, może w pewnych warunkach nie dać im zadowolenia i urozmaicenia, potrzebnego w każdej pracy.

Otóż zdaniem starszych dowódców jest podtrzymywać przedewszystkiem to urozmaicenie pracy oraz zainteresowanie nią. Wiemy z doświadczenia, że pewne nowe rzeczy, nowe zagadnienia potrafią na nowo rozbudzić na jakiś czas zainteresowanie do pracy, zdanej już na rutynę. Ponieważ nowe zagadnienia, nowa organizacja i t. p. nie mogą powstawać z każdym okresem wyszkoleniowym, trzeba więc wskazywać w starych rzeczach, dla starych i przestarzałych zagadnień, nowe oblicza, nowe ujęcia.

Jest także inny sposób budzenia zainteresowania:

wskazywanie na każdy okres wyszkolenia nowych zagadnień taktycznych, a więc np. szkolenie w jednym okresie obrony, w innym—zagadnień natarcia; kładzenia w jednym okresie nacisku na obronę przeciwlotniczą, w innym—na obronę przeciwgazową i t. p. Jest to droga, że się tak wyrażę, mniejszego oporu. Daje to wprawdzie pogłębienie pewnych zagadnień w pewnych okresach, nie prowadzi jednak do rozszerzenia horyzontów myślenia i wreszcie nie może być zastosowane do całokształtu wyszkolenia, gdyż kontyngens, którego wyszkolenie trwa przeciętnie rok, musi przejść całokształt wyszkolenia. System ten można więc stosować tylko w ograniczonym zakresie do doskonalenia dowódców, a więc do ćwiczeń z większemi oddziałami. Poza tem ma ten system tę niedogodność, że w tem, co dotyczy form taktycznych, nie wszyscy będą równo wyszkoleni, bo nie wszyscy trafią na jednakowe okresy. Dlatego też uważam za wyższy sposób szkolenia ten, który budzi zainteresowanie u szkolących i szkolonych przez nowe ujęcia danego zagadnienia, wskazania nowego, jak się wyraziłem, oblicza tego samego zagadnienia, przez co także można pracę rzemieślniczą zmienić na pracę twórczą a tem samem rozszerzyć znacznie horyzont myślenia.

Rozmaite mogą być sposoby, zmierzające do tego. Wiadomo, że tę samą rzecz można ująć w rozmaity sposób, tę samą prawdę rozmaicie wyrazić. Nie chcę tutaj wyliczać wszystkich możliwych sposobów, przytoczę natomiast dwa, które sam zastosowałem i stosuję w dywizji.

Jeden polega na wywołaniu zainteresowania w szkoleniu przez studjowanie samych metod szkolenia, drugi polega na pogłębieniu taktycznego myślenia dowódców przez prześwietlanie wyników analizy taktycznej zapomocą tego, co określiliśmy jako zasady taktyczne.

Przy pierwszym sposobie chodzi o to, aby same formy szkolenia, sposób przeprowadzenia ćwiczeń przepatrzeć, sprawdzić, zweryfikować pod kątem widzenia zdrowego rozsądku, dobrze określonego celu pracy, dobrej organizacji co do czasu i oszczędnego wyzyskania środków i instruktorów, oraz co do metod działania.

Nic tak nie czyni pracy gruntowną, jak ujęcie jej na podstawie samodzielnego wysiłku myślowego, na podstawie własnego doświadczenia. Otóż badanie metod szkolenia, rzucanie w tym względzie „haseł" przez starszego dowódcę jest tym środkiem, który rozbudza zainteresowanie do samej pracy, sprowadza samodzielny wysiłek myślowy, prowadzi do twórczego fermentu, dyskusji i t. p. Dyskusja, oparta na doświadczeniach tak przeprowadzanych, sprowadza nowe zagadnienia, nowe zainteresowania, jest źródłem dalszej inicjatywy w tym względzie. Tak więc studjowanie metod szkolenia jest metodą twórczej pracy nad samem wyszkoleniem. Gdy dowódca wielkiej jednostki stawia sobie jako cel określenie metody najbardziej celowej, to, oczywiście, dochodzi do tego bardzo powoli; wyniki otrzymuje nie po miesiącach, lecz po latach, bo, rzecz jasna, obok jednostek chętnych i żądnych pracy jest masa bezwładna, skłonna do pozostania w szablonie i rutynie. Ale gdyby nawet wyniki pod względem ulepszenia samej metody miały być minimalne, to jednak samo stworzenie atmosfery pracy twórczej, rozbudzenie krytycznej oceny form, może przypadkowych, jest już wynikiem pierwszorzędnym w szarzyźnie pracy pokojowej.

Drugi sposób, to pogłębienie taktycznego myślenia przez wskazanie z jednej strony praw dobrego prowadzenia analizy taktycznej, a z drugiej przez prześwietlenie wyników tej analizy zestawieniem z najogólniejszemi zasadami taktycznemi, o których mówiliśmy na innem miej-

scu *). Spróbujmy np. w pewnym okresie wyszkoleniowym wyniki analizy taktycznej pogłębić przez prześwietlenie ich zasadą zaskoczenia, i dalej, w wykonaniu powziętej decyzji, stosować zawsze i na każdym kroku zaskoczenie. Wówczas przekonamy się po pewnym czasie, że, stosując tę jedną zasadę taktyczną konsekwentnie we wszystkich położeniach, do wszystkich możliwych form taktycznych, pogłębimy znacznie samo taktyczne myślenie. To samo możemy osiągnąć przy pomocy innych zasad taktycznych, gdyż wszystkie w rzeczywistości oznaczają tę samą rzecz, tylko z innej niejako strony pokazaną, i stosują się do wszystkich form taktycznych. W tem też znaczeniu zasady te mogą się stać hasłami pracy pewnych okresów wyszkoleniowych, a tak rozumiane hasła mają o wiele większą wartość pedagogiczną i mniej niedogodności niż „hasła“, zalecające studjowanie pewnych zagadnień taktycznych, pewnych form taktycznych w pewnych okresach.

Oczywiście, i tutaj nie można stosować jednakowych haseł do szkolenia na wszystkich szczeblach, choć właściwie zasady jako hasła pracy mogą być w rzeczywistości zastosowane do wszystkich szczebli wyszkolenia, bo mają one swoją wartość zarówno dla działań jednostkowych, jak też małych oddziałów, czy większych związków.

Takiem hasłem pracy tak z punktu widzenia szkolenia, jak i doskonalenia się taktycznego dowódców, mogą być pewne zagadnienia organizacyjne w pracy bojowej. Naprzykład zagadnienie rozpatrzenia organizacji pracy baterji czy dywizjonu z punktu widzenia ustosunkowania wzajemnego pracy (nad przygotowaniem obserwacji, stanowisk baterji i łączności) — takiego, aby

*) „Swoboda działania dowódcy jako podstawowa zasada taktyczna”.

czas, potrzebny na gotowość bojową baterji czy dywizjonu, był najkrótszy. Może się to stać także hasłem twórczej pracy nad pogłębieniem umiejętności dowodzenia w artylerji, jak wogóle zastanowienie się w każdym rodzaju broni, w każdej wielkiej jednostce nad najbardziej celową organizacją aparatu dowodzenia. Jest to znowu metoda zainteresowania zagadnieniami taktycznemi z innej strony niż daje suche stosowanie paragrafów regulaminu.

Zagadnienia najnudniejsze, zaopatrzenia, łączności i inne, ujęte z tej czy innej strony, z punktu widzenia tej czy innej zasady taktycznej, zrastają się w jedną całość taktycznego myślenia z danemi działaniami bojowemi, łączą się nierozerwalnie w całość pracy dowódczej, podczas gdy rozpatrywane niezależnie lub luźno związane z samym bojem stają się balastem myślowym. Rozpatrzenie np. spraw łączności i zaopatrzenia pod kątem widzenia zasady swobody działania dowódcy pozwoliło mi w jednem z ćwiczeń na rozbudzenie rzeczywistego zainteresowania temi zagadnieniami.

Tak podawane hasła wyszkoleniowe powinny się stać integralną częścią metody pracy dowódcy wielkiej jednostki oraz wogóle starszych kierowników wyszkolenia, powinny się stać główną częścią ich planów pracy wyszkoleniowej. Dobrze wybrane i dostosowane do stanu oddziałów podległych stają się motorami istotnie twórczej pracy we wszystkich oddziałach.

Co więcej ma się znajdować w planie i przewidywaniach dowódców? Otóż, obok tych rzeczy ogólnych muszą w planie znaleźć wyraz wnioski z oceny poziomu wyszkolenia oddziałów i poszczególnych dowódców. A więc trzeba w planie wyszkoleniowym zająć się systematycznem usunięciem tych braków istotnych, które zachodzą pod względem wojskowej wiedzy technicznej, wychowania i t. p.

A teraz inna sprawa. Jak powinien wyglądać plan? Czy jest to dokument pisany, czy zostaje on w myśli dowódcy i jest urzeczywistniony stopniowo? Otóż tu wiele zależy od charakteru, umiejętności i inteligencji dowódcy. Dla porządku i utrzymania ciągłości byłoby bardzo wskazane, aby taki plan był napisany choćby szkicowo, bo pamięć ludzka jest zawodna, umysł jest skłonny do coraz nowych koncepcyj, pomysłów, które— same w sobie niesłychanie może szczęśliwe — mogą się odbić ujemnie na wykonaniu planu a nawet stworzyć chaos w wyszkoleniu. Taki plan najlepiej zestawić więc pisemnie i ciągle do niego wracać przy przeprowadzeniu wyszkolenia.

4. Rozkazy wyszkoleniowe. Odprawy.

Jeśli chodzi o podawanie planu do wiadomości podkomendnych, to, oczywiście, drogi mogą być rozmaite. Jedna droga to rozkazy wyszkoleniowe, wydawane pisemnie bez poprzedniego omówienia ich z podkomendnymi; druga — to zbiorowe odprawy, na których nietylko się podaje do wiadomości rozkazy, ale omawia się z podkomendnymi warunki urzeczywistnienia, dyskutuje się je i t. p. Trzecia — to podawanie na miejscu w każdym z pułków swoich wytycznych szczegółowych.

Otóż, mojem zdaniem, wydawanie rozkazów wyszkoleniowych tylko na piśmie jest dobre może na wyższych szczeblach, gdzie niema możności omówienia ich ze wszystkimi i gdzie wytyczne te są z natury rzeczy bardziej ogólne. Na szczeblu dywizji, kiedy dowódca dywizji jest tym ostatnim najwyższym przełożonym, który może mieć bezpośrednią i ciągłą styczność z oddziałami, gdzie wytyczne te mogą i muszą być bardziej ści-

śle ujęte zarówno co do ogólnego kierunku, jak i metod, najlepiej iść drogą odpraw.

Tak samo na niższych szczeblach dowodzenia.

Dlatego też słów kilka poświęcę tutaj sprawie odpraw, temu, mem zdaniem, najlepszemu środkowi działania dowódcy na polu wyszkolenia, jeśli idzie o podawanie wytycznych do wiadomości podkomendnych.

Aby odprawa była rzeczywiście tym ważnym środkiem, trzeba, aby była celowo zorganizowana. Musi więc przedewszystkiem być dobrze przygotowana. Co to znaczy? Przed odprawą dowódca musi zebrać wszystkie dane, mające wpływ na wyszkolenie w danym okresie, a więc poziom wyszkolenia w oddziałach, musi wytworzyć sobie dokładny obraz pod względem ilości i jakości kadry, jaką oddziały będą rozporządzały, dalej musi zdać sobie sprawę z położenia materjałowego oddziałów pod każdym względem. Te wszystkie dane zbierze bądź przy sposobności uprzednich inspekcyj i rozmów z dowódcami, bądź przy pomocy sprawozdań, których na czas zażąda od swoich podkomendnych.

Następnie musi się dokładnie zapoznać z ogólnemi wytycznemi, jakie wychodzą od wyższych dowódców, względnie z Ministerstwa, aby nie odbiegać od nich w swoich rozkazach i wytycznych, lecz przeciwnie, aby umieć się dostosować do ram w nich zawartych co do czasu i środków.

Wreszcie musi dowódca powziąć decyzję co do swego planu szkolenia, jeśli go jeszcze nie ma, lub przypomnieć sobie wytyczne i główne linje tego planu, jaki uprzednio ułożył.

Dalej musi sobie, najlepiej na piśmie, ustalić wytyczne, które z tych wszystkich przygotowań wynikają, oraz szczegóły, które chce omówić i podkreślić.

Sam przebieg odprawy może być rozmaity. Porządek jej powinien być, mojem zdaniem, następujący.

Najpierw dowódca podaje do wiadomości porządek dzienny, jeśli nie podał go już w rozkazie zwołującym odprawę.

Następnie zarządza podanie do wiadomości ogólnych rzutów poziomu wyszkoleniowego w każdym z oddziałów zosobna jako sprawozdanie z ubiegłego okresu, polecając podać stan pod względem ilości i jakości kadry, środków wyszkoleniowych i t. p. Jesli te sprawozdania zostały już wcześniej złożone przez podległych dowódców lub ustalone, wówczas dowódca ogranicza się do podania własnych wniosków co do tego położenia wyszkoleniowego. Jeżeli dowódcy składają te sprawozdania na odprawie, wówczas dowódca kończy ten rozdział odprawy podaniem swoich uwag na temat położenia wyszkoleniowego, scharakteryzowanego przez poszczególnych dowódców.

Następnie podaje ogólne wytyczne, jakie otrzymał od wyższych przełożonych, lub określa w ogólnych rzutach tendencje tych instrukcyj, wreszcie podaje swoje wytyczne, przyczem dzieli je na dwie główne części: 1) ogólną, zawierającą niejako myśl przewodnią, to jest to, nad czem tak długo zastanawialiśmy się przy omawianiu planów, czyli, inaczej mówiąc, cele lub hasła wyszkoleniowe na dany okres, 2) szczegółową, zawierającą szczegóły wykonawcze, określającą środki, ilości ćwiczeń i t. p. Ta część odprawy musi być przygotowana szczególnie starannie, gdyż są to już rozkazy dowódcy. Po podaniu ich do wiadomości dowódca wysłuchuje przypuszczalne uwagi lub wnioski podkomendnych, które jednak, oczywiście, nie mogą zmienić głównych linij wytycznych, ale mogą doprowadzić do bliższego określenia, lub zmiany szczegółów.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby treść odprawy, przynajmniej w tej części, która dotyczy rozkazów, była podana później pisemnie. Odnosi się to szczególniej

do szczebla dywizji i pułku, a odnośnie szkolenia dowódców, także i bataljonu. Wiadomo z doświadczenia, że rozkazy wykonawcze, wydawane z notatek, mogą być niepełne, może powstać wiele nieporozumień i t. p. Podkreślam ten fakt dlatego, że często się na odprawach obiecuje treść odprawy podać pisemnie, lecz potem wykonawcy czekać muszą na to tygodniami, a niekiedy to pisemne ujęcie nie ukazuje się wcale. Z tego też powodu należy dążyć do tego, aby treść odprawy była podana pisemnie do wiadomości jak najprędzej.

A teraz pytanie, kto ma brać udział w odprawie. Rozmaite są pod tym względem opinje. Jedni chcą, aby w odprawach brali udział jak najliczniejsi wszystkich szczebli dowódcy, inni sądzą, że wystarczą bezpośredni podkomendni. Ten ostatni pogląd uważam za najbardziej słuszny i celowy. Ponieważ jest to normalna droga dowodzenia, przeto najcelowiej byłoby, aby i rozkazy wyszkoleniowe wydawać tylko bezpośrednim podkomendnym. Ale z drugiej strony z doświadczenia wiemy, że myśl przewodnia tem bardziej się zniekształca, im przez więcej rąk niejako przechodzi. Jeśli zadamy sobie trud i prześledzimy wytyczne, które od nas wyszły aż do najniższego szczebla wyszkoleniowego, to ze zdumieniem przekonamy się, jak nieoczekiwanie te cele i metody zostały zniekształcone. Niemniej jednak powinno być naszem dążeniem, aby wytyczne wyszkoleniowe także szły normalną drogą, t. j. przez dowódców pułków do dowódców bataljonów i dywizjonów, a przez tych do dowódców kompanij i bateryj. Mówię tutaj, oczywiście, o odprawach czysto wyszkoleniowych. Ale w razie zastosowania tej metody dowódca musi się przekonać, czy myśl jego i wytyczne doszły rzeczywiście w nieskażonej formie aż nadół. Ten sposób daje możność szkolenia podkomendnych dowódców w karności intelektualnej, polegającej przedewszystkiem na dążeniu do dokładnego

wczucia się w zamiary przełożonego i określeniu sobie płynących stąd celów i zadań dla siebie. Metoda ta jest więc bardziej instruktywna, choć często powolniejsza. Przy jej pomocy dowódca może wychowywać podkomendnych dowódców pułków pod względem karności intelektualnej.

Jeżeli natomiast nie rozporządza się odpowiednim czasem i chce się, aby wszyscy odrazu zrozumieli intencje dowódcy i aby odrazu przeszli do wprowadzenia ich w czyn, wówczas można wezwać na odprawę także i niższych podkomendnych, a więc: dowódców bataljonów i dywizjonów na odprawę u dowódcy dywizji; dowódców zaś kompanij (baterji) — u dowódców pułków i t. d.

Przechodzę do praktycznego określenia, ile takich odpraw należy urządzać w ciągu roku? Na podstawie doświadczenia własnego sądzę, że dowódca dywizji powinien zrobić w ciągu roku trzy odprawy główne: jedną w jesieni — dla określenia ogólnych celów szkolenia na cały rok przyszły oraz dla podania szczegółowych wytycznych dla doskonalenia kadry w okresie zimowym i starszego rocznika w tymże podokresie; drugą odprawę należy urządzić przed wcieleniem rekruta, w lutym, dla ustalenia wytycznych wyszkolenia rekruta aż do okresu koncentracji; wreszcie, trzecią — przed koncentracją dla podania wytycznych na koncentrację. Poza tem może zajść potrzeba urządzania odpraw przed każdym podokresem szkolenia, tak w ciągu szkolenia w garnizonie, jak i w czasie koncentracji. Odprawy te może prowadzić już nie dowódca dywizji, lecz dowódca piechoty dywizyjnej.

Dowódca pułku urządza odprawy wyszkoleniowe przed każdym okresem wyszkoleniowym oraz zazwyczaj jedną odprawę miesięcznie dla omówienia toku szkolenia i wychowania w obrębie pułku. Dowódca bataljonu

odbywa odprawy okresowe i podokresowe oraz tygodniowe.

W powyższych rozważaniach była mowa tylko o ogólnych rozkazach i wytycznych wyszkoleniowych. Oczywiście, każdy dowódca ma ponadto cały szereg drobnych spraw wyszkoleniowych, które ustala poszczególnemi rozkazami.

Poza tem każdy dowódca korzysta z inspekcyj celem uzupełnienia swych rozkazów.

5. Kontrola wyszkolenia.

Omówiliśmy kolejno dwie funkcje kierownicze w wyszkoleniu dowódcy, t. j. funkcję przewidywania, łącznie z planowaniem, i drugą — rozkazodawczą. Teraz przychodzi kolej na trzecią funkcję, polegającą na kontroli. Najpierw omówić trzeba przedmiot kontroli poszczególnych dowódców.

Co dowódca ma kontrolować? Ogólnie instrukcje i regulaminy mówią, że ma on kontrolować w wyszkoleniu, czy są spełniane rozkazy wyższych dowódców i jego własne, czy są stosowane instrukcje wyszkoleniowe i inne rozkazy. Tak ogólnikowo jest ujęty zakres kontroli, trzeba go sobie jednak określić ściślej. Bo czyż jest możliwe dla każdego starszego dowódcy sprawdzić, czy każdy sekcyjny lub drużynowy, czy poszczególny instruktor stosuje się do wszystkich instrukcyj i rozkazów, wydanych w ciągu kilku czy kilkunastu lat co do wszystkich działów wyszkolenia? — Czy też, odwrotnie, dowódca ma się ograniczyć do stwierdzenia, czy dowódca bezpośrednio mu podległy wydał odpowiednie rozkazy, zgodne z obowiązującemi instrukcjami i jego własnemi wytycznemi? O ile pierwszy przedmiot kontroli

jest niemożliwy do osiągnięcia, o tyle drugi wydaje się zgóry niewystarczający. Co więc będzie przedmiotem kontroli dowodcy dywizji? Otóż, mojem zdaniem, kontrola dowódcy dywizji będzie dotyczyła po pierwsze następującej grupy przedmiotów, wiążących się z wyszkoleniem:

1) czy bezpośredni dowódcy mają plany, odpowiadające ich szczeblowi dowodzenia, i czy te plany są zgodne z planami wyższych przełożonych?

2) czy rozkazy, wydane przez dowódców podkomendnych, idą całkowicie po linji instrukcyj ogólnych i wytycznych w danym okresie?

3) czy, wreszcie, bezpośredni podwładni wykonywają celową i dostateczną kontrolę nad wykonaniem w swoich pododdziałach rozkazów wyższych?

To jest jedna grupa przedmiotów kontroli ze strony starszych dowódców.

Gdyby wszyscy podkomendni dowódcy stali na wysokości zadania, wówczas właściwie możnaby, teoretycznie biorąc, na tem ograniczyć przedmiot kontroli. Ponieważ jednak tak nie jest i każdy z nas na każdem stanowisku uczy się i zbiera doświadczenia, przeto i kontrola musi zejść jeszcze znacznie niżej i sięgnąć głębiej.

Dlatego mamy drugą grupę przedmiotów kontroli ze strony każdego dowódcy, posiadającego stanowisko kierownicze w wyszkoleniu. Trzeba przekonać się, jakie jest wyszkolenie na szczeblu wykonawczym, a więc w kompanji, baterji, plutonie czy drużynie, jeśli idzie o szkolenie kontyngensu; w bataljonie czy dywizjonie, jeśli idzie o niższy szczebel kierownictwa wyszkoleniem, o wyszkolenie młodszych oficerów i podoficerów; w pułku, jeśli idzie o szkolenie starszych dowódców kompanij i oficerów sztabowych i t. p. Ale kontrola ta nie może być na wszystkich szczeblach dowodzenia ciągła i nie może być prowadzona we wszystkich jednostkach, gdyż

nie byłaby wykonalna. Jest ona epizodyczna i jako przedmiot bezpośredni musi mieć na celu stwierdzenie, czy rozkazy zgóry przenikają w całości i w sposób nieskażony aż na sam dół i musi być niejako sprawdzianem i uzupełnieniem kontroli określonej wyżej.

Trzeci rodzaj przedmiotu kontroli, to sprawdzenie osiągniętych wyników. Jest rzeczą niesłychanie ważną ustalenie wyników pracy, a bardzo pedagogiczne jest porównanie osiągniętych wyników z celami zamierzonemi. Otóż kontrola drugiego rodzaju nie może dać tego stwierdzenia, gdyż jest zanadto epizodyczna i nieciągła. Dać może tylko albo ciągła obserwacja, albo też przeprowadzenie gruntownej kontroli. Ciągła kontrola nad wykonaniem może należeć tylko do bezpośrednich organów kierowniczych, a więc do dowódców bataljonów i dywizjonów, jeśli idzie o szkolenie kontyngensu; do dowódców pułków, jeśli idzie o szkolenie podoficerów zawodowych i oficerów młodszych, a do dowódców dywizyj, jeśli idzie o oficerów starszych. Jeśli zaś chodzi o przeprowadzenie gruntownej inspekcji wyszkolenia całego kontyngensu po danym okresie wyszkolenia, to ta może należeć tylko do dowódcy pułku; to samo, jeśli idzie o podoficerów i oficerów młodszych, natomiast do dowódcy dywizji będzie należała tylko w stosunku do o cerów starszych.

A więc dowódca będzie mógł sprawdzić wykonanie tylko na podstawie ogólnej inspekcji, podczas której, zresztą tylko ogólnie będzie mógł stwierdzić wyniki wyszkolenia albo też zażąda oceny wyników od dowódców podwładnych. W tym wypadku jednak przedmiotem kontroli dowódcy będzie stwierdzenie, czy ocena ta jest trafna i zgodna z istotnemi wynikami pracy.

Tak więc widzimy, że rola każdego dowódcy pod względem kontroli wynika z całej hierarchji kontroli, opartej na hierarchji kierownictwa.

Jeżeli tak określamy sam przedmiot kontroli, to wcale nie znaczy, aby kontrola starszego dowódcy nie miała sięgnąć aż do najdrobniejszych szczegółów wyszkolenia i wogóle życia żołnierskiego, które nie da się oddzielić od pracy wyszkoleniowej, gdyż jest z nią nierozerwalnie związane. Przeciwnie, kontrola powinna dotyczyć nawet najdrobniejszych szczegółów, zwłaszcza w tym wypadku, gdy zachodzą podejrzenia co do jakości wykonania.

Tyle co do przedmiotu.

A teraz co do sposobu przeprowadzenia kontroli. Każda kontrola może być trojaka: wstępna czyli t. zw. kontrola zamierzeń, kontrola wykonania, przeprowadzana w toku samej pracy, wreszcie kontrola następna, polegająca na ocenie wyników.

Kontrola wstępna czyli zamierzeń może się odbywać w rozmaity sposób: albo przez studjowanie rozkazów, wydawanych przez podległych dowódców, albo przez obecność na odprawach wyszkoleniowych, albo też przez osobiste porozumienie się z podległym dowódcą lub, wreszcie, przy pomocy kilku tych sposobów naraz.

Oczywiście każdy dowódca najwięcej się dowie, gdy jest obecny na odprawie podkomendnego dowódcy, ale ten środek obniża do pewnego stopnia autorytet dowódcy podkomendnego, który bądź co bądź jest skrępowany obecnością swego przełożonego. Poza tem środka tego nie można stosować ciągle, gdyż niema na to czasu. Natomiast zaleca się stosowanie go, gdy trzeba podtrzymać powagę dowódcy podkomendnego; wówczas jednak musi być taka odprawa specjalnie przygotowana.

Sposób omawiania przez dowódcę przełożonego wydanych zarządzeń z podkomendnymi jest bardzo wskazany, szczególniej jeśli zachodzi podejrzenie, że ci ostatni nie zrozumieli intencji przełożonego lub niedość jasno ujęli je w swoich rozkazach. Zawsze jednak jest

wskazane kontrolę wstępną przeprowadzić, studjując rozkazy swoich podkomendnych. Niektórzy dowódcy gardzą tym środkiem, nie chcąc mieć do czynienia z „papierkami“ i wszelką „biurokracją“. Jest to jednak mojem zdaniem, najlepszy środek przekonania się, czy podkomendny dowódca zrozumiał intencje przełożonego i czy zamierza wprowadzić je w życie oraz czy przejawia w tym względzie inicjatywę i pomysłowość. Omówienie tego rozkazu później z dowódcą podkomendnym jest najlepszym środkiem do usunięcia niejasności i ewentualnego uzupełnienia wytycznych przez dowódcę.

Oczywiście, sama kontrola zamierzeń czyli wstępna nie daje jeszcze pewności wykonania, jak wogóle samo wydanie rozkazu operacyjnego nie daje rękojmi przeprowadzenia go w całości. Dlatego kontrola wstępna, która jest do pewnego stopnia kontrolą papierową, musi być uzupełniona kontrolą wykonania, którą często nazywamy kontrolą faktyczną. Kontrola ta odbywa się już, oczywiście, w oddziałach i to podczas zwykłych zajęć. Najlepiej jest, gdy jest niezapowiedziana, jakkolwiek trzeba, żeby dowódca zgóry wiedział, na co trafi i co się będzie działo w dniu inspekcji w danym oddziale.

Kontrola ta powinna się odbywać według zgóry ułożonego programu po przemyśleniu sobie, na co dowódca ma zwrócić uwagę. Przedewszystkiem stwierdzi, czy to, co się dzieje, mieści się w nakreślonym programie i czy się odbywa według zgóry danych rozkazów i wytycznych — słowem, czy rozkazy są wykonywane. Nie można, oczywiście, przy jednej inspekcji widzieć zbyt wielu rzeczy, bo inaczej zatraci się gruntowność inspekcji. Są dowódcy, którzy przy tego rodzaju kontroli, która się odbywa w formie inspekcji, zatrzymują się nad każdym drobiazgiem i chcą stwierdzić, czy wszystko jest zgodne ze wszystkiemi instrukcjami i rozkazami. W tym wypadku gubią się, niewątpliwie

w szczegółach, kontrola daje w wyniku chaos, całość zaś robi wrażenie mdłe i nic się nie odbija w wyniku wyraziście. Taka kontrola, kończąca się zwykle wytykaniem drobiazgów, nie daje wiele ani inspekcjonującemu, ani oddziałom przeglądanym. Dlatego lepiej przy inspekcji skupić swoją uwagę na pewnych niezbyt wielu punktach, związanych z wytycznemi i rozkazami wyszkoleniowemi lub z brakami, stwierdzonemi uprzednio w danych oddziałach. Często nie należy się ograniczać do spraw wyszkoleniowych, lecz trzeba też zwrócić uwagę na inne rzeczy, jak wygląd żołnierzy, ubiór, zachowanie się, porządek koszarowy, ale z tego punktu widzenia czynić specjalne uwagi powinno się tylko wówczas, gdy się stwierdzi poważniejsze niedomagania, które przecież także się odbijają na wyszkoleniu.

Po każdej takiej inspekcji trzeba stwierdzić na miejscu, czy rozkazy są spełniane i dobrze zrozumiane, czy też istnieją niedomagania, oraz podać wskazówki ogólne, jak te niedomagania usunąć, ewentualnie omówić je bliżej z wykonawcami i kierownikami. Inspekcjonujący, który się tylko przypatruje i zachowa dla siebie to, co myśli, nie jest dobrym przełożonym, a w szczególności dobrym kierownikiem wyszkolenia. Z tego też powodu jest rzeczą bardzo wskazaną, aby po wszystkich inspekcjach faktycznych podać pisemnie wyniki, stwierdzając ogólny stan i zauważone braki, oraz podać zarządzenia, zmierzające do ich usunięcia. Szczególniej to dotyczy inspekcyj przeprowadzanych przez wyższych dowódców, którzy przecież nie mogą być zbyt często w oddziałach. Pisemne zestawienie wyników jest pożyteczne zarówno dla inspekcjonującego, jak przedewszystkiem dla wykonawców, gdyż jest stwierdzeniem, zrobionem przez przełożonego, czy i jak dalece wykonawcy rozumieją jego zamierzenia i czy działają w myśl tych intencyj.

Ciągłą kontrolę wykonania prowadzą odnośnie kontyngensu dowódcy bataljonów, odnośnie doskonalenia kadry — dowódca pułku. Ciągłą do pewnego stopnia kontrolę wykonania prowadzi dowódca dywizji tylko w czasie koncentracji, kiedy może być, teoretycznie biorąc, raz lub dwa razy na tydzień w każdym pułku.

Trzeci rodzaj kontroli, to kontrola następna. Jak zaznaczyłem, kontrola ta może być przeprowadzona w rozmaity sposób. A więc może dowódca zażądać zestawienia wyników osiągniętych od swoich podkomendnych i sprawdzić przy pomocy doraźnych inspekcyj słuszność oceny, oczywiście, w sposób tylko próbny, gdyż stwierdzanie całkowite byłoby przeprowadzeniem powtórnem dokładnych inspekcyj. Jeśli chodzi o kontyngens, to będzie to zasadą. Dowódca pułku sam lub przez swego zastępcę będzie przeprowadzał szczegółowe inspekcje okresowe, a wyniki tych inspekcyj będzie podawał w sprawozdaniu do wiadomości dowódcy dywizji. Dowódca dywizji może polecić przeprowadzenie takiej gruntownej inspekcji dowódcy piechoty dywizyjnej, np. dla szkół podoficerskich ze względu na ich znaczenie w ogólnem szkoleniu kontyngensu. Poza tem poleci w pewnych wypadkach sprawdzenie osiągniętych wyników w wyszkoleniu podoficerów zawodowych i młodszych oficerów, co jednak może mieć formę ćwiczenia aplikacyjnego, ćwiczenia z oddziałami, czy egzaminu. Taką kontrolę może także przeprowadzić dowódca dywizji sam. A powinien przeprowadzić ją w stosunku do wszystkich oficerów sztabowych dywizji zarówno z punktu widzenia ich postępów w dowodzeniu taktycznem, jak z punktu widzenia kierownictwa wyszkoleniem. Ostatnie przy pomocy ćwiczeń aplikacyjnych czy z oddziałami.

Kontrola następna powinna być zapowiedziana.

Kontrola faktyczna i następna są inspekcjami w od-

działach. Kontrola zamierzeń może być częściowo też papierową formą kontroli.

Znaczną pomocą w kontroli faktycznej i następnej może być zestawienie graficzne osiągniętych wyników z zamierzeniami. O tych graficznych zestawieniach mówiłem na innem miejscu *), ale i tutaj podkreślam pomocniczy charakter tych wykresów w kontroli, gdyż nigdy nie zastąpią kontroli faktycznej, naocznej.

A teraz omówię zagadnienie, jak często trzeba przeprowadzać kontrolę wyszkoleniową. Otóż kontrolę, którą określiliśmy jako wstępną, trzeba wykonywać stale, to jest trzeba czytać stale rozkazy wyszkoleniowe podkomendnych dowódców i omawiać je z nimi.

Kontroli faktycznej wykonania dowódca dywizji nie przeprowadza zbyt często, aby nie osłabiać jej znaczenia i nie wchodzić w zakres działania podległych dowódców. Sądzę, że dwukrotna inspekcja w ciągu roku wszystkich oddziałów przez dowódcę dywizji jest wystarczająca (poza okresem koncentracji). Ponadto dowódca dywizji musi przeprowadzać inspekcje ćwiczeń aplikacyjnych, przyczem czyni to nie według oficerów, biorących udział w ćwiczeniu, lecz według kierowników ćwiczeń. Nie mówię tu o inspekcji innego rodzaju, a więc o inspekcji z punktu widzenia administracji i mobilizacji, którą dowódca dywizji przeprowadza we wszystkich pułkach raz do roku.

Dowódca pułku powinien być przynajmniej raz na miesiąc w każdym pododdziale oraz przynajmniej raz w ciągu okresu na ćwiczeniu mającem na celu doskonalenie dowódców u każdego ze swoich podkomendnych i w każdej kategorji ćwiczeń (ćwiczenie aplikacyjne,

---

*) Organizacja pracy wyszkoleniowej, „Przegląd piechoty“ Nr. 5, 1934.

szkieletowe, z oddziałami). Dowódca bataljonu (dywizjonu) jest raz w tygodniu w każdym pododdziale.

Dla kontroli następnej dowódca dywizji nie potrzebuje przeprowadzać osobiście specjalnej inspekcji, gdyż stwierdzi wyniki przy innych sposobnościach, a więc odnośnie kontyngensu np. przy ćwiczeniach oddziałów większych, na których jest obecny, oraz w czasie koncentracji, kiedy stale jest z dywizją; odnośnie doskonalenia kadry — na ćwiczeniach aplikacyjnych bądź normalnych, bądź też umyślnie w tym celu urządzanych. Natomiast, jak już powiedzieliśmy, może polecić dowódcy piechoty dywizyjnej przeprowadzenie kontroli następnej w pewnych oddziałach specjalnych, jak w szkołach podoficerskich, w plutonach zaś specjalnych oficerom służb i t. p.

Dowódcy pułków wykonywają kontrolę następną wyszkolenia kontyngensu, jak również i kadry zawodowej po każdym okresie wyszkoleniowym sami lub przez swych zastępców.

6. Ogólne wytyczne metody.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się funkcja kierownicza starszego dowódcy w wyszkoleniu podległego oddziału.

Dodam jeszcze kilka uwag natury ogólnej. Często panuje złudzenie co do tego, w jakim czasie można urzeczywistnić ogólne cele, stawiane przez starszego dowódcę. Otóż wyniki osiąga się powoli i stopniowo, trzeba czekać na nie miesiącami i latami, zanim stają się widoczne. Starać się je przyśpieszyć przez rzucanie się samego dowódcy, jego pomocników i podkomendnych, to próżny wysiłek. Trzeba umieć pracę dobrze

zorganizować, to jest postawić jasne i zrozumiałe cele, określić dobre metody pracy; trzeba umieć niemi zainteresować wszystkich oraz ustalić celowe czasokresy dla ich osiągnięcia, zależne od oceny położenia; trzeba nadewszystko umieć bez wszelkich złudzeń oceniać wyniki szkolenia i nie dać sobie zamydlić oczu przypadkowemi wynikami, jak dobrym przebiegiem jednego ćwiczenia z oddziałami lub aplikacyjnego, dobrym wyglądem oddziału na defiladzie i t. p., gdyż omyłki w ten sposób popełnione mogą być przyczyną wielu rozczarowań późniejszych, a co ważniejsze — braku celowości w organizacji dalszej pracy.

Z tą wskazówką nieprzyśpieszania wyników przez osobistą ingerencję dowódcy, jeżeli na tem ma tracić gruntowność pracy, łączy się dalsza wskazówka, aby nie usiłować wszystkiego robić samemu, lecz dać pole i czas do działania podkomendnym. Tylko przez to, że ci ostatni i zkolei ich podkomendni wciągną do pracy siebie samych i swoją twórczą myśl, można osiągnąć głębsze i trwalsze wyniki. Trzeba zachować i urzeczywistnić w pracy tej spokój, nie należy zbyt częstą i drobiazgową interwencją przeszkadzać podkomendnym w ich ciężkiej pracy, jeśli tylko wykazują dostateczne zrozumienie dla zamierzeń przełożonego oraz dobrą wolę dla wprowadzenia jej w czyn. Przy interwencjach należy uwzględniać charakter i właściwości osobiste każdego odkomendnego dowódcy. Oczywiście, nie należy się wahać wkroczyć z całą pełnią władzy wówczas, gdy wyniki zbyt długo każą czekać na siebie.

Wreszcie, uwaga o roli starszego dowódcy jako kierownika wyszkolenia w dobrej organizacji samej pracy na szczeblach niższych. Starszy dowódca powinien wiele uwagi poświęcać zbadaniu, czy organizacja tej pracy na wszystkich szczeblach jest celowa i zapewnia oszczędne wyzyskanie środków i czasu. Zagadnienie to jest nie-

słychanie ważne. Świadczą o tem choćby te głosy, odosobnione coprawda, które stwierdzają, że w obecnych warunkach, przy obecnej kadrze zawodowej, czasie służby wojskowej i t. d. nie jest możliwe dać dowódcy i żołnierzowi wyszkolenia takiego, jakie za cel stawiają odnośne instrukcje wyszkoleniowe i regulaminy. Ten pesymizm ma, mojem zdaniem, źródło głównie w tem, że nie umiemy i nie chcemy dobrze zorganizować pracy nad wyszkoleniem. Najpierw trzeba się zapytać i sumiennie sprawdzić, czy wyzyskaliśmy wszystkie posiadane przez nas do dyspozycji środki, łącznie z czasem i dobrem użyciem kadry i żołnierzy szkolonych. Otóż w naszych warunkach, mojem zdaniem, każdy starszy dowódca, a przedewszystkiem dowódca dywizji jest tym dowódcą, który ma po temu i wolną głowę oraz środki i czas, aby się tą sprawą szczególniej zajął.

Poza tem zasadniczą funkcją każdego starszego dowódcy jest celowy dobór instruktorów, szczególniej trudny, jeśli idzie o instruktorów dla szkolenia dowódców następnie rozwijanie tych zdolności instruktorskich oraz wreszcie pogłębianie i ustalanie właściwych w tym kierunku metod pracy.

ROZDZIAŁ VI.

ROLA POSZCZEGÓLNYCH DOWÓDCÓW W SZKOLENIU TAKTYCZNEM DOWÓDCÓW.

Dowódca dywizji piechoty:

1) na podstawie inspekcji i ćwiczeń specjalnie zorganizowanych przeprowadza ocenę podległych dowódców wszelkich szczebli pod każdym względem, a w szczególności pod względem ich taktycznego wyszkolenia i przygotowania do dowodzenia oddziałami na wypadek wojny;

2) ocenę tę przeprowadza indywidualnie odnośnie podległych starszych dowódców, a więc dowódcy piechoty dywizyjnej, dowódców pułków i zastępców dowódców pułków oraz ewentualnie pozostałych oficerów sztabowych dywizji, według taktycznej listy kwalifikacyjnej, podanej na str. 100—102;

3) na podstawie tych ocen oraz oceny ogólnej, otrzymanej od wyższych instancyj zestawia dobre strony i braki, panujące w danych kategorjach dowódców i w danych oddziałach: ogólnie — odnośnie młodszych oficerów a indywidualnie — odnośnie starszych dowódców.

Te trzy punkty opracowuje raz na rok, uzupełniając je na podstawie dodatkowych ocen oraz wyników, osiągniętych w ciągu roku;

4) zestawia środki, stojące do dyspozycji dla szkolenia taktycznego, ogólnie odnośnie młodszych dowódców a szczegółowo odnośnie starszych dowódców, przyczem zestawienie to robi okresami (zimowy, letni). Zestawienie środków obejmuje ilość ćwiczeń aplikacyjnych, szkieletowych i z oddziałami, jakie w ciągu danego okresu można przeprowadzić, i kredytów, stojących do dyspozycji, a to na podstawie rozkazów wyższych i należycie przez siebie ocenionych możliwości pod tym względem w podległych oddziałach;

5) ustala ogólne wytyczne odnośnie szkolenia dowódców młodszych, a) dając ogólną charakterystykę wyszkolenia tych dowódców oraz wskazując braki w wyszkoleniu taktycznem, b) podając następnie cele do osiągnięcia w danym okresie, „hasła“ i środki zainteresowania, c) ogólne wskazówki co do wyzyskania i użycia środków oraz d) ogólne wyłączne metody, jakiemi podlegli dowódcy mają się przytem kierować;

6) opracowuje na podstawie pracy, wskazanej w punktach 2) 3) i 4), plan szkolenia taktycznego starszych dowódców, na dany okres przeważnie roczny. Ten plan doskonalenia obejmuje następujące punkty:

a) ocenę stanu wyszkolenia,

b) zestawienie celów ogólnych do osiągnięcia i „haseł“, pod jakiemi praca ma się odbywać,

c) ewentualny podział na grupy, według stwierdzonych kategoryj braków,

d) zestawienie ilości i jakości ćwiczeń, służących do tego, z podaniem celu, tematów, terminów, i uczestników,

e) rozdział tych ćwiczeń na te, które sam prowadzi,

oraz inne, a które prowadzi dowódca piechoty dywizyjnej i dowódcy pułków.

Kierownictwo ćwiczeń aplikacyjnych zasadniczo rozdziela między siebie i dowódcę piechoty dywizyjnej, natomiast ćwiczeniami z oddziałami kierują zasadniczo dowódcy pułków, z wyjątkiem tych ćwiczeń, które się łączą bezpośrednio z ćwiczeniami aplikacyjnemi, prowadzonemi przez dowódcę dywizji i dowódcę piechoty dywizyjnej;

f) różne środki, mające zapewnić dobrą organizację tego szkolenia.

7) na podstawie ustalonych wytycznych i planów, o których mowa w punktach 5) i 6), wydaje odnośne rozkazy wyszkoleniowe lub urządza odpowiednie odprawy wyszkoleniowe;

8) w wykonaniu planu doskonalenia przeprowadza odnośne ćwiczenia, ustalając wytyczne szczegółowe dla opracowania rozkazów organizacyjnych i założeń do poszczególnych ćwiczeń oraz kierując niemi osobiście lub zlecając opracowanie ich i kierownictwo dowódcy piechoty dywizyjnej;

9) zleca prowadzenie ewidencji przeprowadzonych ćwiczeń oraz ich wyników o g ó l n i e odnośnie młodszych dowódców, sam zaś prowadzi je i n d y w i d u a l n i e odnośnie starszych dowódców, których szkoleniem taktycznem bezpośrednio kieruje;

10) prowadzi kontrolę szkolenia kadry przez podległych sobie dowódców, a to przez:

studjowanie ich rozkazów, odnoszących się do szkolenia kadry,

inspekcję ćwiczeń wszelkiego rodzaju, prowadzonych w myśl ustalonych planów,

stwierdzanie osiągniętych wyników przy pomocy specjalnie urządzanych ćwiczeń aplikacyjnych, szkieletowych, czy z oddziałami.

We wszystkich tych czynnościach organem pracy dowódcy dywizji piechoty jest jego sztab.

Dowódca piechoty dywizyjnej:

współpracuje z dowódcą dywizji, zależnie od ustalonego zakresu działania, we wszystkich czynnościach, związanych z kierownictwem szkolenia taktycznego dowódców, a w szczególności:

1) pomaga mu przy czynnościach związanych z oceną stanu wyszkoleniowego ad 1), 2) i 3);

2) współdziała przy opracowaniu planu doskonalenia i wytycznych;

3) kieruje bezpośrednio ćwiczeniami, których kierownictwo poruczył mu dowódca dywizji, opracowując odnośne założenia i rozkazy organizacyjne;

4) wykonywa kontrolę i przeprowadza inspekcje według planu ułożonego wspólnie z dowódcą dywizji;

5) zastępuje w pełni dowódcę dywizji w razie jego nieobecności.

Dowódcy pułków:

1) przeprowadzają ocenę podległych sobie dowódców pod względem wyszkolenia taktycznego, a mianowicie:

a) indywidualnie odnośnie oficerów sztabowych oraz dowódców pododdziałów i równorzędnych na podstawie taktycznych list kwalifikacyjnych (patrz str. 100—102);

b) ogólnie odnośnie reszty kadry zawodowej, zestawiając ogólne jej braki i zalety w wyszkoleniu;

2) zestawiają środki, któremi rozporządzają dla szko-

lenia dowódców, a więc wszelkiego rodzaju ćwiczenia, jakie mogą urządzić, i kredyty, jakiemi rozporządzają, przytem oddzielnie i szczegółowo te środki, któremi sami rozporządzają, oddzielnie zaś te, któremi dysponują bezpośrednio podlegli im dowódcy;

3) na podstawie wytycznych dowódcy dywizji zestawiają w formie programów wyszkoleniowych, okresowych i miesięcznych, plan doskonalenia dowódców według punktów 6 (a — f), podanych w podrozdziale dotyczącym dowódcy dywizji.

Przygotowaniem i kierownictwem ćwiczeniami dzielą się zasadniczo ze swymi zastępcami, przyczem wyszkoleniem jednej z grup kieruje zasadniczo dowódca pułu sam, wyszkolenie innej zaś grupy oddaje zastępcy;

4) dają na odprawach okresowych i miesięcznych wytyczne dla dowódców bataljonów i dywizjonów odnośnie:

a) ćwiczeń z oddziałami (kompanijnych i bateryjnych), jakie ci ostatni organizują,

b) prowadzenia szkolenia taktycznego dowódców plutonów i innych młodszych oficerów oraz podoficerów;

5) przygotowują i prowadzą ćwiczenia:

a) z oddziałami na szczeblu bataljonu i dywizjonu według wytycznych dowódcy dywizji,

b) szkieletowe, zasadnicze na tym samym szczeblu,

c) aplikacyjne na szczeblu bataljonu (dywizjonu) i kompanji (baterji) dla swych dowódców kompanji (bateryj) z udziałem oficerów sztabowych;

6) wykonywa kontrolę wyszkolenia kadry zawodowej przez:

zapoznanie się z rozkazami swych podkomendnych odnośnie szkolenia taktycznego,

inspekcję ćwiczeń, przeprowadzanych przez tych podkomendnych,

stwierdzanie osiągniętych wyników przy pomocy egzaminów oraz specjalnie urządzanych ćwiczeń aplikacyjnych czy z oddziałami;

7) prowadzą ewidencję przeprowadzonych ćwiczeń oraz ocenę osiągniętych wyników; indywidualnie dla oficerów sztabowych i dowódców pododdziałów oraz ogólnie — dla innych oficerów.

Zastępcy dowódców pułków:

współdziałają przy wszystkich wymienionych czynnościach według wytycznych dowódców pułków, kierując osobiście szkoleniem jednej z grup lub poszczególnemi ćwiczeniami zarówno z oddziałami, jak też szkieletowemi i aplikacyjnemi.

Dowódcy bataljonów (dywizjonów):

1) przeprowadzają indywidualną ocenę wszystkich podległych oficerów i podoficerów;

2) zestawiają środki, jakie mają do dyspozycji dla szkolenia (układają spisy lekcyjne ćwiczeń na szczeblu kompanij, (bateryj), plutonów, ćwiczeń szkieletowych i aplikacyjnych);

3) ustalają plany doskonalenia (cele do osiągnięcia, tematy, rodzaj ćwiczeń, uczestnicy, kolejka dowodzenia i t. p.) na dany okres, oraz programy miesięczne szkolenia taktycznego;

4) przygotowują i prowadzą:

a) ćwiczenia aplikacyjne i szkieletowe na szczeblu kompanji (baterji) i plutonu,

b) ćwiczenia z oddziałami na szczeblu pododdziału,

c) kierują innemi zajęciami z dziedziny szkolenia dowódców (studjum regulaminu, prace indywidualne w terenie z zakresu terenoznawstwa i t. p.) w myśl wytycznych dowódcy pułku,

d) kierują wyszkoleniem podoficerów, jako dowódców i instruktorów;

5) wydają na odprawach tygodniowych, rozkazy odnośnie ćwiczeń i zajęć, któremi mają kierować dowódcy pododdziałów;

6) przeprowadzają kontrolę ćwiczeń, organizowanych i kierowanych przez dowódców pododdziałów;

7) prowadzą ewidencję ćwiczeń oraz ocenę wyników, osiągniętych przez poszczególnych dowódców.

Dowódcy pododdziałów:

1) przeprowadzają ocenę indywidualną podległych sobie oficerów i podoficerów;

2) zestawiają cele do osiągnięcia na podstawie rozkazów dowódców bataljonów;

3) zestawiają ilość ćwiczeń, jakie mają przeprowadzić na podstawie spisów lekcyjnych z danego okresu;

4) opracowują organizację i założenia do ćwiczeń, któremi kierują;

5) prowadzą ewidencję ćwiczeń i osiągniętych wyników zarówno ogólnych, jak i indywidualnych.

Taktyczna lista kwalifikacyjna dla oficerów sztabowych i kapitanów.

a) W o c e n i e p o ł o ż e n i a:

1) czy potrafi szybko i ściśle orjentować się w otrzymanem zadaniu,

2) czy umie analizować teren na podstawie mapy i wywiadu,

3) czy umie zdać sobie sprawę z możliwości nieprzyjaciela,

4) czy zna możliwości własne, w szczególności czy umie powiększyć własne możliwości działania przez zorganizowanie współdziałania i łączności,

5) czy potrafi sprecyzować sobie zadanie, t. j. czy umie logicznie w czasie i przestrzeni rozłożyć otrzymane zadanie i określić, co jest bardziej, a co mniej ważne.

b) W decyzji:

1) czy decyduje się szybko, czy też powoli, czy decyzja jest dokładna, czy powierzchowna,

2) czy umie zastosować zaskoczenie,

3) czy umie zastosować oszczędność wysiłków dla celów pobocznych,

4) czy umie zastosować skupienie sił i środków przy wykonywaniu głównego zadania.

5) czy umie ubezpieczyć własne działania.

c) W rozkazodawstwie:

1) czy umie podać podkomendnym tylko to, co jest im potrzebne do wykonania zadania (położenie i t. p.),

2) czy umie jasno wyrazić myśl przewodnią,

3) czy umie dostosować do myśli przewodniej część wykonawczą rozkazu, czy umie organizować i zapewnić w rozkazie współdziałanie wszystkich środków i użycie pocztu dowódcy.

d) W wykonaniu:

1) czy umie zorganizować pracę swego pocztu i dowodzenie,

2) czy trzyma się powziętej decyzji, czy ją chętnie

zmienia i czy przy konieczności zmiany decyzji myśli o swem zadaniu,

3) czy umie się bojowo zachować jako dowódca i czy umie kierować bojowem zachowaniem się oddziałów.

Biblioteka Akademii Szt. Woj. im. Gen. Broni K. Świerczewskiego Nr

CZĘŚĆ II

SZCZEGÓŁOWA

ROZDZIAŁ VII.

OGÓLNE UWAGI O METODZIE PROWADZENIA ĆWICZEŃ APLIKACYJNYCH W ODDZIAŁACH.

Głównym celem ćwiczeń aplikacyjnych wszelkiego rodzaju jest, jak zaznaczyłem, nauczenie rozumowania taktycznego, doprowadzającego do oceny położenia i decyzji, następnie nauczenie tej części rozkazodawstwa, która polega na redagowaniu i ujmowaniu rozkazów, wreszcie rozpatrywanie form taktycznych na podstawie tego rozumowania taktycznego oraz postanowień regulaminów i instrukcyj.

Jak wspomniałem, wyuczenie poprawnego rozumowania taktycznego jest rzeczą niesłychanie trudną. To też właściwa szkoła rozumowania taktycznego nie powinna się odbywać w oddziałach linjowych, gdzie brak jest odpowiednich kierowników tej dziedziny, przynajmniej do czasu wyszkolenia pod tym względem dowódców przez szkoły i kursy. Właściwem miejscem nauczania rozumowania taktycznego jest szkoła i wszelkiego rodzaju kursy doskonalące.

Dlatego wszystkich dowódców, wykazujących większe braki pod tym względem, należałoby skierowywać na takie kursy, które, naturalnie, trzeba by odpowiednio do tego nastawić.

W oddziałach linjowych ćwiczenia aplikacyjne miałyby na celu tylko doskonalenie w tej dziedzinie. Wobec tego jednak, że jest to rzecz bardzo trudna i niejasno określona zarówno co do przedmiotu, jak i metody, trzeba zupełn e wyraźnie zgóry określić, czego się żąda od ćwiczeń aplikacyjnych, jaką metodę należy tutaj stosować i t. p.

Jeśli chodzi o metodę, którą należy wybrać, to trzeba zdać sobie przedewszystkiem sprawę z tego, w jaki sposób odbywa się praca myślowa dowódcy na polu walki. Nie będę się tutaj zastanawiał nad szczegółami tej pracy, podkreślę tylko te czynniki, które wpływają na określenie właściwej metody.

Trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że każdy dowódca na polu walki musi sam, osobiście pracować myślowo i pobierać decyzję, szczególnie na tych szczeblach, o których tutaj mówimy. Dlatego też uczyć tego rozumowania możemy przy pomocy takiej metody, która szkoli w samodzielnem rozumowaniu.

Wniosek stąd, że składnikiem zasadniczym, metody w ćwiczeniach aplikacyjnych jest praca indywidualna, wykonywana bądź pisemnie, bądź tylko myślowo. Jedynie praca indywidualna może się stać dobrą podstawą do nauczania prawideł myślenia taktycznego przy pomocy dyskusji i omówienia ze strony kierownika dodatnich stron i popełnionych b ędów.

Kierownik wyszkolenia powinien — jeżeli podlegli dowódcy nie mają wpojonych zasad rozumowania — podać główne prawidła i zasady takiego rozumowania.

Poniżej przytaczam jako przykład zasad rozumowania taktycznego wskazówki, które sam wydałem w tym względzie dla podległych mi starszych dowódców.

I. Zasady ogólne.

1) Rozumowanie taktyczne należy przeprowadzać z punktu widzenia zadania otrzymanego i szczebla, na którym się dowodzi.

2) Rozumowanie taktyczne ma wyprzedzać decyzję, nie zaś odbywać się na podstawie powziętej już zgóry decyzji. Do analizy taktycznej nie należy mieszać całkowicie lub częściowo powziętych zamiarów własnych.

3) W rozumowaniu taktycznem odróżnić rzeczywistość i fakty (odnośnie terenu, nieprzyjaciela, położenia własnego i t. p.) od hipotez, wniosków, życzeń własnych i t. p.

4) Rozumowanie taktyczne nie ma się obracać w ramach ogólników, lecz ma być rozumowaniem konkretnem i uwzględniać wszystkie te szczegóły, które w danym wypadku mają znaczenie istotne dla danego szczebla dowodzenia i danego zadania. (Dotyczy to zarówno szczegółów terenu, na którym pracujemy, jak wiadomości o nieprzyjacielu oraz innych warunków działania).

II. Analiza taktyczna.

Celem analizy taktycznej jest, ogólnie biorąc, ustalenie możliwości działania, nie zaś bezpośrednio powzięcie decyzji.

Analiza taktyczna zbliża do decyzji przez to, że daje:

a) pogłębione zrozumienie otrzymanego zadania,

b) ustalenie stanu faktycznego (rzeczywistość, fakty i t. p.),

c) ustalenie możliwości działań nieprzyjaciela i własnych (przewidywania).

Analizę taktyczną dzielę na następujące punkty:

1. określenie zadania,

2. analiza terenu,
3. analiza możliwości działania nieprzyjaciela,
4. analiza możliwości własnych,
5. sprecyzowanie zadania.

Co do 1. Określenie zadania jest odpowiedzią na pytanie: czego chce ode mnie i mego oddziału mój przełożony?

Odpowiedź na to jest zawarta w różnych częściach rozkazu przełożonego czy założenia.

Tak samo punkt rozkazu: zadanie, punkt rozkazu: myśl przewodnia, jak i dalsze punkty wykonania zawierają łącznie rzeczy, których żąda ode mnie przełożony: trzeba je wszystkie wyszczególnić. Natomiast w tym punkcie nie należy jeszcze dawać interpretacji otrzymanego zadania, określania, czy zadanie jest trudne, czy łatwe, co jest istotne, a co mniej ważne w danem zadaniu. Te rzeczy można określić dopiero po przeprowadzeniu pełnej analizy taktycznej w punkcie ostatnim, to jest w „sprecyzowaniu zadania".

Co do 2. Analizę terenu najlepiej jest robić w sposób następujący:

a) ogólnie scharakteryzować teren (płaski, miejscowości, pagórkowaty, lesisty, pokryty, stan dróg komunikacyjnych i t. p. Ewentualnie podzielić teren na części, różniące się między sobą),

b) podać charakterystykę terenu z punktu widzenia zadania i szczebla, na którym się dowodzi, przyczem odpowiedzieć na pytanie, jak teren się nadaje dla działania: własnej piechoty (przenikanie, ukrycie, możność prowadzenia ogni wszelkich rodzajów broni), artylerji, kawalerji, broni pancernej, łączności, zaopatrywania i t. p.

Tu np. można przyjąć podział rozważań, jeśli idzie o obronę, według tego, jak teren się przedstawia:

na przedpolu (dla czat i rozpoznania przedpola),

na pozycji głównej (dla walki ogniowej i przeciwuderzenia),

na tyłach (dla przeciwnatarć, zaopatrzenia i t. p.),

na skrzydłach (dla współdziałania z sąsiadami);

c) jak teren ten się przedstawia z punktu widzenia przeciwdziałania czy ewentualnego działania nieprzyjaciela (ten punkt można także podać w rozważaniach na temat możliwości działania przeciwnika);

d) jak teren się przedstawia z punktu widzenia dowodzenia. Tutaj trzeba odpowiedzieć na pytanie:

1) jakie są warunki obserwacji dowódcy i rozpoznania,

2) jakie są warunki utrzymania łączności z podkomendnymi i współpracującymi na polu walki dowódcami piechoty, artylerji i t. p. (wniosek do tego punktu, to odpowiedź na pytanie, czy w danych warunkach terenowyeh dogodniejsza jest centralizacja dowodzenia, czy decentralizacja;

3) jakie są warunki dowodzenia wykorzystaniem terenu przez oddziały.

Wnioskiem z analizy terenu nie może być stwierdzenie, że teren dyktuje takie a nie inne działanie lub decyzję, lecz: ten teren w takich a takich punktach jest dogodny do działania, o które chodzi, w innych jest mniej dogodny, w innych wreszcie dane działanie jest wyłączone.

W ocenie terenu nie należy nigdy pominąć szerokości frontu czy też głębokości wymaganego działania.

Co do 3 (możliwości nieprzyjaciela). Tu rozumowanie musi odpowiadać następującym warunkom:

a) trzeba jasno odróżnić to, co się naprawdę wie o nieprzyjacielu od wszelkiego rodzaju przewidywań, przypuszczeń i możliwości;

b) możliwości działania należy dzielić według dwu następujących kategoryj:

1) jakie działanie nieprzyjaciela według podanego położenia jest najbardziej prawdopodobne, jakie mniej prawdopodobne, jakie najmniej prawdopodobne, a jakie wyłączone. Trzeba jednak pamiętać o tem, że często przeciwnik działa w sposób najmniej dla nas prawdopodobny, a więc wartość tych wszystkich prawdopodobieństw jest mniej więcej jednakowa. Ponadto trzeba także zdać sobie sprawę, że wobec dążenia ze strony przeciwnika do ukrycia własnych zamiarów oraz wobec wielkich obecnie możliwości szybkich przesunięć, podział hipotez o przeciwniku według większego czy mniejszego ich prawdopodobieństwa będzie rzeczą trudną;

2) jakie z przypuszczalnych i możliwych działań nieprzyjaciela jest najbardziej niebezpieczne dla spełnienia własnego zadania, jakie jest mniej niebezpieczne, jakie wreszcie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Ten tok rozumowania jest potrzebny później do tego, aby ubezpieczyć własne działanie przed najbardziej niebezpiecznemi działaniami nieprzyjaciela.

Przy określaniu możliwości działania nieprzyjaciela trzeba unikać tego typu rozumowania, które polega na przyjęciu zgóry, że nieprzyjaciel będzie działał w ten, a nie inny sposób.

Przy ustaleniu możliwości działania nieprzyjaciela trzeba wziąć pod uwagę także teren, cechy charakteru danego przeciwnika, jego wyszkolenie, nastrój, zaopatrzenie i t. p.

Co do 4. Ustalenie możliwości własnych musi się opierać na dokładnej znajomości:

a) własnego O. do B. sił i środków;

b) stanu fizycznego, moralnego i wyszkolenia oddziałów;

c) wartości dowódców;

d) stanu zaopatrzenia;

e) położenia, w jakiem się oddziały znajdują;

f) pory dnia, roku, warunków atmosferycznych i t. p.;

g) charakteru zadania (natarcie, obrona, szerokość frontu, głębokość działania i t. p.).

Przy ocenie możliwości własnego działania trzeba zawsze uwzględnić:

a) w jaki sposób mogę najlepiej działanie przygotować (jakie mam na to środki i czas?);

b) jakie mam środki, by możliwości działania przeciwnika najbardziej ograniczyć, a jego samego osłabić, zanim wejdzie do samego działania;

c) jak mogę najbardziej oszczędzać siły i środki własne, bym mógł maximum sił mieć do działań głównych i zasadniczych w stosownej chwili;

d) jakie mam moźliwości uzgodnienia wszystkich środków, aby przez to uzgodnienie powiększyć własne możliwości.

Wnioskiem z tych wszystkich rozważań nad możliwościami jest ocena, czy zadanie należy uważać za łatwe, czy trudne do wykonania, czy dowódca osobiście będzie musiał więcej centralizować dowodzenie, czy też dać większą swobodę inicjatywie podkomendnych i t. p.

Co do 5. Wynikiem wszystkich analiz (od 1 do 4) jest bliższe określenie samego zadania, jego sprecyzowanie.

Polega ono przedewszystkiem:

a) na rozróżnieniu, co w zadaniu jest najważniejsze, co mniej ważne i co zgoła nieistotne;

b) na rozbiciu wszystkich czynności własnych i oddziałów według pilności i kolejności, a więc: co trzeba rozkazać, zarządzić i zrobić zaraz, co później, co na końcu;

c) co w tej części terenu, co w innej;

d) jakie mam poczynić przygotowania do właściwego zadania (zawsze więc ten punkt będzie obejmował: rozpoznanie nieprzyjaciela i terenu, zaopatrzenie

w potrzebne środki, zapewnienie w miarę możności spoczynku oddziałom przed wejściem do właściwego działania porozumienie z oddziałami innych rodzajów broni i t. p.).

Na podstawie powyższych zasad przeprowadzona analiza taktyczna daje w wyniku możliwie o b j e k t y w n ą, uniezależnioną od własnych dążeń i myśli uprzywilejowanych właściwą o c e n ę p o ł o ż e n i a, o c e n ę m o ż l i w o ś c i z i a ł a n i a. W tem znaczeniu analiza taktyczna daje nam s k ł a d n i k i d o p o w z i ę c i a d e c y z j i, jednak nie prowadzi do decyzji jako bezpośredniego wniosku, gdyż taki bezpośredni wniosek byłby możliwy tylko wtedy, gdyby całe rozumowanie taktyczne było zbudowane na wzór s y l l o g i z m u, na wzór rozumowania d e d u k c y j n e g o; tymczasem rozumowanie taktyczne jest rozumowaniem o wielu niewiadomych, jest rozumowaniem od szczegółów do wniosków ogólnych, jest rozumowaniem i n d u k c y j n e m.

III. D o c h o d z e n i e d o d e c y z j i.

Jak w każdem rozumowaniu naukowem, które jest zazwyczaj rozumowaniem indukcyjnem, są pewne zasady, które wprawdzie nie narzucają nieodpornie samej koncepcji, ale prowadzą do powzięcia koncepcji czy to naukowej, czy — w działaniu—prowadzą do decyzji.

Otóż w dziedzinie powstawania decyzji taktycznej takiemi przewodnikami są ogólne zasady taktyczne, gdyż z doświadczenia wiemy, że ta decyzja jest dobra, która czyni zadość zasadom taktycznym i dlatego też, zanim przystąpimy do powzięcia decyzji, dobrze jest zastanowić się, jak w danem działaniu możemy uczynić zadość tym zasadom taktycznym.

Ponieważ z n i s z c z e n i e bądź o b e z w ł a d n i e n i e s i ł p r z e c i w n i k a, z ł a m a n i e j e g o w o l i jest

celem każdego działania, przeto pierwszem pytaniem, jakie sobie stawiamy, jest:

w jaki sposób w danem położeniu możemy zniszczyć lub obezwładnić przeciwnika i to jak najwcześniej i najskuteczniej, a w szczególności:

a) jak możemy obezwładnić go i osłabić jego siły i wolę jeszcze przed jego wejściem do działania?

b) jak możemy obezwładnić go przez zaskoczenie, przez wykonanie tego, czego się najmniej będzie spodziewał, oraz przez najdłuższe ukrycie własnych zamiarów?

c) jak możemy zniszczyć lub obezwładnić go przez ześrodkowane działanie wszystkich naszych sił i środków, użytych w najlepszych dla nas warunkach i w rozstrzygającym punkcie?

Ostatnie prowadzi do rozważań:

jak umiejętnie zaoszczędzić siły własne, użyte do spełnienia zadań drugorzędnych (ubezpieczenia, działania pomocniczego), jak pewną formę działania zastąpić w tym celu przez inną (obserwacją i patrolowaniem — wystawienie ubezpieczeń, czat; napadami ogniowemi — natarcia; natarciem — bierne trwanie na pozycji w miejscu małego nacisku nieprzyjaciela i t. p.),

jak zwiększać do maximum siły własne przez skupienie ich w odpowiednim punkcie, danie odpoczynku (przymusowego), ulżenie—gdzie można — trudów (zdjęcie plecaków, wsadzenie na wozy), odpowiednie zaopatrzenie, odpowiednie pouczenie i t. p.

Drugi tok rozważań, to rozpatrzenie, jak sami możemy się zabezpieczyć przed obezwładniającem działaniem przeciwnika, a to przez:

a) rozpoznanie

b) ubezpieczenie się,

c) umiejętne wyzyskanie terenu,

d) zachowanie najdłużej sił, przeznaczonych do głównego działania, zdala od obezwładniającego wpływu działania nieprzyjaciela.

Niektóre z tych rozważań będą sobie przeciwstawne. Np. musimy dążyć do tego, aby zaoszczędzić jak najwięcej własnych sił i środków, z drugiej zaś strony chcemy jak najbardziej obezwładnić nieprzyjaciela zanim on wejdzie do działania, a trudno przecież to zrobić, oszczędzając jednocześnie jak najwięcej środków i sił własnych przed właściwem działaniem.

Wynika stąd, że i te rozważania nie dają decyzji jako prostego wniosku, zwłaszcza że często będą prowadziły do rozbieżnych możliwości, z których trzeba będzie wybierać. Ten dopiero wybór to właśnie decyzja właściwa. Możnaby się zapytać, poco więc tyle rozważań? Czy nie lepiej wybierać bez tych analiz i rozważań? Otóż nie, gdyż po przeprowadzeniu tych analiz i rozważań wybór nie pada na ślepo, lecz jest oparty na solidnej podstawie.

Decyzja jest poza tem syntezą tych czynników, które zostały rozważone, syntezą, która oprócz składników rozumowania obejmuje czynnik temperamentu, charakteru i woli dowódcy; są to czynniki niewymierne i niebardzo dające się określić w warunkach ćwiczeń w czasie pokoju.

Przy prowadzeniu rozważań nad możliwością zastosowania ogólnych zasad taktycznych należy się wystrzegać określeń ogólnikowych, natomiast należy jak najbardziej oprzeć je na konkretnych danych z położenia. Trzeba jak najwięcej się posługiwać konkretnemi określeniami czasu, przestrzeni, terenu, sił, środków, pory dnia i t. p. Tylko wtedy będą te zasady prawdziwym przewodnikiem na trudnej drodze pobierania decyzji.

IV. Uwagi końcowe.

Tak ujęte zasady rozumowania taktycznego mają znaczenie dydaktyczne.

Od dowódcy na polu walki, który ma szybko powziąć decyzję, trudno wymagać aby wszystkie te szczeble rozumowania w całej rozciągłości przeprowadzał; jednak im częściej będzie je stosował w czasie pokoju, tembardziej automatyzują się one i stają się bodźcem podświadomym, a gdy ma potemu odpowiednie warunki i w rzeczywistych działaniach tem mniej decyzja danego dowódcy jest przypadkowa, tem bardziej jest oparta na trwałych podstawach.

Praca indywidualna jest podstawą szkoły rozumowania. Czyż jednak wynika z tego, że z każdym z dowódców mamy urządzać odrębne ćwiczenia aplikacyjne, oparte na odmiennem założeniu? Ten sposób, — może dobry dla wstępnego poznania braków i dodatnich stron w rozumowaniu każdego dowódcy i do oceny go z tego punktu widzenia oraz może potrzebny czasem z innych względów, np. dla poznania taktycznego przepracowania terenu przygranicznego i t. p.—mógłby być na stałe zastosowany tylko wówczas, gdyby ćwiczeniami aplikacyjnemi kierowali tylko bezpośredni dowódcy: gdyby dowódca dywizji szkolił tylko swego dowódcę piechoty dywizyjnej i dowódcę pułku artylerji, dowódca piechoty dywizyjnej — dowódców pułków piechoty, dowódca pułku piechoty — swoich oficerów sztabowych, dowódca bataljonu — swoich dowódców kompanij a dowódca kompanij — swoich dowódców plutonów i t. p., jak to jest przy ćwiczeniach z oddziałami.

Z powodów jednak, o których mówiłem uprzednio, system ten jest trudny do zastosowania jako metoda ogólna.

Poza tem system ćwiczeń aplikacyjnych, organizowanych indywidualnie na podstawie odrębnych założeń,

ma swoje duże niedogodności w obecnych warunkach. Dowódca-kierownik ćwiczenia nie może gruntownie przemyśleć i przygotować takiego ćwiczenia, jeżeli ma ich naprzykład urządzić kilka w ciągu jednego miesiąca. Kilka ćwiczeń indywidualnych, opartych na różnych założeniach, daje różne położenia taktyczne i różne typy rozumowania, których porównanie ze sobą i zestawienia wymaga zbyt dużo pracy. Także trudno na ich wynikach oprzeć wspólną naukę rozumowania taktycznego, gdyż poszczególni uczestnicy nie wmyśleli się w położenie taktyczne, stworzone dla innych.

Trudności tych unikamy, stosując ćwiczenia aplikacyjne grupowe, w których znajduje pełne uwzględnienie praca indywidualna uczestników, pracujących jednak na wspólnem założeniu taktycznem oraz na jednym szczeblu dowodzenia. Kierownik przez zestawienie poszczególnych prac ma łatwość porównania i zestawienia dobrych i złych typów rozumowania taktycznego oraz wykazania wszystkim, na czem te braki i zalety polegają, a uczestnicy ćwiczenia rozumieją wszystko, gdyż osobiście nad tem pracowali.

Z tych też powodów w obecnych warunkach, gdy nie możemy jeszcze w szkoleniu dowódców przy pomocy ćwiczeń aplikacyjnych przejść na system szkolenia tylko bezpośrednich podkomendnych, uważam za najbardziej celowe w oddziałach linjowych—ćwiczenia aplikacyjne grupowe.

W oddziałach linjowych, a więc w obrębie wielkich jednostek rozróżniamy z punktu widzenia kierownictwa *) trzy zasadnicze typy ćwiczeń aplikacyjnych.

Pierwszy typ to ćwiczenia, które prowadzi dowódca dywizji lub dowódca piechoty dywizyjnej dla star-

---

*) Pomijam tutaj ćwiczenia aplikacyjne dla podoficerów, jeżeli szkolą się oni jako dowódcy plutonów.

szych dowódców. Szczebel dowodzenia na tych ćwiczeniach to dywizja piechoty, grupa, pułk, oddział wydzielony, bataljon, dywizjon.

Drugi typ to ćwiczenia prowadzone przez dowódcę pułku, lub jego zastępcę dla dowódców kompanij. Szczebel dowodzenia: bataljon i kompanja.

Trzeci typ, to ćwiczenia prowadzone przez dowódcę bataljonu dla swych dowódców kompanij i dowódców plutonów. Szczebel dowodzenia: kompanja i pluton.

Uważam, że podział ćwiczeń aplikacyjnych na te trzy typy z punktu widzenia kierownictwa odpowiada w zupełności obecnym warunkom wyszkolenia taktycznego dowódców w oddziałach, zarówno jako kierowników szkolenia, jak i jako szkolonych.

Organizację i metodę tych typów ćwiczeń ap kacyjnych omawiam w rozdziałach następnych.

ROZDZIAŁ VIII.

DYWIZYJNE ĆWICZENIE APLIKACYJNE NA MAPIE.

1. Rola dywizyjnego ćwiczenia aplikacyjnego na mapie w szkoleniu taktycznem.

W rozdziale niniejszym mam zamiar omówić dywizyjne ćwiczenie aplikacyjne na mapie, przedewszystkiem więc podam, co pod tą kategorją ćwiczeń mamy na myśli.

Dywizyjne ćwiczenie aplikacyjne jest to ćwiczenie, które organizuje i prowadzi dowódca dywizji, lub dowódca piechoty dywizyjnej, przeciętnie dwa do trzech razy do roku, dla starszych oficerów (dowódców pułków, ich zastępców) oraz pewnej części dowódców bataljonów i dywizjonów swej dywizji, a którego najogólniejszym celem jest doskonalenie taktyczne tych oficerów.

Łącznie z jednem lub dwoma ćwiczeniami aplikacyjnemi w terenie, które prowadzi dowódca dywizji lub jego zastępca z tymiż oficerami, stanowią dywizyjne ćwiczenia aplikacyjne poważny czynnik doskonalenia taktycznego. Dowódca dywizji rozporządza bowiem około 12—16 dniami pracy, z czego około 6—8 na ćwiczenia aplikacyjne na mapie.

W rozdziale o doskonaleniu taktycznem kadry zawodowej określiłem ogólne cele i warunki tej pracy, oraz także stwierdziłem, że ćwiczenia aplikacyjne wogóle nadają się szczególnie do tego działu doskonalenia dowódców, który ma na celu doskonalenie taktyczne.

Doskonalenie taktyczne rozbiłem tam na dwie części:

1. doskonalenie taktyczne w ogólnem tego słowa znaczeniu, polegające na doskonaleniu w:

a) ocenie położenia,

b) powzięciu decyzji,

c) rozkazodawstwie i

d) konsekwentnem wykonaniu;

2. zapoznanie się z aktualnie obowiązującemi formami taktycznemi, zawartemi w instrukcjach i regulaminach.

Jakież w związku z tem będzie zadanie dywizyjnego ćwiczenia aplikacyjnego na mapie? Ćwiczenie to musi być włączone w całość planu doskonalenia kadry zawodowej, który sporządzamy sobie na cały rok wyszkoleniowy. W szczególności dywizyjne ćwiczenie aplikacyjne musi wchodzić w całość planu i programu doskonalenia starszych dowódców w dywizji.

Mechanicznie biorąc, całość ta musi być zawarta w następujących elementach poza dywizyjnemi ćwiczeniami aplikacyjnemi na mapie i w terenie.

1) w ćwiczeniach aplikacyjnych lub grach wojennych oraz ćwiczeniach międzydywizyjnych i doświadczalnych, prowadzonych przez inspektorów armji;

2) w ćwiczeniach z oddziałami, podczas koncentracji oraz w ciągu roku, zarówno przez dowódców dywizyj i dowódców piechoty dywizyjnej, jak i dowódców pułków;

3) w ćwiczeniach aplikacyjnych na mapie, i w tere-

nie oraz szkieletowych, prowadzonych przez dowódców i zastępców dowódców pułków.

Dowódca dywizji ma możność połączenia ćwiczeń aplikacyjnych z ćwiczeniami wymienionemi pod 2) i 3) w jeden program i może urzeczywistnić pewien zgóry nakreślony plan, przyczem każdemu z tych elementów wyznaczy w doskonaleniu taktycznem rolę, zależną od rodzaju ćwiczenia, od czasu, jakim rozporządza, warunków personalnych i t. p.

Plan ten musi, między innemi, obejmować przedewszystkiem określenie celów oraz tematów. Naogół cele ćwiczeń wszelkiego rodzaju łączą się z tem, co określiłem jako doskonalenie taktyczne w ogólnem tego słowa znaczeniu, tematy zaś — z tem, co nazwałem zapoznaniem się z formami taktycznemi.

Ćwiczenie aplikacyjne na mapie stanowi środek:

bardzo dobry zawsze—doskonalenie w tem, co dotyczy oceny położenia,

dobry—szkolenia w redagowaniu rozkazów,

mniej dobry, ale także ważny—w doskonaleniu powzięcia decyzji,

najmniej stosowny—szkolenia w konsekwencji wykonania.

A więc głównym celem każdego ćwiczenia plikacyjnego na mapie będzie doskonalenie w tych rzeczach, które najbardziej odpowiadają warunkom ćwiczenia tego rodzaju. Zachodzi pytanie, czy cel ćwiczenia ma obejmować wszystkie te składniki dowodzenia? Zależy to, oczywiście, od warunków, a przedewszystkiem od czasu, jakim rozporządza kierownik ćwiczenia, oraz od stopnia wyszkolenia pod tym względem oficerów, z którymi się przeprowadza ćwiczenie.

Jeżeli więc większość oficerów wykazuje szczególne braki w pewnym z tych składników dowodzenia, wówczas doskonalenie przedewszystkiem w tym właśnie

czynniku postawimy jako cel ćwiczenia; ograniczymy się także do jednego z tych składników, jeżeli mamy krótki czas do dyspozycji. Gdy jednak ćwiczenie trwa 3—4 dni, wówczas możemy wprowadzić więcej składników, przyczem, oczywiście, znajdzie szersze uwzględnienie to, co jest szczególnie interesujące ze względu na poziom wyszkolenia taktycznego oficerów sztabowych w danej dywizji.

W całorocznym programie trzeba uwzględnić wszystkie czynniki, przyczem zawsze w ćwiczeniach aplikacyjnych sprawa oceny położenia, i związanej z tem analizy taktycznej wysunie się na plan pierwszy, gdyż każde ćwiczenie aplikacyjne na mapie szczególnie się do tych rzeczy nadaje.

Odnośnie tematów trzeba zauważyć, że w ilości czterech ćwiczeń aplikacyjnych, przeprowadzonych w ciągu roku przez dowódcę dywizji, można wyczerpać wszystkie główne formy taktyczne, kładąc nacisk i uwzględniając w większej mierze te formy, co do których istnieją stwierdzone braki u większości oficerów, oraz te, które w danej chwili są bardziej interesujące czy to ze względu na rozkazy wyższych przełożonych czy też ze względu na położenie, w jakiem się znajduje dana dywizja.

Każde ćwiczenie, trwające 3 — 4 dni, może objąć dwie zasadnicze formy taktyczne bez uszczerbku dla gruntowności, a więc np. działania wstępne i natarcie, natarcie i pościg, obronę i przeciwnatarcie i t. p. Takie urozmaicenie jest wskazane choćby z tego względu nawet, że do różnych położeń taktycznych, do różnych form taktycznych inaczej stosujemy ten proces myślowy, który osiąga swój szczyt w ocenie położenia czy powzięciu decyzji, oraz że inny w każdym wypadku stosujemy system rozkazodawstwa.

Często zachodzą wielkie nieporozumienia co do te-

go, co jest celem ćwiczenia aplikacyjnego, co zaś tematem. Niektórzy dowódcy określają, naprzykład, jako cel ćwiczenia aplikacyjnego, nauczanie prowadzenia walki spotkaniowej, natarcia na umocnioną pozycję i t. p. Takie określenie celów ćwiczenia na tych szczeblach polega, mojem zdaniem na nieporozumieniu, prowadzenia bowiem walki jakiejkolwiek nie można uczyć, ani uczyć się na ćwiczeniu aplikacyjnem. Na takich ćwiczeniach można co najwyżej uczyć pracy myślowej dowódcy nad oceną położenia, nad powzięciem decyzji nad redakcją rozkazów, lecz nigdy nie można nauczyć dowodzenia oddziałem w prowadzeniu walki, to jest w wykonaniu już decyzji. To może dać dopiero dowodzenie rzeczywistemi oddziałami i to jeszcze z pewnemi zastrzeżeniami.

Dlatego też zawsze jako cel ćwiczenia aplikacyjnego będziemy określali pogłębienie pracy myślowej dowódcy czy nauczenie go myślenia taktycznego.

Poza tem ćwiczenia aplikacyjne dają możność teoretycznego określenia warunków, w jakich pewne formy taktyczne mają być stosowane, a co zatem idzie — ustalenia pewnego rodzaju „doktryny“ taktycznej w obrębie dywizji, stworzenia wspólnego języka taktycznego.

Jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że ponieważ mówimy tu o doskonaleniu taktycznem starszych dowódców, więc ćwiczenia aplikacyjne na mapie będą dotyczyły współdziałania rozmaitych broni w obrębie dywizji piechoty i mniejszych oddziałów do bataljonu włącznie.

Niejednokrotnie ćwiczenie aplikacyjne jest doskonałym środkiem stwierdzenia stopnia przygotowania dowódców do tej pracy myślowej, jaką będą musieli przeprowadzać na polu walki; często będzie to prawie jedyny środek stwierdzenia znajomości regulaminów i obowiązujących instrukcyj, gdyż stwierdzenie tego przy po-

mocy ćwiczeń z oddziałami rzadko będzie w pełni możliwe na takich szczeblach dowodzenia, jak dywizja, pułk, bataljon, dywizjon i t. p.

2. Przygotowanie dywizyjnego ćwiczenia aplikacyjnego na mapie.

Z przedstawienia roli tego rodzaju ćwiczeń wynika, na czem będzie polegało przygotowanie ćwiczenia aplikacyjnego:

a) na podstawie planu ogólnego doskonalenia taktycznego oficerów sztabowych określamy przedewszystkiem cele tego ćwiczenia, a następnie

b) określamy temat; warunki wyboru tematu omówiłem w rozdziale poprzednim;

c) do celu ćwiczenia i tematu dobieramy teren i założenie;

d) ustalamy charakter ćwiczenia, to jest określamy, czy ma być jednostronne, czy dwustronne, czy się odbędzie tylko w sali, na mapie, czy będzie połączone z wyjazdem w teren, lub z ćwiczeniem szkieletowem albo z oddziałami;

e) przygotowujemy plan personalny;

f) przygotowujemy kierownictwo i ogólny podział pracy, wreszcie

g) ustalamy techniczne szczegóły samego przeprowadzenia tego ćwiczenia, jak miejsce, czas, środki wszelkiego rodzaju i t. p.

Wszystkie te sprawy z wyjątkiem samego założenia ujmujemy w rozkaz organizacyjny, wychodzący w odpowiednim czasie. Rozkaz ten obok innych rzeczy podaje te punkty regulaminów i instrukcyj, które powinny być przestudjowane przed rozpoczęciem ćwiczenia; jeżeli

ma ono mieć charakter sprawdzania wiadomości uczestników. wówczas niektóre szczegóły mogą ulec zmianie, np. nie podajemy wówczas celu ćwiczenia ani tematu oraz nie przytaczamy odnośnych punktów regulaminu.

Ponieważ z powyżej określonych punktów przygotowania omówiłem już cel i temat, więc teraz zkolei rozpatrzę wybór terenu i założenie.

Jesteśmy nieraz skłonni dla każdego rodzaju ćwiczenia i tematu oraz formy taktycznej, którą mamy zamiar studjować, wybierać „teren odpowiedni". A więc powiadamy, naprzykład, że dla obrony teren musi być inny niż dla natarcia; jeżeli chcemy pokazać natarcie, wówczas unikamy lasów, czy miejscowości, szukamy klasycznych „wycinków"; jeśli obronę, to chętnie wybieramy teren, dający wgląd w nacierającego, z panującemi punktami obserwacyjnemi i t. p. Jest to, mojem zdaniem, błąd dosyć poważny. Wiemy, że na wojnie byliśmy zmuszeni zarówno bronić się, jak i nacierać w terenach rozmaitych.

Ponadto często właśnie niedogodny, zdawałoby się, dla danej formy taktycznej teren daje duże pole dla pracy myślowej i analizy taktycznej dowódcy, która to praca myślowa dobrze przeprowadzona, pozwoli wyeliminować niedogodności, wynikające z charakteru terenu.

Oczywiście, należy unikać terenów, w których nie można pokazać tego, czego chcemy nauczyć. Wyobraźmy sobie, że chcemy między innemi pokazać, jak w pewnych wypadkach centralizacja dowodzenia artylerją pozwoli nam zwielokrotnić jej działanie. Jeżeli dla tego przykładu wybierzemy teren lesisty lub np. miejscowości dla natarcia, wówczas możemy chybić celu; tak samo teren taki nie byłby odpowiedni, jeślibyśmy chcieli pokazać, jak organizować współdziałanie lotnictwa z artylerją i piechotą na polu walki.

Co do założenia z wielu stron podnoszą się głosy, że powinno być jak najkrótsze i najprostsze. Dlaczego tak ma być, trudno zrozumieć, bo przecież położenia bojowe są przeważnie dosyć powikłane i niejasne, szczególniej na wyższych szczeblach dowodzenia. Ponieważ zaś ćwiczenie aplikacyjne ma na celu wyuczyć dowódcę pracy myślowej i pobierania decyzji w tych właśnie złożonych położeniach bojowych, więc we wszystkich ćwiczeniach aplikacyjnych powinniśmy się starać w założeniu położenie podawać tak, jakby się ono przedstawiało w rzeczywistości bojowej. Zaczynać należy, oczywiście, od rzeczy prostych, później jednak, im bardziej będziemy się starali pogłębić pracę myślową dowódcy, tem więcej złożone będziemy podawali założenia.

Inaczej trzeba postępować na niższych szczeblach, gdzie ćwiczenie aplikacyjne ma na celu nie wyrobienie umiejętności prowadzenia taktycznej analizy, lecz zapoznanie się z pewnemi konkretnemi formami boju czy służby w polu.

Na polu walki położenie jest często powikłane, wiadomości o nieprzyjacielu sprzeczne i niepewne, wiadomości o położeniu taktycznem, moralnem i materjalnem oddziałów własnych także często bywają nieustalone. Jeżeli więc chcemy w przyszłych dowódcach wyrobić umiejętność należytej oceny położenia, umiejętność pobierania decyzji wówczas musimy w założeniu, które ma być podstawą do pracy, odzwierciedlić choć w przybliżeniu te powikłania, niejasności i niepewności położenia; stąd też dążenie do zrobienia założeń „prostych“ i „krótkich“ nie zawsze będzie na miejscu.

Każde założenie składa się z kilku części, sprowadzających się nieraz do jednej prostej rzeczy. A więc przedewszystkiem to, co nazywamy założeniem ogólnem, podaje ogólne tło wypadków, które mają być przedmiotem tematu ćwiczenia. Druga część założenia, to założe-

nie szczegółowe, określające dokładnie ostatnie położenie aktualne, jednostki, którą się zajmujemy, oraz rozkazy, instrukcje czy zadania, które mają nadal kierować działaniami, mającemi stać się przedmiotem studjum.

Często w dążności do uczynienia założenia „prostem i krótkiem" wszystkie te części sprowadza się do kilku lub kilkunastu wierszy, przez co jednak zniekształca się warunki, w jakich zawyczaj dowódca pracuje na polu walki. W szczególności jest, mojem zdaniem, niecelowe pomijanie rozkazu dowódcy przełożonego, a zastępowanie go przez streszczenie, czy tylko podanie ogólnikowe zadania. Uważam, że podawanie w całości rozkazu czy instrukcji przełożonego jest rzeczą istotną nietylko z tego powodu, że tak będzie naogół na wojnie, lecz także i dlatego, że w ten sposób zmuszamy podkomendnego do określenia własnych zadań, wynikających z tych rozkazów czy instrukcyj.

Poza temi istotnemi częściami założenia mogą wchodzić w jego skład wszelkiego rodzaju meldunki, wiadomości oraz inne dane, potrzebne dla lepszego zobrazowania położenia, w którem chcemy pracować.

Dalszym punktem przygotowania, jak zaznaczyłem, jest określenie charakteru ćwiczenia. Istnieje spór, czy ćwiczenie aplikacyjne ma być jednostronne czy dwustronne. Aby rozstrzygnąć to pytanie, trzeba wrócić do roli dywizyjnych ćwiczeń aplikacyjnych na mapie. Jeżeli mają one na celu przedewszystkiem wyrobienie myślenia taktycznego oficerów sztabowych, to najlepiej do tego się nadaje ćwiczenie jednostronne, w którem kierownik ćwiczenia kieruje przeciwnikiem. Nie chodzi bowiem w tym wypadku o rozegranie największej ilości położeń taktycznych i stworzenie konieczności powzięcia wielkiej ilości decyzyj, lecz raczej chodzi o wyrobienie drogi do ich powstawania. Typ ćwiczenia dwustronnego nadaje się do studjowania zagadnień operacyjnych, na wyż-

szych szczeblach, natomiast nie jest to metoda stosowna dla doskonalenia starszych dowódców w obrębie dywizji.

Często dobrze będzie łączyć ćwiczenie aplikacyjne na mapie z ćwiczeniem w terenie. Daje to możność natychmiastowego sprawdzenia w terenie słuszności analizy terenu, przeprowadzonej przy użyciu mapy. Poza tem na tych szczeblach, na których pracujemy, w ćwiczeniach aplikacyjnych typu dywizyjnego analiza taktyczna i praca myślowa dowódców, doprowadzająca do decyzji, odbywa się często w terenie przy pomocy przeprowadzonego wywiadu terenu. Dlatego też wyjście w teren w ciągu ćwiczenia aplikacyjnego na mapie jest często zbliżeniem do rzeczywistości bojowej.

O ile to wyjście w teren w ciągu samego trwania aplikacyjnego ćwiczenia uważam za godne polecenia, o tyle uważam za niewskazane powtarzanie po pewnym czasie w terenie ćwiczenia, przeprowadzonego uprzednio na mapie. Jest to, mojem zdaniem, szczególnie nieekonomiczne wykorzystanie czasu w ćwiczeniach aplikacyjnych typu dywizyjnego, gdyż zwykle szczegóły zacierają się już w pamięci, trudno odtworzyć samo rozumowanie, zebrać tych samych oficerów i t. p.

Także uważam za bardzo wskazane przerobienie urywka ćwiczenia aplikacyjnego na mapie czy w terenie jako ćwiczenia z oddziałami już to w czasie trwania samego ćwiczenia aplikacyjnego, już też wkrótce po jego ukończeniu. Takie ćwiczenie z oddziałami albo ćwiczenie szkieletowe lub też połączone (częściowo z oddziałami a częściowo jako szkieletowe) może w pewnej części zastąpić rozgrywkę papierową na mapie i to w sposób o wiele praktyczniejszy i bardziej pouczający; rozgrywka papierowa nie może dać nigdy takiego zbliżenia do rzeczywistości bojowej, jakie daje ćwiczenie z oddziałami, a zwłaszcza ćwiczenie dwustronne. Oczywiście, nie

zawsze można sobie na to pozwolić, a poza tem w ten sposób będziemy mogli rozegrać zawsze tylko pewien drobny urywek położenia, objętego ćwiczeniem aplikacyjnem.

Przygotowanie planu personalnego jest jednym z istotnych punktów przygotowania ćwiczenia. Ponieważ cel i temat ćwiczenia dobieramy odpowiednio do stwierdzenia braków u starszych dowódców, więc oczywiście, samo ćwiczenie musimy przygotować tak, aby stanowiło etap w usunięciu tych braków, w pogłębieniu wiedzy taktycznej. Jeżeli mamy dla różnych uczestników różne prace do wykonania w czasie ćwiczenia, wówczas podzielimy pracę między uczestników tak, aby każdy z nich pracowa nad tem zagadnieniem, które przedstawia dla niego wartość szczególną bądź z powodu, że ma w tej dziedzinie stwierdzone braki, bądź też z tego powodu, że chodzi o pogłębienie przez niego danego zagadnienia.

Druga strona, to sprawa budżetowa. Zwykle kredyty określają pewne normy ćwiczeń. Mając np. około 30 oficerów sztabowych w dywizji, mogę powołać tylko ½ do $^2/_3$. Trzeba więc wybrać uczestników z pośród wszystkich oficerów. Dowódca dywizji wybierze, oczywiście, przedewszystkiem tych oficerów, których nie zna dostatecznie, następnie—tych, którzy wykazują w danej dziedzinie pewne braki. Jeżeli mamy możność przeprowadzenia czterech ćwiczeń w ciągu roku, wówczas możemy wszystkich oficerów sztabowych mieć na dwu ćwiczeniach, słabszych zaś i mniej znanych na trzech ćwiczeniach dywizyjnych w ciągu roku.

Poza tem plan personalny musi przewidywać, na jakim szczeblu każdy z oficerów powinien pracować. Instrukcje przewidują przygotowanie każdego dowódcy do dowodzenia oddziałem, odpowiadającym stopniowi, jaki zajmuje, oraz stopniowi bezpośrednio wyższemu,

ale podstawową jest konieczność nauczania dowodzenia oddziałem, właściwym dla danego stopnia. Dopóki dany oficer tego nie opanuje, nie można go używać do pracy na szczeblu wyższym, a i wówczas także nie powinno się mu odrazu dawać dowodzenia wyższym szczeblem: najpierw należy dążyć do wydoskonalenia pracy myślowej na tym szczeblu, a dopiero potem dopuszczać do dowodzenia oddziałem wyższego rzędu.

Odnośnie planu personalnego często spotyka się taką metodę prowadzenia ćwiczenia, że obsadza się obecnymi oficerami wszystkie stanowiska dowódców od dowódcy bataljonu i dywizjonu wgórę i każdy pracuje osobno. Jest to system niezupełnie odpowiedni dla typu ćwiczenia dywizyjnego. Po pierwsze, może się zdarzyć, że nie wszyscy uczestnicy będą równomiernie zajęci: jedni siłą rzeczy będą wciąż pracowali z wytężeniem: (dowódcy bataljonów straży przednich, pierwszych rzutów w natarciu czy obronie i t. p.), natomiast drudzy — dowódcy oddziałów w tylnych rzutach i t, p. niewiele będą mieli do roboty.

Ten system ma także inne niedogodności. Kierownik ćwiczenia nie może w ciągu ćwiczenia aplikacyjnego rozpatrywać zbyt wielu położeń bojowych i zbyt wielu oddziałów, gdyż wówczas nie ma dość czasu na gruntowne rozpatrzenie położeń, a co ważniejsza, niema możności rozpatrzyć potrzebnej w danym położeniu pracy myślowej dowódców.

Dlatego też, jak również ze względu na równomierne rozłożenie pracy na wszystkich uczestników, oraz na ulżenie pracy kierownikowi, jest wskazane rozpatrywać tylko kilka najważniejszych w danem położeniu jednostek i na każdą z nich przydzielić po kilku uczestników. W tym wypadku kierownik ćwiczenia, mając kilka rozmaitych opracowań na jeden temat, ma większy materjał do omówienia, a uczestnicy ćwiczenia przy omówie-

niach i wspólnych dyskusjach lepiej rozumieją, o co chodzi.

Przygotowanie kierownictwa polega przedewszystkiem na ustaleniu zgóry rozkładu czasu i ogólnego przebiegu ćwiczenia, przyczem należy przewidzieć czas trwania pracy w poszczególnych fazach.

Dalej przygotowanie kierownictwa obejmuje opracowanie działań przeciwnika dla ewentualnych rozgrywek, z rozbiciem na poszczególne fazy.

Wreszcie, trzeba przewidzieć rozdział funkcyj w kierownictwie dla opracowywania poszczególnych zagadnień.

3. Metoda pracy.

Metoda pracy w ćwiczeniu aplikacyjnem musi być podyktowana celami, jakim to ćwiczenie służy. Na pierwszy plan wysuwa się w takiem ćwiczeniu praca myślowa dowódcy, więc trzeba użyć metody takiej, któraby tę pracę pobudzała. W rachubę mogą tu wchodzić rozmaite sposoby pracy. A więc na podstawie założenia i ewentualnego rozkazu operacyjnego uczestnicy przystępują odrazu do opracowania rozkazu operacyjnego na piśmie lub tylko myślowo, przygotowując się do dania w razie potrzeby decyzji. Inny sposób polega na przeprowadzeniu—na podstawie założenia—analizy taktycznej oraz powzięciu decyzji, poczem dopiero się przystępuje do redakcji rozkazu. Tę analizę przeprowadza się ze wszystkimi uczestnikami albo na piśmie, albo myślowo i ponadto ustnie przy prowadzeniu dyskusji na ten temat. Tę pracę można przerobić albo już na ćwiczeniu, albo przedtem — w domu. Z tych wszystkich sposobów uważam za najlepszy sposób następujący. Przygotowane założenia rozdaje się uczestnikom z chwilą rozpoczęcia

ćwiczenia. Wówczas uczestnicy przystępują do pisemnego opracowania analizy taktycznej bądź też odpowiednich części tej analizy zależnie od ogólnego i personalnego planu ćwiczenia. Na to opracowanie trzeba przeznaczyć odpowiednią ilość czasu.

Pisemne opracowanie analizy taktycznej przedstawia duże korzyści w porównaniu z jej ustnem lub myślowem przygotowaniem i związaną z tem oceną położenia.

Po pierwsze pisemne opracowanie wymaga ścisłego ujęcia myśli i uporządkowania ich. Powtóre, można uchwytnie przedstawić błędy w rozumowaniu taktycznem, co jest ułatwieniem dla kierownika, który nietylko w ten sposób może stwierdzić ogólne braki, lecz także może później, już po ćwiczeniu, rozpatrzyć jakość pracy poszczególnych uczestników ćwiczenia i ustalić dalszy program pracy nad każdym z podległych starszych dowódców.

Także uważam za wskazaną p i s e m n ą pracę uczestników nad powzięciem decyzji, którą trzeba uzasadnić.

Tę pracę pisemną dobrze jest uzupełnić ustnem przedstawieniem przez poszczególnych uczestników opracowywanych zagadnień. Uczestników trzeba wybierać albo według tego, kogo się chce poznać, albo według jakości opracowania. Jeżeli chcemy wskazać pewne zasady rozumowania, wówczas wybieramy wypracowania takie, z których omówienia te zasady najlepiej wynikają.

Na prace pisemne przeznaczamy czas odpowiedni, zależnie od celu ćwiczenia. Jeżeli dopiero przystępujemy do szkolenia metod pracy myślowej, wówczas, z początku, przeznaczamy na te wypracowania dość dużo czasu, który później skracamy coraz bardziej, dążąc do uzyskania szybkości, zawsze jednak szybkość w tym względzie

będziemy wyrabiali po osiągnięciu gruntowności i poprawności w pracy.

To samo dotyczy także pracy nad redagowaniem rozkazów. Najpierw należy dążyć do wyrobienia gruntowności i metody w pisaniu rozkazów, a potem dopiero— szybkości.

W poprzednich rozdziałach mówiłem, że te trzy części wyszkolenia taktycznego są jak „tempa“ „chwytu“ karabina. Dlatego należy dążyć, aby w dalszym ciągu z tych temp uzyskać chwyt, jakim jest dowodzenie.

Trzeba więc później sprawdzić, jak ta całość działa. Można to, oczywiście, robić przy ćwiczeniach z oddziałami, ale można także sprawdzać przy pomocy ćwiczeń aplikacyjnych, odmiennie prowadzonych. W takich ćwiczeniach dajemy na odnośne opracowanie ściśle określony czas, aby się przekonać, jak się to szybko odbywa. Badając później jakość danego rozkazu przez dyskusję, czy też odpowiedzi na pytania kierownika, możemy sprawdzić, czy praca myślowa odbyła się na podstawie właściwych i ustalonych już metod.

Nieraz spotykamy się z metodą, polegającą na poleceniu opracowania tych wstępnych analiz i decyzyj, a nawet rozkazów przed samem ćwiczeniem aplikacyjnem. Jest to metoda nie zawsze odpowiednia choćby z tego powodu, że nad taką pracą niema ścisłej kontroli; odbywa się ona wśród nieustalonych warunków tak co do czasu trwania, jak też i innych okoliczności (pomocy regulaminów, instrukcyj i t. p.), mających wpływ na jakość pracy.

Praca pisemna ma także i tę dobrą stronę, że wszyscy muszą pracować razem. Ponieważ jednak w ramach ćwiczenia aplikacyjnego musimy pracować na kilku szczeblach, przeto stąd wynikają różne inne następstwa. Możemy ułożyć ćwiczenie tak, że następne szczeble pracują dopiero na podstawie ukończonej pracy szczebli

poprzednich. W tym wypadku z temi niższemi szczeblami zaczynamy pracę o dzień lub pół dnia później niż z tamtemi, albo też tymczasem dajemy im inną pracę. Ta metoda prowadziłaby jednak do większego rozciągnięcia ćwiczenia w czasie; jeśliby chodziło o jeden dzień, to, oczywiście, nie byłoby w tem nic trudnego; wobec tego jednak, że mamy do czynienia co najmniej z trzema szczeblami dowodzenia, przeto trzebaby nieraz przedłużyć ćwiczenia o dwa i więcej dni. Inny sposób zaradzenia tym niedogodnościom polega na tem, że kierownik przygotowuje założenia nietylko dla najstarszego szczebla, lecz także dla wszystkich innnych szczebli, na których się ma pracować. Pociąga to za sobą dodatkową pracę dla kierownictwa ćwiczenia oraz nie wyłącza, że rozkazy opracowane dla niższych szczebli mogą wpłynąć na tok pracy szczebli wyższych, jeżeli odnośni oficerowie dowiedzą się o nich. Tym niedogodnościom można jednak skutecznie zapobiec. Postarawszy się o to, aby te rozkazy nie dostały się do wiadomości zainteresowanych. Poza tem, znajomość założeń dla niższych szczebli nie przedstawia takiej wartości, jakąby miała, gdyby chodziło o napisanie tylko rozkazów bojowych. Ponieważ zaś tutaj wchodzi w grę praca, polegająca na analizie taktycznej i powzięciu decyzji przeto nawet znajomość rozwiązania, danego przez kierownika, nie wpływa decydująco na tę samą pracę.

Należy zresztą dążyć do ugruntowania przekonania u swoich podkomendnych, jak to już podkreśliłem poprzednio, że rzadko istnieje jedna tylko słuszna i właściwa decyzja w danym położeniu taktycznem, zazwyczaj kilka decyzji i rozwiązań nadaje się do przyjęcia. Jeżeli takie przekonanie wytworzymy i konsekwentnie będziemy w tym duchu kierowali ćwiczeniami, wówczas zniknie wśród dowódców dążność do odgadywania roz-

wiązania zagadnienia, przyjętego jako wzorowe przez kierownika ćwiczenia.

Poza omówionemi niedogodnościami sposób ten zapewnia dwie korzyści. Po pierwsze, daje się wszystkim takie położenia do opracowania i takie rozwiązania, jakie się uważa za pożyteczne dla samego ćwiczenia; wobec tego wszyscy uczestnicy pracują w określonych zgóry warunkach. Powtóre kierownictwo w ciągu ćwiczenia aplikacyjnego nie jest zmuszone dawać jako podstawy dla pracy rozwiązania pierwszego lepszego, które może nie odpowiadać jego intencjom; w przeciwnym razie nie chcąc dawać tego rozwiązania, musiałoby kierownictwo dodatkowo pracować nad poprawieniem go, co znowu musiałoby robić w przyspieszonem tempie, czasem z małą korzyścią dla ćwiczenia.

4. Rozgrywki.

Są rozmaite zapatrywania na rozgrywki w ćwiczeniu aplikacyjnem. Pod tym względem mamy do czynienia z poglądami zupełnie przeciwstawnemi. Niektórzy są zdania, że całe ćwiczenie aplikacyjne powinno w zasadzie polegać na rozgrywkach: kierownik podaje cały szereg zmieniających się położeń, uczestnicy zaś mają tylko podawać swoje decyzje i oceny położenia. W ten sposób ćwiczenie aplikacyjne często przybiera formę dwustronnej gry wojennej, gdy nieprzyjaciela przedstawia jedna część uczestników. Sądzą niektórzy, że właśnie taka rozgrywka może nam choć w części dać obraz pola walki, zbliżyć do rzeczywistości wojennej. Kierownik przez odpowiednie nastawienie ćwiczenia, przez grożące sankcje, które wywołują pewne stremowanie uczestników, przez zaskoczenie coraz to nowemi położeniami,

przez wywołanie w uczestnikach zmęczenia fizycznego i umysłowego wytwarza tę atmosferę, która w tej czy innej formie ma zastąpić nastroje pola walki.

Takie ujęcie ćwiczenia aplikacyjnego jest, mojem zdaniem, niesłuszne. Żadne ćwiczenie aplikacyjne nie może wywołać obrazu pola walki, choćby tylko w przybliżeniu, gdybyśmy nawet dążyli do tego, wówczas mało znaleźlibyśmy kierowników ćwiczeń, zdolnych do wywołania odpowiednich nastrojów. Poza tem nie wszyscy uczestnicy są obdarzeni w równej mierze wyobraźnią, potrzebną do odczucia położenia tak, jak tego pragnie przełożony i kierownik ćwiczenia. Często sprytny uczestnik ćwiczenia szybko odgadnie, czego chce kierownik (zwłaszcza, jeżeli ten jest niedość uważny), wykorzystuje to i lepiej na tem wychodzi, niż nawet pracujący samodzielnie lepsi dowódcy, ale mniej sprytni i trudniej wczuwający się w dążności kierownika. Dlatego często takie ćwiczenie aplikacyjne będzie polegało raczej na wykazaniu lepszego, czy gorszego zmysłu w odgadywaniu, niż na poważnej i planowej pracy myślowej każdego uczestnika zosobna.

Przy tego rodzaju metodzie prowadzenia ćwiczeń aplikacyjnych cała analiza położenia i pisanie rozkazów jest pracą wstępną, często dokonywaną przed rozpoczęciem samego ćwiczenia, natomiast rozgrywka stanowi jego właściwą treść.

Jestem przeciwny takiej metodzie prowadzenia ćwiczeń aplikacyjnych na szczeblu dywizji, a także i na szczeblach niższych. Ten system nie prowadzi do metodycznego i stopniowego pogłębienia samego procesu rozumowania, analitycznej pracy myślowej dowódcy, nie daje elementów celowo ułożonych podług kolejności i ważności, co najwyżej wytwarza może tylko mechaniczną szybkość w pobieraniu papierowych decyzyj w zmieniających się położeniach.

Pogląd wręcz przeciwny polega na tem, że się z ćwiczeń aplikacyjnych usuwa zupełnie wszelkiego rodzaju rozgrywki. Ćwiczenie aplikacyjne, zdaniem zwolenników tego poglądu, jest pewnego rodzaju dyskusyjnem, seminaryjnem rozpatrzeniem pracy myślowej według tego, co powiedzieliśmy wyżej. Kończy się takie ćwiczenie przyjęciem pewnej wyrozumowanej decyzji.

Mojem zdaniem, pogląd ten jest wprawdzie słuszniejszy, niż pogląd wręcz przeciwny, niemniej jednak nie uważam za słuszne zupełnego usunięcia rozgrywki z ćwiczenia. Na cóż jest potrzebna rozgrywka, która ma zastąpić w ćwiczeniu samo działanie. Czy ta rozgrywka ma nam pokazać, kto z uczestników przejawia konsekwencję wykonania i dążność do trzymania się zadania, które otrzymał, i decyzji, którą powziął? Czy rozgrywka ma nauczyć szybkiej orjentacji w zmieniających się położeniach taktycznych? Czy ma wykazać, bądź kształcić charakter bojowy uczestnika jako dowódcy? Żadna rozgrywka papierowa, choćby prowadzona przez kierownika, obdarzonego szczególnemi zdolnościami psychologicznemi i dużą wyobraźnią, nie zbliży nas do tych celów, o których mowa. Ażeby się do nich zbliżyć, trzeba dowodzić oddziałem w położeniu najbardziej podobnem do rzeczywistości, w terenie i t. d. To też najlepszą rozgrywką jest ćwiczenie z oddziałami, możliwie dwustronne. W mniejszym już stopniu, niż ćwiczenia z oddziałami, ale w większym, niż rozgrywka papierowa na mapie czy planie—daje nam tę rzeczywistość ćwiczenie szkieletowe. Dlatego też, jeżeli tylko możemy, uzupełniamy chętnie ćwiczenie aplikacyjne ćwiczeniem z oddziałami lub szkieletowem.

Nieraz można zauważyć fakt, że oficerowie, zdolni do powzięcia na ćwiczeniu aplikacyjnem szybkiej i trafnej decyzji, przejawiający pewien upór i charakter w utrzymaniu raz powziętej, stają się bardzo chwiejni

i niekonsekwentni, gdy w podobnem położeniu stoją na czele oddziałów.

Cele rozgrywki papierowej w czasie ćwiczenia aplikacyjnego są o wiele skromniejsze. Pierwszy, to przedewszystkiem dążność do ożywienia ćwiczenia aplikacyjnego i utrzymania zainteresowania wśród uczestników. Drugim celem jest wykazanie grubszych błędów w rozkazodawstwie i t. p. Jeżeli, naprzykład, ktoś wadliwie ocenia teren lub też źle określa możliwości działania przeciwnika, czy własne, jeżeli, dalej, ktoś wadliwie ocenia zmieniające się położenie taktyczne, wówczas rozgrywka może te błędy w sposób naoczny pokazać lepiej, niż sama tylko dyskusja teoretyczna.

Z tych dwu powodów uważam rozgrywkę w ćwiczeniu aplikacyjnem za bardzo wskazaną i pożyteczną.

Chodzi teraz o jej zorganizowanie. Przedewszystkiem trzeba do niej opracować działanie nieprzyjaciela. Poza ogólnem jego położeniem, trzeba przygotować te szczegóły, które dadzą uwypuklenie błędów czy dobrych stron rozwiązań uczestników ćwiczenia. Często trzeba będzie w ciągu ćwiczenia zmodyfikować działanie nieprzyjaciela ze względów instrukcyjnych, byle tylko przytem nie odbiegać zbytnio od zasadniczych decyzyj co do jego działania.

Jeżeli taki cel ograniczony stawiamy rozgrywce, wówczas także i czas przeznaczony na nią w ćwiczeniu aplikacyjnem będzie odpowiednio ograniczony. Jeśli urządzimy dwie rozgrywki, trwające po 2 do 4 godzin, w ciągu całego 3-dniowego ćwiczenia aplikacyjnego, to będzie aż nadto.

Forma rozgrywki powinna pozwalać nietylko na pobieranie decyzji, lecz także na redagowanie meldunków do wyższych dowódców. Rozgrywać więc będziemy położenia na najniższych szczeblach (bataljonach), a ci dowódcy mają w swoich meldunkach podawać po-

łożenie dowódcom własnym, którzy zkolei na tej podstawie pobierają własne decyzje i piszą meldunki do starszych dowódców. W ten sposób rozgrywka staje się zarazem ćwiczeniem w redagowaniu meldunków oraz punktem wyjścia do przeprowadzenia nowej oceny położenia.

5. Omówienie.

Ćwiczenie aplikacyjne musi być odpowiednio omówione, jeżeli ma tworzyć pewną całość skończoną. Każdy uczestnik, który umie samodzielnie myśleć i pracować, korzysta sam ze swej pracy, ale wyciągnąć wnioski z tej pracy może tylko ten, kto przygotowywał ćwiczenie, kto przemyślał je od początku do końca, kto je prowadził. Dlatego też omówienie musi być przeprowadzone przez kierownika ćwiczenia. Jak wszędzie tam, gdzie praca ma być planowa, musi być uprzednio przygotowana, tak też omówienie jako zakończenie ćwiczenia musi być przygotowane.

Do omówienia przygotowuje się kierownik już w czasie przygotowania ćwiczenia przy wyborze jego celów, tematów i t. p. Już wtedy wie on, na co położyć nacisk przy omówieniu. Ale przebieg ćwiczenia nasuwa mu szereg zagadnień wszelkiego rodzaju, rozprasza nieraz jego uwagę na wiele zagadnień bezpośrednio, pośrednio lub luźnie wiążących się z tematem i celem ćwiczenia. Z tych wszystkich spraw musi wybierać te, które mu pozwolą zobrazować zagadnienia, które postanowił przestudjować, oraz wskazać te metody pracy myślowej dowódcy, których chce nauczyć swoich podwładnych.

Materjału, zwłaszcza z prac pisemnych jest tak dużo, że — być może — sam kierownik nie będzie mógł

wszystkich prac przejrzeć. Trzeba wówczas użyć do oceny tych prac także sztab kierownika, a w szczególności szefa sztabu, w tym wypadku jednak trzeba mu dokładnie powiedzieć, pod jakim kątem widzenia należy przeprowadzać ocenę. W każdym razie kierownik sam musi jednak część prac przeglądnąć, zwłaszcza jeżeli chce omówić nietylko decyzje powzięte, lecz również metodę pracy myślowej dowódcy lub metodę redagowania rozkazów. Należy także dobrze przygotować kolejne położenia, jakie się wyłoniły w ciągu ćwiczenia aplikacyjnego.

A teraz technika omówienia.

Przedewszystkiem trzeba nawiązać do celów, jakie miało ćwiczenie, ewentualnie wskazać na ważność ich w wyszkoleniu taktycznem dowódców.

Następnie należy zobrazować położenie, omawiając je i charakteryzując na szerszem podłożu, aby choć trochę rozszerzyć horyzont rozważań. Dowódca dywizji jest tym starszym dowódcą, który stoi niejako na granicy między rzemiosłem wojennem a sztuką dowodzenia. Trzeba więc, żeby za jego pośrednictwem do umysłów tych, którzy narazie wykonywają głównie rzemiosło, przenikało coś ze sztuki wojennej. Dlatego jest wskazane, żeby dowódca dywizji i kierownik ćwiczenia aplikacyjnego rozszerzał horyzonty w omówieniu.

Następnie, trzeba krótko omówić przebieg działań lub kolejne położenia, uwypuklając te zdarzenia, które z punktu widzenia celów ćwiczenia aplikacyjnego są szczególnie pouczające. Do tego przebiegu zdarzeń trzeba nawiązać omówienie form taktycznych i odnośnych przepisów, regulaminów czy instrukcyj oraz tych błędów w decyzjach, które wyjaśnia sam przebieg zdarzeń.

Zkolei należy przystąpić do syntetycznego omówienia pracy myślowej dowódców, a więc sposobu, w jaki była przeprowadzona ocena położenia i analiza taktycz-

na, jak było ujmowane zadanie na poszczególnych szczeblach, na czem się opierała praca nad powzięciem decyzji oraz jaka była redakcja rozkazów. Trzeba podkreślić dobre metody, użyte w tym względzie, wysunąć braki. A wszystko to trzeba oprzeć na konkretnych wypadkach i konkretnych składnikach pracy uczestników, aby omówienie nie wyglądało na teoretyczne kazanie, oparte tylko na cytatach suchych przepisów regulaminów. Omówienie ma być nauką i tylko nauką aplikowaną i dlatego nie będzie ono z zasady wymyślaniem wszystkim czy niektórym z uczestników. Nie obędzie się jednak bez podkreślenia dobrych rozwiązań i dobrych prac oraz bez wytknięcia rzeczy wadliwych i to przy zwracaniu się bezpośredniem do odnośnych uczestników, gdyż często takie osobiste zwrócenie się jest bardzo skuteczne dla dalszej pracy.

Często stawia się pytanie, czy omówienie ma być długie, czy krótkie. Jest rzeczą oczywistą, że ćwiczenie trwające 3 dni wysuwa tyle zagadnień związanych z celami ćwiczenia, że nie może być zbyt krótkie, musi zasadniczo trwać od jednej do trzech godzin: z tego omówienia ma przecież płynąć nauka taktyczna; a w ciągu roku dowódca dywizji musi, choć zgrubsza, zapoznać podkomendnych ze swemi zapatrywaniami na główne zagadnienia taktyczne, na metody pracy taktycznej dowódców i t. p. Wynika stąd, że omówienie nie może być zbyt krótkie. Jeżeliby omówienie końcowe miało trwać zbyt długo, wówczas jest wskazane wprowadzać omówienia częściowe, po poszczególnych fazach ćwiczenia, gdyż wtedy na końcowe omówienie zostaną tylko zagadnienia najważniejsze i najogólniejsze.

Wobec ważności dywizyjnego ćwiczenia aplikacyjnego dla szkolenia i doskonalenia taktycznego starszych oficerów jest rzeczą bardzo wskazaną, aby omówienie

dowódcy dywizji uczestnicy ćwiczenia otrzymali później na piśmie. Użyteczności tego nie trzeba udowadniać.

6. Wykorzystanie ćwiczenia aplikacyjnego.

Każde dywizyjne ćwiczenie aplikacyjne powinno być później wykorzystane pod dwoma względami.

Z jednej strony podkomendni dowódcy biorą z niego tematy i nauki dla szkolenia zkolei swoich podkomendnych, rozszerzając w ten sposób jednolitość sposobu myślenia taktycznego i gruntując łączność wewnętrzną w łonie dywizji.

Z drugiej strony dowódcy dywizji powinni po ćwiczeniu aplikacyjnem wejrzeć w prace swych podkomendnych, aby bliżej poznać ich sposób myślenia, braki. cechy umysłu i charakteru i także z tego wyciągnąć wnioski co do kierunków dalszej pracy nad doskonaleniem kadry zawodowej wogóle, a oficerów sztabowych w szczególności.

Dobrze jest wkrótce po ogólnem omówieniu i po szczegółowem przejrzeniu prac uczestników ćwiczenia zrobić omówienia indywidualne w poszczególnych oddziałach celem wskazania dowódcom na braki, stwierdzone w ich pracach oraz celem bardziej szczegółowego przedyskutowania z nimi zagadnień, które wynikły w toku ćwiczenia a przedstawiają szczególną wartość.

Podane niżej ćwiczenie aplikacyjne stanowi przykład konkretny, zamieszczony dla zilustrowania zasad i doświadczeń moich omówionych w niniejszym rozdziale.

Ćwiczenie to było kombinacją ćwiczenia na mapie z ćwiczeniem w terenie oraz z ćwiczeniem szkieletowem.

7. Przykład ćwiczenia aplikacyjnego dla oficerów sztabowych.

Załącznik 1.

X. DYWIZJA PIECHOTY
Nr. spr. 220.
M. p., dnia 11 marca 1935.

ROZKAZ ORGANIZACYJNY
do ćwiczenia aplikacyjnego dla oficerów sztabowych X. dyw. piech. w dniach 25—27 III 1935.

I. W dniach 25—27 III 35 r. odbędzie się ćwiczenie aplikacyjne na mapie i w terenie dla oficerów sztabowych X D. P., połączone z ćwiczeniem szkieletowem w dniu 27 III 35.

II. Rejon ćwiczenia:
Strzemieszyce Wielkie—Dąbrowa Górnicza—Sosnowiec.
Mapy: 1 : 300.000 Kraków.
1 : 100.000 Katowice — Oświęcim — Olkusz — Chrzanów.
Plany: 1 : 25.000 Dąbrowa Górnicza — Katowice — Grodziec — Ząbkowice.
Uczestnicy ćwiczenia (z wyjątkiem oficerów z poza D. P.) pracują na swoich mapach.
Uczestnicy ćwiczenia zabierają ze sobą niezbędne materjały do pisania, rysowania szkiców, mierzenia odległości i t. p. oraz busole.

III. Organizacja ćwiczenia:
Kieruję ćwiczeniem osobiście.
W ćwiczeniu wezmą udział:
Dca Piech. Dyw. X D. P. płk. Z.

Ze Sztabu X D. P.:
mjr. dypl. A.
kpt. dypl. B.
kpt. dypl. C.
Z oddziałów X D. P.:
płk. D.
płk. E.
ppłk. F.
ppłk. G.
mjr. H.
mjr. I.
mjr. J.
mjr. K.
mjr. L.
mjr. Ł.
mjr. M.
mjr. N.
mjr. O.
mjr. P.
mjr. R.
Z p. a. c. mjr. S.

Uczestników ćwiczenia obowiązuje strój polowy (płaszcz żołnierski, ćwiczebna rogatywka, pistolet, torba oficerska, lornetka).

Początek ćwiczenia — godzina 9,00 dnia 35 III 25 w Będzinie w kasynie oficerskiem X p. a. l.

IV. Środki lokomocji:

Dca X p. a. l. przygotuje dla uczestników ćwiczenia (oficerów z pułków, oficera z p. a. c. i komp. sap.) konie wierzchowe oraz po 1 konnym luzaku na dwóch oficerów. Siodłanie i stawienie koni na specjalny rozkaz.

Konie ze sztabu X D. P. zostaną wysłane do Będzina do X p. a. l. dnia 24 III według zarządzeń rtm. T.

Dca N. p. p. wyśle na okres ćwiczeń pułkowy samochód do Będzina z takiem wyrachowaniem, aby samochód był w Będzinie w X p. a. l. na godz. 9,00 dnia 25 III 35. Zwrot kosztów benzyny uregulują uczestnicy ćwiczenia.

V. Zakwaterowanie i wyżywienie:

Dca X p. a. l. przygotuje na okres ćwiczeń kwatery w koszarach dla oficerów biorących udział w ćwiczeniach. Wyżywienie w kasynie ofic. X p. a. l.

VI. Należności pieniężne:

Uczestnikom ćwiczenia przysługują diety za czas faktycznego udziału w ćwiczeniach łącznie z czasem, użytym na przejazd do rejonu ćwiczeń i zpowrotem do garnizonu.

Dojazdy przysługują w wypadku niemożności wykorzystania służbowych środków lokomocji.

Oficerom X p. a. l. w okresie ćwiczeń w Będzinie nie przysługują żadne należności. Likwidację rozkazów wyjazdu, bez względu na przynależność gospodarczą uczestników ćwiczenia, przeprowadzi oficer płatnik N. p. p. z kredytów, przewidzianych na ćwiczenia aplikacyjne. W tym celu dowódca N. p. p. zarządzi wysłanie podoficera od oficera płatnika do X p. a. l. do Będzina w dniu 27 III b. r. na godz. 15,00 w celu przeprowadzenia wypłaty przysługujących należności.

Dowódca X Dywizji Piechoty

Rozdzielnik.

Razem 14 egz.

Załącznik 2.

STRONA NIEBIESKA.

ZAŁOŻENIE

do ćwiczenia aplikacyjnego dla oficerów sztabowych X d. p. w dn. 25—27 III 35.

Mapy 1 : 100.000 Katowice, Oświęcim, Olkusz, Chrzanów.
Plany 1 : 25.000 Dąbrowa Górnicza, Ząbkowice, Grodziec, Katowice.

1) X niebieska grupa operacyjna w składzie 19 i 20 d. p. po walkach w obszarze na wschód od Olkusza przechodzi w ciągu dnia 24 III do pościgu: 20 d. p. po osi: Olkusz—Sławków—Dąbrowa Górnicza, 19 d. p. po osi: Niesułowice Szlacheckie—Misiury—Siersza—Jaworzno—Mysłowice.

Na północy sąsiednia 25 d. p. z XV grupy operacyjnej ściga swem lewem skrzydłem przez Chechło—Niegowonice — Tuczną Babę — Wojkowice Kościelne; na południe z X grupą operacyjną współdziała 5 D. K., posuwając się po osi Krzeszowice—Chrzanów—Imielin.

Nieprzyjaciel oderwał się i wycofał na zachód, pozostawiając przed niebieskimi jedynie oddziały opóźniające.

Pod wieczór dnia 24 III X grupa operacyjna osiągnęła ogólną linję Bolesław — Misiury — Siersza, mając przed sobą słabsze oddziały npla.

Lotnictwo stwierdziło wytężone prace fortyfikacyjne, wykonywane na linji Przemszy na południo-zachód od Siewierza, w obszarze Dąbrowy Górniczej i Sosnowca, wreszcie wzdłuż Przemszy aż po Wisłę.

2) X grupa operacyjna podejmuje od świtu dnia 25 III dalszy pościg, npl. wycofał się w ciągu nocy z przed jej frontu.

20 d. p. podchodzi pod Sławków, gdzie zastaje zachodni brzeg Białej Przemszy silnie obsadzony. Natarcie straży przedniej zostaje zatrzymane, dopiero oskrzydlający ruch przez Krzykawkę zmusza nieprzyjaciela do wycofania się. Dywizja rusza dalej głównemi siłami na Strzemieszyce Wielkie, wydzielając jeden pułk po osi Niwa — Ostrowy — Kazimierz oraz mając jeden baon na osi Okradzionów — Strzemieszyce Małe — Gołonóg; jej kaw. dyw. znajduje się w rej. Łosień.

19 d. p. po złamaniu słabego oporu czerwonych pod Ciężkowicami posuwa się na Szczakowę i Jaworzno.

3) O godz. 10,00 otrzymuje dowódca 20 d. p. w Sławkowie następujący rozkaz z X grupy operacyjnej:

X Gr. Op.
Sztab
L. 17 / Op.
M. p., dnia 25 III g. 8,30.

OGÓLNY ROZKAZ OPERACYJNY

Mapy 1 : 100.000 Katowice, Oświęcim, Olkusz, Chrzanów.

I. Zadanie:

Opanować rejon Siemianowice—Katowice.

Granice pasa działania: północna—Biała Przemsza, Błędów (X gr. op.), Łosień (X gr. p.), Łęknice (XV gr. o.)—Łagisza płdn. część (XV), Grodziec (XV) —Wlk. Dąbrówka (XV); południowa—Psary, Luszowice, Jaworzno, Brzezinka, Giszowice, Katowice — wszystko dla X gr. op.

Na północy XV gr. op. ma natrzeć na Bytom — Tarnowskie Góry, oskrzydlając rejon przemysłowy od północy; jej 25 d. p. naciera po osi Tuczna

Baba—Wojkowice Kościelne—Strzyżowice i ma zdobyć wzgórza Góra Siewierska, Skrzyniówek, Siemonia. Na południu 5 D. K. ma opanować na zachodnim brzegu Przemszy wzniesienia pod Dzieckowicami i Imielinem, a następnie ubezpieczyć X gr. o. na południe od Katowic, przez działanie na Mikołów.

II. Położenie:

A. własne — jak założenie.

B. npla: — npl, pobity pod Olkuszem, wycofał się na Sławków. i lasy na południe od tej miejscowości. Przed X g. o. stwierdzono czerwoną 35 d. p. (rejon Olkusza) i części 34 d. p. (rejon Zawada, Gorenice, Niesułowice Szlacheckie). Rozpoznanie lotnicze gr. o. zaobserwowało przed wieczorem dnia 24 III:

— na szosie Łosień — Dąbrowa Górnicza między Łosieniem i Gołonogiem drobne grupy wozów i małe oddziałki piechoty w odwrocie na Dąbrowę Górniczą;

— długie kolumny taborów, artylerji i piechoty na szosie Sławków—Dąbrowa Górnicza, czoło wchodzi do Dąbrowy Górniczej;

— w Szczakowej wozy i piechota na odpoczynku, siła oceniana na baon;

— na szosie Jaworzno — Mysłowice na całej przestrzeni luźne kolumny taborów i oddziałów. W Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu oraz bezpośrednio na wschód od tych miejscowości duży ruch wozów i ludzi w terenie; miejscami widoczne jest wykonywante prac ziemnych. Szczegółów lotnik nie mógł rozpoznać ze względu na silną obronę przeciwlotniczą.

Przypuszczam, że npl oderwał się od nas swemi głównemi siłami i organizuje pośpiesznie obronę

rejonu Dąbrowa Górnicza — Sosnowiec; przed nami działają obecnie jego oddziały opóźniające.

III. Zamiar:

Natrzeć silnem prawem skrzydłem i otworzyć sobie przez Dąbrowę Górniczą drogę w obszar przemysłowy. Rejon Katowice opanować działaniem od północy i południa.

IV. Wykonanie:

1) 20 d. p. wzmocniona przez 10 p. a. c. bez dyonu ma zdobyć Dąbrowę Górniczą, następnie uchwycić Czeladź w celu dalszego natarcia na rejon Katowice. Utrzymać łączność z 25 d. p.

2) 19 d. p. wzmocniona przez III/10 p. a. c. ma zdobyć Sosnowiec i Mysłowice. Wesprzeć 20 d. p. w opanowaniu Dąbrowy Górniczej przez natarcie na północny skraj Sosnowca. Natarcie na Mysłowice i Katowice połączyć z silnem obejściem od południa.

3) Zarządzenia wspólne:

— Granica między 20 i 19 d. p.: rz. Sztoła od Starczynowa (3 km na zachód od Olkusza) — Burki, Maczki, Zawodzie (wszystko dla 19 d. p.), kop. Klimontów (20 d. p.), Środula (20 d. p.), kol. Małobądź (20 d. p.), Siemianowice (20 d. p.).

— Łączność między natarciami obu dywizyj— staraniem 19 d. p.

— Początek natarcia rano dnia 26 III. Do godz. 23,00 dn. 25 III meldować proponowaną godzinę rozpoczęcia natarcia.

4) Lotnictwo działa według osobnego rozkazu.

V. Łączność:

a) M. p. dcy g. or. — Olkusz,
dcy 20 d. p. — na osi natarcia,
dcy 19 d. p. — na osi natarcia.

b) W. O. Ł. grupy: — dla 20 d. p.: Sławków, Strzemieszyce Wielkie, Dąbrowa Górnicza,
— dla 19 d. p.: Misiury, Siersza, Jaworzno, Mysłowice.

Dca X grupy operacyjnej.

Otrzymują:
Dca armji.
Dcy 25, 20 19 d. p.
Dca 5 D. K.
Sztab.

4) Przebieg dalszego marszu 20 d. p. w dniu 25 III jest następujący:

K. D. przy wychodzeniu z m. Łosień zderza się z nplską kawalerją, która się wycofuje w las nadl. Dąbrowa i zamyka wszystkie drogi. Kaw. Dyw. próbuje obejść las przez Stare Siedlce, lecz na linji toru kolejowego na płd. od Ząbkowic zostaje zatrzymana. Ostatni meldunek jej dcy z godz. 17,30 podaje, że ma ona zamiar wycofać się większością swych sił na noc do m. Łosień, ubezpieczając się tamże.

I/58 p. p. z plutonem art. piech. napotyka w Strzemieszycach Mł. na opór npla, zagnieżdżonego w domach, rozwija się do natarcia i zdobywa miejscowość. Następnie przy wejściu do lasu pod Kazdębie jest znowu powstrzymany przejściowo ogniem czerwonych. W chwili kiedy baon wynurza się z lasu pod m. Tworzeń, stwierdza, że wzgórze 335 Gołonóg jest obsadzone przez okopaną piechotę; patrole, wysunięte do m. Gołonóg, zostają odrzucone ogniem broni maszynowej npla. Strzela również czerwona artylerja. Wobec niejasności położenia w lesie dalej na północ, baon rozwija się tylko częścią

sił do natarcia, które posuwa się bardzo powoli i wkrótce utyka na miejscu.

Straż przednia dywizji jest już w Strzemieszycach Wlk., na zachód od toru kol. Ząbkowice—Szczakowa pod ogniem nplskiej artylerji (około 2 bat.).

Czołowy baon rozwija się po obu stronach szosy, lecz ruch jego zostaje wkrótce zatrzymany przez silny ogień artylerji i c. k. m. Npl obsadza nasyp po obu stronach szosy; miejscami są widoczne przeszkody z drutu kolczastego. Jest godzina 17,30.

60 p. p. przy podejściu pod m. Ostrowy otrzymuje ogień ze skraju tej miejscowości. Straż przednia rozwija się, przechodzi Ostrowy i Niemce, jednak przy wyjściu z Kazimierza otrzymuje z m. Czarne Morze i skraju lasu ogień c. k. m., który ją zatrzymuje na miejscu. Od czasu do czasu słaby ogień artylerji nplskiej. Dca pułku skierowuje II baon przez Porąbkę dla obejścia lasu od południa. I tutaj baon otrzymuje silny ogień c. k. m. z kop. Klimontów.

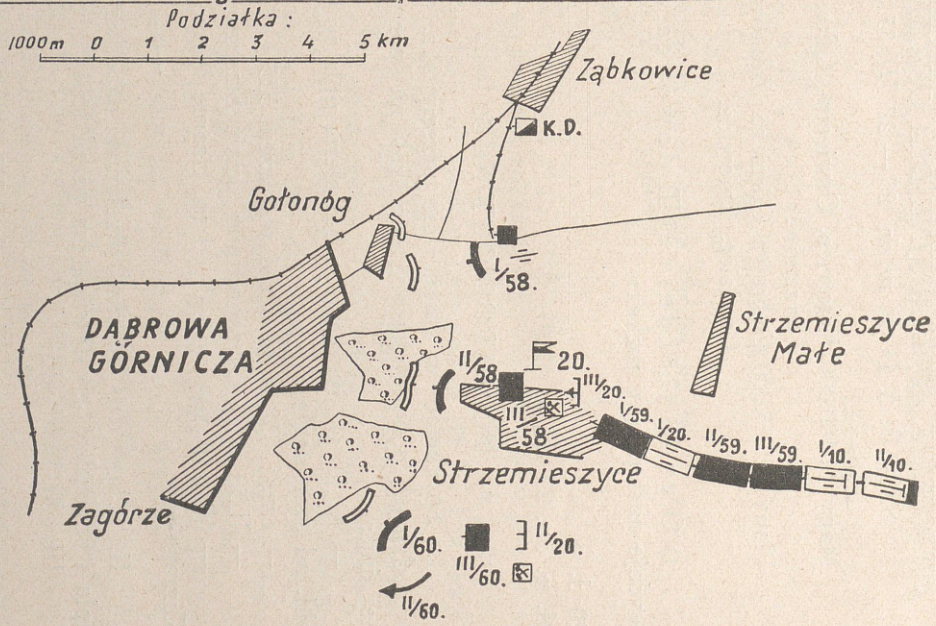
Szczegółowe położenie 20 d. p. w godzinach wieczorowych podaje szkic 1.

25 d. p. podaje, że doszła do rzeki Przemszy. Zachodni brzeg rzeki jest w jej pasie działania umocniony i obsadzony.

19 d. p. zawiadamia, że czołowe jej kolumny doszły, po spędzeniu drobnych oddziałów czerwonych, do Zawodzia i Dąbrowy Lubowiec. Miejscowości te są wolne od npla.

Szkic 1.

Położenie szczegółowe 20 d.p. dn. 25.III. wieczorem



Załącznik 3.

STRONA NIEBIESKA.

ĆWICZENIE APLIKACYJNE DLA OFICERÓW SZTAB. X D. P. w dn. 25 — 27 III 35.

Mapy 1 : 100.000 Katowice, Oświęcim, Olkusz, Chrzanów.
Plany 1 : 25.000 Dąbrowa Górnicza, Ząbkowice, Grodziec, Katowice.

1) O godz. 17,40 dnia 25 III dowódca 20 d. p. wydaje następujący rozkaz:

20 d. p.
M. p. dn. 25 III, g. 17,40.

ROZKAZ BOJOWY Nr. 3.

I. Spychając w ciągu dnia przeciwnika, dywizja w godzinach popołudniowych napotkała na opór na ogólnej linji:

— K. D. w styczności z kawalerją npla w lesie na płd. od Starosiedle,

— część I/58 p. p. przed wzgórzem 335 Gołonóg,

— II/58 p. p. na zachodnim skraju Strzemieszyce,

— 60 p. p. na wschód od m. Czarne Morze i kop. Klimontów.

II. Chcę dziś jeszcze przełamać napotkany opór npla i stwierdzić, co dywizja ma przed sobą.

III. W tym celu:

— I/58 p. p. opanuje wzgórze 335 i m. Gołonóg, rozpozna na Dębniki i Smugi,

— 58 p. p. (bez I baonu) opanuje zach. skraje lasów i Cg „Staszyc", rozpozna na Dąbrowę Górniczą,

— 60 p. p. opanuje zach. skraj lasu Czarne Morze i kop. Klimontów, rozpozna na Zagórze,

— działanie rozpocząć natychmiast.

IV. Moje m. p. od g. 18,00 — Strzemieszyce Wlk., plebanja.

Dowódca 20 d. p.

Rozdzielnik.

Dca P. D. i A. D.
Dca I/58 p. p. przez oficera sztabu.
Dca 58 p. p. — ustnie.
Dca 60 p. p. — przez oficera sztabu.
Dca K. O. — gońcem,.
Sztab.

2) Przebieg wypadków:

W wykonaniu rozkazu bojowego dcy 20 d. p. z dnia 25 III, g. 17,40 oddziały 20 d. p. uderzyły na przeciwnika. Przebieg wypadków wieczorem 25 III i w nocy 25/26 III był następujący:

I/58 p. p. po rozwinięciu całości sił opanował wzgórze 335. Po opuszczeniu tego wzgórza npl próbował stawiać opór w m. Gołonóg, jednak wskutek akcji, oskrzydlającej od południa wycofał się na Smugi. Stwierdzono zabitych z 98 p. p. Silne patrole rozpoznawcze, wysłane w ciągu nocy na Smugi i Trzydziesty, stwierdziły, iż miejscowości te są wolne od npla. Dalszy ruch patroli został zatrzymany na wschodnim skraju Dębniki i Dąbrowa Górnicza ogniem broni maszynowej. Patrole natknęły się na przeszkody z drutów w rej. Dębniki i na skrzyżowaniu toru z szosą Dąbrowa—Gołonóg.

K. D. odeszła na noc do m. Tworzeń.

Natarcie czołowe 58 p. p., ze skierowaniem części sił pułku na Jamki—Podlesie, zmusiło npla do opuszczenia m. Sulno i lasów na zachód. 58 p. p. opanował zachodni skraj lasu Podlesie, zabudowania i Cg. przy st.

towarowej Zagórze oraz kop. Karol. Npl silnie trzyma cmentarz i zabudowania Staszyc. Na odcinku tym patrole stwierdziły między zabudowaniami druty i barykady, oraz ogień broni maszynowej.

60 p. p. po walce leśnej, wyrzucił npla z lasu Czarne Morze i opanował jego zachodni skraj. Dalszy ruch patroli w kierunku na Dąbrowę Górniczą i kop. Klimontów został zatrzymany ogniem broni maszynowej w rej. kop. Klimontów i ze wschodniego skraju Dąbrowy Górniczej. W walce leśnej wzięto jeńca, który nic nie chciał zeznać. Patrole, które w ciągu nocy podeszły pod kop. Klimontów i dalej na płnc., stwierdziły wszędzie obsadę i miejscami druty".

Załącznik 4.

STRONA NIEBIESKA.

ĆWICZENIE APLIKACYJNE DLA OFICERÓW SZTABOWYCH X. D. P. w dn. 25—27 III 35.

20 D. P.
Sztab
L. 17/Op.
Strzemieszyce Wlk., 25 III, g. 20.

OGÓLNY ROZKAZ OPERACYJNY Nr. 14.

Mapy 1 : 100.000 Katowice, Oświęcim, Olkusz, Chrzanów.

I. Zadanie:

20 d. p. wzmocniona 10 p. a. c. bez III dyonu ma zdobyć Dąbrowę Górniczą, następnie uchwycić Czeladź dla dalszego natarcia na rejon Katowice.

Pas działania: Gr. północna: B. Przemsza, Błędów, Łosień (20 d. p.), Łęknice, Łagisza płd. część, Grodziec, Dąbrówka Wlk. (25 d. p.).

Gr. południowa: Burki, Maczki, Zawodzie (19 d. p.), kop. Klimontów, Środula, kol. Małobądź, Siemianowice (20 d. p.).

Na płnc. 25 d. p. stoi na wschodnim brzegu Przemszy i będzie nacierała po osi Wojkowice Kościelne, Strzyżowice; ma ona zdobyć wzgórze Góra Siewierska, Skrzynówek, Siemonia.

Na płdn. 19 d. p. naciera na Sosnowiec i Mysłowice, prawe jej skrzydło na płnc. skraj Sosnowca.

II. Położenie:

jak w założeniu. Północne skrzydlo 19 d. p. po opanowaniu Zawodzia zostało zatrzymane ogniem przeciwnika z m. Klimontów.

III. Zamiar:

Przełamać napotkany opór npla, uderzając silnem lewem skrzydłem w celu opanowania Dąbrowy Górn. i Będzina od południa. Wykorzystać na Czeladź.

IV. Wykonanie:

1) Natarcie północne — 58 p. p., komp. sap., III/20 p. a. l. (bezp. wsp.).

Zadanie: uderzyć po osi Strzemieszyce Wlk. — Będzin i opanować Dąbrowę Górn. Pościg całością sił do Przemszy.

2) Natarcie południowe pod dowództwem dcy P. D. — 60 p. p., I/59 p. p., komp. sap., 20 p. a. l. bez III dyonu, I/10 p. a. c. (bezp. wsp.).

Zadanie: natrzeć po osi Kazimierz—Małobądź, opanowując przedewszystkiem Zagórze i Józefów, i następnie oczyścić cały teren po Przemszę. W razie potrzeby współdziałać od południa z 58 p. p. w zdobyciu Dąbrowy Górniczej. Po dojściu do Przemszy rzucić część sił dla uchwycenia i utrzymania Czeladzi.

3) K. D., współdziałając z natarciem 58 p. p., zwiąże npla w rejonie Dziewiąty i na północ.

4) Odwód 59 p. p. bez I baonu.

Rozmieszczenie: początkowo w rejonie Czernica — Grabocin.

Zadanie: być gotowym do wsparcia przedewszystkiem natarcia dcy P. D.

5) Zarządzenia wspólne:

a) Początek natarcia godz. „G", po jednogodzinnem przygotowaniu artylerji.

b) Rozgraniczenie między natarciami: kop. Karol, Rzeźnia w Dąbrowie Gorn., napis „Dzielnica Dąbrowa Str.", Warpie, st. kol. Będzin — Miasto — wszystko dla 58 p. p.

6) Artylerja: II/10 p. a. c. — ogólne działanie.

Zadanie: zwalczanie artylerji npla oraz użycie przedewszystkiem na korzyść natarcia dcy P. D.; mieć możność wsparcia 58 p. p. przynajmniej dwoma baterjami, szczególnie na skraje miejsc. Dąbrowa.

7) plut. lot. tow.: 1-szy lot o świcie według rozkazu szczególnego, 2 loty — dca A. D.; 1 lot — dca P. D. Reszta lotów — w mojej dyspozycji.

V. Łączność:

1) Mp. dowództw:

Moje mp. — Strzemieszyce Wlk., punkt obserwacyjny wzgl. 1 km na płd. zachód od 327 Strzemieszyce Wlk.

Dca 58 p. p. — m. Sulno, następnie na osi natarcia.

Dca P. D. — Niemce (zachodni skraj), następnie na osi natarcia.

2) O. Ł.: Gołonóg, Sulno, Niemce.

Dowódca 20 p. p.

Rozdzielnik.

Dca X. gr. o.
Dcy 25 i 19 d. p.
Dcy P. D. i A. D.
Dcy 58, 59, 60 p. p.
Dcy 20 p. a. l., 10 p. a. c.
Dca K. D. w wyciągu.
Dca sap.
Sztab.

Załącznik 5.
STRONA NIEBIESKA.

58 p. p.
L. 30/Op.
Mp., 25 III 35, g. 21,30.

ROZKAZ BOJOWY Nr. 25.

Mapy 1 : 100.000 Katowice
1 : 10.000 Dąbrowa Górnicza.

I. Zadanie:

58 p. p., komp. sap., III/20 p. a. l. ma uderzyć po osi Strzemieszyce Wielkie—Będzin i opanować Dąbrowę Górniczą. Pościg całością sił do rz. Przemszy.

Pas działania: granica południowa—kop. Karol, rzeźnia w Dąbrowie Górniczej, „Dzielnica Dąbrowa Str.", Warpie, st. kol. Będzin Miasto—wszystko dla 58 p. p.

Sąsiedzi: na północy — K. D. 20 d. p. ma związać npla w rejonie Dziewiąty i na północ, współdziałając z natarciem 58 p. p. Na południu — zgrupowanie dcy P. D. ma opanować Zagórze — Józefów i nacierać dalej w kierunku na Małobądź, współdziałając w razie potrzeby od południa z natarciem 58 p. p.

II. Położenie: — jak w założeniu.

III. Zamiar:

Zdobyć cmentarz, zabudowania Staszyc Dąbr. i Cg. tuż na północ.

Następnie uderzyć silnie lewem skrzydłem i opanować kop. Ignacy, a dalej szkołę górniczą i rzeźnię, oczyszczając jednocześnie prawem skrzydłem Reden Dąbr.

Wreszcie uderzyć na Dąbrowę Górniczą od wschodu, obchodząc ją jednocześnie od południa.

Pościg całością sił na Będzin.

IV. Wykonanie:

1) II baon 58 p. p. + pluton haubic z III dyonu 20 p. a. l. + 2 plutony sap. + 1 sekcja pgaz.

Podstawa wyjściowa: Podlesie — st. towarowa Zagórze. Oś natarcia: szosa od Strzemieszyc Wlk. — Huta cynkowa Konstanty — kościół obok ul. Kołłątaja — ulica Okrzei. Zadanie: zdobyć Cg. oraz zabudowania Staszyc Dąbr. i osiągnąć jako pierwszy przedmiot kop. Reden, kościół obok ul. Kołłątaja i tor kolejowy, prowadzący do kol. Żabia. Drugi przedmiot: zachodni skraj Dąbrowy Górniczej.

Większość sił użyć wzdłuż nakazanej osi natarcia.

2) III baon 58 p. p. + pluton art. piech. + pluton pion. + 1 pluton sap. + 1 sekcja pgaz.; ponadto 1 pluton haubic z III dyonu 20 p. a. l. po zdobyciu pierwszego przedmiotu.

Podstawa wyjściowa: las na wschód od kop. Karol. Oś natarcia: kop. Karol—kop. Ignacy—szkoła górnicza—Warpie. Zadanie: jako pierwszy przedmiot zdobyć szkołę górniczą i rzeźnię. Drugi przedmiot: zachodni skraj Dąbrowy Górniczej i wzgórze 1 km na północny zachód od rzeźni. Współdziałać z II baonem 58 p. p. od południa w zdobywaniu Dąbrowy Górniczej. Wykorzystać na Warpie i tryg. 301,5.

3) Zarządenia wspólne: zajęcie podstawy wyjściowej ukończyć do godz. 6,00. Wyruszenie: II baon 58 p. p. — o godz. G — 1 godz. (G będzie ustalona później). III baon 58 p. p.—na mój rozkaz, wydany po opanowaniu przez II baon Cg i zabudowań Staszyc Dąbr. Po osiągnięciu pierwszego i drugiego przedmiotu, dalsze wyruszenie — na mój rozkaz.

Rozgraniczenie: st. towarowa Zagórze (II b.), Chechłówka Dąbr. (III b.), kop. Reden (II. b.), ulica Gen. Dąbrowskiego (III b.), Cg Warpie (III b.).

4) Artylerja:

a) przygotowanie: G—2 do G—1 III dyon 20 p. a. l. bez jednego plutonu i II dyon 10 p. a. c.—na cele wskazane przez II baon 58 p. p. w rejonie cmentarza, Cg. i zabudowań Staszyc. Dąbr.

G — 1 do G III dyon 20 p. a. l. bez 1 plutonu i 1 baterji oraz II dyon 10 p. a. c.—na cele wskazane przez III bataljon 58 p. p. w rej. huta Paulina;

b) wspieranie: od G — 1 1 baterja z III dyonu 20 p. a. l. wspiera natarcie II baonu 58 p. p. na Staszyc Dąbr., zachowując możność wzięcia udziału w przygotowaniu na rejon Huty Paulina.

Od G III dyon 20 p. a. l. bez 1 plutonu wspiera natarcie III baonu 58 p. p. Przewiduję ponadto ogień 1 do 2 bateryj 155 mm jako wzmocnienie wsparcia przy zdobywaniu kop. Ignacy, Szkoły Górniczej i Rzeźni;

c) po opanowaniu przez piechotę pierwszego przedmiotu oddać jeden pluton haubic do dyspozycji dowódcy III baonu 58 p. p.

5) Odwód: I baon 58 p. p. + pluton konnych zwiad.+pluton sap.+1 sekcja pgaz. w rejonie Sulno, gotowy do posunięcia się za III baonem 58 p. p. Przewiduję użycie baonu do oczyszczenia od południa Dąbrowy Górniczej lub do wykorzystania na Będzin.

V. Łączność:

Mp. dcy 58 p. p. m. Sulno od godz. 23,00 dnia 25 III, następnie na osi stacja towarowa Zagórze, kop. Ignacy, Szkoła Górnicza. Punkt obserwacyjny dcy pułku — nasyp przy szosie 300 m na zachód od zachodniego skraju m. Sulno.

Mp. dowódcy I baonu 58 p. p. — przy dowódcy 58 p. p.

Mp. dowódcy II baonu 58 p. p.—gajówka przy zachodnim skraju. m. Sulno.

Mp. dowódcy III baonu 58 p. p.—276,1 w lesie na wschód od Kop. Karol.

Po wyruszeniu natarcia — mp. dowódców II i III baonu 58 p. p. na osiach natarć.

Mp. dowódcy III dyonu 20 p. a. l.—przy dowódcy III baonu 58 p. p.

Mp. dowódcy kom. sap. — przy dowódcy 58 p. p.

Centrala pułkowa — od godz. 4,00 na zachodnim skraju Sulno, następnie Staszyc Dąbr. przy szosie i kop. Reden.

VI. Zarządzenia kwatermistrzowskie.

1) Przed świtem wydać ciepłą strawę. Każdy żołnierz musi mieć przy sobie chleb i jedną porcję R. T. B. 2—w dyspozycji dowódców baonów.

2) Wyposażenie w amunicję — 5 j. o. p. przy żołnierzu i 1 j. o. p. w pododdziałach. Wydać pododdziałom granaty ręczne z wozów amunicyjnych baonów i dodatkową dotację granatów ręcznych, gazowych i świec dymnych, przydzieloną rozkazem szczególnym. Wozy amunicyjne baonów po pobraniu w dyw. punkcie rozdzielczym przejdą do m. Strzemieszyce Wlk. w rej. fbr. na południowy-wschód od wzg. 327.

3) Dca plut. pion. uzupełni posiadany mat. wybuchowy do 200 kg, pobierając go od kompanji sap. w rejonie kościoła Strzemieszyce Wlk. o godz. 1,00 dnia 26 III. O godz. 1,00 tego dnia baony pobiorą tamże przydzielone narzędzia (oskardy, łomy żelazne i t. p.): rozdziału dokona dowódca plut. pion.

4) Tabor bagażowy pułku w rej. fbr. na płnoc.-wschodnim skraju Strzemieszyce Wlk.

5) Lekarz pułkowy rozwinie opatrunkowy punkt przeciwgazowy w kopalni Albert do godz. 5.00 dnia 26 III. Główny punkt opatrunkowy dywizji — m. Ostrowy.

6) Jeńców kierować do m. Sulno. Dywizyjny punkt przesyłkowy jeńców—st. kol. Strzemieszyce płd..

1. zał.—szkic m. Dąbrowa Górnicza.

Dowódca 58 p. p.

Otrzymują.
Dca 20 d. p.
Dca P. D. 20 d. p.
Dca K. D.
Dca I, II i III baonu 58 p. p.
Dcy plutonów specjalnych.
Dca III dyonu 20 p. a. l.
Dca komp. sap.
Kwatermistrz pułku.
Adjutant pułku.

Załącznik 6.

X DYWIZJA PIECHOTY
Nr. spr. 220.
M. p., dnia 22 marca 1935.

ROZKAZ ORGANIZACYJNY
do ćwiczenia szkieletowego w dn. 27.III.35.

I. Dnia 27 III 35 w ramach ćwiczenia aplikacyjnego dla oficerów sztabowych d. p. odbędzie się ćwiczenie szkieletowe, w którem wezmą udział:

a) uczestnicy ćwiczenia aplikacyjnego (rozk. d. p. z 11.III).

b) po 3 kapitanów lub starszych poruczników z M. N. i O. p. p.

Oficerów tych, przewidzianych na dowódców kompanji i adjutantów bataljonów, wyznaczą dowódcy pułków, podając ich nazwiska szefowi sztabu d. p. dnia 25 III na początku ćwiczenia aplikacyjnego.

c) p. a. l., który wystawi:

— sztab dcy A. D. (pluton telegraficzny a 2 drużyny wystawi Xkompanja telegraficzna).

— zmniejszone poczty dowódców 2-ch dyonów z oddziałami łączn. Szczegółowy skład sztabu dcy A. D. i i pocztów dców dyonu oraz miejsce i czas stawienia — ustali dowódca X p. a. l.

— 3 gońców konnych, jako gońców dowódcy dywizji.

— 30 kanonierów pieszo, jako gońców pocztów dowództw. Poza tem dowódca X p. a. l. wyznaczy:

— 1 kapitana jako dowódcę dyonu.

— 1 porucznika jako oficera sztabu dywizji.

d) Pluton łączności N., p. p.

e) X kompanja telegraficzna.

II. Organizacja ćwiczenia:

a) oficerowie sztabowi, uczestnicy ćwiczenia aplika-

cyjnego, wezmą udział w ćwiczeniu według osobnych zarządzeń;

b) oficerowie wymienieni w punkcie I b stawią się dnia 27 III, o g. 5,00 w miejscu dopływu szosy z m. Grabocin do szosy Strzemieszyce Wlkie—Dąbrowa Górnicza, gdzie otrzymają szczegółowe rozkazy;

c) oficer wyznaczony na dowódcę dyonu, oraz oficer, wyznaczony na oficera sztabu, meldują się w Kierownictwie ćwiczeń w Będzinie dnia 26 III o godz. 20,00;

d) gońcy piesi jak oficerowie pod punktem II b;

e) kompanja telegr. wraz z plutonem łączn. N. p. p. wymaszeruje z Katowic z takiem wyrachowaniem, by stanąć w Strzemieszycach Wlk. przed wieczorem. Kompanja i pluton w miejscowości tej nocują. Por. U. zamelduje się w Kierownictwie ćwiczeń w Będzinie dnia 26 III o godz. 18,00, gdzie otrzyma wytyczne co do stawienia i podziału komp. telegr. i plut. łącz. N. p. p., poczem dołączy do kompanji.

Kompanja telegraficzna zabierze na ćwiczenia kuchnię polową i 5 wozów.

Woźnicę i konie z uprzężą dla kuchni polowej wystawi N. p. p.

2 wozy z końmi i woźnicami — wystawi kompanja sap.

III. Umundurowanie i wyżywienie:

Uczestników ćwiczenia obowiązuje strój polowy:

— oficerowie w płaszczach żołnierskich, ćwiczebnych rogatywkach, pistolet, torba oficerska, lornetka,

— szeregowi w ćwiczebnych rogatywkach bez masek przeciwgazowych.

Wyżywienie oddziałów wystawionych przez X p. a. l. — staraniem pułku.

Wyżywienie plutonu łączn. N. p. p.—staraniem dcy komp. telegraficznej.

IV. Należności pieniężne:

a) Oficerom ad pkt. I b. przysługują dojazdy i koszt przyjazdu koleją. Wobec tego oficerom tym należy wystawić rozkazy wyjazdu, które będą zrealizowane w kasynie X p. a. I. w dniu 27 III b. r. w godzinach między 15,00 a 17,00, gdzie zainteresowani powinni się zgłosić osobiście po odbiór należności.

b) Oficerom i szeregowym kompanji telegraficznej i plutonu łączności N p. p., którzy biorą udział w ćwiczeniu, przysługuje:

— dodatek ćwiczebny za 1 dzień i przejściowe zakwaterowanie.

Należności te zarachuje N p. p.

Dowódca X dywizji piechoty
generał brygady.

Rozdzielnik.

Razem 12 egz.

Załącznik 7.

X. D. P.
ĆWICZ. APL. DLA OFIC. SZTAB.
25 — 27 III 35.

ROZKAZ WYKONAWCZY
do ćwiczenia szkieletowego 27 III 1935.

I. Początek ćwiczenia — godzina 7,30. Godzina „G“ — godzina 9,00. Wyjazd dnia 27 III, godzina 4,30 samochodem. Wyjazd płk. dypl. Z., płk. D. i płk. E. — godzina 6,30

II. Obsada dowódców:

Dtwo 20 D. p.: dca — płk. dypl. Z., przy dtwie płk. E.,
szef sztabu — kpt. dypl. A.,
oficer sztabu — por. B.,
szef łączn. — por. W.,
pluton telegraficzny à 2 drużyny z X komp. tel.,
3 gońców konnych.

Dtwo A. D. 20 D. P.: dca A. D. — płk. D.,
sztab dcy A. D. — wyznaczy dowódca X p. a. l.,
pluton telegr. à 2 drużyny z X komp. tel.

Dtwo 38 p. p.: dca pułku — ppłk. D., ppłk. G.,
1-szy adjutant — por. C.,
2-gi adjutant — por. D.,
drużyna łączn. z X komp. tel.,
3 gońców konnych.

Dtwo I/38 p. p.: mjr. J., mjr. H.,
adjutant — kpt. E.,
drużyna łączn. z N p. p.
2 gońców pieszych.

1/58 p. p.:	kpt. P., 2 gońców.
2/58 p. p.:	oficer z N. p. p., 2 gońców,
3/58 p. p.:	„ „
Dtwo II/58 p. p.:	mjr. H., mjr. K., mjr. Ł., adjutant — por. F., drużyna łączn. z N p. p. 2 gońców.
4/58 p. p.:	por. G.. 2 gońców,
5/58 p. p.:	kpt. H., 2 gońców,
6/58 p. p.:	oficer z N. p. p.. 2 gońców.
Dtwo III/58 p. p:	mjr. Z., mjr. M., adjutant — kpt. I. drużyna łączn. z N p. p.. 2 gońców pieszych.
7/58 p. p.:	kpt. T., 2 gońców,
8/58 p. p.:	por. K., 2 gońców,
9/58 p, p.:	por. L., 2 gońców.
Dtwo III/20 p. a. l.:	dca mjr. N., mjr. P. Poczet dowódcy wyznaczy dowódca X, p. a. l.
Dtwo II/10 p. a. c.	mjr. dypl. S. Poczet dowódcy wyznaczy dowódca X, p. a. l.,

Wszystkich gońców wystawi dowódca X p. a. l.

Dowódca X dywizji piechoty
generał brygady.

X DYW. PIECH. Załącznik 8.
M. p., dnia 26 marca 1935.

DODATEK DO ROZKAZU WYKONAWCZEGO
dla ćwiczenia szkieletowego w dn. 27 III 35.

1. Dowódca 58 p. p., dowódcy baonów i dowódcy kompanij oraz dowódcy dyonów mają w toku ćwiczenia prowadzić arkusz, zestawiający chronologicznie:

— meldunki, przesyłane do wyższych dowództw,

— wydane rozkazy (przesunięcia oddziałów i własnego m. p.), zarządzenia wsparcia ruchu własnemi środkami ogniowemi i t. p.

— żądania wsparcia ogniem artylerji (z dokładnem podaniem celów),

— zarządzenia wydano w celu utrzymania łączności z sąsiadami.

Wypełnione w ten sposób arkusze, zaopatrzone nazwą oddziału i podpisem dowódcy, należy mi przedstawić bezpośrednio po zakończeniu ćwiczenia.

2. Zakończenie ćwiczenia nastąpi na wydaną telefonicznie zapowiedź (około godziny 12,00). Wszyscy dowódcy mają opracować bezzwłocznie wynikające z położenia rozkazy do dalszego działania bądź meldunki, przeznaczone dla wyższego dowództwa. Do tych rozkazów czy też meldunków należy dołączyć jednocześnie krótką ocenę położenia w chwili zakończenia ćwiczenia.

Dokumenty te należy również przedstawić mi z arkuszami, jak pod punktem 1.

3. O godzinie 16,00 odbędzie się w kasynie X p. a. l. omówienie ćwiczenia. Biorą w niem udział wszyscy oficerowie sztabowi oraz oficerowie z pułków, ściągnięci na ćwiczenia szkieletowe. Po omówieniu — powrót do garnizonów ze stacji kolejowej.

Dowódca X dywizji piechoty
generał brygady.

Załącznik 9.

ARKUSZ WIADOMOŚCI

podawanych przez rozjemcę dowódcy 4 kompanji 58 pułku piechoty.

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
G—2,30	O godz. G — 3 kompanja zajęła podstawę wyjściową. Obserwacja i patrole stwierdziły: okopy i druty przed Staszyc Dąbr. Z rejonu na płd. od szosy słychać c. k. m. Na płd. od toru kolejowego nplskie okopy i druty na wysokości Staszyc Dąbr. Wskazano w terenie widoczne odcinki okopów i rejony, skąd słychać nplską broń maszynową. W kierunku Cg., położonej na płnc. od Staszyc Dąbr. nie widać nic.	Dca komp. wskazał dcy baonu cele dla artylerji, nawiązał łączność z komp. 5 i szuka jej z III/58 p. p.—rozpoczął wydawać rozkaz do natarcia.
G—2	Rozpoczęło się przygotowanie artylerji na Staszyc Dąbr. Na płd. od toru kolejowego nie widać sąsiedniego III/58 p. p.	Dca komp. uzupełnia rozkazy do natarcia; wysyła patrol do III/58 p. p. na płd. od toru kolejowego.
G—1	Ogień artylerji na Staszyc Dąbr. ustał; słychać wzmagający się ogień artylerji na południe od toru.	Kompanja wyruszyła do natarcia.
G—0,30	Natarcie posuwa się gładko naprzód, szczególnie na lewem skrzydle kompanji. 5 kompanji nie widać (zasłonięta cmentarzem).	
G—0,20	Lewy pluton włamał się w pozycję npla i wszedł w zabudowania Staszyc Dąbr. Prawy pluton zatrzymany przed Cg., skąd silny ogień nplski. Patrol z rejonu stacji towarowej Zagórze melduje, że III/58 p. p. znajduje się daleko wtyle, w lesie na	Dca komp. kieruje odwód za lewym plutonem, a ogień działa tow. na Cegielnię. Melduje o położeniu dcy baonu; prosi o ogień artylerji na Cg.

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
	płd. od toru. Widać tyraljerki 5 komp. w rejonie na płnc.-zachód od cmentarza.	
G—0,20	Kompanja opanowała zach. część zabudowań Staszyc Dąbr. i Cegielnię. Przed kompanją — druty kolczaste wzdłuż toru kolejowego i przed cmentarzem. Silny ogień c. k. m. szczególnie na prawy pluton. Ogień r. k. m. i kb. z budynków przy skrzyżowaniu szosy z torem kolejowym i z małej hałdy na wschód od cmentarza. Silny nplski ogień artylerji na zach. część zabudowań Staszyc Dąbr. Wskazano w terenie domy, skąd strzela npl, ściany w których widać wybite strzelnice, rejony, z których słychać ogień broni maszynowej, miejsca, będące pod szczególnie silnym ogniem artylerji nplskiej. Widać tyraljerki 5 komp. okopujące się na odkrytem polu w rejonie na płnc. od Cg., na równej wysokości z 4 komp. Straty własne: 1 zabity i 4 rannych.	Dca komp. zarządza podciągnięcie działa towarzyszącego. Decyduje się włamać w rej. małej hałdy i cmentarza. Melduje dcy baonu o położeniu, prosi o ogień artylerji na domy przy skrzyżowaniu szosy z torem kolejowem. Organizuje dalsze natarcie. Nawiązuje łączność z dowódcą 5 komp.
G	Kompanja ruszyła do natarcia. Artylerja bezpośredniego wsparcia nie ostrzelała żądanego celu; ogień jej skierowany był w głąb miejsowości.	
G+0,30	Saperzy wykonali przejścia w rej. małej hałdy (Kop.). Jeden pluton opanował zachodnią część cmentarza, dostał się w bliski ogień działowy i przeciwuderzeniem od północy został odrzucony za druty na cmen-	Dca kompanji porządkuje oddział; przygotowuje natarcie przy użyciu świec dymnych z rejonu 250 m. na płd. od

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
	tarz. Obecnie kompanja znajduje się znowu przed nplskiemi drutami; małą hałdę (Kop.) obsadził npl. W rej. zabudowań zachodnich Staszyc Dąbr. przemieszane są dwa plutony 4 komp. W zabudowaniach przy skrzyżowaniu szosy z torem kol. widać dziury od pocisków własnego działa tow., lecz npl trzyma się w nich dalej. Własne straty: 6 zabitych i 15 rannych, 1 r. k. m. stracony. Widać tyraljerkę 5 komp. okopującą się w pobliżu toru kolejowego. III/58 p. p. wyszedł z lasu i z wielką trudnością posuwa się naprzód. Kompanja nie będzie mogła wyruszyć ponownie wcześniej jak za godzinę.	małej hałdy (Kop.). Melduje o położeniu dcy baonu; prosi o wsparcie artylerji na rejon cmentarza i zabudowań przy szosie.
G+1,30	Wyruszenie kompanji do ponownego natarcia. Rejon cmentarza i zabudowania położone bardziej na płnc. zostały zadymione. 5 komp. i III/58 p. p. nie posunęły się w tym czasie naprzód.	Meldunek do dcy baonu o wyruszeniu natarcia.
G+1,50	Kompanja zdobyła cmentarz, a następnie zabudowania przy szosie i na wschód od Cg. Npl stawiał słaby opór i obecnie szybko wycofuje się ulicami Narutowicza i 1 Maja. 5 kompanja poderwała się również do natarcia. Słychać było stamtąd silną strzelaninę i okrzyki „hurra“; na odkrytem polu na płnc. od Cg. widać 2 drużyny 5 komp., śpiesznie maszerujące na zachód. III/58 p. p. nie widać; od patroiu łącznikowego—brak wiadomości.	Kompanja, osłaniając się od płnc., posuwa się wzdłuż toru kolejowego na hutę Cynk. Konstanty; szuka łączności z 5 komp., melduje o położeniu do dcy baonu.

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
G+2	Bliski ogień nplskich kb. i broni maszynowej z zabudowań Huty Cynk. Konstanty.	Dca komp. podrywa plutony do szturmu.
G+2,15	Kompanja opanowała Hutę Cynk. Konstanty. Npl nie przyjął walki wręcz, wycofując się w ulice Traugutta i Kołłątaja. Komp. jest silnie przemieszana z saperami i obsługą broni ciężkich; niewiadomo gdzie jest w tej chwili działo towarzyszące, brak łączności z 5 komp., niema wiadomości z III/58 p. p. Z Huty Cynkowej można się zorjentować, że III/58 p. p. naogół nie przekroczył toru kol. i że własna artylerja ostrzeliwa silnie Hutę Paulina. Z rej. Kop. Ignacy kompanja otrzymuje co pewien czas krótkie serje ognia, prawdopobnie l. k. m.	Dca komp. decyduje się zająć rejon Kop. Reden i rejon kościoła i tam się uporządkować, mając wiadomość od dcy baonu, że komp. 6 (odwodowa) jest już blisko za komp. 4-tą.
G+2.20	Z rej. kościoła, a w chwilę potem i z kop. Reden wychodzi przeciwuderzenie npla na hutę cynk. Konstanty. M. p. dcy kompanji, który zbyt się wysunął do przodu, zostało zagrożone. Siły npla nie można rozpoznać wśród zabudowań i dołów; uderza co najmniej 1 kompanja.	Kompanja broni się na miejscu. Dca komp. zmienia wtył swe m. p. Z grup znajdujących się bardziej wtyle stara się odtworzyć odwód. Na nowem m. p. brak łączności z dcą baonu.
G+2,35	Npl przeciwuderzający z Kop. Reden nie zdołał dojść do szturmu. Natomiast grupa przeciwuderzająca z rej. kościoła wdarła się do Huty Cynkowej. Oznaczono w terenie położenie poszczególnych grup kompanji 4-ej. Z dcą baonu i komp. 3 — brak	Dca komp. przeciwuderza na Hutę Cynkową z tem, co ma pod ręką; organizuje ogniowe wsparcie przeciwuderzenia.

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
	łączności. W rejonie Huty Paulina położenie bez zmian. Zameldował się działonowy działonu towarzyszącego.	
G+3	Npl został odrzucony i wycofał się w kierunku ulic Dąbrowskiego i Okrzei. W rejonie ulicy Traugutta i Kołłątaja słychać silną strzelaninę.	Kompanja posuwa się dalej na Kop. Reden i kościół.
G+3,15	Kompanja zajęła bez walki Kop. Reden i rejon Kościoła. Określono ponownie w terenie położenie poszczególnych grup kompanji. W rej. kościoła napotkano większą część 6 kompanji (dotychczas odwodowej) wraz z jej dcą. W rej. Huty Paulina położenie bez zmian. Kompanja będzie zdolna do dalszego ruchu najwcześniej za godzinę.	Dca zatrzymuje i porządkuje kompanję. Porozumiewa się z dcą 6 kompanji. Wysyła rozpoznania w kierunku ulic Dąbrowskiego i Okrzei oraz w kierunku dworca. Melduje o położeniu do dcy baonu.
G+3,20	Zakończenie ćwiczenia. Podanie położenia końcowego: od patroli, wysłanych do Dąbrowy Górniczej i w kier. dworca, brak wiadomości. Słychać strzelaninę z kierunku dworca. Komp. 6 pozostaje nadal w rej. kościoła. W rej. Huta Paulina położenie bez zmian.	Dca 4 komp. otrzymał wiadomość od dcy baonu, że w dalszem natarciu komp. 6 przejdzie przez nią, a komp. 4-ta pozostanie w odwodzie.

Załącznik 10.

ARKUSZ WIADOMOŚCI
podanych przez rozjemcę dowódcy 5 kompanji 58 p. p.

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
G—3	Przybycie kompanji na podstawę wyjściową.	
G—2	Patrol, wysłany na cmentarz na wschód od m. Dąbrowa Górnicza, melduje, iż cmentarz ten jest wolny od npla.	Wskutek tej wiadomości dca kompanji, po porozumieniu się z dcą baonu, decyduje się przesunąć podstawę wyjściową kompanji na wysokość cmentarza (na północ od niego).
G—1.20	Kompanja zajęła nową podstawę wyjściową bez styczności z nplem.	Dca kompanji melduje dcy baonu o zajęciu nowej podstawy wyjściowej i przesyła gońcem szkic ugrupowania kompanji.
G—35′	Południowy pluton po wyruszeniu natarcia dostał się w strefę silnego flankowego ognia c. k. m. z rej. Cg na wschód od Dąbrowa Górn. Wskutek tego ognia południowe skrzydło plutonu zaległo. Północny pluton kompanji, wykorzystując zabudowania, powoli przesuwa się naprzód. Zaczynają padać pociski artylerji, głównie na pluton południowy.	G — 50. Nadchodzi rozkaz dcy baonu o rozpoczęciu natarcia. G — 30. Dca kompanji prosi dcę baonu o skierowanie ognia baterji wspierającej na rejon „Cegielni“, jednocześnie kieruje tam ogień swych miotaczy.
G—20′	Położenie bez zmian.	

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
G—10′	Patrol, posuwający się przed północnym plutonem kompanji bez styczności z nplem, zobaczył na skrzyżowaniu toru kolejowego z szosą (ulica Jadwigi) barykadę. Wskutek ognia artylerji i moździerzy ogień broni maszynowej nieco ustał tak, że południowy pluton kompanji przesuwa się powoli w nakazanym kierunku.	
G—3′	Patrole posuwające się przed kompanją doszły do toru kolejowego bez styczności z nplem, po przekroczeniu jednak toru natknęły się na przeszkody z drutu, otrzymując jednocześnie silny ogień czołowy i flankowy z rej. barykady na skrzyżowaniu toru kolejowego z ul. Jadwigi.	Dca kompanji wydaje rozkaz saperom zrobienia wyrw w drutach i melduje o położeniu do baonu. G + 15. Dca baonu zawiadamia, iż skierował ogień baterji wspierającej na skrzyżowanie ul. Jadwigi z torem kolej. (rejon barykady).
G+30′	Ogień artylerji, dany na rozkaz dcy baonu na zabudowania Reden Dąbr. (plan 1 : 10.000), spowodował tam pożar. W zabudowaniach widać ruch i przebieganie poszczególnych strzelców. Patrole saperów przekroczyły tor kolejowy w celu wykonania wyrw w drutach, zostały jednak ostrzelane b. silnym ogniem broni maszynowej; jedna z założonych min nie wybuchła, druga wybuchła, ale efekt jej był słaby. Patrole poniosły straty w zabitych i rannych. Ogień artylerji własnej, skierowany	G + 40. Dca kompanji rozmawia z dcą kompanji 4-ej i dowiaduje się, że 4-ta komp. również nie może ruszyć z rej. kol. Staszyca.

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
	na rejon barykady, rozwalił dom, znajdujący się przed barykadą, utrudniając ostrzał i dostęp do barykady. Duży biały dom poza barykadą został również poważnie uszkodzony, jednak barykada jest obsadzona, broń maszynowa z jej pobliża działa.	
G+1	Ogniem bezpośrednim działonu artylerji barykada na ul. Jadwigi została zniszczona. Npl wycofał się z barykady. Rzucona kolumna szturmowa przeszła zniszczoną karykadę, jednak w odległości około 100 m za nią natknęła się na ogień broni maszynowej npla, który obsadził rumowiska białego domu przy ul. Jadwigi. Walka w toku. W rej. barykady stwierdzono zabitych z 98 p. p.	
G+1,15′	Dca kompanji porozumiewa się telefonicznie z dcą 4 kompanji, która powoli posuwa się naprzód (porozumienie to miało miejsce w rzeczywistości).	
G+1,20′	Własny obserwator z okien domów na wschód od toru kolejowego melduje, iż z południowej części zabudowań kompleksu domów przy napisie Reden Dąbr. (plan 1 : 10.000) widać pojedyńczych, wycofujących się żołnierzy npla.	
G+1,35′	Pluton północny, współdziałając z kolumną szturmową, skierowaną ul. Jadwigi, stara się oskrzydlić npla, stawiającego opór kolumnie szturmowej.	

Godzina podania wiadomości	TREŚĆ WIADOMOŚCI	REAKCJA DOWÓDCY
G+1,40′	Patrolom saperów, wysuniętym ponownie w celu zrobienia wyrw w drutach, udało się wyrwy wykonać. Ogień npla znacznie osłabł. Pluton południowy ruszył do natarcia i dochodzi do zabudowań przy napisie „Reden Dąbr." (plan 1 : 10.000).	
G+2,05′	Kolumna szturmowa, posuwająca się ul. Jadwigi, doszła do ul. 1 Maja. Południowy pluton oczyszcza miejscowość na południe od ul. Jadwigi i dołącza do kolumny szturmowej.	
G+2,30′	Dca kompanji skierował kolumnę szturmową ul. 1 Maja. Kolumna bez styczności z nplem przechodzi tę ulicę, kierując się pod dworzec kolejowy i usuwając po drodze barykady.	
G+2,45′	Z rejonu dworca kolumna zostaje ostrzelana silnym ogniem broni maszynowej. Rejon dworca jest silnie obsadzony. Dca kompanji melduje, iż z powodu wyczerpania kompanji i dużych strat posuwać się będzie mu trudno.	
G+2,55′	Na tem ćwiczenie zostało zakończone.	

Uwaga: Wiadomości, podawane dcy kompanji częściowo wynikały z rozkazów dcy II/58 p. p. i decyzyj dcy kompanji w toku rozgrywki.

Załącznik 11.

ARKUSZ MELDUNKÓW

przekazywanych przez dowódcę 7 kompanji 58 p. p. do dcy III baonu 58 p. p.

Godzina „G“ = godzina 9,00.

Godzina wysłania meldunku	TREŚĆ MELDUNKU	REAKCJA DOWÓDCY
G—1	Rozpoczęło się przygotowanie artylerji na rejon Huty Paulina.	
G—30′	W czasie zajmowania podstawy wyjściowej kompanja otrzymała ogień c. k. m. z rejonu hałdy Huty Paulina oraz ogień c. k. m. i kb. z rejonu dworca tow. Zagórze. Npl obsadza rejon stacji tow. Zagórze i doły na południe. Widać druty i odcinki okopów w tym rejonie oraz w rejonie hałdy Huty Paulina. Kompanja gotowa do natarcia.	
G	Kompania wyrusza do natarcia.	
G+30′	Natarcie posuwa się powoli naprzód. Silny ogień c. k. m. i kb. z rejonu hałdy Huty Paulina.	
G+1	Kompanja znajduje się 300 m na płd.-wschód od hałdy Huty Paulina i nie może się posuwać dalej. Npl okopany i odrutowany na hałdzie Paulina i w rejonie 280,8. Npl c. k. m. na południowo-wschodnim skraju Huty Paulina.	
G+1,35	Domki na wschód od Wola Zag., umocnione i odrutowane, obsadzone przez piechotę npla. Nplski ogień bardzo silny. Kompanja nie może się posuwać dalej.	
G+2	Wprowadzam pluton odwodowy celem obejścia Huty Paulina od południa.	

Godzina wysłania meldunku	TREŚĆ MELDUNKU	REAKCJA DOWÓDCY
G+2,30	Uderzenie plutonu odwodowego nie dało wyniku. Straty kompanji: 7 zabitych, 1 oficer i 18 strzelców rannych. Kompanja się okopuje.	
G+3	Położenie bez zmiany. Npl jest tak silny, że kompanja bez poważnego wsparcia nie może się posunąć naprzód.	

Załącznik 12.

ARKUSZ MELDUNKÓW

przekazywanych przez dowódcę 8 komp. 58 p. p. do dcy III baonu 58 p. p.

Godzina „G“ = godzina 9,00.

Godzina wysłania meldunku	TREŚĆ MELDUNKU	REAKCJA DOWÓDCY
G—1,g.5	Kompanja nie mogła zająć nakazanej podstawy wyjściowej z powodu silnego ognia c. k. m. i kb. z rejonu 200 m na północo-wschód od 283,7 i z rejonu hałdy Huty Paulina. W obu tych rejonach widać odcinki okopow i drutów kolczastych. Kompanja znajduje się na skraju lasu na południe od stacji towarowej Zagórze.	
G—1,g.5	Rozpoczęło się przygotowywanie artylerji na rejon Huty Paulina.	
G—20m.	Kompanja gotowa do natarcia. W rejonie budynków st. towarowej Zagórze: 1—2 npl-skich c. k. m.	
G	Kompanja wyrusza do natarcia.	
G+20′	Kompanja zajęła okopy nplskie w rejonie 283,7. Npl wycofał się bez walki w kierunku na cmentarz (zachód od st. tow. Zagórze). Kompanja posuwa się dalej.	
G+50′	Kompanja osiągnęła tor kolejowy na płnc. od kop. Karol. Silny ogień nplskich c. k. m. i kb. z hałdy Huty Paulina. Dalsze posuwanie się bardzo trudne.	
G+1,30	Kompanja nie może się posuwać na zachód od toru kol. Straty: 6 zabitych i 14 rannych. Wprowadzam pluton odwodowy na cmentarz, celem oskrzydlenia npla od północy.	

Godzina wysłania meldunku	TREŚĆ MELDUNKU	REAKCJA DOWÓDCY
G+1,55	Pluton odwodowy i część plutonu prawego zajęły hałdę na północ od Huty Paulina. Lewe skrzydło posuwa się również naprzód.	
G+2,30	Przeciwuderzenie npla z rejonu kop. Ignacy odrzuciło kompanję z powrotem. Trzymam cmentarz i linję toru kolejowego. Kompanja poniosła znaczne straty, około 12 zabitych i ponad 20 rannych oraz 2 r. k. m. Npl trzyma silnie rejon Huty Paulina. Kompanja nie może się posuwać dalej. Nawiązałem łączność z II baonem.	
G+2,50	Położenie bez zmiany. Brak sił do dalszego natarcia. Kompanja przechodzi do obrony.	

Załącznik 13.

W Y K A Z
wiadomości, otrzymanych przez dowódcę 58 p. p.

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	T R E Ś Ć
G + 30′	Dca K. D. 20 D. P.	Melduję obecność swoją w m. Dziewiątym oraz, że npl obsadza Dębniki i Zielona.
G + 10′	Dca P. D. 20 D. P.	Podaję gotowość do natarcia w myśl rozkazu dywizji. Oddziały grupy P. D. zajęły Klimontów, opuszczony w nocy przez npla.
G + 40′	Dca P. D. 20 D. P.	Natarcie grupy P. D. rozwija się pomyślnie i podchodzi pod Zagórze od południa. Na północy natarcie zostało zatrzymane ogniem flankowym z Huty Paulina i domów na południe.
G + 30′	Dca P. D. 20 D. P.	Własna piechota podeszła pod Zagórze. Przygotowuję art. włamanie do miejscowości. 57 p. p. zajął Klimontów.
G + 1	Dca K. D. 20 D. P.	Natarcie na Zieloną i Dębniki nie udało się. Z rejonu dworca kolejowego strzela działo.
G + 2 g. 5	Dca P. D. 20 D. P.	Grupa P. D. opanowała Zagórze. Npl wycofał się na Józefów, który jest silnie trzymany i umocniony. Zamierzam podciągnąć odwód i natrzeć na Józefów.
G + 2 g. 10	Dca K. D. 20 D. P.	Ponowne natarcie na Dębniki nie udało się. Trzymam się w północnej części domów Dębniki.

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	T R E Ś Ć
G+2 g. 40	Dca P. D. 20 D. P.	Npl silnym ogniem flankowym działa z Huty Paulina. Natarcie prawoskrzydłowego baonu na hutę Paulina nie udało się. Obserwator melduje w rej. 301,5 Warpie duży ruch piechoty npla w kierunku południowo-wschodnim.
G+3 g. 10	Dca P. D. 20 D. P.	Położenie bez zmiany. Npl trzyma Zuzannę—Józefów—hutę Paulinę. Zamierzam natrzeć swym odwodem na Józefów. Przewiduję początek natarcia na godzinę G+4.

Załącznik 14.

A R K U S Z

wiadomości, otrzymanych przez 20 d. p. niebieską.

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	T R E Ś Ć
G — 1	25 D. P.	Melduje, iż o świcie sforsowała Przemszę pod Wojkowicami Kościelnemi. Natarcie na Toporowice i Dąbie Wielkie w toku.
	K. D. 20 D. P.	Melduje, że jest w m. Dziewiątym spieszona i że stwierdziła npl w skrajnych domach Dębnik i Zielona. Łączność z 25 d. p. w m. Łęknice nawiązana.
G — 30	Dca P. D. 20 D. P.	Przygotowanie natarcja przez artylerję rozpoczęte. Grupa P. D. gotowa do wyruszenia. Kopalnia Klimontów, opuszczona w ciągu nocy przez npla, została zajęta przez własne oddziały.
G — 45	Lotnik 20 P.	W Dąbrowie Górn. nie widać żadnego ruchu ani oddziałów. Na wschodnim skraju miasta, na przecięciu szos z Gołonoga z torem kolejowym, widoczne przeszkody z drutu i barykady. Na południe od huty Paulina między domami zasieki z drutu. Wschodni skraj Zagórza odrutowany. Miejscami widać okopy. Na szosach Będzin— Dąbrowa Górn. i Będzin — Józefów pojedyńcze wozy. 300 metrów na wschód od Cg Warpie widoczne dwie batarje na stanowisku.

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	T R E Ś Ć
G — 40	19 D. P.	Dywizja wyruszy do natarcia o godz. „G". 57 p. p. bez baonu + I/19 p. a. l. (prawe skrzydło D. P.), nacierać ma z Zawodzia przez Klimontów na północy skraj Sosnowiec. Jedna kompanja z plutonem k. m. będzie się posuwała z południowego skraju Porąbki przez warstwicę 307 na Konstantynów.
G	Dca K. D. 20 D. P.	Natarcie K. D. na dziel. Zieloną i Dębniki w toku. Proszę o wsparcie artylerji na północny skraj Dębniki.
	Dca P. D. 20 D. P.	Natarcie ruszyło. Na całym odcinku silna walka ogniowa. Bezpośrednia łączność z 57 p. p. na południe od kop. Klimontów nawiązana.
G + 20′	Dca P. D. 20 D. P.	Natarcie rozwija się pomyślnie i podchodzi pod Zagórze od południa. Na północnem skrzydle ruch jest wstrzymany przez silny flankowy ogień z huty Paulina i grupy domów na południe.
G + 40′	Dca K. D. 20 D. P.	Natarcie na Zieloną i Dębniki nie udało się. Npl obsadza obie te miejscowości, i trzyma pod silnym ogniem broni maszynowej całe równe przedpole. Nplskie działo strzela ogniem bezpośrednim z rejonu zabudowań dworca kolejowego.

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	T R E Ś Ć
G + 45′	Dca P. D. 20 D. P.	Na całym odcinku natarcie podeszło pod Zagórze. Miejscowość silnie umocniona i zamknięta przeszkodami z drutu i barykadami. Obecnie przygotowuję artylerją wyłomy dla wdarcia się piechoty. 57 p. p. zajął Klimontów i posuwa się na Sosnowiec.
G+1 g. 20	Dca K. D. 20 D. P.	Trzymam „Dziewiąty“. Proszę ponownie o ogień artylerji na stację kolejową. Dojście z Dziewiątego do Dębnik zamknięte przeszkodami z drutu i barykadami.
	Dca P. D. 20 D. P.	O G+1 piechota wdarła się do południowej części m. Zagórze. Walka w miejscowości trwa. Własne straty dosyć znaczne.
G+1 g. 30	Dca 19 D. P.	Natarcie dywizji rozwija się pomyślnie. Na północnem skrzydle 57 p. p. zajął Klimontów i posuwa się na Sosnowiec. W centrum npl trzyma silnie Mysłowice. Próby przekroczenia rzeki Bobrek nie udały się. Południowe skrzydło dywizji naciera na Brzęczkowice.
G+1 g. 45	Dca K. D. 20 D. P.	Ponowna próba natarcia na Dębniki wzdłuż drogi Dziewiąty — Dębniki nie udała się. Trzymam się w północnej części domów Dębniki. Straty wynoszą 5 zabitych i 14 rannych.
G+2 g.	Dca 25 D. P.	Wzgórze 351—Dąbie Dolne zajęte. Npl stawia silny opór. Dy-

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	TREŚĆ
		wizja naciera w kierunku na Górę Siewierską.
	Dca P. D. 20 D. P.	Zagórze opanowane. Npl wycofał się na Józefów. Patrole piesze meldują, iż Józefów jest silnie umocniony i obsadzony. Po podciągnięciu odwodu zamierzam natrzeć na Józefów.
G+2 g. 25	Dca K. D. 20 D. P.	Położenie bez zmian. Npl trzyma nadal Dębniki i Zielone. Łączność z 25 d. p. w Łęknice utrzymana.
G+2 g. 30	Dca P. D. 20 D. P.	Położenie bez zmian. Npl z kierunku Huta Paulina działa silnym ogniem flankowym. Natarcie prawoskrzydłowego baonu na Hutę Paulina nie udało się. Artylerja ostrzeliwuje silnie Zagórze w kierunku Będzin. Artylerja ciężka działa z kierunku Małobądź. Obserwator art. melduje z wieży kościoła Zagórze, że w rojonie 301,5 Warpie widzi ruch piechoty npla w kierunku południowo - wschodnim. 57 p. p. zajął szpital huty św. Katarzyna i dochodzi do szosy Zagórze—Sosnowiec.
	Lotnik G. O. wiadomości z Gr. Op.	W m. Środula dużo piechoty npla. Na linji stacja Będzin—Wieś — Warpie liczne grupki piechoty w marszu na m. Józefów i dalej na południe. Koło fw. Małobądź baterja na stanowisku strzela w kierunku wschodnim.

Godzina otrzymania	Źródło wiadomości	T R E Ś Ć
G+2 g. 40	Dca 19 D. P.	57 p. p. podchodzi pod Sosnowiec. Npl trzyma 304 — wschodnią część Dańdówki — kop. Niwkę — Mysłowice. Lewe skrzydło dywizji sforsowało Przemszę pod Brzęczkowicami i opanowała grzbiet tuż na zachód od rzeki. Npl trzyma samą miejscowość. Walka w toku.
G+3	Dca D. P. 20 D. P.	Położenie bez zmian. Npl trzyma Zuzannę—Józefów i Hutę Paulina. Zamierzam natrzeć swym odwodem na Józefów. Przewiduję początek natarcia o godz. G+4.

Załącznik 15.

PLAN PRACY OFICERRÓW KIEROWNICTWA W ĆWICZENIU APLIK. DLA OFIC. SZTABOWYCH X D. P. w dniach 25 — 27 III 35.

Skład Kierownictwa	25 III		26 III		27 III	
	przed południem	po południu	przed południem	po południu	przed południem	po południu
Mjr. A.		Rozpracowanie szczegółów organizacji obrony 98 p. p. (odcinek Dąbrowa Górn.)	Obecność na rozgrywce w terenie	Przygotowanie wiadomości do rozgrywki ćwiczenia szkieletowego w dniu 27 III. Organizowanie ćwiczenia.		Przygotowanie omówienia.
Kap. B.	Przygotowanie planu Dąbrowy Górn. dla ćwiczenia szkieletowego.		Przygotowanie rozkazów pułkowych.	jak mjr. A.	Rozjemca przy 4 komp. 56 p. p.	Ustalenie położenia do omówienia.
Kpt. B.		jak mjr. A.	Przygotowanie szkiców do omówienia i projektu rozkazu wykonawczego do ćwiczenia szkieletowego	jak mjr. A.	Rozjemca przy 5 komp. 58 p. p.	Przygotowanie szkiców do omówienia.

ĆWICZENIE APLIKACYJNE DLA
25—27

Rozdział pracy

Uczestnicy ćwiczenia	25 III	
	rano	po południu
Płk. Dypl. Z.	Funkcja Dca 20 D. P. Rodzaj pracy	
	Rozpoznanie terenu	Ocena położenia i rozkazy, wydane dn. 25 III wieczorem
	Na podstawie czego: Zał. 2.	
Płk. D.	Funkcja Dca A. D. 20 D. P. Rodzaj pracy	
	Rozpoznanie terenu	Ocena położenia i rozkazy, wydane artylerji na podstawie decyzji, przyjętej przez dcę 20 D. P.
	Na podstawie czego:	
	Zał. 2	Zał. 2 i decyzja dcy 20 D. P.
Płk. E.	Funkcja Dca 20 D. P. Rodzaj pracy	
	Jak płk. dypl. Z.	Jak płk. dypl. Z.
	Na podstawie czego:	
	Jak płk. dypl. Z.	Jak płk. dypl. Z.

OFICERÓW SZTABOWYCH
III 1935.

Załącznik 16.

między uczestników.

26 III		27 III	
rano	po południu	rano	popołudniu
ROZGRYWKA W TERENIE NA SZCZEBLU DOWÓDCY 58 P. P. Uczestnicy ćwiczenia, pracujący na szczeblu baonu, opracowali w terenie rozkazy do rozpoznania.	Funkcja Dca 20 D. P. Rodzaj pracy Ocena położenia i rozkazy wynikłe z tej oceny na szczeblu dowódcy 20 D. P. Na podstawie czego: Końcowego położenia rozgrywki w terenie Funkcja Dca A. D. 20 D. P. Rodzaj pracy Ocena położenia ze szczebla dcy A. D. oraz rozkazy, wynikłe z tej oceny. Na podstawie czego: Zał. 4 i końcowego położenia rozgrywki w terenie. Funkcja Dca D. P. 20 D. P. Rodzaj pracy Ocena położenia na szczeblu dcy P. D. 20 D. P. oraz rozkazy wynikłe z tej oceny. Na podstawie czego: Zał. 4 i końcowego położenia rozgrywki w terenie.	Dca P. D. 20 D. P. Dca A. D. 20 D. P. Dca 20 D. P. ĆWICZENIE SZKIELETOWE W TERENIE na podstawie załączników 9. — 14.	OMÓWIENIE ĆWICZENIA APLIKACYJNEGO I SZKIELETOWEGO

Uczestnicy ćwiczenia	25 III	
	rano	po południu
Ppłk. F i Ppłk. G.		Funkcja Dca 58 p. p. Rodzaj pracy
	Rozpoznanie terenu	Ocena położenia i rozkazy, wydane 25 III wieczorem, z punktu widzenia dcy straży przedniej.
		Na podstawie czego:
	Zał. 2.	Zał. 2.
Mjr. H. Mjr. I. Mjr. J.		Funkcja Jak ppłk. F. Rodzaj pracy Jak ppłk. F. Na podstawie czego: Jak ppłk. F.
Mjr. K. Mjr. L. Mjr. Ł. Mjr. M.		Funkcja Jak ppłk. F. Rodzaj pracy Jak ppłk. F. Na podstawie czego: Jak ppłk. F.
Mjr. N. Mjr. P.		Funkcja Jak ppłk. F. Rodzaj pracy
	Rozpoznanie terenu	Ocena położenia z punktu widzenia dcy 58 p. p. ze szczególnem uwzględnieniem artylerji i rozkazy wydane przez dcę III/20 p. a. l. na podstawie decyzji, przyjętej przez siebie jako dcę 58 p. p.
	Na podstawie czego: Zał. 2.	

26 III		27 III	
rano	po południu	rano	po południu
ROZGRYWKA W TERENIE NA SZCZEBLU DOWÓDCY 58 P. P. Uczestnicy ćwiczenia, pracujący na szczeblu baonu, opracowali w terenie rozkazy do rozpoznania.	Funkcja Dca 58 p. p. Rodzaj pracy Ocena położenia ze szczebla dcy 58 p. p. oraz rozkazy wynikłe z tej oceny. Na podstawie czego: Zał. 4 i końcowego położenia rozgrywki w terenie. Funkcja Dca II/58 p. p. Rodzaj pracy Ocena położenia ze szczebla dcy baonu oraz rozkazy wynikłe z tej oceny. Na podstawie czego: Zał. 5. Funkcja Dca III/58 p. p. Rodzaj pracy Ocena położenia ze szczebla 58 p. p. oraz rozkazy wynikłe z tej oceny. Na podstawie czego: Zał. 5. Funkcja Dca III/20 p. a. l. Rodzaj pracy Ocena położenia ze szczebla dcy III/20 p. a. l. i rozkazy wynikłe z tej oceny. Na podstawie czego: Zał. 4 i rozkazu dcy A. D. 20 D. P.	Funkcja Dca III/20 p. a. l. Dcy III i I baonu Dcy II/58 p. p. Dcy 58 p. p. ĆWICZENIE SZKIELETOWE W TERENIE na podstawie załączników 9. — 14.	OMÓWIENIE ĆWICZENIA APLIKACYJNEGO I SZKIELETOWEGO

Uczestnicy ćwiczenia	25 III	
	rano	po południu
Mjr. dypl. S. z p. a. c.		F u n k c j a Jak ppłk. F. R o d z a j p r a c y
	Rozpoznanie terenu	Jak mjr. N.
		N a p o d s t a w i e c z e g o:
	Zał. 2	Jak mjr. N.
Kpt R.		F u n k c j a Dca saperów 20 D. P. R o d z a j p r a c y
	Rozpoznanie terenu	Ocena położenia, przewidywania i wnioski dcy saperów w związku z zamierzonem działaniem.
		N a p o d s t a w i e c z e g o: Zał. 2.

26 III		27 III	
rano	po południu	rano	po południu
ROZGR. W TER. NA SZCZ. DCY 58 P. P. Uczestn. ćwicz., pracuj. na szczeblu baonu, oprac. w terenie rozkazy do rozpoznania.	Funkcja Dca II/10 p. a. c. Rodzaj pracy Ocena położenia i rozkazy wydane II/10 p. a. c. Na podstawie czego: Zał. 4 i rozkazów, dcy A. D. 20 D. P. Funkcja Dca saperów 20 D. P. Rodzaj pracy Ocena położenia ze szczebla dcy saperów 20 d. p. i wydane rozkazy. Na podstawie czego: Zał. 4 i końcowego położenia rozgrywki.	Dca saperów 20 D. P. Dca II/10 p. a. c. ĆWICZENIE SZKIELET. W TERENIE na podstawie załączników 9. — 14.	OMÓW. ĆWICZ. APLIK. I SZKIEL. W TER.

X DYWIZJA PIECHOTY
Nr. spr. 220.
M. p., dnia 8 kwietnia 1935.

Załącznik 17.

OMÓWIENIE
ĆWICZENIA APLIKACYJNEGO DLA OFICERÓW SZTABOWYCH X DYWIZJI PIECHOTY, POŁĄCZONEGO Z ĆWICZENIEM SZKIELETOWEM
w dn. 25—27 III 35.

I. Przebieg ćwiczenia szkieletowego w dniu 27 III 1935:

Akcja dywizji w dniu 27 III rozegrała się w myśl ogólnego rozkazu operacyjnego Nr. 14.

K. D. miała zadanie związania npla przed Dębnikami i Zieloną.

Dca 58 p. p., w ramach powierzonego zadania, zdecydował się nacierać dwoma baonami w pierwszym rzucie, pozostawiając baon odwodowy za środkiem.

Na północy działał II/58 p. p., wzmocniony plutonem haubic i 2 plutonami saperów z zadaniem natarcia po osi: Strzemieszyce Wlk.—Huta Cynkowa Konstanty—kościół obok ul. Kołłątaja—ul. Anny i opanowania jako I przedmiotu: Kop. Reden, kościoła obok ul. Kołłątaja i linji toru kolejowego, prowadzącego do ul. Żabiej. Jako przedmiot drugi baon miał opanować zachodni skraj Dąbrowy Górniczej.

Na południe od II baonu szedł III/58 p. p. z zadaniem opanowania rejonu Huty Paulina i Rzeźni, następnie zach. skraju Dąbrowy Górn. w swym pasie działania.

Natarcie dywizji, wyznaczone na godz. 9,00 zostało poprzedzone godzinnem przygotowaniem artylerji. Ze względu na wystający bastjon Kol. Staszyc i st. towarowej Zagórze natarcie II/58 p. p. zostało wyznaczone na

te cele na g. 8,00. Było ono również poprzedzone 1-godzinnem przygotowaniem artylerji (dyonem III/20 p. a. l. i I/10 p. a. c.).

Natarcie to, nie napotykając poważniejszego oporu npla, rozwinęło się szybko, opanowując około g. 8,40 st. towarową Zagórze, rejon zabudowań kol. i Cg. Staszyc; północne skrzydło baonu w tym czasie, nie napotykając na npla, zaczęło się podsuwać pod tor kolejowy na wschodnim skraju Dąbrowy Górn.

O godz. 9,00 rozpoczęło się ogólne natarcie dywizji.

Na północy spieszona K. D. natarła na dziel. Zieloną i Dębniki.

58 p. p. natarł na Dąbrowę Górn. i Hutę Paulina; prawe skrzydło II/58 p. p. po napotkaniu wzdłuż toru kolejowego ukrytych poza torem przeszkód z drutu, których z powodu silnego ognia nie mogło przekroczyć, zalega, prosząc o wsparcie artylerji; południowe skrzydło baonu po wdarciu się na płdn.-wschodnim skraju miejscowości zaczyna się powoli posuwać dalej na zachód.

III/58 p. p. zaległ przed Hutą Paulina wobec silnego ognia k. m. przeciwnika.

Natarcie dcy P. D. rozwija się pomyślnie, podchodzi pod m. Zagórze i po przygotowaniu artylerją wyłomów w miejscowości opanowuje je po godz. 10,00.

Około godziny 11,00 położenie przedstawia się następująco.

Na północy K. D. trzyma północną część domów Dębniki, lecz z powodu silnego ognia dalej posunąć się nie może.

Północne skrzydło II/58 p. p., po przeprowadzeniu włamania ogniem artylerji w rej. skrzyżowania szosy z torem kolejowym, zaczęło przenikać do miejscowości. W tymże czasie południowe skrzydło baonu zaczęło podchodzić pod hutę cynkową, gdzie napotkało silne przeciwuderzenie npla. Przeciwuderzenie to zmusiło 5 kom-

panję do przejściowego opuszczenia Huty Cynkowej którą wkońcu jednak około godz. 11,30 kompanja opanowała zpowrotem.

III/58 p. p. wskutek silnego ognia c. k. m. przeciwnika z rej. Huta Paulina dalej się nie posunął, poza swem północnem skrzydłem, gdzie 7 kompanja zdobyła cmentarz; dalszy jej ruch został osadzony na miejscu przez energiczne przeciwuderzenie npla.

Dca P. D. po opanowaniu wzgórza zamierza, po podciągnięciu swego odwodu, natrzeć na Józefów, który jest silnie umocniony.

Około godz. 11,30 obserwator artylerji z Zagórza zaobserwował ruch piechoty npla z rej. 301,5 Warpie w kierunku południowo-wschodnim. Ruch został również stwierdzony i bliżej określony przez lotnika grupy operacyjnej.

W tymże czasie na rej. Huty Paulina, przed którą wciąż leżał III/58 p. p., został skierowany ogień 4 dyonów artylerji, w tem dwóch ciężkich.

Natarcie II/58 p. p. prawem skrzydłem podeszło pod dworzec kolejowy Dąbrowa Górn., na lewem zaś skrzydle opanowało rej. Kop. Reden i kościoła. Dowódca baonu po podciągnięciu kompanji odwodowej zamierza nacierać dalej w celu opanowania zachodniego skraju Dąbrowy Górniczej.

W tem położeniu dca 20 d. p. oddał swój odwód w składzie 59 p. p. bez baonu do dyspozycji dowódcy piechoty dywizyjnej w celu wykonania przeciwnatarcia z rej. Zagórza na zarysowujące się z kierunku 301,5 Warpie uderzenie przeciwnika.

Na tem ćwiczenie zostało przerwane.

II. Uwagi o działaniu dywizji i zagadnienia użycia artylerji:

Działaniem dywizji było natarcie na miejscowość.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że w działaniu tem na szczeblach mniejszych i większych ujawnia się stała dążność do obchodzenia miejscowości, która jest w zasadzie słuszna. Widzieliśmy to na szczeblu dywizji, która główny swój wysiłek skierowała na południe od Dąbrowy Górniczej (natarcie dcy P. D.) jak i na szczeblu 58 p. p.

Jeśli chodzi o warunki samego działania, to front 20 d. p. wynosił około 7 km. Akcja jednak nie toczyła się na całym froncie, lecz skupiła się na odcinku 4 km., na którym działało w pierwszej linji 5 baonów i 5 dyonów artylerji (w tem 2 ciężkie). Jest to działanie, na które w naszych warunkach nie zawsze można będzie sobie pozwolić. Ponieważ pracowaliśmy poprzednio dużo na szerokich frontach, chciałem raz takie działanie przerobić tem bardziej, iż chodziło o natarcie na bronioną miejscowość, które właśnie użycia tak dużych sił i środków w tym wypadku wymagało. Wymagało to również przydziału środków dodatkowych i dlatego mieliśmy tu zamiast 1 kompanji saperów — dwie kompanje oraz inne środki pomocnicze (bat. pomiarów i t. d.).

Na 4 kilometrowym czynnym odcinku dywizji wysiłek główny został jeszcze skupiony na przestrzeni około 2 km., na których działały 3 baony w pierwszej linji, bezpośrednio wsparte 3 dyonami artylerji. Poza tem istniała możność użycia jeszcze 1 baonu i dalszych dyonów artylerji.

Jak widać, to działanie główne, po którem dywizja spodziewała się powodzenia zostało silnie zmontowane przy użyciu możliwie wszystkich środków.

Jeśli chodzi o podział artylerji w tego rodzaju działaniu, to uważam za wskazane przydzielić do grupy, od której się oczekuje rozstrzygnięcia, możliwie najwięcej artylerji jako artylerji bezpośredniego wsparcia. Tutaj nawet 1 dyon ciężki bezpośrednio wspierał piechotę.

Nie jest to rozwiązanie jedyne. Można też zrobić pewne kombinacje ze sprzętem. Jedną z tych kombinacyj, którą dosyć często stosują na kursach artylerji, jest podział dyonów ciężkich na grupy o jednakowym sprzęcie. Jak wiadomo, dyony artylerji ciężkiej składają się u nas z 2 baterji haubic 155 mm i 1 baterji armat 105 mm. Można więc było w naszym wypadku, mając do dyspozycji 2 ciężkie dyony, utworzyć z nich:

— 2 dyony po 2 baterje haubic 155 mm.

— 1 dyon po 2 baterje armat 105 mm.

Nie jest to jednak rozwiązanie eleganckie, powoduje bowiem zbyt duże przesunięcia wewnątrz jednostek. Skądinąd w danym wypadku było ono uzasadnione, gdyż możnaby było utworzyć grupę ogólnego działania w składzie 2 dyonów (1—105, 1—155) i mieć jeszcze jeden dyon 155 do bezpośredniego wsparcia natarcia i osłony piechoty.

W natarciu jako zasadę należy przyjąć, iż gros artylerji działać ma jako bezpośrednie wsparcie, aby dowódcy natarć mieli ją pod ręką.

W obronie postępujemy inaczej. U przeciwnika widzieliśmy, że pułk w obronie był wsparty bezpośrednio przez 1 dyon. Reszta artylerji, t. j. 1 dyon lekki i dyon ciężki zostaje w ręku dowódcy w działaniu ogólnem, aby miał on w swych rękach środek interwencyjny i mógł działać silnie ogniem tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Podkreślam, iż mimo podziału artylerji na artylerję bezpośredniego wsparcia i działania ogólnego, całość jej znajduje się zcentralizowana w ręku dowódcy A. D., a więc dowódcy dywizji. Szybkie ześrodkowanie i przerzucenie ognia z celu na cel nie zawsze bywa tak łatwe jak w ćwiczeniu dzisiejszem, ze względu na ograniczony odcinek działania.

Ześrodkowanie ognia większych mas artylerji pocią-

ga za sobą pewną, dosyć znaczną pracę, która trwać może—w zależności od wielu czynników—30 do 40 minut. Z tem się należy liczyć. Dzisiaj naprzykład, piechota przeciwnika, idąca do przeciwnatarcia z rej. Warpie w kierunku na rejon Zagórza, nie mogłaby być odrazu ostrzelana ogniem artylerji własnej mimo najlepszych chęci wszystkich dowódców artylerji.

Jeszcze kilka słów poświęcę użyciu artylerji. Pułkownik D. podkreślił dziś zupełnie słusznie, że sprawa ześrodkowań artylerji na cele, określone jej przez piechotę, musi być niesłychanie dokładnie przygotowana, inaczej wiele punktów będzie się tak trzymało jak w dzisiejszem ćwiczeniu trzymała się Huta Paulina.

Brak dokładnej współpracy piechoty z artylerją był jednym z powodów, że Hucie Paulina pozwoliłem dziś tak długo się trzymać. Stanowiska k. m. mogą być w tym rejonie doskonale ukryte od czoła hałdami, zwalczyć je artylerją można więc tylko w wypadku bardzo dokładnej i precyzyjnej niemal współpracy artylerji z piechotą.

Jeśli chodzi o użycie artylerji w walkach o miejscowości, to użycie jej w tych warunkach jest trudne. Przykład pewnej bezsilności artylerji mieliśmy dziś na wschodnim skraju Dąbrowy Górniczej. Był to epizod bardzo ciekawy.

Artylerja, która w warunkach zwykłych otwiera drogę piechocie przez zrobienie np. wyrw w napotkanych drutach lub przez obezwładnianie środków ogniowych przeciwnika, rozmieszczonych w terenie lub w domach, okazała się tu prawie bezradna. Coprawda mogła i tutaj zrobić swoje, osiągając wyniki, ale za jakąż cenę amunicji i czem? Jeżeli obrońca jest twardy i nie boi się ognia artylerji, może siedzieć nawet w ruinach i trudno go stamtąd usunąć.

Na zwalczanie artylerją większych kompleksów w obrębie miejscowości, jak np. w naszym wypadku

„Kop. Reden“ lub „Huta Cynkowa“, szkoda poprostu marnować amunicji, której tutaj nie było za dużo. Skuteczne zwalczanie takich objektów wymaga niesłychanie wiele amunicji i potężnego sprzętu.

Z tego, co powiedziałem, wynika, iż w natarciu na miejscowość użycia artylerji traktować szablonowo nie można. Lepiej jest w tych warunkach (o ile się naturalnie da) podciągnąć bliżej baterję (lub jej część) wspierającą i baterją tą strzelać poprostu nawprost do pewnej grupki domów. Po wytworzeniu w ten sposób wyłomu puszcza się do szturmu piechotę.

Wogóle zaś w walkach o miejscowości należy stawiać artylerji wymagania i żądania bardzo ostrożnie, konkretnie i realnie.

III. Cele ćwiczenia:

W ćwiczeniu tem odstąpiłem od panującego zwyczaju i nie podałem w rozkazie organizacyjnym celu ćwiczenia. Cele, jakie sobie postawiłem w tem ćwiczeniu, były następujące:

— sprawdzić jak zostało opanowane zagadnienie walk o miejscowości;

— stwierdzić, w jakim stopniu po tych długich i żmudnych pracach poprzednich została opanowana umiejętność oceny położenia;

— zapoczątkować pewną nową metodę wyszkolenia w związku z zagadnieniem obezwładniania na polu walki.

Zagadnienie walk o miejscowości opanowane zostało naogół dość dobrze. Na szczeblu baonu redakcja rozkazów jest dosyć dobra. Nie zostało natomiast jeszcze jasno sprecyzowane u wszystkich uczestników ćwiczenia dążenie do wybrania na odcinku baonu pewnych punktów, przeprowadzenie tam włamania i przepchania przez wytworzony w obronie wyłom reszty sił baonu.

Na umocniony skraj miejscowości nie można nacierać tak, jak się naciera na przeciwnika, rozwiniętego w polu, wtedy bowiem nigdzie nie zdołamy skupić swych środków i będziemy w wyniku wszędzie słabi, podczas gdy środki przeciwnika są ukryte i częściowo jesteśmy przeciw nim bezsilni.

W natarciu na miejscowość trzeba się zdecydować na skupienie swych środków w pewnych punktach, odgrodzić je dymem lub ogniem od reszty frontu i zrobić tam wyłom, który się później wykorzystuje do rozprzestrzenienia się wewnątrz zdobywanej miejscowości.

Konieczność organizacji kolumn szturmowych nie jest jeszcze również u wszystkich uczestników ćwiczenia jasno sprecyzowana. Nie wszyscy myślą również o oczyszczaniu miejscowości. Jest to rzecz dużej wagi. Należy przewidzieć i wydzielić oddziały, które po włamaniu się do miejscowości będą miały jako jedyne zadanie oczyszczanie jej od resztek obrony npla. Zadania tego nie można powierzać kolumnom szturmowym, gdyż zadaniem ich jest tylko parcie naprzód i otwieranie drogi reszcie sił po ściśle określonych osiach.

Wreszcie zagadnienie rozpoznania. Nie należy w tych działaniach traktować tego zagadnienia szablonowo, wysyłając w nocy na poszczególne kierunki patrole w sile plutonu lub drużyny. Przedewszystkiem należy postawić sobie pytanie, jaki cel ma to rozpoznanie? O co tu chodzi? Otóż chodzi o to, by określić, gdzie jest npl. Dla stwierdzenia tego na odległości nie przewyższającej kilometra nie potrzeba aż tak silnych patroli (narazić to może tylko na niepotrzebne straty, gdyż przeciwnik ma zorganizowane ognie), wystarczy wysłać kilka patroli w składzie 2 — 3 ludzi pod dowództwem dobrych podoficerów lub nawet oficerów, które podsuwając się cicho i skrycie pod przeszkody npla, postarają się stwierdzić jego obecność. Oczywiście, takie przeni-

kanie nie wszędzie się uda, npl ma bowiem swe ubezpieczenia (placówki, czujki), ale w pewnych wypadkach może to dać pożądane wyniki.

Całe rozpoznanie w tym wypadku ograniczy się do wysłania tylko takich „macek".

Wysłanie silnych oddziałów rozpoznawczych w nocy może mieć natomiast inny cel. Celem tym będzie dążenie do częściowego zdemaskowania elementów obrony npla. Może się bowiem zdarzyć, że pod działaniem takiego silnego patrolu jakieś elementy npla cofną się przejściowo, często może się odezwać broń maszynowa lub nawet uda się wykryć jakiś ogień zaporowy artylerji.

Z różnicy celów, jakie można postawić oddziałom rozpoznawczym w związku z ich siłą, należy zdawać sobie jasno sprawę. Należy także pamiętać, że oddziały, rozpoznające w ciągu nocy pozycję npla, będą nazajutrz do decydującego natarcia zmęczone. Wyznaczając ich siłę i skład, należy i to brać pod uwagę.

W naszym wypadku natarcie miało się rozpocząć o godz. 9-ej. Od świtu był więc czas na rozpoznanie pozycji npla przez obserwację, mogło więc wystarczyć wysłanie drobnych patroli dla stwierdzenia tylko w poszczególnych punktach obecności npla. Inaczej postąpilibyśmy, gdyby zachodziło podejrzenie, że npl zamierza odejść.

Ocena położenia. Celem częstych opracowań w poprzednich ćwiczeniach (na temat oceny położenia) było moje dążenie do ugruntowania u Panów rozumowania taktycznego i wyrobienia pewnego rodzaju odruchu w ocenie położenia. Chodzi o to, by dowódca w chwili działania mógł tę pracę wykonać szybko i możliwie całkowicie, nie pomijając żadnego z ważniejszych jej składników. W chwili działania, gdy decyzje należy pobierać szybko, ocena położenia powinna być przeprowadzona szybko, ale tak, aby nie został pominięty żaden ważniejszy szczegół.

Mam wrażenie, że po tej pracy, którą od kilku lat na ćwiczeniach aplikacyjnych w tym kierunku prowadzę, metoda ta powinna być zupełnie dokładna przyswojona.

Przykładu na to dostarczają w pewnej mierze decyzje i rozkazy Panów, opracowane w końcowem położeniu dnia 25 III na stanowisku dowódcy straży przedniej 20 d. p. (dowódcy 58 p. p.). Wszystkie rozwiązania cechuje jedna wspólna dążność, a mianowicie wszyscy dowódcy pułku chcą w danem położeniu coś robić. Jest to dobre i zupełnie słuszne, odpowiada też całkowicie potrzebie chwili.

Rozwiązań jest kilka:

— jedno przewiduje skierowanie kompanji z III baonu na Czarne Morze w celu oskrzydlenia od południa przeciwnika, który zatrzymał II baon;

— drugie rzuca kompanję z III baonu przez Jamki na Podlesie oraz przewiduje wsparcie ruchu ogniem kompanji c. k. m. III baonu z rejonu wzgórza 327;

— wreszcie trzecie, najdalej idące, skierowuje cały III baon do natarcia na prawo od II baonu; w określeniu kierunku natarcia poza dwoma rozwiązaniami, które jako cel wyznaczają Gołonóg, wszystkie pozostałe dają jako oś Jamki—Podlesie na Kop. Florę.

Zadania, wyznaczone dla natarć, są na ogół identyczne: zdobyć las, zatrzymać się na jego skraju i rozpoznawać dalej w kierunku na Dąbrowę Górniczą; jeden rozkaz żąda wykorzystania na Dąbrowę Górniczą.

Przeprowadzona przeze mnie rozgrywka, oparta na ustalonem poprzednio w szczegółach położeniu strony przeciwnej, miała dać sprawdzian słuszności rozumowania i powziętej decyzji.

W pierwszem rozwiązaniu II baon, wsparty na południe od szosy przez jedną kompanję, rusza początkowo naprzód, lecz już o godz. 18,45 zostaje na całej linji

zatrzymany. W rozwiązaniu drugiem kompanja III baonu przechodzi Jamki około godz. 18,45; II baon na szosie podejmuje również ruch, lecz zostaje wkrótce zatrzymany. Pod Gołonogiem akcja posuwa się naprzód; kompanja z Podlesia melduje, że nieprzyjaciel przed nią się wycofuje. O godz. 19,30 odchodzi również nieprzyjaciel przed II baonem na szosie.

Urzeczywistnienie trzeciego rozwiązania trwa nieco dłużej. O godz. 18,30 II baon rusza przez Jamki i w godzinę później melduje, że rozbił drobne oddziałki nieprzyjaciela i posuwa się naprzód. O godz. 19,00 nieprzyjaciel na szosie rozpoczyna również odwrót. I baon w Gołonogu ma przed sobą przeciwnika również w odwrocie.

Przy uderzeniu III baonu na Gołonóg, bataljon ten z łatwością dochodzi do Gołonogu, ale na szosie przed frontem II baonu npl się trzyma przez noc.

Z zadania, nakazującego wykorzystać na Dąbrowę Górniczą, wynika walka na skraju tej miejscowości z nplem rozwiniętym do obrony, odparcie 58 p. p. i pomieszanie, które trwa przez całą noc.

Co wynika z przeprowadzonej w powyższy sposób rozgrywki? Wyniki osiągnięte na podstawie poszczególnych decyzyj, wykazują, że rozumowanie, jakie do nich doprowadziło, nie zawsze było zupełnie słuszne i odpowiadające istotnemu położeniu. Jakie rozumowanie było w danem położeniu 58 p. p. najwłaściwsze? Postaram się je odtworzyć i dać swoje rozwiązanie.

Straż przednia ma zadanie nacierać na Dąbrowę Górniczą. Zostaje zatrzymana przez npla, którego siły nie są znane; sama ma swe siły nie rozwinięte. Teren nie jest dogodny do natarcia; na północy wzgórze Gołonoga daje nplowi wgląd w poruszenia pułku, na południu ciągną się mokradła. Zaczyna się zmierzchać, czasu do działania w dzień jest niewiele.

Dowóca 58 p. p. wnioskuje, że:

1) zadanie jego nie jest jeszcze spełnione, nie wie, czy ma przed sobą czaty, czy też pozycję nieprzyjaciela, a więc musi działać;

2) wobec zapadającej jednak nocy działanie to powinno być proste, najmniej złożone; a więc uderzyć na naprzyjaciela, który stawia opór;

3) dogodniejsze warunki są mimo wszystko na północy, trzeba jedynie osłonić się od Gołonoga.

Wydane bezwłocznie rozkazy:

— silniejsze rozpoznanie na Podlesie i Czarne Morze;

— ogień 1 baterji na nieprzyjaciela nawprost, 2 bateryj na Gołonóg;

— III baon ma natychmiast nacierać przez Jamki na las Podlesie;

— po dojściu III baonu do lasu ogień drugiej, a może i trzeciej baterji przenieść z Gołonoga na nieprzyjaciela przed II baonem i ruszyć tym baonem naprzód;

— natarcie dochodzi do zachodniego skraju lasów, zatrzymuje się (ze względu na zmrok), poczem zostanie rzucone rozpoznanie naprzód.

IV. Zagadnienie obezwładnienia:

Zagadnienie obezwładnienia, jak już poprzednio mówiłem, ma na wojnie podstawowe znaczenie. Należy sobie zdawać sprawę, że na wojnie trudno jest bardzo całkowicie zniszczyć przeciwnika, można go natomiast obezwładnić. Podstawą tego działania jest dążenie do takiego jego obezwładnienia, aby mógł nam jak najmniej przeszkodzić w wykonywaniu własnego zadania, z drugiej zaś strony chodzi o to, by w miarę możności uniknąć obezwładnienia przez przeciwnika.

Kto był na wojnie, ten wie, na czem obezwładnienie polega. Należy rozróżniać obezwładnienie osobiste i obezwładnienie oddziałów.

Oddział jakiś wykonywa cały dzień to, co można wykonać w parę godzin. Jest on obezwładniony akcją przeciwnika. Inny przykład: oddział zaległ i godzinami nie może się ruszyć, gdyż jest obezwładniony. Obezwładnienie jest codziennem zjawiskiem na polu walki. Tam gdzie panować powinna siła, panuje wpływ obezwładnienia.

Nie chcę teraz szerzej zagadnienia tego rozwijać, chcę jednak zaznaczyć, że zagadnienie to należy z tego właśnie punktu ujmować.

Z drugiej strony jest niesłychanie ważnem wyjaśnić dokładnie to zjawisko pola walki tym, którzy na wojnie nie byli. Z tego właśnie wypływa, iż uprzytomnienie i wytłumaczenie tego zjawiska jest drogą, na którą chcę skierować obecnie metodę szkolenia.

Jasną jest rzeczą, że wyobraźnia gra w tem dużą rolę, zwłaszcza w okresach, gdy rzeczywistość wojenna nawet we wspomnieniach powoli zaczyna zanikać.

Obecnie wyjaśnię, jak należy się do tego zagadnienia zabrać. Czynniki obezwładnienia mogą być najrozmaitsze. Mogą to być nietylko czynniki psychologiczne, jak np. strach czy obawa przed utratą życia, ale również i czynniki materjalne lub techniczne (przerwanie łączności, brak amunicji, brak należytego ubezpieczenia i t. d.).

Różne są przykłady przeszkód, jakie oddział może napotkać na polu walki i które powodują obezwładnienie. Skutek obezwładnienia jest taki, że wola czynu zaczyna zamierać, zaczyna się człowiekowi zdawać, że nie może wykonać powierzonego zadania. że zadanie to jest zbyt trudne, wreszcie stopniowo przestaje poprostu chcieć je wykonać, obojętnieje, jest mu już wszystko jedno, co się wokoło niego dzieje.

Jest rzeczą zrozumiałą, że za wszelką cenę należy temu przeciwdziałać i dążyć do tego, by być jak najmniej obezwładnionym. Można to częściowo osiągnąć,

stosując te wskazania, które są zawarte w ogólnych zasadach taktycznych.

Obezwładnieniu mogą podlegać dowódcy i oddziały.

Może zajść wypadek, że tylko oddział jest obezwładniony, natomiast zjawisko to nie obejmuje dowódcy. Gdy dowódca nie jest obezwładniony i ma wpływ na swój oddział, obezwładnienie oddziału nie jest całkowite, wola bowiem dowódcy przeniknie do oddziału, wyrwie go z istniejącego stanu i skieruje przeciwko oddziałom npla lub ku wykonaniu powierzonego zadania. Może zajść również wypadek odwrotny, że oddział obezwładniony nie jest, natomiast dowódca oddziału uległ obezwładnieniu.

Wynika z tego, że przeprowadzając jakieś działanie, należy dążyć do obezwładnienia nietylko oddziałów npla, ale i ich dowódców, dowództw oraz tych środków i urządzeń, które umożliwiają działanie przeciwnika (m. p. dowództwa, punkty obserwacyjne, środki łączności i t. d.).

W każdem działaniu należy więc rozważyć, jakiemi środkami możemy obezwładnić przeciwnika oraz jak uniknąć działania tych środków, któremi npl może obezwładnić nasze zamierzenia i działania. Jest to jednym z podstawowych elementów decyzji.

Teraz kilka słów na temat, jak się te teoretyczne rozważania wiążą z formami działania. Przeżywaliśmy okres wojny, w którym się mówiło, że należy całkowicie obezwładnić przeciwnika, to znaczy obezwładnić wszystko to, co może przeciwko nam w danej chwili i w danym odcinku działać (przygotowanie natarcia, wspieranie i t. d.) i dopiero wtedy ruszać piechotą. Było to obezwładnienie przedewszystkiem materjalne.

Było to w okresie wojny pozycyjnej (długotrwałe ognie przygotowawcze artylerji, ognie zaporowe ruchome

i t. p. Formuła: artylerja zdobywa, piechota zajmuje). Niemcy później zastosowali inny system: obezwładniania npla przez zaskoczenie, t. j. w chwilach gdy przeciwnik najmniej się tego spodziewał (krótkie przygotowania art., potężne uderzenia). Ten sposób obezwładnienia działał głównie na czynniki psychiczne.

Takie działanie, obezwładniające przedewszystkiem czynniki psychiczne npla, przez stosowanie forteli i podstępów dla wywołania obezwładnienia jest tem, co można nazwać sztuką wojenną; natomiast metodę brutalnego obezwładnienia siłą nazwać można rzemiosłem wojennem.

Oczywiście, że większy skutek osiąga się, stosując system pierwszy (większa ekonomja w działaniu, większe zaskoczenie i t. p.).

Na ćwiczeniach zwykle przeceniamy skutki obezwładnienia środków npla. Na wojnie pod tym względem jest zwykle przeciwnie, szczególnie na szczeblach wykonawczych.

Ważną rzeczą jest sprawa wyczucia, jakie skutki odniosło obezwładnienie npla, czy dokonało się ono w stopniu dostatecznym, by dane działanie można było skutecznie przeprowadzić. Na wojnie należy wszystko robić, by się o tem dowiedzieć. Wiąże się z tem także umiejętność wykorzystania osiągniętego obezwładnienia npla.

Na podstawie prac wykonanych na ćwiczeniu wnioskuję, iż większość uczestników ćwiczenia tę metodę działania należycie zrozumiała. W kilku pracach zagadnienie to zostało zupełnie dobrze ujęte.

Rozpatrzę teraz, jak zagadnienie to rozumieć należy w konkretnym wypadku na szczeblu pułku piechoty.

O co tu chodzi? Jeśli idzie o nas, to należy wyzyskać wszystkie środki obezwładniające, jakie mamy

do dyspozycji; jeśli chodzi zaś o npla, to należy rozważyć:

— jak zrobić, aby npl nie chciał się bić z sercem lub nie mógł się bić tak, jak to ma nakazane;

— jak wywołać w nim poczucie słabości, niepewności i odosobnienia.

Zagadnienie odosobnienia jest bardzo znamienne w walkach o miejscowości. Obrona jest zorganizowaną, ale części załogi broniącego się od siebie oddzielone poszczególnemi domami lub ich kompleksami, obrońcy często się wzajemnie nie widzą. Wdarcie się do bronionej miejscowości w jednym punkcie rozdziela odrazu obrońcę w stopniu o wiele większym, niż się to dzieje w terenie otwartym, izolacja poszczególnych części broniącego się jest tu więc o wiele łatwiejsza. Z chwilą więc wdarcia się własnych oddziałów do miejscowości, elementy obrony npla są rozdzielone i czują się odosobnione. Dążenie do tego odosobnienia elementów obrony npla jest jednym ze środków obezwładnienia. Zjawisko odosobnienia można też wywołać przez zadymienie skraju pozycji, pewnych części miejscowości lub ulic. Wywołać to może u npla poczucie niepewności i przypuszczenie, iż własne natarcie posuwa się na całym zadymionym odcinku. Może to wywołać jego reakcję ogniową, co znowu będzie pewnym środkiem obezwładnienia, gdyż powoduje nieprodukcyjne zużycie jego środków.

Zjawisko odosobnienia wywołać można także przez użycie własnego ognia, który rozdzieli broniące się oddziały, uniedostępni poruszenia w pewnych rejonach lub na pewnych ulicach, przerwie jakieś środki łączności i t. d. Pewnym środkiem obezwładniającym będzie dążenie wywołania u npla poczucia niepewności i przemęczenia przez stałe niepokojenie go bądź przez stały ruch własnych patroli, bądź też przez użycie ogni nękających i t. p.

Zagadnienie obezwładnienia środków walki obrońcy w miejscowości jest trudne. Są one zwykle dobrze ukryte, część ich znajduje się zwykle głęboko wtyle. Z obezwładnienia ich nie można jednak zrezygnować. Należy mieć w pogotowiu środki do wykonania tego, gdy zostaną one odkryte. Środkami temi będą bądź strzelcy wyborowi, bądź też obserwatorzy artylerji, przy których pomocy można będzie w krótkim możliwie czasie uruchomić właściwe ognie.

Na sprawę uniknięcia działania obezwładniającego przeciwnika należy w walkach o miejscowości zwrócić szczególną uwagę. Zachodzi tu pytanie, jak ujść obezwładnieniu npla po wdarciu się do miejscowości?

Jednym ze środków będzie właśnie organizowanie kolumn szturmowych, które dysponując różnemi środkami działania (ogień k. m. i dział, mat. wybuchowe, granaty, saperzy i t. d.), mogą szybko reagować na akcję przeciwnika, unikając tem samem skutków działania obezwładniającego npla.

Takie organizowanie kolumn szturmowych w walkach o miejscowości ma więc swoje psychologiczne uzasadnienie.

Środki, jakiemi się może posługiwać npl w obronie w celu obezwładnienia nas, nie ograniczają się tylko do ognia. Jednym z takich środków może być opuszczenie niepostrzeżenie przed świtem pewnych rejonów lub miejsc, jak to zrobiono w ćwiczeniu dzisiaj z cmentarzem na przedpolu cegielni. Opuszczenie jakiegoś rejonu w ostatniej chwili może wywołać nieporozumienia między własną piechotą a artylerją. Mieliśmy właśnie tego przykład dzisiaj, gdy meldunek o zajęciu cmentarza przez własną piechotę nie został przekazany artylerji w odpowiednim czasie, w wyniku czego artylerja ostrzelała cmentarz, na którym znajdowały się własne oddziały.

Innym środkiem obezwładniającym ze strony npla

było włączenie do obrony Dąbrowy Górn., wysuniętego cypla Kol. Staszyca i Cg. Cypel ten spowodował rozdzielenie natarcia i flankował je z obu swych skrzydeł.

Wreszcie, ukryte poza torem przeszkody z drutu całkiem niewidoczne do chwili bezpośredniego natknięcia się na nie własnych patroli, czyż nie stanowią skutecznego środka obezwładniającego? Wytrącają one broń nacierającemu, który w pierwszej chwili, wobec skutecznego ognia npla, staje przed niemi bezsilny i ponosi duże straty zanim patrole saperów zrobią wyrwy w drutach.

Podkreślam, że w takiem ujęciu zagadnienia tkwić może poważna metoda szkolenia oficerów, zwłaszcza oficerów młodszych, którzy nie mają pojęcia o realizmie pola walki.

Szkolenie to może iść w 3 kierunkach.

„Pierwszym środkiem szkolenia będzie szkolenie codzienne w wykazywaniu: wartości obezwładniających rozmaitych środków, jakie mamy do dyspozycji oraz różnych sposobów działania obezwładniającego tych środków w codziennych ćwiczeniach.

„Drugim środkiem będzie szkolenie zapomocą przykładów historycznych. Należy wybierać i czytać pewne urywki z historji oddziałów, polecić przeczytać takie fragmenty młodszym oficerom i później postarać się uzmysłowić im i wytłumaczyć powody, dlaczego dane działanie rozwinęło się w ten a nie inny sposób; dlaczego zamierzone działania zostały spóźnione lub nie zostały przeprowadzone; co temu stanęło na przeszkodzie i t. d. Często w historji znajdziemy na to odpowiedź. Raz powodem tego będzie ogień nieprzyjaciela, innym znów razem brak ubezpieczenia, zmęczenie, brak decyzji, przerwanie łączności i t. d. Kiedyindziej trzeba będzie się tego domyślać.

Wiąże się to więc z kształceniem wyobraźni, tak potrzebnej tam, gdzie niema rzeczywistego działania.

„Wreszcie trzecim środkiem będzie szkolenie taktyczne na ćwiczeniach aplikacyjnych, jak obecne, w czasie których jako jeden z podstawowych czynników rozumowania, a więc i decyzyj, przyjmuje się obezwładnienie".

Dowódca X dywizji piechoty
generał brygady

Rozdzielnik.

Razem 29 egz.

ROZDZIAŁ IX.

ĆWICZENIA APLIKACYJNE DLA DOWÓDCÓW KOMPANIJ I PLUTONÓW SPECJALNYCH.

Ćwiczenia te odbywają się zasadniczo pod kierownictwem dowódców pułków lub zastępców dowódców pułków. Na podstawie oceny indywidualnej, przeprowadzonej np. według kwestjonarjusza, podanego w rozdziale IV, dowódca pułku wypracowuje plan szkolenia taktycznego swych kapitanów i starszych poruczników (dowódców kompanij i plutonów specjalnych), dzieląc ich na grupy, odpowiednio do ich doświadczenia służbowego lub braków, ujawnionych w wyszkoleniu taktycznem. Wykazującym większe braki w dowodzeniu oddziałami umożliwi nabranie wprawy w tej dziedzinie przez częstsze oddawanie im dowództwa faktycznego na ćwiczeniach z oddziałami (kierowanemi bądź przez siebie lub swego zastępcę, bądź przez dowódców bataljonów), wykazujących natomiast większe braki w rozumowaniu taktycznem, orjentacji w terenie i rozkazodawstwie będzie powoływał częściej na ćwiczenia aplikacyjne lub szkieletowe. Dowódca pułku prowadzi też odpowiednią ewidencję udziału szkolonych zarówno w ćwiczeniach z oddziałami, jak i w ćwiczeniach aplikacyjnych i szkieletowych, robiąc uwagi o ich postępach i wykazanych bra-

kach w różnych dziedzinach wiedzy wojskowej i elementach dowodzenia.

W niniejszym rozdziale omówię cele i metodę prowadzenia ćwiczeń aplikacyjnych.

Celem ćwiczeń aplikacyjnych nie może być nauczanie dowodzenia oddziałami, gdyż tę umiejętność zdobywa się tylko przez ćwiczenia z oddziałami, natomiast ćwiczenia aplikacyjne służą następującym celom:

1) nauczaniu rozumowania taktycznego i oceny położenia,

2) szkoleniu w poprawnem ujmowaniu rozkazów,

3) szkoleniu w redagowaniu meldunków i rysowaniu szkiców,

4) ustalaniu poglądów na zasadnicze formy walki i na odnośne przepisy regulaminów,

5) szkoleniu pamięci taktycznej.

Ponadto ćwiczenia szkieletowe mają za specjalny cel szczególny szkolenie w organizowaniu aparatu dowodzenia i łączności oraz w działaniu tego aparatu przy przekazywaniu rozkazów i meldunków.

Aby określić właściwą metodę i sposoby szkolenia dowódców kompanij i równorzędnych przy pomocy ćwiczeń aplikacyjnych, trzeba zdać sobie sprawę z następujących wymagań:

1) dowódca kompanji musi się dokładnie orjentować w położeniach, w których się znajduje jego pułk razem ze wspierającemi pułk broniami (artylerja, lotnictwo, ewent. saperzy). Musi umieć posługiwać się wszystkiemi środkami, które pułk posiada (plutony specjalne, pluton artylerji, pluton zwiadowców konnych, pluton pionierów, pluton łączności, pluton przeciwgazowy, musi poza tem wyznawać się w całym aparacie zaopatrzenia i ewakuacji pułku.

Jest to potrzebne dlatego, że dowódca kompanji niejednokrotnie będzie działał samodzielnie lub będzie

rozporządzał częścią tych środków (walki uliczne, walki w obrębie pozycji silnie umocnionej i t. p.).

W związku z tem podstawą ćwiczenia aplikacyjnego tego typu powinien być całkowity rozkaz bojowy pułku z uwzględnieniem zarówno łączności i zaopatrzenia, jak też działania broni wspierających pułk (artylerja, lotnictwo, saperzy).

Omówieniu tego położenia pułku powinna być poświęcona część ćwiczenia (nie więcej jednak niż ½ — ¾ godziny) dla przekonania się czy dowódcy kompanji orjentują się w położeniu pułku i czy umieją się posługiwać przydzielonemi broniami oraz wyzyskać środki i bronie wspierające.

2) Dowódcy kompanij muszą umieć dobrze ocenić położenie swego bataljonu oraz sformułować decyzję i ewentualnie dać rozkaz bojowy bataljonu.

Ostatni punkt odnosi się szczególniej do starszych i zdolniejszych dowódców kompanij. Wynika stąd konieczność w każdem ćwiczeniu aplikacyjnem zanalizowania i ocenienia położenia bataljonu, przyczem analizę tę trzeba rozbić na te składniki, z których każda analiza się składa, a więc:

a) określić zadanie,

b) ocenić teren,

c) omówić możliwości działania nieprzyjaciela,

d) omówić możliwości działania własne, uwzględniając możliwości wsparcia przez inne bronie, lub oddziały,

e) sprecyzować zadanie, wreszcie

f) powziąć decyzję na tle zastosowania ogólnych zasad taktycznych. Trzeba przytem zdać sobie sprawę z tego, że — z jednej strony — naogół na szczeblu bataljonu rzeczy te zwykle będą dosyć proste i niezłożone, ale z drugiej strony — naogół dowódcy kompanji jeszcze metodycznie przeprowadzać tych rzeczy nie potrafią.

Dlatego najwłaściwszą metodą będzie tutaj przeprowadzenie analizy ustnie drogą dyskusyjną, na podstawie konkretnych pytań, przygotowanych zgóry i stawianych przez kierownika ćwiczenia, naprzykład:

jakie bataljon ma zadanie główne?

jakie zadania dodatkowe wynikają z następnych punktów rozkazu?

jak przedstawia się teren z punktu widzenia wsparcia przez broń maszynową i artylerję?

jak przedstawia się teren z punktu widzenia ukrycia i maskowania ruchów oddziałów w toku wykonywania zadania?

jak przedstawia się teren z punktu widzenia dowodzenia, a więc obserwacji, łączności i t. p.?

jakie mam wiadomości o nieprzyjacielu?

co z tego jest pewne, a co przypuszczalne?

jakie wynikają stąd możliwości działania przeciwnika?

jakie działanie przeciwnika będzie dla działania własnego najniebezpieczniejsze i t. p.?

w jakim stanie fizycznym, moralnym i materjalnym znajdują się własne oddziały?

jakie wsparcie innych oddziałów i broni mogę otrzymać w działaniu?

co w zadaniu uważam za najtrudniejsze, co za łatwiejsze?

co jest mem zadaniem głównem, co ubocznem?

co mogę zrobić zaraz, aby przygotować działanie, co potem?

Te i tym podobne pytania przygotowuje i stawia kierownik ćwiczenia, dobierając je odpowiednio do tematu, do braków, zauważonych u uczestników, i do czasu, jakim rozporządza. Ta analiza taktyczna, przeprowadzona na szczeblu bataljonu, przyda się uczestnikom ćwiczenia, gdy będą pracowali na właściwych im szczeblach

jako dowódcy kompanij strzeleckich, ciężkich karabinów maszynowych, plutonów specjalnych i t. p.

Trzeba postawić wymaganie, by stopniowo dowódcy kompanij uczyli się prowadzić analizę taktyczną na szczeblu bataljonu samodzielnie, a więc bez zadawania pytań. Dlatego też w czasie jednego z dalszych ćwiczeń kierownik postawi pytania ogólniejsze, np. poleci:

przeprowadzić analizę terenu,
ocenić możliwości działania przeciwnika,
ocenić możliwości własne

dla przekonania się, czy dowódcy kompanij umieją już rozumować i ewentualnie wytknięcia metodycznych błędów, popełnionych przez nich. Na tę pracę przeprowadzenia analizy taktycznej łącznie z decyzją trzeba poświęcić około 45 minut do godziny.

Podstawą do pracy bezpośredniej dowódców kompanij musi być pełny i poprawny rozkaz dowódcy bataljonu. Rozkaz ten jednak najlepiej przygotować przed ćwiczeniem aplikacyjnem w ten sposób, by podstawę właściwej pracy dowódców kompanij stanowił pełny i ewentualnie poprawiony już rozkaz dowódcy bataljonu. Rozkaz ten opracowuje jeden lub kilku starszych dowódców kompanij, ewentualnie dowódca bataljonu, biorący udział w ćwiczeniu jako pomocnik kierownika ćwiczenia.

3) Dowódcy kompanij zazwyczaj wydają swoje rozkazy w terenie i na podstawie wglądu w teren. W wyjątkowych wypadkach muszą oni powziąć decyzję i wydać początkowo rozkazy według mapy czy planu.

Dlatego też ćwiczenia aplikacyjne dla dowódców kompanij odbywają się w terenie. Tylko część ćwiczenia aplikacyjnego może się odbyć na podstawie mapy czy planu, a to w tych położeniach, kiedy dowódca kompanji musi powziąć decyzję i wydać rozkazy na podstawie mapy.

Poza tem część ćwiczenia przeprowadzamy w sali,

gdy z jednej strony chcemy się przekonać o umiejętności czytania mapy u uczestników, gdy z drugiej strony chcemy wykazać różnice w ocenie terenu z mapy i z bezpośredniego wglądu w teren. I w tych wypadkach trzeba jednak jak najprędzej udać się w teren.

W związku z uwagami powyższemi przebieg ćwiczenia wyobrażam sobie w sposób następujący.

Kierownik ćwiczenia po opracowaniu założenia rozdaje je na dzień lub kilka dni przed ćwiczeniem poszczególnym uczestnikom.

Na podstawie założenia (w którego skład wchodzi całkowity rozkaz bojowy) 2—3 starszych oficerów (ewent. dowódca bataljonu i starsi dowódcy kompanij) opracowuje i przedstawia na piśmie kierownikowi ćwiczenia swoje decyzje oraz pełny rozkaz dowódcy bataljonu wraz z wszystkiemi rozkazami przygotowawczemi.

Kierownik ćwiczenia przegląda rozwiązanie i ewentualnie je poprawia, ustalając ostateczne rozwiązanie na szczeblu baonu lub z kilku dobrych, a różnych rozwiązań wybiera to rozwiązanie, które najlepiej odpowiada celom, postawionym dla danego ćwiczenia.

Następnie wybiera punkt w terenie, najdogodniejszy do przeprowadzenia oceny terenu i położenia z punktu widzenia bataljonu.

W dniu ćwiczenia, po przybyciu w teren, kierownik ćwiczenia nakazuje uczestnikom zorjentowanie się w terenie i położeniu, poczem każe jednemu z uczestników dokładnie zorjentować wszystkich w terenie (żądając w tym względzie metodyczności), a innemu — zaznajomić z położeniem własnego pułku w terenie (uwzględniając wymagania wyrażone w punkcie 1 na str. 216 i 217). Czas trwania: około $^1/_2$ godziny.

Przy krótkiem powtarzaniu założenia, orjentacji w położeniu oraz przy dalszych częściach ćwiczenia przeko-

nywa się o wyrobieniu u uczestników pamięci taktycznej i zwraca na tę sprawę szczególną uwagę oficerów.

Po zorjentowaniu się w terenie i położeniu, kierownik ćwiczenia poleca na podstawie pytań, przygotowanych zgóry, a omówionych wyżej, przeprowadzić analizę taktyczną na szczeblu bataljonu, poczem oficerowie, którzy uprzednio opracowali rozkaz na szczeblu bataljonu, podają decyzję i całkowity rozkaz dowódcy bataljonu.

Trwa to 3 kwadranse do 1 godziny.

Następuje rozdział funkcji.

Chodzi tutaj o to, aby każdego szkolić o ile możności w pełnionej przezeń funkcji, a więc:

dowódcę kompanji strzeleckiej w dowodzeniu kompanją strzelecką,

dowódcę kompanji karabinów maszynowych w dowodzeniu kompanją karabinów maszynowych,

dowódców plutonów specjalnych w ich specjalnościach.

Stąd wynika podział na grupy następujące:

a) grupę dowódców kompanij strzeleckich,

b) grupę dowódców kompanij karabinów maszynowych,

c) grupę dowódców plutonów specjalnych.

Cel ten zostanie osiągnięty, a rozwiązania dadzą pole do dyskusji, jeśli na jednej funkcji pracować będzie po kilku oficerów pod warunkiem, że praca każdego z nich będzie rzeczywiście i n d y w i d u a l n a.

Po daniu czasu na zastanowienie się nad położeniem oraz na konieczny wywiad terenu, kierownik ćwiczenia pyta pokolei:

1) dowódców kompanij karabinów maszynowych o propozycje użycia kompanji karabinów maszynowych w walce o dokładne rozmieszczenie i zadania poszczególnych drużyn karabinów maszynowych i plutonów bro-

ni towarzyszącej, o sposób wykonania ogni, o rozpoczęcie ognia, kiedy, na czyj rozkaz, jak długo trwać będzie i t. p.;

2) poszczególnych dowódców kompanij, jak i dlaczego tak rozmieścił swe środki organiczne i przydzielone; przyczem kierownik ćwiczenia nie powinien dopuścić do opuszczenia żadnego ze środków, któremi dowodzi dany dowódca, zmuszając uczestników do dokładnej znajomości organizacji jednostki dowodzeniowej;

3) dowódcę plutonu łączności pyta o sposób działania łączności w bataljonie, kiedy i z kim łączność telefoniczna będzie nawiązana, przyczem nie dopuszcza go do dysponowania większą ilością środków, niż rzeczywiście została przydzielona.

Podobnie omawia umieszczenie i działanie innych plutonów specjalnych lub ich części, przydzielonych danemu bataljonowi.

Żąda od uczestników sformułowania konkretnych i zupełnych, a możliwie krótkich i jasnych rozkazów. Dyskutuje z nimi te rozkazy.

Niezależnie od podziału na grupy wskazane, sprawdza u wszystkich wiadomości posiadane z działania broni maszynowej oraz plutonów specjalnych.

Współdziałanie z artylerją. Zasadniczo artylerja bezpośredniego wsparcia współdziała z dowódcami na szczeblach wyższych.

Dowódcy kompanij muszą jednak dokładnie znać plan działania artylerji w danem zadaniu bataljonu, a więc w natarciu: proponowane ześrodkowania i obezwładnienia, czas ich trwania, czy mogą być powtórzone, jak przekazać żądanie powtórzenia ześrodkowania, czas wykonania ześrodkowania od chwili zażądania; w obronie zaś — rozmieszczenie ogni zaporowych, ewentualnie ogni zapobiegawczych i t. p.

W rozmieszczeniu ogni piechota stawia żądania do-

wódcom artylerji; powinno to znaleźć wyraz w ćwiczeniu przez omówienie z dowódcami kompanij propozycyj co do położenia ogni przez artylerję. Aby dobrze i celowo mógł kierownik ćwiczenia przedyskutować zagadnienie artylerji, musi dobrze i konkretnie przygotować się w tym względzie na podstawie przestudjowania odnośnych ustępów regulaminu artylerji, ewentualnie żądając odpowiednich wyjaśnień od uczestniczącego w ćwiczeniu oficera artylerji lub dowódcy plutonu artylerji piechoty.

Podobnie należy omówić współdziałanie z innemi broniami.

W tej części ćwiczenia kierownik ćwiczenia przeprowadza dyskusję nad wchodzącemi w rachubę formami walki i postanowieniami odnośnych punktów regulaminu.

Przy omawianiu poszczególnych rozwiązań, kierownik ćwiczenia zwróci uwagę na to, czy te rozwiązania urzeczywistniają zasadnicze wymagania działania walki, jak ześrodkowanie wysiłków dla spełnienia głównego zadania, ubezpieczenie działania, ekonomję wysiłku, zaskoczenie i t. p.; oczywiście, uczyni to w sposób najbardziej prosty, konkretny i przystępny.

Nie należy dążyć do uzyskania jednego tylko rozwiązania ani uznawać za dobre tylko jedno rozwiązanie, zgodne z rozwiązaniem kierownika, trzeba dopuszczać także i inne rozwiązania, jeśli nie zawierają grubych błędów, o których mówiliśmy w rozdziałach poprzednich.

Szczególnym punktem dyskusji będzie organizacja dowodzenia na szczeblu kompanji strzeleckiej ciężkich karabinów maszynowych i plutonów specjalnych. Jest to zagadnienie bardzo ważne. Lepiej, oczywiście, przedyskutować i przeprowadzić je na ćwiczeniach szkieletowych i z oddziałami, niż na ćwiczeniu aplikacyjnem.

Ogółem ta część ćwiczenia zajmie około 2 do 3 go-

dzin. Jeżeli nie starczy czasu na przedyskutowanie wszystkich oddziałów bataljonu, to trzeba rozpatrzyć szczegółowo przynajmniej część oddziałów specjalnych, jedną z kompanij strzeleckich oraz poruszyć i szczegółowo przepracować zagadnienie, wybrane według braków, jakie istnieją w wyszkoleniu uczestników ćwiczenia.

Zkolei kierownik ćwiczenia rozpatrzy z uczestnikami ćwiczenia sprawy, dotyczące zaopatrzenia oddziałów w walce i ewakuacji, a więc ustali w terenie położenie poszczególnych części taboru, posiadanych przez nie zapasów, rozpatrzy następnie sposób uzupełnienia przez nie zużytych zapasów amunicji, podwiezienia żywności, punkty opatrunkowe, sposób wywiezienia rannych i t. p.

Następnie, przeprowadza kierownik ćwiczenia rozgrywkę na podstawie działania nieprzyjaciela, przygotowanego zgóry, stawiając uczestników w dobrze przemyślane położenia dla wywołania z ich strony decyzji (decyzja np. otwarcia ognia, wysłanie ubezpieczenia, patrolu, meldunku, zażądania ognia artylerji i t. p.

Decyzyj dowódców kompanij żądać trzeba albo w postaci ustnych rozkazów, jakie w danem położeniu należałoby wydać, bądź w formie poprawnego meldunku, złożonego wraz ze szkicem.

Do szkolenia w ocenie położenia bardzo przydatnym środkiem są kwestjonarjusze (w załączeniu wzór takiego kwestjonarjusza). Przynajmniej raz w ciągu ćwiczenia mają być one wypełnione przez uczestników ćwiczenia.

Kierownik ćwiczenia na miejscu odrazu omawia błędy w ocenie położenia i w decyzji, zawarte w kwestjonarjuszach.

Następuje omówienie. Tutaj chodzi o podkreślenie tylko ogólnych braków i dobrych stron poszczególnych prac, gdyż szczegółowe omówienia przeprowadza kierownik ćwiczenia przy poszczególnych częściach ćwiczenia.

W ogólnem omówieniu kierownik ćwiczenia poruszy następnie zagadnienia zasadnicze, związane z formami taktycznemi, będącemi tematem ćwiczenia, oraz ustali sposób zastosowania odnośnych punktów regulaminu.

Ćwiczenie aplikacyjne tego rodzaju trwać będzie od 4—6 godzin.

Data ćwiczenia . . . . . .

Dowódca . . . . . .
Nazwisko . . . . . .
Mapa . . . . . .

KWESTJONARJUSZ.

1) Położenie o godzinie . . . . :

2) Jak rozumiem dalsze zadanie:

3) Jakie posiadam środki:

4) Na jakie wsparcie sąsiadów i innych broni mogę liczyć:

5) Jak oceniam nieprzyjaciela:

6) Jak oceniam teren:

7) D e c y z j a :

U w a g i : Co do 1) dołączyć szkic położenia własnego i nieprzyjacielskiego.
„ „ 7) zaznaczyć, jaki stawiam sobie cel główny, ewentualnie jakie cele pomocnicze.

ROZDZIAŁ X.

ĆWICZENIA APLIKACYJNE DLA DOWÓDCÓW PLUTONÓW I MŁODSZYCH OFICERÓW.

Ćwiczenia te odbywają się zasadniczo pod kierownictwem dowódców bataljonów. Oficerów młodszych, nie wchodzących w skład bataljonów, przydziela dowódca pułku do grup poszczególnych dowódców bataljonów.

Ocenę indywidualną oficerów oraz plan ich szkolenia taktycznego opracowują dowódcy bataljonów naogół według tych samych zasad, co dowódcy pułków w stosunku do kapitanów i starszych poruczników.

Poniżej omawiam cele i metodę prowadzenia ćwiczeń aplikacyjnych dla dowódców plutonów.

Cel ćwiczeń aplikacyjnych.

Ćwiczenia aplikacyjne nie są główną szkołą dowodzenia dowódców plutonów. Właściwą szkołą dowodzenia są ćwiczenia z oddziałami, przyczem wszystkie ćwiczenia plutonu i kompanji są najlepszym środkiem w szkoleniu dowodzenia plutonem.

Ćwiczenia aplikacyjne są tutaj środkiem pomocniczym, który ma na celu:

1) omówienie wspólne form walki zależnie od tematu (szczególnie omówienie błędów w pojmowaniu tych form, zauważonych w czasie ćwiczeń z oddziałami),

2) szkolenie w umiejętności wczuwania się w położenie na tle współdziałania broni wspierających (artylerji, ciężkich karabinów maszynowych, lotnictwa i t. p.),

3) szkolenie w orjentacji w terenie (tutaj ćwiczenie aplikacyjne jest środkiem głównym),

4) szkolenie w umiejętności rozmieszczania środków walki w dostosowaniu ich do terenu,

5) szkolenie w wydawaniu rozkazów bojowych (szczególnie na tle braków zauważonych w czasie ćwiczeń z oddziałami),

6) szkolenie w organizacji dowodzenia w ramach kompanji i plutonu strzeleckiego i ciężkich karabinów maszynowych w różnych położeniach bojowych,

7) szkolenie w umiejętności rysowania szkiców,

8) szkolenie w umiejętności redagowania meldunków,

9) wyrabianie pamięci taktycznej.

Aby ćwiczenie dało należyty wynik, musi odpowiadać następującym warunkom:

1) musi się odbywać w terenie,

2) musi się opierać na ocenie braków poszczególnych uczestników w sprawach wyszczególnionych wyżej, a zauważonych w czasie ćwiczeń z oddziałami,

3) musi się opierać na całkowitych rozkazach wyższych przełożonych (dowódcy bataljonu i dowódcy kompanji),

4) musi być dobrze przygotowane.

Przebieg ćwiczenia i metody pracy.

Przebieg takiego ćwiczenia aplikacyjnego wyobrażam sobie następująco.

1) Przygotowanie. Kierownik ćwiczenia wydaje rozkaz organizacyjny, który zawiera punkty z regulaminów do przestudjowania przed ćwiczeniem oraz założenie, które obok ogólnych danych zawiera całkowity rozkaz bojowy dowódcy bataljonu, polecając jednemu ze starszych dowódców plutonów lub dowódcy kompanji przygotować rozkaz kompanji, który ma zamiar studjować. Rozkaz ten, najlepiej jeszcze przed ćwiczeniem, omówić z odnośnym oficerem, aby był pełny i poprawny.

Poza tem kierownik ćwiczenia przygotowuje sobie podział czasu, notując szczegółowo kolejne zagadnienia, jakie chce z uczestkikami omówić i pytania, jakie im ma zamiar stawiać.

2) Orjentacja w terenie. Ćwiczenie rozpoczyna się od orjentacji w terenie. Tej orjentacji trzeba naogół wszystkich młodych oficerów uczyć, dlatego należy ją prowadzić metodycznie, według znanych zasad. Nie należy w żadnym wydadku pozwolić na nieporządną pracę; dlatego też ta część pracy musi być dokładnie przez kierownika przygotowana.

3) Omówienie położenia. Trzeba omówić położenie oddziału. Nie należy tego robić na zbyt wysokich szczeblach. Mówiąc ogólnie o działaniu rozmaitych broni, trzeba ściśle określić działanie tych broni i oddziałów, które kompanję i pluton bezpośrednio wspierają. Przekonać się tutaj, czy uczestnicy trafnie oceniają wartość tego współdziałania i skutki, jakich się mogą spodziewać od działania broni wspierających. Mówiąc o terenie, nie należy przeprowadzać wielkich analiz terenu, ale przeprowadzić dyskusję na podstawie pytań prostych, przygotowanych metodycznie przez kierownika ćwiczenia, np. czy teren dogodny jest do zajęcia przez kompanję podstawy wyjściowej, czy teren daje możność wsparcia posuwającej się piechoty przez ciężkie karabiny maszynowe i jak; czy i w jakich częściach teren da-

je możność położenia zapory płaskiej; czy daje dowódcy możność obserwacji walki, łączności i t. p. Kierownik ustala te pytania w zależności od położenia, terenu i formy walki, jaką studjuje.

Żądanie przeprowadzania samodzielnej odrazu analizy jest niewskazane. Automatycznie ta umiejętność będzie się wyrabiała przy umiejętnem kierownictwie prowadzącego ćwiczenie.

Przy omówieniu działania przeciwnika trzeba podawać konkretne wiadomości, któreby rzeczywiście mieli odnośni dowódcy, wskazując ciągle na to, że nieprzyjaciel także ma swoją wolę i że to, co było wiadome dotychczas, może być nieaktualne w chwili rozpoczęcia działania lub za chwilę.

Położenie należy omówić na szczeblu kompanji; omawiają je starsi uczestnicy ćwiczenia, dowódca kompanji lub starsi dowódcy plutonów.

Należy zwrócić uwagę na szkolenie pamięci taktycznej.

4) Praca w terenie i dyskusja nad rozwiązaniem. Kierownik rozdziela funkcje. Daje dowództwo plutonów, kompanji i ewentualnie plutonu wspierającego ciężkich karabinów maszynowych poszczególnym oficerom. Dowódca kompanji wydaje swój rozkaz całkowity.

Uczestnicy, którzy po kilku pracują na jednym plutonie, rozchodzą się w terenie, gdzie pracują przez jakiś czas sami, bądź rysując szkice ugrupowania własnego plutonu, bądź studjując w terenie rozmieszczenie swych sił i środków, bądź formułując sobie rozkaz, jakiby wydali. Praca ich ma być indywidualna.

Kierownik ćwiczenia po pewnym czasie omawia ze wszystkimi uczestnikami, zebranymi na terenie poszczególnych plutonów, rozwiązania poszczególnych uczestników, uwypuklając rozdział środków i rozmieszczenie za-

leżnie od terenu, przekonywując się przytem o umiejętności wyczucia terenu i znajomości działania broni u poszczególnych uczestników oraz o znajomości postanowień regulaminu. Wszystko to odbywa się w formie dyskusji, a właściwie zapytań ze strony kierownika i odpowiedzi uczestników.

5) Rozkazy i organizacja dowodzenia. Dążenie do wyrobienia poprawności w sformułowaniu rozkazów i dobrego określania środków, sposobów wydania rozkazów oraz ewentualnego przesłania — powinno być osobnym przedmiotem ćwiczenia.

Szczególnym punktem ćwiczenia w rozkazodawstwie jest zagadnienie organizacji dowodzenia plutonem (obserwacja, punkt obserwacyjny dowódcy, rola zastępcy dowódcy, skład i rozdział pocztu w terenie, łączność, sposób wydania rozkazów i t. p.).

Jest to punkt szczególnie ważny wobec złożonej obecnie formy dowodzenia plutonem.

Dowodzenie plutonu stało się trudniejsze przez zwiększenie go przez wprowadzenie sekcji granatników, przez dopuszczenie rozdziału drużyny strzeleckiej (wszystkie ręczne karabiny maszynowe w pierwszej linji i t. p.).

Braki w dowodzeniu plutonem stwierdza kierownik ćwiczenia w czasie ćwiczeń z oddziałami, główne zaś i częściej się powtarzające omówi na ćwiczeniu aplikacyjnem.

6) Rozgrywka. Następuje krótka rozgrywka. Nie może ona nauczyć dowodzenia i konsekwencji wykonania. Ma ona na celu z jednej strony dać przedmiot do przedyskutowania oceny działania broni nieprzyjaciela i własnej oraz dać sposobność do zredagowania meldunków, narysowania szkiców sytuacjnych oraz do oceny położenia i zredagowania rozkazów. Aby

rozgrywka tym celom odpowiedziała, działanie przeciwnika musi być zgóry przygotowane przez kierownika w terenie.

Bardzo ważną jest rzeczą nauczyć wyczuwać młodszych oficerów (zwłaszcza, tych którzy na wojnie nie byli) właściwe działanie ognia nieprzyjaciela i własnego i wynikających stąd skutków (zniszczenia, obezwładnienia i t. p.) oraz znaczenie środków i zarządzeń, mających na celu powiększenie obezwładnienia u nieprzyjaciela a zapobieżenie temu obezwładnieniu u siebie, lub zmniejszenie jego skutków. Tu wdzięczne pole będzie miał kierownik, aby wskazać, jak wykorzystanie terenu może wpłynąć na zmniejszenie skutków obezwładnienia, jak wpływ moralny dowódcy czyni to samo, jak bezczynność potęguje skutki obezwładnienia, a działanie (strzelanie) zmniejsza je, jak zaskoczenie potęguje obezwładnienie, jak oszczędzanie sił i środków dla celów pomocniczych pozwala użyć ich maximum dla działania głównego. Jednem słowem, tutaj jest sposobność do uwypuklenia głównych zasad działania w formie najbardziej przystępnej dla młodych dowódców.

Tutaj także jest sposobność wykazania braków w redagowaniu meldunków i rysowaniu szkiców oraz podkreślenia, w jaki sposób należy te rzeczy uskuteczniać.

Błędy w tym zakresie trzeba wykazywać indywidualnie, gdyż nic tak bardzo nie uczy, jak bezpośrednie zwrócenie się do każdego uczestnika zosobna.

Uczyć, w miarę możności, zastępować meldunki szkicami, przyczem szkice te powinny być proste, często bez ścisłego zastosowania podziałki, a tylko z uwidocznieniem punktów orjentacyjnych i z zaznaczeniem odległości poszczególnych, gdyż na sporządzenie szkicu ścisłego dowódca oddziału, będącego w walce, niema czasu.

Kwestjonarjusze*) często także można zastosować w ciągu rozgrywki, choć nadają się lepiej na szczeblu kompanji i bataljonu niż plutonu.

Kwestjonarjusz na szczeblu plutonu można zastosować ze szczególnem powodzeniem wówczas, gdy pluton działa samodzielnie.

Gdy rozpatrujemy działanie plutonu w ramach kompanji, wówczas kwestjonarjusz powinien zasadniczo być zastąpiony przez meldunek ze szkicem.

7) Omówienie. Częściowe i szczegółowe odbywa się przy każdym z punktów ćwiczenia, podanych wyżej. Te szczegółowe omówienia, w których kierownik ćwiczenia podkreśla braki i dobre strony rozwiązań każdego z uczestników, są zasadniczym czynnikiem szkolenia. Omówienie końcowe jest ogólnem ujęciem postępów i braków stwierdzonych oraz podkreśleniem ogólnych form działania kompanji i plutonu w danem położeniu na zasadzie postanowień regulaminu i w nawiązaniu do przeprowadzonego ćwiczenia.

8) Czas trwania ćwiczeń. Ćwiczenie nie powinno trwać dłużej niż 4 godziny, przyczem po 2 godzinach mniej więcej powinna nastąpić przerwa kilkuminutowa. W ciągu trzech czy czterech godzin wszystkie poruszone wyżej zagadnienia można na szczeblu kompanji i plutonu omówić, przy dobrym podziale czasu i przygotowaniu kierownika.

---

*) Wzór jest podany w rozdziale poprzednim.

ROZDZIAŁ XI.

UWAGI OGÓLNE O ĆWICZENIACH BOJOWYCH Z ODDZIAŁAMI JAKO ŚRODKU SZKOLENIA TAKTYCZNEGO DOWÓDCÓW.

Ćwiczenia bojowe z oddziałami są w oddziałach linjowych w czasie pokoju zasadniczym czynnikiem szkolenia taktycznego dowódców w dowodzeniu. Powiedziałem, że jest to środek najbardziej zbliżony do warunków dowodzenia w czasie wojny i że jako taki nadaje się szczególniej do szkolenia zarówno w pobieraniu decyzji oraz redagowaniu i przekazywaniu rozkazów, jak też w wykonaniu. Do szkolenia w rozumowaniu taktycznem środek ten nadaje się raczej tylko pośrednio, gdyż ćwiczenie z oddziałem może wykazać, czy decyzje powzięte i wykonanie wynikały z poprawnego rozumowania taktycznego i należytej oceny położenia. Poza tem ćwiczenia z oddziałami są środkiem do szkolenia w zastosowaniu rozmaitych form taktycznych.

Aby ćwiczenia z oddziałami spełniły w całości swe poważne zadanie, muszą odpowiadać wielu wymaganiom związanym z celami, jakie tym ćwiczeniom stawiamy.

Warunkiem podstawowym jest, aby każde ćwiczenie było organizowane pod kątem widzenia szkolenia dowódców. Wyjątek

od tej zasady stanowią ćwiczenia, które musimy organizować celem unaocznienia żołnierzom i młodszym dowódcom rozmaitych form taktycznych (są to tak zwane ćwiczenia pokazowe) oraz znaczna ilość ćwiczeń w ramach drużyny i drużyny w ramach plutonu, przeprowadzanych celem szkolenia pojedyńczych strzelców i zespołów strzelców we współdziałaniu w ramach drużyny. Tego rodzaju ćwiczenia mniej się nadają do szkolenia dowódców, nawet drużyn.

Wszystkie inne ćwiczenia bojowe, jak zaznaczyłem powinny być organizowane przedewszystkiem pod kątem widzenia szkolenia taktycznego dowódców w dowodzeniu. Zatem już ćwiczenia objęte drugim i trzecim okresem wyszkolenia kontyngensu, a więc szkolenie plutonu i kompanji, nie powinny mieć na celu wyłącznie tego, aby kontyngens przeszedł w plutonie i kompanji możliwie wszystkie formy taktyczne, przewidziane regulaminami. Ten wzgląd przy organizowaniu ćwiczeń bojowych na szczeblu plutonu i kompanji powinien być raczej uboczny, gdyż inaczej nauki faktycznego dowodzenia w pułkach na szczeblu plutonu i kompanji byłoby niesłychanie mało w porównaniu z potrzebami, których jest bardzo dużo, jeżeli uwzględnimy nietylko młodszych oficerów zawodowych, lecz także oficerów rezerwy, podchorążych zawodowych i rezerwy, starszych podoficerów i t. p.

Stąd wniosek, że powinno się dążyć, aby ćwiczeń tych było jak najwięcej oraz aby pod tym kątem widzenia przedewszystkiem były organizowane.

Aby powiększyć możliwie liczbę ćwiczeń bojowych trzeba jako takie ćwiczenia dla szkolenia dowódców organizować wszystkie ćwiczenia marszowe, których jest dosyć dużo, oraz wszelkie ćwiczenia garnizonowe, alarmowe i t. p.

W dalszym ciągu ograniczę się do wniosków i żądań,

jakie należy postawić organizacji i przeprowadzeniu ćwiczeń z oddziałami, gdy się przyjmie, że każde ćwiczenie bojowe ma służyć szkoleniu taktycznemu dowódców.

1. Dowódca oddziału, który ma się szkolić w dowodzeniu, ma występować tylko jako dowódca, nie może być zatem jednocześnie kierownikiem ćwiczenia lub instruktorem podkomendnych dowódców i strzelców. Czynność dowodzenia jest przeważnie tak pochłaniająca, że nie ma on czasu na zajmowanie się stale inną czynnością. Nie znaczy to, aby się zupełnie nie mieszał do wykonania, gdyż będzie on i powinien czynić to wszystko, co należy do dowódcy na placu boju, a więc: będzie poprawiał u swoich podkomendnych te rzeczy, które wypaczają jego decyzję i skierowują wykonanie na inne tory niż zamierzał; będzie wpływał w tym samym duchu na ich decyzje ale nie będzie prowadził ich wyszkolenia pod tym względem w ciągu samego ćwiczenia. To podstawowe wymaganie nie jest w oddziałach rozumiane, szczególniej na szczeblu ćwiczeń plutonowych a często i kompanijnych.

2. Dowódcy trzeba dać aparat dowodzenia taki, jakimby rozporządzał faktycznie w pracy bojowej. Nie zawsze będzie to aparat pełny, ale w każdym razie taki, któryby umożliwiał dowodzenie oddziałem. A więc trzeba mu dać pomocników, jak adjutanta, podoficerów, obserwatorów, oraz aparat łączności i t. p. Chodzi nietylko o to, aby miał środki do redagowania i przesyłania rozkazów, lecz także, aby się uczył posługiwać aparatem, który będzie miał na wojnie, organizować do najdrobniejszych szczegółów jego pracę, aby go móc organizować jaknajskuteczniej a zarazem najoszczędniej, gdyż należyta organizacja aparatu dowodzenia i jego pracy jest podstawowym warunkiem dobrego dowodzenia w części wykonawczej. Od tej należytej organizacji zależy wpływ do-

wódcy na przebieg działania oraz sprawność w przesyłaniu meldunków do przełożonego.

Organizacja i skład samego oddziału ćwiczącego nie musi być identyczne z organizacją i składem liczbowym według etatów wojennych. Jeżeli szkolimy dowódcę kompanji, wówczas jego kompanja musi mieć pełną ilość plutonów (jeśli nie chcemy mu dać zredukowanej organizacji, jaką często—z powodu strat—musimy się posługiwać na wojnie), a plutony wówczas mogą mieć mniejszą liczbę drużyn i mniejszą ilość strzelców w drużynie. Podobnie jeżeli szkolimy dowódców bataljonów czy plutonów.

3. Dowódcę trzeba postawić z chwilą rozpoczęcia ćwiczenia w warunkach w jakichby się znajdował rzeczywiście lub w najbardziej zbliżonych do rzeczywistości. Trzeba więc: upozorować czy przeciwstawić mu rzeczywistego przeciwnika lub dać wiadomości o nim; ustalić położenie wyjściowe podległego mu oddziału; pozorować lub przedstawić działanie i położenie sąsiadów oraz broni wspierających, postawić w faktycznym terenie, nie omawiając możliwie żadnych w nim zmian ani nieistniejących szczegółów terenu (rzek, lasów, zabudowań, gdzie ich niema, przyjmując tylko co najwyżej spotęgowanie pewnych przeszkód, jeżeli się tego nie da uniknąć inaczej); rozpocząć ćwiczenie o właściwym czasie, nie stwarzać fikcji i pod tym względem, a więc nie przyjmować, że jest noc, kiedy jest dzień, że jest świt, choć ćwiczenie rozpoczynamy później i t. p.

4. Sam przebieg ćwiczenia przygotować tak, aby dowódca, którego szkolimy musiał się wykazać, czy

a) konsekwentnie dąży do spełnienia zadania otrzymanego od przełożonego,

b) umie się dostosować do zmieniają-

cego się położenia, czy też — przeciwnie — staje bezradny wobec nowego położenia.

Dlatego ćwiczenia z oddziałami czysto jednostronne powinny być wyjątkiem. Zasadniczo jest najlepiej, jeżeli występuje przeciwnik rzeczywisty lub dosyć silnie pozorowany, ale kierowany. Do osiągnięcia tego celu nadają się więc bardzo dobrze ćwiczenia dwustronne, ale z przeciwnikiem kierowanym częściowo lub całkowicie.

Działanie przeciwnika należy obmyśleć tak, aby dowódca po powzięciu decyzji i wysłaniu rozkazu nie miał położenia zbyt prostego, prowadzącego wprost do wykonania powziętej decyzji, lecz aby musiał się łamać wewnętrznie, przynajmniej myślowo; w tym celu należy stawić go w nowe, nieoczekiwane lub trudne położenia, w których musi wybierać: czy dalej w sposób prosty wykonywać zadanie, czy też, dostosowując swe działanie do nowowytworzonego położenia, zmodyfikować częściowo lub w całości swe pierwotne zarządzenia i decyzje.

5. W ciągu przeprowadzenia ćwiczenia dążyć do tego, aby ćwiczenie choćby w przybliżeniu dawało obraz naturalny, jakiby się spotkało na polu walki. W tym celu należy dobrze zorganizować pozorowanie działania środków ogniowych, własnych i nieprzyjacielskich, starając się, aby środki pozorowania dawały obraz najbardziej zbliżony do obrazu pola walki. Należy unikać wszelkiego rodzaju sztucznych środków, nie przemawiających do wyobraźni żołnierzy i dowódców (a więc tarcz, pasów i t. p.). Dalej należy przy pomocy aparatu kierownictwa i rozjemców pilnować, aby tempo ćwiczenia było naturalne, skutki pozorowanego ognia należycie uwzględniane. Uważać także należy w szczególności na to, aby szkoleni dowódcy wraz z pocztami bądź drużynami zachowali się bojowo i odpowiednio do wytworzonego położenia.

To byłyby główne wymagania, jakie możemy postawić ćwiczeniom bojowym z punktu widzenia szkolenia dowódców.

Co do samej metody prowadzenia takich ćwiczeń, to trzeba odróżnić dwa zasadnicze sposoby:

a) albo ćwiczenie z oddziałami poprzedzamy specjalną pracą myślową, przeprowadzoną planowo tak, jak to robimy w ćwiczeniach aplikacyjnych. Ten wypadek zachodzi, gdy łączymy ćwiczenie aplikacyjne z ćwiczeniem z oddziałami lub gdy, nie będąc jeszcze pewni poprawności pracy myślowej szkolonych, chcemy pogłębiać pracę analityczną także i przy ćwiczeniach z oddziałami. Jeżeli tę analizę robimy w przeddzień ćwiczenia, to żądamy, aby była ona zupełna, jeżeli natomiast przeprowadzamy ją tuż przed rozpoczęciem ćwiczenia, wówczas skracamy ją odpowiednio, aby oddziały zbyt długo nie czekały i aby czas wyzyskać jak najbardziej na ćwiczenie z oddziałami. W obydwu wypadkach ta analiza wstępna odbywa się pod kierunkiem kierownika ćwiczenia.

b) albo ćwiczenie rozpoczynamy bezpośrednio tak, jakby było w rzeczywistem położeniu na wojnie. Ten system ćwiczenia stosujemy wtedy, gdy chcemy sprawdzić jakość pracy danego oficera jako dowódcy, bez kierowania jego pracą myślową, lub gdy dani dowódcy przeszli już szkołę wstępnego rozumowania taktycznego i chodzi o sprawdzenie, czy ten chwyt „dowodzenia“ jako całość funkcjonuje, szkolimy zaś ich tylko w funkcji wykonawczej. Oczywiście, każdy dowódca przeprowadza sobie rozumowanie, czy analizę taktyczną w formie więcej lub mniej skróconej zależnie od okoliczności, ale bez udziału lub wkraczania kierownika ćwiczenia.

W ostatnim wypadku, jeśli czas pozwoli i kierownik uzna to za stosowne, przeprowadza się analizę tak-

tyczną (w formie uzasadnienia decyzyj pierwotnej i następnych) w czasie omówienia ćwiczenia.

Zasadniczym typem ćwiczeń z oddziałami w jednostkach linjowych, w których praca nad szkoleniem w analizie taktycznej posunęła się już znacznie naprzód, będzie typ drugi, gdyż daje większą oszczędność czasu zarówno oddziałów ćwiczących, jak i kierownika.

Ilość i jakość ćwiczeń z oddziałami oraz ich kolejność co do czasu wynika — jak wszelkiego rodzaju innych ćwiczeń — z ogólnego planu szkolenia taktycznego, który zawiera, jak powiedziałem, ocenę poziomu oficerów pod względem ich wartości dowodzenia, podział ich na grupy, zestawienie tematów i celów, wynikające z rozkazów wyższych i własnej oceny, zestawienie ogólne środków, jakiemi dowódca rozporządza (a więc ilość wszelkiego rodzaju ćwiczeń, jakie może przeprowadzić), wreszcie plan personalny, to jest zestawienie ćwiczeń z oznaczeniem, kto w danem ćwiczeniu ma dowodzić, kto zaś być rozjemcą, pozorować przeciwnika i t. p.

Uzupełnieniem tego planu personalnego powinny być uwagi, dające obraz wyników i braków, wykazanych przez poszczególnych dowódców w rozmaitych funkcjach, jakie każdy pełnił w czasie ćwiczeń, oraz uwagi, zawierające wnioski co do organizacji ćwiczeń i t. p.

Przygotowanie ćwiczenia.

Kierownikiem ćwiczenia z oddziałami jest zasadniczo dowódca szczebla bezpośrednio wyższego od tego szczebla dowodzenia, na którym ćwiczenie się odbywa. Niekiedy wyjątkowo, bardziej doświadczeni dowódcy kierują ćwiczeniami na swym własnym szczeblu dowodzenia. Zasadniczo więc ćwiczeniem na szczeblu plutonu kieru-

je dowódca kompanji, ćwiczeniem kompanijnem — dowódca bataljonu i t. d.

A teraz zachodzi pytanie, jakie szczeble dowódców szkolimy istotnie w dowodzeniu w jednostkowem ćwiczeniu z oddziałami? Otóż na podstawie doświadczenia wieloletniego wiem, że w ćwiczeniach z oddziałami szkolenie jednoczesne dowódców na więcej niż dwóch szczeblach prowadzi do powierzchowności i stwarza niedogodności, którym kierownik ćwiczenia z powodu braku personelu na aparat rozjemczy i t. p. nie może zaradzić. Dlatego też zasadniczo na każdem ćwiczeniu z oddziałami szkoli się dwa szczeble: dowódcę danego oddziału oraz dowódców bezpośrednio niższych, a więc na ćwiczeniu bataljonowem—dowódcę bataljonu oraz dowódców kompanij, na ćwiczeniu kompanijnem — dowódcę kompanji i dowódców plutonów i t. p.

Ten fakt pociąga za sobą: odpowiednie zarządzenia organizacyjne ze strony kierownika, a więc ustanowienie rozjemców tylko przy tych dowódcach, danie rozjemcom odnośnie ich funkcjonowania instrukcyj specjalnych, związanych z celami ćwiczenia, które kierownik postawił; następnie—w przeprowadzeniu ćwiczenia—zwracania uwagi głównie na te szczeble dowodzenia, wreszcie — pociąganie do głównego i właściwego omówienia tylko przedstawicieli szkolonych szczebli dowodzenia.

Nie wyłącza to, oczywiście, zwracania uwagi na zasadnicze błędy, jakie w danem ćwiczeniu popełnić mogą inni dowódcy, lub szeregowi, i omawiania ich na specjalnych omówieniach, czy w szczegółowych rozkazach.

Na podstawie wspomnianego już planu szkolenia kierownik ćwiczenia obiera temat i cel ćwiczenia. Z jakiego przytem ma wychodzić założenia, wynika z tego, co powiedziałem wyżej. Główne tematy ćwiczeń są zwykle podane przez władze przełożone lub wynikają z o-

ceny stanu wyszkolenia u podległych dowódców; poza tem kierownik wyszkolenia musi dążyć do tego, aby w pewnym okresie (np. rocznym) każdy z podkomendnych dowódców przeszedł w dowodzeniu wszystkie główne typy form taktycznych; jest to, mojem zdaniem, możliwe przy dobrem ułożeniu planu i dobrej organizacji. Odnośnie celów, to będą one przeważnie wyrażone w tych składnikach dowodzenia, które najlepiej szkolimy przy pomocy ćwiczeń z oddziałami. Nie trzeba ich stawiać zbyt dużo, gdyż inaczej w toku ćwiczenia rozprasza się uwaga kierownika a ogólne wyniki ćwiczenia są blade i zamazane; poza tem mogą one być różne dla różnych szczebli.

Rozróżnienie między tematem a celem ćwiczenia zanika na niższych szczeblach, gdzie zagadnienie dowodzenia jest mniej złożone i sprowadza się głównie tylko do wykonania, samo zaś dowodzenie bardziej się wiąże z formami taktycznemi, a więc tematami.

Inna zupełnie sprawa, czy i w jakim wypadku jest potrzebne i wskazane podawanie tematu i celu ćwiczenia, gdyż utarł się zwyczaj, że w rozkazie organizacyjnym do ćwiczeń podaje się i jedno, i drugie. O ile jest to jasne i wytłumaczone, jeśli chodzi o ćwiczenia aplikacyjne, o tyle w ćwiczeniach z oddziałami rzadko jest to celowe. Podawanie tematu ćwiczeń zdradza odrazu szkolonemu dowódcy, co ma właściwie robić, a podawanie celu uprzedza go, pod jakim kątem widzenia będzie sprawdzana jego funkcja dowodzenia. Dlatego też we wszystkich ćwiczeniach, które mają na celu sprawdzenie jak funkcjonuje dany składnik dowodzenia u danego dowódcy oraz jak się on orjentuje w określonych formach taktycznych, nie będziemy w żadnej formie uprzedzali biorących udział w ćwiczeniu, jaki będzie temat i jaki cel danego ćwiczenia. Możemy to natomiast uczynić, jeżeli chodzi o planowe wdrażanie do zaznajomienia się

uczestników z określonemi formami taktycznemi i przepisami co do nich, zawartemi w instrukcjach i regulaminach, oraz o planowe szkolenie w danych składnikach dowodzenia, szczególniej w okresie początkowym tego szkolenia.

Dalszym składnikiem przygotowania jest wybór przez kierownika ćwiczenia terenu, stosownie do celu ćwiczenia i tematu, i ewentualnie przeprowadzenie wywiadu tego terenu, jeśli zachodzi potrzeba. Co do wyboru terenu, muszę się powołać na uwagi, zawarte w rozdziale o wyborze terenu dla ćwiczeń aplikacyjnych.

Technicznie przygotowanie do ćwiczenia aplikacyjnego powinno znaleźć wyraz w rozkazie organizacyjnym, który zależnie od szczebla na którym się ćwiczenie odbywa, będzie krótszy lub dłuższy, ustny lub pisemny. Zasadniczo rozkaz taki musi zawierać następujące punkty:

1) termin ćwiczenia, rodzaj ćwiczenia, kierownik;

2) organizacja oddziału ćwiczącego (dowódca, poczet lub drużyna dowódcy, skład oddziału, stany, uzbrojenie, wyposażenie i t. p.);

3) organizacja kierownictwa (służba rozjemcza: rozjemca lub rozjemcy terenowi, rozjemcy przy dowódcach, rozjemcy oddziałowi, ewentualnie rozjemcy rezerwowi, personel kierownictwa, organizacja łączności kierownictwa, środki łączności dla rozjemców, początek — koniec ćwiczenia i t. p.);

4) sposób pozorowania pola walki;

5) inne zarządzenia, jak przydział różnego sprzętu, środków łączności i t. p.

Jeżeli umieszczamy w rozkazie określenie tematu i celu ćwiczenia, wówczas podaje się je zwykle na drugiem miejscu.

W rozkazie organizacyjnym nie należy zasadniczo podawać sposobu działania przeciwnika i organizacji je-

go oddziałów, lecz trzeba się ograniczyć tylko do wskazówek, jak należy go oceniać, gdy jest tylko pozorowany.

Te szczegóły podaje się w odrębnym rozkazie organizacyjnym, który zawiera podobne punkty, jak rozkaz organizacyjny, o którym już była mowa.

Stosownie do tematu, celu ćwiczenia i terenu kierownik ćwiczenia wypracowuje założenie do ćwiczeń, które obejmuje

1) położenie ogólne, w którem zasadniczo nie należy sięgać wyżej niż o dwa szczeble dowodzenia,

2) położenie szczegółowe danego oddziału z określeniem sąsiadów, broni wspierających i położenia na bezpośrednich tyłach (łącznie z położeniem przeciwnika i wiadomościami o nich) oraz

3) rozkaz, na podstawie którego ma się odbyć dane ćwiczenie.

Punkty 1) i 2) nie wymagają bliższego wyjaśnienia. Co do punktu 3) to trzeba starać się, aby bezpośrednią podstawą działania dla danego dowódcy był całkowity rozkaz, czy całkowite rozkazy bojowe, jakieby w danem położeniu wydał bezpośrednio przełożony, jeśli, oczywiście, nie zachodzi wypadek, że dany dowódca ma powziąć decyzję samodzielną, bez rozkazu, czy wkraczania swego bezpośredniego przełożonego. Całkowity rozkaz jest potrzebny dlatego, że to:

a) zbliża do rzeczywistości wojennej,

b) nie pozostawia żadnych punktów niejasnych i nieokreślonych,

c) wymaga ze strony kierownika ćwiczenia pełnego przygotowania się i przemyślenia wszystkich szczegółów,

d) jest dla samego kierownika dobrem ćwiczeniem w redagowaniu rozkazów bojowych.

Zastępowanie rozkazów tych krótkiemi decyzjami bezpośrednich przełożonych uważam za mało celowe.

Mniej więcej podobnie, ale technicznie osobno zredagowane podaje się założenie dla strony przeciwnej. Jeżeli działanie strony przeciwnej ma być w całości lub częściowo kierowane przez kierownika, wówczas trzeba jeszcze podać sposób wykonania zadania w tych punktach, w których działanie to ma być specjalnie nastawione. Gdy działanie ma być tylko pozorowane, wówczas założenie dla strony przeciwnej może się ograniczyć do wskazania technicznych sposobów wykonania tego pozorowania, choć zawsze przemyślenie działania przez wykonawcę tak, jakgdyby dowodził rzeczywiście jest połączone dla niego z wielką korzyścią. (Zastąpić może aplikacyjne ćwiczenie i tem samem rozszerza możliwości szkolenia).

Jak nie należy w jednym rozkazie organizacyjnym podawać danych, odnoszących się do obydwu stron, tak, oczywiście, nie można podawać też wykonawcom założeń dla obydwu stron; nie należy wreszcie łączyć i mieszać szczegółów organizacyjnych z danemi, dotyczącemi położenia taktycznego.

Rozjemcom trzeba podać zarówno z rozkazów organizacyjnych jak i założeń obydwu stron te wszystkie szczegóły, które im są potrzebne. Często trzeba im poprostu przydzielić rozdzielnikiem rozkazy organizacyjne i założenia z tem, że będzie się żądało od nich pełnej dyskrecji w stosunku do wykonawców. Dalej, dla rozjemców trzeba wydać zwykle osobną instrukcję, której szczegóły wiążą się z celami ćwiczenia; instrukcja ta określa ponadto, jak reagować na błędy przewodnika, jakie zadawać mu straty, jak—jednem słowem — pilnować życiowości ćwiczenia i właściwego tempa. Ewentualnie kierownik ćwiczenia pewne szczegóły omawia z rozjemcami w terenie.

Oto — mniej więcej — ważniejsze punkty, dotyczące przygotowania ćwiczenia z oddziałami i mające na celu uczynić każde ćwiczenie z oddziałami dobrym i właściwym czynnikiem szkolenia taktycznego dowódców.

Przeprowadzenie ćwiczenia.

Jeżeli chodzi o decyzje i rozkazy dowódców, to — choćby były złe i niewłaściwe—nie należy ich zmieniać i poprawiać przed rozpoczęciem ćwiczenia, chyba że zmieniają zasadniczo charakter ćwiczenia i nie odpowiadają tematom ćwiczenia i celom, które sobie postawił kierownik. Lepiej błędy w decyzjach i rozkazach wykazać na samym przebiegu ćwiczenia i w omówieniu, zestawiając uzasadnienie decyzyj ze strony wykonawców z wnioskami, płynącemi z przebiegu ćwiczenia.

W przeprowadzeniu często ćwiczenie będziemy dzielili na fazy lub też — odwrotnie — kilka ćwiczeń (szczególniej na wyższych szczeblach, jak bataljon, pułk) będziemy łączyli w serje, oparte na jednem wspólnem założeniu i na pewnej ciągłości przebiegu.

Dzielenie na fazy zapobiega wymknięciu się z ręki kierownictwa danem ćwiczeniem i pozwala na celowe ustalenie położenia w każdej części ćwiczenia.

Zestawienie ćwiczeń w serje pozwala na przedstawienie wykonawcom form taktycznych w naturalnym, kolejnym ich przebiegu, kierownikowi natomiast daje dużą oszczędność czasu w przygotowaniu.

Omówienie.

Omówienie powinno się zasadniczo odbywać zaraz po zakończeniu ćwiczenia.

W omówieniu biorą udział:

Kierownik ćwiczenia wraz z rozjemcami i swym sztabem;

dowódcy oddziałów ćwiczących i pozorowanych zasadniczo tylko dwu szczebli: dowódca oddziału i jego bezpośredni podkomendni;

ewentualnie niżsi dowódcy, którzy w danem ćwiczeniu mieli jakieś samodzielne zadanie do wykonania lub których działanie miało szczególne znaczenie, a kierownik ćwiczenia chce to działanie podkreślić.

Zbieranie na omówienie wielkich ilości dowódców wszystkich szczebli uważam za niecelowe, gdyż zwykle dowódcy ci nie orjentują się dostatecznie w omówieniu, a poza tem omawianie braków, stwierdzonych przez kierownika u ich starszych dowódców, może podrywać autorytet ostatnich.

Omówienie z dowódcami niższych szczebli oraz z szeregowymi, biorącymi udział w ćwiczeniu, jeżeli ćwiczenie nasunęło ważne dla nich nauki, powinno się odbyć oddzielnie.

Jaki przebieg powinno mieć omówienie?

Zaczyna się od krótkiego przedstawienia przez dowódców oddziałów ćwiczących założenia.

Potem następuje podanie przez dowódców stron zasadniczych decyzyj wstępnych z uzasadnieniem, jeżeli ćwiczenie nie było poprzedzone analizą wstępną.

Uzasadnienie to powinno być z jednej strony krótką oceną położenia, z drugiej powinno zawierać motywy, zaczerpnięte z ogólnych zasad taktycznych, na których dany dowódca oparł swój wybór między rozmaitemi możliwościami działania, a więc swoją decyzję.

Dalej następuje podanie przebiegu działania, oraz kolejnych decyzyj i rozkazów, wydanych w toku wykonania, z krótką motywacją. Rozjemcy podają następnie swoje uwagi.

To samo, ale w mniejszym zakresie podają dowódcy drugiego zkolei szczebla dowodzenia odnośnie swoich decyzyj, meldunków i t. p.

Następnie swoje uwagi końcowe podaje kierownik ćwiczenia. Uwagi te zasadniczo łączą się z celami danego ćwiczenia oraz omawiają formy taktyczne, celowość ich zastosowania i sposoby przeprowadzenia. Poza tem przy każdem ćwiczeniu z oddziałami należy poświęcić kilka uwag zachowaniu się bojowem oddziałów i szeregowych. Uwagi te, jak również spostrzeżenia osobnych rozjemców dla zachowania się bojowego oddziałów stają się przedmiotem szczególnych omówień, o których wyżej wspomniałem.

Swoje uwagi odnośnie błędów i wartości, wykazanych przez poszczególnych dowódców, wypowiada kierownik ćwiczenia w ten sposób, aby było zrozumiałe, do kogo się odnoszą. Gdyby uwagi te podrywały zbytnio autorytet danego dowódcy, wówczas kierownik ćwiczenia, określając ogólnie błąd popełniony, na osobności jeszcze omawia go z odnośnym oficerem.

Omówienie nie powinno trwać zbyt długo, gdyż długie nuży zbytnio uczestników i nie daje potrzebnych korzyści.

Jeżeli przebieg ćwiczenia jest zupełnie jasny i motywacja powziętych decyzyj nie jest konieczna a jednocześnie przemęczenie uczestników ćwiczeniem jest duże, wówczas omówienie może się ograniczyć do uwag samego kierownika ćwiczenia.

Wykorzystanie ćwiczenia.

Każde ćwiczenie z oddziałami powinno być należycie wykorzystane.

Kierownik ćwiczenia powinien odpowiednio zanoto-

wać sobie uwagi o wartościach, postępach, brakach i usterkach, które wykazali poszczególni dowódcy w czasie ćwiczenia, następnie — uwagi o zachowaniu się oddziałów, wreszcie—spostrzeżenia o organizacji ćwiczenia.

Na wyższych szczeblach omówienie ćwiczenia lub serji ćwiczeń powinno nastąpić także w formie pisemnej.

Współdziałanie rozmaitych rodzajów broni.

Obecnie współdziałanie rozmaitych rodzajów broni, a co za tem idzie współpraca ich przedstawicieli odbywa się już na niższych szczeblach dowodzenia: zawsze na szczeblu pułku i bataljonu, a często na szczeblu kompanji. Dotyczy to przedewszystkiem artylerji a także broni pancernej oraz lotnictwa.

Jest rzeczą wielce pożądaną, aby w ćwiczeniach z oddziałami współpracowały te wszystkie bronie, któreby wspierały działanie piechoty, a przynajmniej ich przedstawiciele. Taka współpraca, bądź udział przedstawicieli innych broni stwarza lepsze i bardziej zbliżone do rzeczywistości pola walki warunki taktycznego szkolenia dowódców. Najłatwiej to urzeczywistnić w czasie koncentracji, ale i kiedy indziej, zwłaszcza w ćwiczeniach garnizonowych i międzygarnizonowych w większości oddziałów udział ten jest możliwy i wskazany. Na innych ćwiczeniach można jako przedstawicieli innych broni używać oficerów, którzy rozumieją działanie tych broni już to z tytułu spełnianych funkcyj (dowódcy plutonów artylerji), już to dzięki umiejętnościom, zdobytym na kursach, czy w inny sposób.

ROZDZIAŁ XII.

KONCENTRACJA DYWIZJI PIECHOTY.

1. Ogólne warunki koncentracji.

Okresem czasu, przeznaczonym specjalnie na szkolenie taktyczne dowódców na wyższych szczeblach, a więc dowódców bataljonów, dywizjonów, grup, pułków, oddziałów wydzielonych i t. p. przez ćwiczenia z oddziałami, jest okres czasu, zwany koncentracją letnią wielkich jednostek.

Przez koncentrację dywizji piechoty (brygad kawalerji) rozumiemy ten okres wyszkolenia, w którym całe wielkie jednostki, zebrane na ograniczonym terenie poza garnizonami pokojowemi, odbywają ćwiczenia bojowe w większym zakresie (od kompanji, baterji, szwadronu do pułku i dywizji włącznie). Okres ten trwa zazwyczaj od 4—6 tygodni, przypada na miesiące sierpień i wrzesień. Koncentracja odbywa się albo w obozach, umyślnie w tym celu urządzonych, albo też poza wszelkiemi urządzeniami wojskowemi w miejscowościach i na terenach wybranych dowolnie i zajmowanych na zasadzie kwaterunku.

Mając doświadczenie tylko w koncentracjach tego ostatniego rodzaju, w niniejszym rozdziale będę omawiał

tylko tę metodę prowadzenia koncentracji, nie rozpatrując zupełnie warunków pracy w obozach.

Rozpatrywania poniższe nie dotyczą wszelkiego rodzaju ćwiczeń międzydywizyjnych, przekraczających ramy dywizji piechoty.

Warunki tego okresu wyszkolenia jednostek, które się odbywa w czasie t. zw. koncentracji letniej dywizji, są różne od pracy w garnizonie pod wielu względami.

Te odmienne warunki są następujące:

1) teren naogół nieznany, jeżeli jednostka w daną okolicę przychodzi po raz pierwszy. Tymczasem teren wokoło garnizonu — nie mówiąc nawet o placach ćwiczeń, na których przeważnie się odbywa wyszkolenie w ciągu całego roku pobytu w garnizonie — jest naogół znany wszystkim oficerom i oddziałom;

2) teren urozmaicony, zależny w przeważnej mierze od woli dowódcy dywizji, a więc nadający się do tych celów wyszkolenia, jakie sobie dowódca dywizji postawi;

3) warunki życia oddziałów mniej uregulowane, mniej schematycznie ujęte niż w garnizonie, gdzie zarówno pod względem zaopatrzenia, jak i wyszkolenia wszystko jest uregulowane i ujednostajnione.

Poza tem całe oddziały, jak i poszczególne osoby wojskowe są oderwane od tego środowiska garnizonowego, które ich uwagę rozprasza w znacznej mierze na sprawy inne, jak rodzina, życie towarzyskie i t. p. Dotyczy to przedewszystkiem kadry zawodowej. Życie garnizonowe sprzyja rozwojowi rutynizacji i schematów. W czasie koncentracji wszyscy są niejako stale do dyspozycji dowódców;

4) oddziały dywizji a także i innych rodzajów broni są zebrane razem na ograniczonej przestrzeni; dowódcy są stale razem z oddziałami; rozmaite rodzaje broni są połączone i znajdują się obok siebie;

5) wyszkolenie indywidualne, podstawowe zespo-

łów i małych oddziałów piechoty, jak i artylerji jest właściwie zakończone;

6) szeregi się powiększają przez przybycie oficerów i szeregowych rezerwy, co pozwala na powiększenie stanów i organizowanie większych oddziałów ćwiczących;

7) wreszcie warunki życia wogóle są bardziej zbliżone do polowych;

8) warunki zakwaterowania pozwalają poza tem na zetknięcie się żołnierza i oficera z inną ludnością i innem społeczeństwem niż w garnizonie.

To są warunki ogólne, których umiejętne wykorzystanie i zastosowanie do celów szkolenia dowódców dać może wiele korzyści.

Jednym z błędów, wynikających z nieumiejętnego wykorzystania tych warunków, jest dążność do upodobnienia warunków koncentracji do życia w garnizonie, do stworzenia podobnych warunków szkolenia, do całkowitego zgóry uregulowania życia i toku wyszkolenia na wzór życia garnizonu.

Drugą dążnością szkodliwą, jest dążność do usadowienia się jednostek dywizji na miejscu ograniczonem i niechęć do wykonywania ruchów wszelkiego rodzaju. Jest to także niewyzyskanie rozmaitości terenu.

Mojem zdaniem, najlepszem wyzyskaniem warunków terenowych będzie możliwie częsta zmiana miejsc postoju w ciągu jednej koncentracji. Daje to z jednej strony rozmaitość terenu, z drugiej strony możność szkolenia poszczególnych dowódców i oddziałów w radzeniu sobie w trudnych warunkach, nie zawsze bowiem istnieją dogodne warunki do takiej ciągłej zmiany miejsc postoju (brak środków przewozowych, trudność w zaopatrywaniu i t. p.). Pod tym względem dowódca dywizji będzie musiał przezwyciężać u podkomendnych dowódców pewną skłonność do umiejscowienia się. Będą oni podawali jako powód brak środków przewozowych, nie-

możność przygotowania na czas tematów do ćwiczeń i t. p. Wszystkiemu temu będzie musiał dowódca dywizji się oprzeć, bo celem właśnie, jak powiedziałem, jest wyszkolenie dowódców w radzeniu sobie w różnych warunkach niezupełnie uporządkowanych.

Dla tego celu można ostatniemu okresowi lub nawet całej kocentracji nadać charakter ciągłego ruchu w rozwoju jednego założenia ogólnego. Oczywiście, w tym wypadku organizacja oddziałów musi być już odpowiednio przepracowana.

2. O celach koncentracji.

Głównym celem koncentracji letniej jest: doskonalenie lub szkolenie taktyczne dowódców na szczeblach od dowódców plutonów do dowódców piechoty dywizyjnej włącznie przy pomocy ćwiczeń bojowych z oddziałami.

Określenie celu koncentracji jako szkolenie wojsk różnych rodzajów broni, a w szczególności piechoty, kawalerji, artylerji, łączności, lotnictwa, broni pancernej i t. p. we współdziałaniu na polu walki, jest w gruncie rzeczy innem wyrażeniem na doskonalenie taktyczne dowódców w dowodzeniu.

Skoro celem głównym koncentracji jest szkolenie taktyczne dowódców przy pomocy ćwiczeń z oddziałami, to zadaniem dowódców wszyskich szczebli, którym przypada w udziale rola kierownicza na koncentracji, będzie wyspccjalizować te cele, a to:

1) włączając okres koncentracji do ogólnego toku wyszkolenia i planu szkolenia dowódców i oddziałów,

2) wykorzystując przytem szczególne warunki, w jakich się praca odbywa, a które wymieniliśmy wyżej.

Ponieważ koncentracja jest serją ćwiczeń bojowych z oddziałami, przeto nadaje się przedewszystkiem do szkolenia w:

a) powzięciu decyzji,

b) w dobrem rozkazodawstwie, c) konsekwentnem wykonaniu i umiętności dostosowania się do zmienionego położenia.

Mniej natomiast nadaje się koncentracja do szkolenia w tej części pracy dowodzenia, którą nazwaliśmy analizą taktyczną.

Czy znaczy to, że tej części pracy dowódczej, którą nazwaliśmy oceną położenia nie trzeba uwzględniać w czasie koncentracji? Nie, ale uwzględniamy ją w inny sposób niż w ćwiczeniach aplikacyjnych. Gdy tam wszelka praca zaczynała się od analizy taktycznej, to tutaj przyjmujemy, że dowódcy wydoskonalili się już przez pracę zimową w tej dziedzinie, a teraz przy ćwiczeniach z oddziałami dokonywają jej już niejako automatycznie przed powzięciem decyzji. Rozpatrujemy tę pracę dopiero po zakończeniu ćwiczenia, w omówieniu, gdzie ta analiza taktyczna jest uwzględniona w motywowaniu decyzyj powziętych. Jeden czynnik musi być zawsze uwzględniony szczególnie, t. j. teren, gdyż tu właśnie możemy wskazać rozmaity wpływ terenu na działania bojowe, mając do dyspozycji teren bardzo różnorodny, a w każdym razie odmienny od terenu wpobliżu garnizonów.

Tak samo uwzględnia się zagadnienia dotyczące decyzji powziętych. Przy ćwiczeniach aplikacyjnych kształtujemy decyzję w drodze rozumowania, starając się prześwietlić wyniki analizy taktycznej przez zastosowanie zasad taktycznych. Tutaj znowu przyjmujemy, że to rorozumowanie już odbywa się podświadomie jako przynajmniej częściowo zautomatyzowane, a natomiast możemy szkolić szybkość i sprawność w powzięciu decyzji.

Decyzję natomiast należy analizować pod kątem widzenia zasad taktycznych w czasie omówienia. Tak będzie, oczywiście, wtedy, gdy ćwiczenia aplikacyjne, poprzednio przeprowadzone, spełniły już swoje zadanie, to jest wydoskonaliły dowódców w analizie taktycznej i pobieraniu decyzji. Jeżeli pod tym względem istnieją znaczne braki, wówczas na ćwiczeniach w czasie koncentracji będziemy przeprowadzali tylko niektóre z tych części pracy myślowej dowódcy, uwzględniając przytem rzeczy istotne dla danego położenia (np. analiza terenu, jeśli chodzi o obronę stałą, analiza położenia nieprzyjaciela broniącego się i t. p.). Na pełne ich uwzględnienie szkoda czasu, gdy oddziały czekają bezczynnie.

Jeżeli chodzi o rozkazodawstwo, to cwiczenia aplikacyjne powinny wyrobić szybkość i sprawność w redagowaniu rozkazów, natomiast ćwiczenia z oddziałami powinny uczyć dobrego rozkazodawstwa w warunkach bojowych według zasad, postawionych w poprzednich rozdziałach tej pracy.

Wobec tego trzeba stawiać często dowódców przed koniecznością szybkiej decyzji oraz szybkiej i dokładnej pracy nad wydaniem rozkazu. Aby cel ten urzeczywistnić, trzeba dać im możliwie wszystkie warunki, o których mówiliśmy w poprzednim rozdziale.

Wreszcie, najlepiej w czasie koncentracji można przeprowadzić punkt czwarty doskonalenia dowódców, t. j. szkolenie w konsekwentnem wykonywaniu raz powziętej decyzji, bądź w umiejętnem dostosowaniu się do zmieniających się położeń bojowych.

Ale nie tylko wyszkolenie oficerów w dowodzeniu taktycznem ma być przedmiotem pracy i celem w okresie koncentracji.

Celem jest tu także dowodzenie w szerszem znaczeniu, polegające na prowadzeniu swoich oddziałów, na dbaniu o nie, wyrabianiu w nich zwartości zarówno

w ćwiczeniach taktycznych, jak i w życiu codziennem.

Obok wyszczególnionych celów wyszkoleniowych, koncentracja przedstawia dobre warunki do urzeczywistnienia celów wychowawczych w stosunku do dowódców wszelkich stopni. Okres ten nadaje się do wyrabiania karności, rozbudzania umiejętności szybkiej i dokładnej pracy, do porządku, do radzenia sobie i dbania o oddziały w warunkach zbliżonych do polowych.

Wychowanie dowódców w karności obejmie dwa działy.

Jeden to doskonalenie w karności intelektualnej, polegającej na trzymaniu się ścisłem rozkazu i zadania taktycznego, otrzymanego przez danego dowódcę od przełożonego.

Drugi to doskonalenie w słuchaniu i skrupulatnem spełnianiu rozkazów, mimo nieraz trudnych warunków pracy.

Te warunki są trudniejsze przez to, że porządek całorocznej pracy, rygor koszarowy, ustaje, często zmienia się kwatery i t. p.; z drugiej jednak strony są łatwiejsze, gdyż dowódca jest cały czas ze swym oddziałem, więc może mieć bardziej ciągły nad nim nadzór. Ten cel jest jest niemniej ważny, jak pierwszy, t. j. wyszkoleniowy.

Ale nawet najtrudniejsze warunki koncentracji nie dają obrazu rzeczywistej walki, życia na wojnie. Jeden tylko czynnik, utrudniajacy tę pracę dowódcy, może urzeczywistnić. Jest nim zmęczenie fizyczne i umysłowe. Prowadzenie więc ćwiczeń w ten sposób, aby wprowadzić w grę czynnik zmęczenia i wówczas zmuszać do pracy dowódców — z jednej strony daje możność zbliżenia się pod tym względem do warunków pracy w polu, z drugiej strony daje przełożonemu mo-

żność zdania sobie sprawy, który z dowódców tej pracy podoła, który zaś nie.

Poza tem pedagogiczne znaczenie szkolenia w pracy w zmęczeniu jest dwojakie:

Z jednej strony uczą one karności intelektualnej. Wszyscy wiedzą dobrze, jak jest łatwo w zmęczeniu zejść z drogi karności wojskowej, z posłuszeństwa rozkazowi. Otóż praca nad dobrem wykonywaniem rozkazów mimo zmęczenia jest pogłębianiem karności. A u nas pod tym względem dużo jest jeszcze do zrobienia, przeto, mojem zdaniem, długo jeszcze każda koncentracja musi być poświęcona trosce o pogłębienie karności poszczególnych dowódców, a co zatem idzie i oddziałów.

Drugi punkt ważny, odnoszący się do celowego wprowadzenia czynnika zmęczenia, to szkolenie w należytej organizacji pracy w zmęczeniu. Ślęczenie cały czas nad danym rozkazem, czy innym dokumentem, nieoszczędne szafowanie wysiłkiem fizycznym i myślowym, swoim oraz swoich podkomendnych i pomocników stwarza ten wynik, że wysyłane rozkazy, są bardzo mizerne, wychodzą z opóźnieniem, a wszyscy są zmęczeni.

Otóż jednym z celów koncentracji powinno być doskonalenie w takiem organizowaniu pracy w zmęczeniu, aby zawsze mieć pewną rezerwę sił, tak potrzebną w każdem działaniu. Tutaj trzeba celowo stosować odpoczynki rzeczywiste i skupienia do pracy oraz rozdział odpoczynków i pracy na dowódcę i personel pomocniczy tak, aby ciągle następowało odnowienie sił.

Ta umiejętność w organizowaniu wysiłków własnych i swych pomocników przy pracy w zmęczeniu jest jedną z rzeczy najtrudniejszych, a tak niezmiernie potrzebnych na wojnie.

Szkolenia w pracy w zmęczeniu nie należy utożsamiać,—jak się to wulgarnie nazywa, z „dawaniem szkoły“, gdyż to „dawanie szkoły“ nie powinno być nigdy celem dla siebie, lecz właśnie tylko środkiem do nauczania dobrej organizacji pracy i karności przy fizycznem i umysłowem zmęczeniu.

Cele wyszkolenia dla oddziałów.

Inspektor armji generał dywizji Sosnkowski określa jako jeden z celów koncentracji a zarazem jako wyraźne i główne wskazanie metody pracy na koncentracji, zarówno dla dowódców jak i oddziałów, konieczność „przynajmniej raz na rok strząśnięcia z siebie pyłu garnizonów i przejęcia się duchem i nastrojem wojny“.

Co ma dać oddziałom ten nastrój wojny?

Nietylko same ćwiczenia bojowe. Jeżeli w przyszłości wojna będzie prowadzona pod kątem widzenia rozszerzenia zakresu terenu operacyjnego, rzeczywiście zagrożonego czy to ze względu na dalekonośność dział, czy też ze względu na działania lotnictwa nieprzyjacielskiego, to trzeba będzie zmusić oddziały do wyciągnięcia z tego wniosków co do zachowania się także w czasie postoju i marszów, przynajmniej w ograniczonych okresach czasu, w których wszystkie oddziały, a także poszczególni oficerowie i szeregowi powinni się zachowywać, tak jakby byli w terenie operacyjnym. A więc trzeba urządzić stałe pogotowie przeciwlotnicze, przeciwpożarowe, przewidzieć alarmy zwykłe, instrukcje przeciwpożarowe i t. p.; sprawdzać, czy te wszystkie instrukcje istnieją i czy w nakazanych okresach są stosowane; sprawdzać przez alarmy, przez przelatywanie lotnika nad obszarem zakwaterowania i t. p.

Innemi słowami, cele koncentracji dla dowódców

jak i dla oddziałów można określić jako doskonalenie współdziałania różnych broni. Jest to rzeczywiście okres najdogodniejszy pod tym względem. Oddziały zebrane razem i przemieszane często na kwaterach, ukończyły już swoje pierwiastkowe wyszkolenie i mają najelementarniejsze wiadomości o innych broniach i o współdziałaniu. Ćwiczenia na wyższych szczeblach umożliwiają zetknięcie się oddziałów na ćwiczeniach i zrozumienie ról innych broni we wspólnem działaniu na polu walki.

Bardzo ważnym działem szkolenia żołnierza, dowódców i całych oddziałów we współdziałaniu broni są ćwiczenia połączone z ostrem strzelaniem piechoty i artylerji przy współudziale lotnictwa, ewentualnie broni pancernej i t. p.

Te strzelania dają młodemu żołnierzowi najlepszy przedsmak bitwy, gdyż słyszy on i widzi pociski armatnie w rzeczywistem działaniu, które wówczas może po raz pierwszy ogląda, a niejednokrotnie słyszy obok siebie świst odłamków granatów lub lotek szrapnelowych, słyszy świst przelatujących ponad nim pocisków ciężkich karabinów maszynowych, strzelających ogniem przenośnym i t. p. Takie ostre strzelanie piechoty z artylerją jest, można powiedzieć, świętem współdziałania broni. I pod tym względem nasze wojsko zrobiło już znaczne postępy, gdyż w innych wojskach przeważnie tego rodzaju strzelanie jest zabronione, przynajmniej w takich warunkach, w jakich się u nas odbywa. Możemy coraz większe korzyści z tych ćwiczeń wyciągać w miarę postępu wyszkolenia strzeleckiego u oficerów artylerji i w miarę polepszenia się amunicji i jakości dział. Wobec ważności tych ćwiczeń należy dążyć, żeby w ćwiczeniach połączonych ze strzelaniem wzięli udział wszyscy szeregowcy.

A cele, jakie instrukcja stawia tego rodzaju strzelaniom, są jasne. Celem tych strzelań jest po pierwsze

oswojenie piechoty i kawalerji w posuwaniu się za ogniem własnej artylerji, powtóre przyzwyczajenie dowódców artylerji do naginania ognia artylerji stosownie do potrzeb i żądań wspieranej przez nie jednostki.

Z tego wynika, że jedynie pokaz ognia artylerji mija się z istotnym celem tych ćwiczeń. Całokształt strzelania i manewr broni połączonych powinien w zupełności odpowiadać warunkom bojowym; sytuacje nienaturalnie narzucone, rzekomo ze względów bezpieczeństwa (artyleryjski ogień z flanki własnej piechoty) nie powinny tu mieć miejsca. Jak artylerzysta, ufny w swą wiedzę, doświadczenie i wartość jednostki, którą dowodzi nie powinien się zawahać w przeprowadzeniu ognia jaknajbliżej wspieranej piechoty (kawalerji), tak też i piechota (kawalerja) nie powinna pozostawać wtyle i śmiało postępować tuż za ostatniemi pociskami wspierającej artylerji.

Tylko takie postawienie tych strzelań konsoliduje bronie z artylerją i przyczynia się do wzajemnego zrozumienia i zaufania, ponadto przyczynia się do pogłębiania doświadczeń z dziedziny współdziałania broni.

Ale cel ten osiągnąć można tylko wówczas, gdy artylerzyści są dobrze przygotowani do tego „święta współdziałania broni“, jednak nie przez uprzednie opracowanie konkretnego strzelania bez piechoty, lecz przez strzelanie uprzednie na poligonie, w czasie zaś samego ćwiczenia przez dokładne zorganizowanie i zapewnienie sprawnego działania łączności z bronią wspieraną. Nic też dziwnego, że dowódcy artylerji do tych strzelań wyznaczać powinni pewnych i dobrych dowódców dywizjonów i bateryj, bo pewność siebie dowódcy dywizjonu i dowódców bateryj stanowią z jednej strony gwarancję bezpieczeństwa dla piechoty (kawalerji), z drugiej strony powinny przyczynić się do wzbudzenia zupełnego zaufania u wspieranej przez artylerję broni.

Miałem przykład u siebie, jak niepewność w strzelaniu jednego z dowódców baterji i zagrożenie bezpieczeństwa własnych oddziałów piechoty poderwało w tym oddziale zaufanie do ognia własnej artylerji do tego stopnia, że na drugiem strzelaniu, odbytem w kilka dni później, oddział ten tylko bardzo ostrożnie postępował za ogniem artylerji tak, że nie dawał żołnierzom obrazu możności wykorzystania skutków tego ognia. Należy dążyć z czasem do tego, aby każdy dowódca dywizjonu i baterji mógł brać udział w takiem strzelaniu.

Zwykle amunicji jest mało na te ćwiczenia, ale zawsze jakieś 300 — 400 pocisków pozwoli już na zorganizowanie co najmniej 2 — 3 strzelań dywizjonowych lub bateryjnych z bataljonami czy pułkami piechoty.

Należy zawsze dążyć do tego, aby strzelania były prawdziwemi ćwiczeniami bojowemi, nie zaś przygotowanym zgóry teatrem. Trzeba przedewszystkiem żądać, żeby łączność między broniami aktycznie działała, a przebieg akcji i strzelania odbywał się na podstawie porozumienia poszczególnych dowódców rozmaitych rodzajów broni w warunkach polowych.

Ostre strzelania powinny być rozdzielone na cały czas koncentracji. Tak np. w okresie szkolenia kompanji i strzelań bojowych piechoty można urządzić strzelanie kompanji piechoty z plutonem artylerji piechoty, potem, w podokresie szkolenia bataljonu przy końcu tego podokresu, strzelanie bataljonu z baterją lub z dywizjonem artylerji i wreszcie, w podokresie szkolenia pułku, jedno strzelanie pułku z dywizjonem lub grupą, złożoną z dwu dywizjonów artylerji.

Cel wyszkolenia sztabu dywizji.

W tym okresie rola sztabu dywizji zbliża się do roli sztabu w polu. Sztab ten zazwyczaj jest wzmocniony przez oficerów, przychodzących na „stage“ z Wyższej Szkoły Wojennej, oraz przez przedstawicieli służb.

Szkolenie sztabu odbywa się w tym czasie pod następującemi względami:

1) sztab musi pracować nad opracowywaniem wytycznych wyszkolenia;

2) sztab opracowuje rozkazy organizacyjne oraz założenia do ćwiczeń, kierowanych przez dowódcę dywizji i dowódcę piechoty dywizyjnej;

3) sztab musi pomagać oddziałom w ich pracy codziennej i dbać o zaspokojenie wszelkiego rodzaju potrzeb;

4) wreszcie sztab sprawdza wykonanie rozkazów wydanych.

Pracę sztabu w tych czterech kierunkach trzeba zorganizować tak, aby sztab się doskonalił i powiększał swą sprawność.

3. Przygotowanie koncentracji.

Jeżeli koncentracja ma wydać owoce, musi być dobrze przygotowana.

Na czem będzie polegało przygotowanie do koncentracji na szczeblu dowódcy dywizji? Otóż to przygotowanie będzie polegało:

1) na przemyśleniu i określeniu sobie celów, podanych przez wyższe władze. Trzeba je sobie określić szczegółowo i dostosować do stanu wyszkolenia oraz warunków, w jakich koncentracja ma się odbyć.

Ponieważ tym celem ma być doskonalenie dowód-

ców, więc trzeba sobie przedewszystkiem zdać sprawę z tego, jak pod względem wyszkolenia przedstawiają się oficerowie, co umieją, czego im brak i jakie z tych braków trzeba i można usunąć w czasie koncentracji. Trzeba sobie w szczególności zdać sprawę z wyników pod tym względem pracy w zimie i z wiosną. Oczywiście, część tej pracy muszą wykonać też dowódcy niżsi, ale dowódca dywizji jest obowiązany im to wskazać i przekonać się, czy wykonali. Mówię tutaj jednak o tem tylko z punktu widzenia bezpośredniego przygotowania, gdyż przygotowanie na większą skalę rozpoczyna się już w okresie zimowym, kiedy sporządza się program pracy także pod kątem widzenia tego, co się zamierza robić na koncentracji.

Ze zdania sobie sprawy z tych braków korpusu oficerskiego płynie określenie celów, jakie się zamierza osiągnąć. Trzeba sobie zdać sprawę także z tego, że koncentracja ma stworzyć warunki faktycznego dowodzenia jeżeli nie w walce, to przynajmniej w warunkach dobrze ją naśladujących, a przedewszystkiem w polu.

2) Przygotowanie będzie polegało, dalej, na właściwem przygotowaniu i dostosowaniu środków, jakiemi się rozporządza, do celów, jakie się sobie stawia. Otóż w tym względzie następujące rzeczy są do zrobienia:

a) trzeba wybrać teren; ta sprawa nie jest bardzo prosta, gdyż nie zawsze dowódca dywizji ma prawo wyboru. Teren musi odpowiadać pewnym określonym warunkom.

Nie może być zbyt ciasny, a to nietylko ze względu na większą łatwość zakwaterowania oddziałów, lecz także, aby oddziały mogły korzystać z jak największej rozmaitości i zmian.

Pozatem wybrany teren musi dawać możność wykonania strzelań bojowych i strzelań artylerji z piechotą.

Ta sprawa często będzie przedstawiała duże trudności, szczególniej w okolicach gęsto zaludnionych lub takich, gdzie miejscowości są rozproszone szeroko w terenie;

b) w związku z wybranym terenem i ustalonemi celami koncentracji należy stworzyć sobie ogólne założenie lub założenia, które mogą być podstawą do wszystkich ćwiczeń oddziałów od bataljonu do dywizji włącznie. Posiadanie kilku takich ogólnych założeń jest bardzo wielkiem ułatwieniem w pracy kierowników ćwiczeń. Sam zrobiłem doświadczenia pod tym względem w czasie kilkakrotnych koncentracji dywizji, nie zawsze jednak będzie to możliwe.

Dalej trzeba wybrać tematy do ćwiczeń już to zależnie od zagadnień, które się zamierza studjować, już to od celów, jakie się postawiło;

c) trzeba poczynić przygotowania natury organizacyjnej. Pod tym względem trzeba się zastanowić nad tem, czy utrzymać skład organizacyjny, czy tworzyć składy doraźne. Otóż ta sprawa zależy od szczebla ćwiczeń. Mojem zdaniem, najlepiej tutaj posługiwać się następującą metodą.

Podstawowe jednostki, a więc drużyny i plutony piechoty utrzymywać stale niezmienne; w artylerji będą to działony lub plutony. Skład rozumie się razem z dowódcą. Ten system odciąża tych, którzy najwięcej taktycznie pracują w czasie koncentracji, t. j. dowódców kompanij, którzy w pierwszym okresie występują już to jako kierownicy ćwiczeń, już też jako dowódcy kompanij. Nie znaczy to, że dla celów szkolenia dowódców plutonów czy nawet drużyn nie powierzy się innym dowództwa na dane ćwiczenie, gdy np. będzie dużo podchorążych. Ale stale odpowiedzialni za porządek i karność mają być stali dowódcy drużyn i plutonów.

Dla celów ćwiczeń oddziałów większych niż kompanja można dawać albo kompanję organiczną, co jest

możliwe, jeśli to będą kompanje rekruckie, lub też już trzeba łączyć po dwie kompanje dla wystawienia kompanji o stanie wojennym. Ostatni sposób będzie z zasady stosowany przy większych ćwiczeniach, ale i w tych wypadkach trzeba się zawsze oprzeć na ośrodku wybranym z jednego oddziału organicznego.

Do przygotowań natury organizacyjnej będzie należało zdanie sobie sprawy z zaopatrzenia oddziałów w materjał wszelkiego rodzaju, jak umundurowanie, oporządzenie. zaopatrzenie w żywność, środki przewozowe, ryczałty, sprzęt kwaterunkowy (namioty), a więc materjał codziennego użytku, jak i materjał wyszkoleniowy, służący do ćwiczeń, a więc amunicję ostrą i ślepą, artyleryjską, granaty ręczne, rakiety i t. p., materjał łączności, saperski i t. p. Pod tym względem przygotowania muszą być poczynione dość wcześnie, gdyż od tych wszystkich rzeczy zależy bardzo udanie się samej koncentracji.

Niedość wczesne rzewidywania i rozdział niedość celowy może doprowadzić do tego, że właśnie dla ćwiczeń, w których użycie pewnego środka jest nieodzowne, nie będzie go w dostatecznej ilości. Nieraz trzeba będzie zrobić odpowiednie zapotrzebowanie do D. O. K. Dobrze jest gospodarkę materjałem wyszkolenia na czas koncentracji scentralizować w rękach dowódcy dywizji, aby się uchronić od braku tych środków, szczególniej w ostatnim okresie, gdy kierownikami ćwiczeń są dowódca dywizji lub dowódca piechoty dywizyjnej;

d) wreszcie składnikiem przygotowania będzie dość wczesne zaznajomienie podkomendnych dowódców z celami i warunkami ogólnemi oraz omówienie koniecznych przygotowań w dziedzinie wyszkolenia, spraw organizacyjnych i zaopatrzenia.

Te sprawy, jak i cele ogólne najlepiej jest omówić na umyślnie w tym celu zwołanej odprawie.

Bliższe przygotowanie dowódców obejmie czasem

także zaznajomienie ich z terenem przyszłej koncentracji, co jest tem bardziej wskazane, że oni (dowódcy pułków) będą bezpośrednimi kierownikami tego okresu szkolenia przez dłuższy czas.

Zaznajomienia się z terenem można dokonać w dwojaki sposób: albo przez przeprowadzenie pewnego ćwiczenia terenowego z oficerami sztabowymi, ćwiczenia wiosennego, związanego już ewentualnie z założeniem, które będzie służyło za podstawę dla całej koncentracji. W czasie tego objazdu dobrze będzie podać już do wiadomości dowódców pułków obszary. w których będą ich oddziały zakwaterowane, zwiedzić obszar ewentualnej strzelnicy bojowej i miejsca wspólnego strzelania ostrego artylerji z piechotą. Wywiad terenu będzie miał, oczywiście, na celu przedewszystkiem zdanie sobie sprawy z możliwości szkolenia, a także i zakwaterowania.

Przygotowanie planu personalnego.

Osobnym działem przygotowań będzie plan personalny. Ten plan sporządza się zarówno na szczeblu pułku, jak i na szczeblu dywizji. Trzeba ustalić, kto i ile razy ma dowodzić, kto i kiedy ma występować w charakterze kierownika ćwiczeń, kto i kiedy w charakterze rozjemcy i t. p. Rozdział tych funkcyj będzie, oczywiście, zależny od oceny pod tym względem poszczególnych oficerów.

Wszystkim trzeba dać możność jak najczęstszego dowodzenia oddziałem, odpowiadającym ich stopniom; słabszym częściej niż bardziej zaawansowanym.

Na kierowników i rozjemców wyznaczać bardziej doświadczonych dowódców. Dowodzenie oddziałem, odpowiadającym wyższemu stopniowi, da się przeprowadzić tylko ograniczoną ilość razy.

Plany personalne szczegółowe robi się już w czasie samej koncentracji, przed każdym podokresem.

Przed koncentracją plany te będą sporządzone w bardziej ogólnej formie.

Można się zapytać, do jakiego stopnia te wszystkie przygotowania mają być szczegółowe. Otóż zależy to od celów ćwiczeń. Są zwolennicy tego, aby przewidywania i przygotowania szły aż do najdrobniejszych szczegółów, aby przewidzieć całkowity rozkład czasu na dnie i godziny niemal, aby po wyjściu z garnizonu wszystko działało niejako mechanicznie. Otóż muszę odrazu powiedzieć, że jestem przeciwnikiem tego rodzaju przygotowania. Po pierwsze, praktyka wykazuje przeważnie, że takie szczegółowe przygotowania okazują się nieżyciowe, po drugie — celem koncentracji powinno być właśnie wyrobienie w dowódcach i ich organach umiejętności radzenia sobie w różnych nieprzewidzianych zgóry położeniach, oraz wyrobienie w nich umiejętności pracy w zmieniających się i niedających się zgóry przewidzieć warunkach. Ten sposób najbardziej zbliża do warunków polowych i dlatego jest, mojem zdaniem, godny polecenia. Jeśli jest to prawdą w stosunku do dowódców pułków, czy bataljonów, którzy muszą się uczyć w czasie koncentracji szybkiego układania planów szkolenia na dane podokresy i układania założeń dla ćwiczeń, to to samo odnosi się też do dowódcy dywizji i jego sztabu, koncentracja bowiem jest także jedną ze sposobności do szkolenia się w pracy samego dowódcy, jak i jego sztabu. I dowódca niech się uczy dostosowywać swoje zarządzenia z jednej strony do planów ogólnych i celów sobie wyznaczonych, z drugiej do położenia, wytworzonego w związku z osiągniętemi już wynikami i innemi warunkami pracy.

I sztab należy wciągać do pracy szybkiej i ciągłej,

co byłoby niemożliwe, gdyby wszystko było zgóry w najdrobniejszych szczegółach przygotowane.

Do powyższych punktów dochodzi przygotowanie ogólnego planu, to jest, w szczególności, podział czasu na poszczególne podokresy i ogólne określenie warunków, w jakich praca będzie odbywała w poszczególnych podokresach, a więc kto będzie kierownikiem danego okresu wyszkolenia (dowódca pułku, piechoty dywizyjnej).

Jeżeli chodzi o podział na podokresy, to, oczywiście, nie trzeba sądzić, żeby te podokresy musiały być bardzo sztywne. Często trzeba będzie mieszać ćwiczenia plutonu z ćwiczeniami kompanji, dalej — ćwiczenia bataljonowe z ćwiczeniami kompanijnemi i t. p.

Ten sposób przygotowania, który nazwałbym systemem przygotowanej improwizacji, odpowiadający bardzo temu, co się dzieje w polu, na polu walki, jest, mojem zdaniem, najwłaściwszy i stoi pośrodku dwu skrajnych systemów, z których pierwszy—już wspomniany—polega na szczegółowem przygotowaniu wszystkich tematów ćwiczeń na każdy z poszczególnych dni, drugi zaś polega na zupełnej improwizacji wszystkiego niejako z dnia na dzień, w czasie samej koncentracji.

4. Metoda pracy w ciągu samej koncentracji.

a) Kierownictwo.

Jeśli chodzi o kierownictwo, to zasadą pracy dowódcy dywizji będzie jak najczęstsze spotykanie się z podkomendnymi dowódcami i oddziałami, jest to bowiem okres, w którym o to najłatwiej i w którym najłatwiej dowódca zda sobie sprawę z wartości zarówno całych oddziałów, jak i poszczególnych dowódców.

Odprawy wyszkoleniowe na szczeblu dywizji odbywają się przed każdym nowym podokresem, przyczem kierować niemi będzie dowódca dywizji lub dowódca piechoty dywizyjnej.

Trzeba zorganizować podział pracy między dowódcę dywizji a dowódcę piechoty dywizyjnej. Ogólne zasady tej współpracy, podane w rozdziale o roli dowódcy piechoty dywizyjnej, obowiązują i tutaj.

Można dowódcy piechoty dywizyjnej powierzyć kierownictwo i nadzór nad wyszkoleniem w podokresie szkolenia bataljonu.

W okresie ćwiczeń bataljonowych kontrolę nad wyszkoleniem dowódców bataljonów przeprowadza dowódca dywizji z dowódcą piechoty dywizyjnej tak, że codziennie są inspekcjonowane przynajmniej dwa ćwiczenia bataljonowe. W czasie ćwiczeń pułkowych kierownikami ćwiczeń są, na zmianę, dowódca dywizji i dowódca piechoty dywizyjnej. W obydwu podokresach współpracują ze sobą jak najściślej, komunikują sobie obserwacje o postępach wyszkolenia oficerów i oddziałów i t. p.

Poza tem, w razie urządzenia ćwiczeń większych, należy dowódcy piechoty dywizyjnej powierzać dowództwo większych oddziałów wydzielonych lub dywizji, aby nabył praktyki w dowodzeniu taktycznem.

Na wydaniu wytycznych i rozkazów, rola dowódców, oczywiście, się nie kończy: przychodzi funkcja kontroli. Tutaj w okresie koncentracji rola ta jest rozmaita.

1) Dowódca dywizji musi skorzystać ze sposobności, że ma całą dywizję razem, aby naprawdę skrupulatnie przypatrzeć się pracy swoich dowódców pułków i oficerów sztabowych, za których wyszkolenie jest odpowiedzialny. Musi obserwować ich pracę z jednej strony jako dowódców taktycznyeh, z drugiej strony jako

kierowników ćwiczeń i organizatorów szkolenia; ponadto musi zdać sobie sprawę z tego, jak pracują oni przy wprowadzeniu czynnika zmęczenia oraz pod względem umiejętnego a ścisłego wypełniania rozkazów i radzenia sobie w rozmaitych położeniach, jak również umiejętności wpajania tych zasad w podkomendnych. Pod tym względem obserwacja musi być ciągła. Jeżeli dowódca dywizji postawi sobie jako cel swej inspekcji zobaczenie każdego oficera sztabowego raz jako dowódcę taktycznego, drugi raz jako kierownika ćwiczeń, to będzie miał cały okres szkolenia bataljonu, dywizjonu i pułku zupełnie wypełniony tak, że będzie musiał prawie codziennie być na ćwiczeniu. Co do niższych dowódców, to, oczywiście, będzie ich obserwował przy każdej sposobności, a przy dobrej organizacji swej pracy będzie mógł przynajmniej raz zobaczyć każdego dowódcę kompanji przy pracy.

2) Dalej uwaga dowódcy dywizji musi być zwrócona na ogólny stan oddziałów pod każdym względem. Tutaj przedewszystkiem trzeba będzie pilnie baczyć, aby z jednej strony ciężar ćwiczeń był równomiernie rozłożony, z drugiej zaś strony aby ten cel ćwiczeń, jakim jest naogół w czasie koncentracji doskonalenie dowódców, nie odbił się zbyt ujemnie na wyszkoleniu samych szeregowych; aby porządek i karność stała na wysokości odpowiedniej, aby, wreszcie, zaopatrzenie oddziałów było dobre. Dla tego celu nie potrzebuje, oczywiście, robić specjalnych inspekcyj i kontroli, wystarczy, gdy w czasie bytności swej na ćwiczeniach, związanych z wyszkoleniem dowódców, zwróci uwagę i na tę stronę.

Zadaniem dowódcy dywizji będzie także stałe obserwowanie zachowania się oddziałów zarówno w polu, jak i na kwaterach, pod względem wyszkolenia i karności, gdyż warunki po temu są dobre. W każdem omówieniu swem po zakończeniu ćwiczenia musi temu po-

święcić uwagę. Każde omówienie musi objąć, prócz charakterystyki ćwiczenia pod względem organizacji i pod względem taktycznym, także charakterystykę zachowania się oddziałów. Daje to zawsze dowódcom tych oddziałów możność zapobieżenia błędom oraz przepracowania przy najbliższej sposobności tych rzeczy, które były wadliwe.

b) Szkolenie sztabu.

Dowódca powinien dbać o szkolenie swego sztabu, to też trzeba skorzystać z tego, że na miejscu jest pełny sztab i przedstawiciele służb, aby zorganizować możliwie pełną pracę sztabu.

Praca ta będzie obejmowała cztery rozmaite dziedziny.

1) Przygotowanie ogólnych wytycznych wyszkoleniowych na cały okres koncentracji i na poszczególne podokresy z jednoczesnem regulowaniem strony organizacyjnej i materjałowej. W tym dziale pracy musi panować duża planowość i przewidywanie, gdyż od dobrego ujęcia tych spraw zależy cały tok koncentracji.

2) Druga dziedzina, to przygotowanie założeń na ćwiczenia kierowane przez samego dowódcę dywizji lub dowódcę piechoty dywizyjnej. Pod tym względem trzeba zmusić sztab do pracy szybkiej, gdyż pisanie rozkazów organizacyjnych i operacyjnych na szczeblu dywizji na podstawie ogólnych wytycznych dowódcy dywizji lub jego zastępcy stanowi prawdziwą praktykę w polowej pracy sztabu. Dlatego też uważam, że nie jest rzeczą wskazaną wszystkie te założenia przygotować już w całości w garnizonie, lecz, przeciwnie, ich opracowanie rozpoczynać tak, aby czas na nie był zaledwie dostateczny.

3) Trzecia dziedzina to funkcjonowanie sztabu, już to jako sztabu kierownictwa w poszczególnych ćwiczeniach pułkowych, czy wyższych, już też jako sztabu dywizji, jeżeli dowództwo dywizji jest reprezentowane w ćwiczeniu.

4) Czwarta dziedzina to specjalne ćwiczenia sztabów, prowadzone najczęściej przez szefa sztabu, ewentualnie w obecności dowódcy dywizji, mające na celu aplikacyjne opracowanie zagadnień łączności, zaopatrzenia, ewakuacji, przewozów i t. p. przy udziale szefów służb, przyczem praca ta będzie oparta na rozkazach operacyjnych i założeniach do ćwiczeń pułkowych, czy dywizyjnych.

Jest to także bardzo ważna dziedzina pracy.

Poza tem trzeba zwrócić uwagę na inne jeszcze strony działalności sztabu, z jednej strony na sprawność w przesyłaniu rozkazów i kontrolę sztabu co do wykonywania rozkazów przez podległe oddziały oraz zastosowanie tajności pracy.

W tych wszystkich działach praca sztabu powinna być otoczona troskliwą opieką dowódcy dywizji.

c) Inne uwagi ogólne.

Dowódca dywizji powinen korzystać z każdej sposobności, aby zbierać całą dywizję czy to w marszu, czy w ćwiczeniach, w których biorą udział wszystkie oddziały dywizji. Wykorzystuje w tym celu domarsze do obszaru koncentracji, powrót do garnizonów, przemarsze z jednego obszaru do drugiego.

Po większych ćwiczeniach wspólnych, połączonych zwiększemi wysiłkami, urządza przegląd dywizji i defiladę, aby dać oddziałom poszczególnym możność pokazania wobec innych oddziałów tężyzny swej i odporności

na zmęczenie i wyrabiać w ten sposób coraz większą zwartość dywizji jako wielkiej jednostki bojowej; następnie korzysta z każdej uroczystości, jak „Święto Żołnierza“ i t. p., aby pokazać oddziałom, a także społeczeństwu miejscowemu siłę żołnierza polskiego, jego dziarski wygląd i w ten sposób wzbudzić zaufanie do wojska.

Utrzymywanie dobrych i bliskich stosunków ze społeczeństwem miejscowem to osobny rozdział pracy na koncentracji. Trzeba z jednej strony chronić ludność miejscową przed możliwemi nadużyciami i stratami, związanemi z ćwiczeniami i kwaterunkiem, z drugiej strony — wpływać na utrzymanie jak najlepszych stosunków poza ćwiczeniami, gdyż te dobre i serdeczne stosunki oraz poprawne zachowanie się żołnierza, to najlepsza propaganda wojska wśród społeczeństwa.

Dalej, dowódca dywizji położy nacisk na jak najlepsze zżycie się oficerów rozmaitych oddziałów i rozmaitych broni także poza ćwiczeniami.—Trzeba położyć nacisk na to, aby na terenie kasyn oficerskich spotykali się stale oficerowie oddziałów wydzielonych z oficerami oddziałów, mających miejsce postoju w garnizonach dowództw pułków; aby oficerowie piechoty stykali się ciągle z oficerami artylerji, lotnikami, kawalerzystami i t. p., aby zżycie się oficerów rezerwy z oficerami zawodowymi było jak najściślejsze i t. p.

Jak widzimy, koncentracja dywizyj jest z jednej strony najbardziej trudnym okresem wyszkolenia, z drugiej strony jest okresem najbujniejszego w czasie pokoju życia żołnierskiego, pełnym trudów, ale i powabów.

5. Wykorzystanie koncentracji letniej wielkiej jednostki.

Wyniki koncentracji, jak i wszelkiego rodzaju ćwiczeń należy odpowiednio wykorzystać. Zauważone w przebiegu ćwiczeń dobre i złe strony wyszkolenia oddziałów i poszczególnych dowódców stają się podstawą do oceny poziomu wyszkolenia oddziałów, a co zatem idzie—podstawą do dalszej pracy i ułożenia planu szkolenia na następny okres roczny.

ROZDZIAŁ XIII.

DOSKONALENIE TAKTYCZNE OFICERÓW ARTYLERJI W PUŁKU ARTYLERJI.

1. Co to jest taktyka artylerji?

U podstawy doskonalenia taktycznego leży rozróżnienie tego co należy do taktyki, co zaś do techniki artylerji.

Trzeba zgóry sobie powiedzieć, że rozróżnienie to jest trudne. Dla uproszczenia powiemy, że umiejętność strzelania i wykonania prac topograficznych, umiejętność jazdy konnej, umiejętność czytania map i t. p. — to są wszystko wiadomości techniczne, które każdy oficer artylerji musi znać, rzecz jasna, w zakresie odpowiednim do jego stopnia i funkcji.

Umiejętność stosowania powyższych wiadomości technicznych, odpowiedniego do konkretnego położenia i do terenu, jest już elementarną umiejętnością taktyczną, którą możnaby nazwać umiejętnością techniczno-taktyczną. A więc: umiejętność obserwacji, umiejętność poruszania się w terenie dla celów zwiadu punktów obserwacyjnych, stanowisk, umiejętność dostosowania rodzajów wstrzeliwania do charakteru terenu i położenia, umiejętność zastosowania rozmaitych metod ustalenia

stanowiska baterji zależnie od różnych warunków terenowych i rodzajów map, któremi rozporządzamy, to są już umiejętności techniczno-taktyczne.

Dziedzina o charakterze bardziej taktycznym sprowadza się do zastosowania i łączenia rozmaitych czynności natury techniczno-taktycznej. Tak więc należałoby do taktyki artylerji zaliczyć umiejętność organizowania rozpoznania dywizjonu czy baterji, umiejętność odpowiedniego połączenia wszystkich czynności, mających na celu przygotowanie baterji (dywizjonu) do wykonania ognia, umiejętność dostosowania działań całości artylerji do działań piechoty i t. p.

W ten sposób przeprowadzony podział między umiejętnościami technicznemi, techniczno-taktycznemi i taktycznemi nie jest czemś sztywnem; możemy zupełnie dobrze przeprowadzić inny podział.

Rozróżnienie wyżej podane jednak najlepiej, mojem zdaniem, odpowiada celom ustalenia metody doskonalenia taktycznego oficerów artylerji.

Dziedzina techniczno-taktyczna jest udziałem głównie młodszych oficerów i częściowo dowódców bateryj. Dziedzina taktyczna dotyczy przedewszystkiem dowódców bateryj, dowódców dywizjonów i wyżej.

Dowodzenie artylerją, jak wogóle każde dowodzenie, obejmuje cztery zasadnicze czynności.

a) ocenę położenia,
b) powzięcie decyzji,
c) rozkazodawstwo,
d) wykonanie.

Dlatego też szkolenie w tych czynnościach także u oficerów artylerji jest doskonaleniem w dowodzeniu, a więc doskonaleniem taktycznem.

Rozpatrzymy zagadnienie szkolenia oficerów pod kątem tych czynności.

2. Ocena położenia.

Wszyscy oficerowie artylerji muszą umieć ocenić położenie i to w większym zazwyczaj zakresie niż równi im szczeblem dowodzenia oficerowie piechoty. Jedynie dla młodszych oficerów artylerji ma to mniejsze znaczenie, gdyż ich pracami kierują normalnie dowódcy bateryj i dywizjonów.

Dla dowódców, od dowódców bateryj począwszy, potrzebna jest dwojakiego rodzaju umiejętność oceny położenia:

a) z punktu widzenia ogólnego,

b) z punktu widzenia artyleryjskiego.

Dowódca artylerji musi umieć oceniać położenie ogólne, gdyż często musi przejawić inicjatywę, jakkolwiek naogół to ogólne położenie ocenia wspólnie i przy pomocy dowódcy całości, czy wyższego dowódcy artylerji. Tę ocenę położenia ogólnego powinno się, oczywiście, wyrabiać u dowódców starszych.

Umiejętność oceny położenia z punktu widzenia ogólnego obejmuje przedewszystkiem ocenę możliwości działania całości oraz broni wspieranej, a więc piechoty lub kawalerji.

Od starszych dowódców artylerji trzeba żądać umiejętności dostatecznego orjentowania się w działaniu piechoty (kawalerji), ponieważ to ułatwi im wspieranie wymienionych broni.

Ocena położenia z punktu widzenia ogólnego opiera się u oficerów artylerji na tych samych podstawach co u dowódców całości.

Natomiast ocena położenia z punktu widzenia artyleryjskiego musi mieć inny charakter. Po części zawiera ona także ocenę położenia ogólnego, gdyż trzeba zdawać sobie z niej sprawę również z punktu widzenia współdziałania broni. W szczegółach zaś powinna zawierać

szereg rzeczy specjalnych, wywierających zasadniczy wpływ na działanie artylerji.

Nie trzeba nadmieniać, że ocena położenia musi być robiona z punktu widzenia danego szczebla dowodzenia oraz z punktu widzenia zadania, jakie dany oddział artylerji ma do wykonania.

Poza tem rozkłada się ona na takie części, jak: określenie zadania, ocena terenu, możliwości działania nieprzyjaciela, możliwości własne, szczegółowe ustalenie zadania.

A. Określenie zadania — nie wymaga komentarzy.

B. Ocena terenu.

Ocenę terenu rozbić można zkolei na następujące zasadnicze części:

1) ocena terenu z punktu widzenia obserwacji w związku z zadaniem, przypadającem artylerji. Ocena terenu da wnioski o możliwościach obserwacji własnej i nieprzyjacielskiej, o tem, czy teren zmusza do scentralizowania obserwacji lub też, czy trzeba ją zdecentralizować a ponadto mieć obserwatorów wysuniętych. Wreszcie ocena terenu powie, jak przedstawia się teren z punktu widzenia przesunięcia punktów obserwacyjnych i t. p.;

2) na podstawie oceny terenu należy stwierdzić wartość rejonów stanowisk w danym terenie — odpowiednio do zadań bateryj, możliwości ukrycia, maskowania i urządzenia stanowisk, ich przesunięć, dojazdów do nich i t. p.;

3) należy także ocenić teren z punktu widzenia utrzymania łączności ze wspieraną piechotą i innemi organami artylerji w położeniu bojowem i w dalszych okresach działań;

4) uważam też za potrzebną ocenę terenu pod ką-

tem wykonania ogni artylerji czyli z punktu widzenia działania w celu. Teren bowiem wpływa w dużym stopniu na rodzaj ogni, na wybór właściwych kalibrów i pocisków, na sposób ostrzeliwania i wykonania ogni skutecznych i t. d.

Ogólnie ocena terenu powinna dawać także odpowiedź na następujące pytania:

a) czy możliwa będzie w danych warunkach centralizacja, czy też trzeba zastosować decentralizację dowodzenia artylerją?

b) w jakim stopniu wpływa teren na wykonanie akcji ogniowej na korzyść wspieranych jednostek piechoty (kawalerji) lub na korzyść całości oraz czy teren sprzyja przygotowaniu tej akcji, czy nie i w jakim stopniu?

C. Ocena możliwości działania nieprzyjaciela z punktu widzenia artylerji.

Nie chodzi o określenie możliwości ogólnych, a więc np. czy nieprzyjaciel może przejść do natarcia, czy będzie się bronił i t. p. Te rzeczy zwykle dowódca artylerji będzie miał podane przez dowódcę całości. Tu trzeba mieć na względzie takie działanie nieprzyjaciela, które wywierają wpływ przedewszystkiem na akcję własnej artylerji. A więc chodzi tu w pierwszym rzędzie o stanowiska i punkty obserwacyjne artylerji przeciwnika, którą trzeba zwalczać oraz uchronić się przed jej rozpoznaniem (S. W. A.) i pociskami. Odgrywają tu ważną rolę takie posunięcia nieprzyjaciela, które mogą grozić obserwacji, stanowiskom i łączności własnej artylerji lub utrudnić ich przesunięcie.

Niezależnie od powyższego dowódca jednostki artylerji (grupy, dywizjonu, baterji), musi się dowiedzieć od dowódcy oddziału piechoty, który wspiera, jak przedstawiają się możliwości działania ze strony nieprzyjaciel-

skiej piechoty. Posiadane w tym względzie wiadomości pozwolą mu na powzięcie pewnych zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie się i przeciwdziałanie przed niebezpieczeństwem, grożącem nietylko własnej piechocie, lecz i artylerji (jej stanowiskom, punktom obserwacyjnym i łączności).

D. Określenie możliwości własnych.

Manewr i pas działania wspieranej przez artylerję jednostki, jego rozmiary wszerz i w głąb, ilość i rodzaj posiadanego sprzętu i amunicji artylerji, jej cele, organizacja i siły nieprzyjaciela, czas, którym rozporządzamy dla przygotowania danej akcji — to wszystko powinno stanowić podstawę do oceny możliwości działania własnej artylerji.

Z tej oceny wynika szereg wniosków: czy wsparcie artylerji jest tylko dostateczne, czy silne, czy słabe, i w jakim stopniu i czasie można obezwładnić przeciwnika. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w wielu wypadkach obezwładnienie, przeprowadzone na szerszej przestrzeni jest skuteczniejsze niż silne, lecz ograniczone do zbyt wąskiego frontu; dla innych znowu wypadków może być wprost odwrotnie. Tak np. przy zajmowaniu stanowisk wyjściowych przez własne oddziały korzystniejsze będzie mniej wytężone, lecz na szerszym i głębszym terenie prowadzone obezwładnienie, niż skupienie ognia artylerji. Potem, gdy już chcemy włamać się w pozycje nieprzyjaciela, wówczas przeważnie korzystniejsze będzie skupienie ognia artylerji na pewnych odcinkach, rejonach i celach.

Szczególnie ważnym punktem będzie określenie:

a) możliwości przygotowania wystąpienia artylerji, które nieraz wymaga wielu prac (rozpoznanie, organizacja obserwacji, łączności i stanowisk, przygotowanie topograficzne, dowóz amunicji i t. p.);

b) możliwości utrzymania ciągłości działania artylerji (wsparcia piechoty przez artylerję z punktu widzenia stanowisk, ciągłości oberwacji, zużycia amunicji i t. p.).

Również inne okoliczności mają duży wpływ na ogólną ocenę możliwości działania z punktu widzenia artyleryjskiego, a mianowicie: pora dnia, stan temperatury, pogoda, stan dróg i t. p. Nieraz te okoliczności nawet mogą mieć decydujący wpływ na sposób działania artylerji, zawsze zaś wywierają wpływ na sposób przygotowania tego działania.

E. Ustalenie szczegółów wykonania zadań.

Ten punkt omawia szczegóły związane z wykonaniem zadania a mianowicie:

rozpoznanie stanowisk, punktów obserwacyjnych, celów artylerji;

łączność z piechotą;

ułożenie planów ognia;

przygotowanie topograficzne.

Obok kolejności w czasie, w której poszczególne czynności mają być wykonane, trzeba również podać podział zadań z punktu widzenia ważności, t. zn. wymienić, co w danem zadaniu jest najważniejsze, co mniej ważne i t. d.

Dla szkolenia w ocenie położenia najlepiej nadają się ćwiczenia aplikacyjne oraz indywidualne prace terenowe oficerów.

3. Szkolenie decyzji u oficerów artylerji.

Sprawa decyzji na szczeblu dowódców artylerji przedstawia się inaczej niż na szczeblu dowódcy całości.

U starszych dowódców artylerji będą to w pierwszym rzędzie ich wnioski dla dowódców całości, odnoszące się do najważniejszych rzeczy: podziału artylerji, organizacji dowodzenia artylerją oraz do zasadniczej decyzji w zakresie planu ognia. U dowódców niższych artylerji będą to rzeczy naogół bardziej proste.

Ogólne decyzje dowódców artylerji będą dotyczyły sposobów przygotowania działań artyleryjskich oraz wyboru użycia artylerji na korzyść całości lub wspieranej jednostki piechoty (kawalerji), a w związku z tem właściwego systemu ogni.

Decyzje dowódców artylerji, oprócz decyzyj o zasadniczem ugrupowaniu, przygotowaniu działania artylerji i planie ogni nie są czemś zwartem. Są to decyzje częściowe i kolejne.

Tu również trzeba stwierdzić, że ta decyzja artylerzysty jest trafna, która nie odbiega od ogólnych zasad taktycznych takich, jak swoboda działania dowódcy, skupienie wysiłków i środków, ekonomja sił, zaskoczenie, ubezpieczenie i t. p.

W doskonaleniu taktycznem dowódców trzeba te rzeczy odwrócić. Trzeba zapytać się, jak przy danych możliwościach działania, wynikających z oceny położenia, najlepiej dadzą się urzeczywistnić wymienione zasady taktyczne. Taka analiza jest dużą pomocą do powzięcia d e c y z j i celowej i dlatego stanowi dobrą metodę szkolenia decyzji u dowódców.

Umiejętność pobierania decyzji najlepiej doskonalić na ćwiczeniach aplikacyjnych i szkieletowych.

4. Rozkazodawstwo.

R o z k a z o d a w s t o w artylerji jest bardziej złożone niż na szczeblu dowódcy całości i odpowiednim szcze-

blu dowódcy piechoty. Rozkazy przygotowawcze, szczególnie bojowe, plany ognia, sporządzenie meldunków wymagają ciągłych ćwiczeń nietylko w warunkach ćwiczeń aplikacyjnych na mapie lub w terenie, lecz i w warunkach bardziej zbliżonych do rzeczywistości, gdzie czas na sporządzenie lub wydanie rozkazu i jego przekazanie odgrywa zasadniczą rolę. Dlatego najlepiej nadają się do szkolenia w rozkazodawstwie ćwiczenia z oddziałami lub też szkieletowe, szczególnie, jeżeli chodzi o szczeble niższe (dowódca grupy, dowódca dywizjonu i dowódca baterji).

5. Wykonanie zadań.

Szkolenie w wykonaniu odbywać się będzie w artylerji zasadniczo na ćwiczeniach z oddziałami lub szkieletowych, jeśli ostatnie odbywają się w sposób polowy, nie zaś pokazowy. Chodzić tutaj będzie o szkolenie w konsekwetnem wypełnieniu zadania oraz w powzięciu kolejnych decyzyj odpowiednio do zmieniającego się położenia. Rzeczą najważniejszą, oczywiście, jest tutaj szybkość oceny położenia piechoty wspieranej.

Pewne szczegóły wykonania mogą być również szkolone bardzo dobrze na ćwiczeniach szkieletowych lub aplikacyjnych w terenie, np. praca zwiadów artyleryjskich, przygotowanie topograficzne, działanie obserwacji artyleryjskiej i t. d.

6. Przedmiot doskonalenia taktycznego kadry oficerskiej artylerji.

Cel doskonalenia kadry oficerskiej rozbić możemy na następujące przedmioty:

1) ocena położenia:

z punktu widzenia ogólnego;

z punktu widzenia artyleryjskiego;

2) szkolenie w działaniu innych broni i współdziałaniu z niemi;

3) szkolenie orjentacji w terenie;

4) szkolenie w pobieraniu decyzji. Tutaj należy odróżnić to, co artylerzysta przedstawia jako projekt dowódcy całości — od tego, co dowódca artylerji musi decydować samodzielnie;

5) szkolenie w rozkazodawstwie;

6) szkolenie w wykonaniu, przyczem rózróżnić należy dwie rzeczy:

a) przygotowanie zadania (przygotowanie i organizacja rozpoznania, przygotowanie ogni i t. d.);

b) wykonanie zadania (przeprowadzenie rozpoznania, działanie obserwacji, wykonanie ogni, działanie łączności i t. d.).

Co do 6 a) rozróżnić należy sprawy następujące:

a) przygotowanie i organizację zwiadów,

b) przygotowanie obserwacji,

c) przygotowanie bateryj na stanowiskach,

d) przygotowanie współpracy z piechotą, z innemi jednostkami artylerji oraz z innemi broniami,

e) przygotowanie ogniowe (wstrzeliwanie, przygotowania topograficzne i t, p.),

f) przygotowanie zmiany punktów obserwacyjnych i stanowisk,

g) przygotowanie zaopatrzenia i ewakuacji.

To wszystko składa się na przygotowanie dowodzenia artylerją.

Ad 6 b) rozróżnić należy szkolenie:

a) w przeprowadzeniu zwiadu i rozpoznania.

b) w działaniu punktów obserwacyjnych,

c) w działaniu baterji na stanowiskach,

d) w działaniu łączności z piechotą i między oddziałami artylerji,

e) wykonanie ogni (taktycznie i technicznie),

f) przeprowadzenie zmiany punktów obserwacyjnych i stanowisk,

g) działanie zaopatrzenia i ewakuacji.

O ile przedmioty, zawarte w punktach od 1, 2, 3 i 5, możnaby nazwać czysto taktycznemi, o tyle wszystkie przedmioty, wymienione w punkcie 4 i 6, należą do wyszkolenia i doskonalenia techniczno-taktycznego, zwłaszcza jeżeli są przeprowadzane na szczeblu baterji. Na szczeblu wyższym możnaby je zaliczyć do wyszkolenia taktycznego. Jak już wspomniałem, jest to rozróżnienie raczej metodyczne niż dotyczące istoty rzeczy.

7. Sposoby doskonalenia taktycznego.

Rozróżnić możemy następujące środki:

a) ćwiczenia z oddziałami (z udziałem piechoty lub bez), dwustronne bądź jednostronne, ewentualnie z przeciwnikiem pozorowanym;

b) ćwiczenia szkieletowe;

c) ćwiczenia aplikacyjne w terenie;

d) ćwiczenia aplikacyjne na mapie;

e) indywidualne prace w terenie.

Jeżeli rozróżnimy szczeble szkolenia dowódców dywizyjonów, bateryj i oficerów młodszych z ich różnolitemi funkcjami (a więc oficerów zwiadowczych, oficerów łącznikowych do piechoty, oficerów obserwatorów, oficerów łączności, adjutantów, 1-szych oficerów bateryj oraz dowódców plutonów samodzielnych i niesamodzielnych) i zestawimy je z rodzajami ćwiczeń, ktore możemy z nimi przeprowadzać, oraz przedmiotami, w których mamy ich szkolić, to wówczas przyjdziemy do

przekonania, że pewien rodzaj ćwiczeń lepiej się nadaje niż inny do szkolenia na pewnym szczeblu dowodzenia, w pewnej dziedzinie.

Oczywiście, najlepszym sposobem byłoby ćwiczenie z oddziałami z udziałem piechoty i to w rozmaitych odmianach: już to ćwiczenie z przeciwnikiem pełnym a piechotą własną pozorowaną lub przedstawioną szkieletowo (lepiej niż odwrotnie), już to strzelanie ostre artylerji z piechotą, strzelającą ostro lub ślepo i t. p. Widzimy więc, że tutaj mamy całą gamę ćwiczeń z oddziałami; do tych ćwiczeń dochodzi rodzaj ćwiczenia z oddziałami niepełnemi, a więc gdzie pełne są poczty i zwiady, niepełne zaś oddziały na stanowiskach lub odwrotnie.

Ćwiczenia z oddziałami (szczególniej ćwiczenia z oddziałami piechoty) nie dadzą się jednak często przeprowadzać, a zwłaszcza dobrze i odpowiednio zorganizować, szczególnie na takich szczeblach jak dywizjon i pułk. Poza tem do szkolenia w pewnych dziedzinach jest nieekonomiczne używanie pełnych oddziałów, jeżeli da się to samo osiągnąć innym środkiem, zwłaszcza w wypadku, gdyby te oddziały miały tracić zbyt wiele czasu bez zysku dla siebie. Dlatego często stosujemy ćwiczenia z oddziałami niepełnemi zamiast ćwiczeń z oddziałami, stosujemy ćwiczenia szkieletowe zamiast ćwiczeń z oddziałami, wreszcie stosujemy ćwiczenia aplikacyjne w terenie lub na mapie zamiast ćwiczeń szkieletowych i t. p.

Zgóry już możemy powiedzieć, że pewne typy ćwiczeń bardziej się nadają do szkolenia w pewnym przedmiocie.

A więc do szkolenia w ocenie położenia, tak z punktu widzenia ogólnego jak i artylerji, lepiej nadają się ćwiczenia aplikacyjne na mapie i w terenie (oraz indywidualne prace terenowe) niż ćwiczenia szkieletowe.

Do szkolenia w orjentacji w terenie nadają się głównie ćwiczenia aplikacyjne w terenie.

Do szkolenia w działaniu innych broni nadają się ćwiczenia pokazowe innych broni lub ćwiczenia oddziałów własnych z udziałem oddziałów innych broni.

Do szkolenia w pobieraniu decyzji nadają się ćwiczenia aplikacyjne na mapie i w terenie, a może najlepiej ćwiczenie połączone: na mapie i w terenie.

Do szkolenia w rozkazodawstwie nadają się: dla redagowania rozkazów—ćwiczenia aplikacyjne na mapie i w terenie, dla szkolenia w funkcjonowaniu aparatu rozkazodawstwa—ćwiczenia szkieletowe i, oczywiście, ćwiczenia z oddziałami.

Do szkolenia w wykonaniu szczególnie dobrze się nadają ćwiczenia z oddziałami i szkieletowe, choć niektóre zagadnienia, jak np. przygotowania i organizacji rozpoznania, przygotowania współpracy z piechotą przygotowania ogni, przygotowania zmiany punktów obserwacyjnych, zaopatrzenie i ewakuacja, mogą być zastąpione przez ćwiczenia aplikacyjne w terenie a nawet (na wyższych szczeblach od dywizjonu w górę) — przez ćwiczenia na mapie.

Ćwiczenia aplikacyjne na mapie na szczeblach od dywizjonu w dół zasadniczo powinny się odbywać tylko w tych położeniach, gdzie pewne prace mają być przeprowadzone tylko na podstawie mapy, a więc w położeniu boju spotkaniowego, marszu naprzód, pościgu lub odwrotu i t. p., choć i w tych położeniach jest bardzo korzystne połączenie ćwiczenia na mapie z ćwiczeniem aplikacyjnem w terenie, ćwiczeniem szkieletowem albo ćwiczeniem z oddziałami.

Na str. 289 i 290 podaję tabelę, która ilustruje, jakie ćwiczenia i na jakim szczeblu dają się najlepiej szkolić, przyczem podkreślenia (tłustym drukiem) oznaczają, który

środek dla danego szczebla dowodzenia i danego przedmiotu uważam za najwłaściwszy.

Szkolenie taktyczne oficerów młodszych jest raczej szkoleniem techniczno-taktycznem w znaczeniu, jakie temu określeniu nadaliśmy wyżej.

Jedna dziedzina doskonalenia oficerów młodszych jest szkoleniem taktycznem. Jest to dziedzina szkolenia w ocenie położenia, zarówno ogólnego, jak i z punktu widzenia artyleryjskiego, oraz nabycie znajomości działania innych broni. W tych dziedzinach zastosowanie ćwiczenia aplikacyjnego w terenie, a nawet na mapie, jest rzeczą możliwą i często pożądaną. To samo odnosi się do szkolenia w orjentacji w terenie, która to dziedzina jest dla najmłodszych zwłaszcza oficerów szczególnie ważna, gdyż dopiero w pułku zaczyna się dla nich praca pod tym względem.

Do szkolenia młodszych oficerów w innych dziedzinach nadają się przedewszystkiem ćwiczenia szkieletowe i ćwiczenia z oddziałami, w których pełnią funkcje: oficerów przy baterji, oficerów zwiadowczych, oficerów łącznikowych do piechoty, oficerów łączności, adjutantów dowódcy dywizjonu, wreszcie dowódców bateryj.

Naprzykład, szkolenie w funkcjach 1-szych oficerów bateryj dobrze jest prowadzić na ćwiczeniach z pełnym składem dział i obsługi a ze zmniejszonemi lub tylko pozorowanemi pocztami dowódców z oddziałami łączności.

Oficerów zwiadowczych korzystnie jest szkolić na ćwiczeniach szkieletowych z pełnemi pocztami dowódców, przyczem linja ogniowa może być zupełnie nie wystawiona lub tylko pozorowana.

Oficerów łącznikowych do piechoty najlepiej szkolimy na ćwiczeniach szkieletowych z punktu widzenia artyleryjskiego, a w ćwiczeniach z oddziałami piechoty.

Załącznik do rozdziału XIII „Doskonalenie taktyczne oficerów artylerji w pułku artylerji".

Przedmiot	Dowódcy dywizjonów	Dowódcy bateryj
Ocena położenia: a) z punktu widzenia ogólnego, b) z punktu widzenia artyleryjskiego.	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie, indywidualne prace w terenie.**	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie, indywidualne prace w terenie.**
Szkolenie w działaniu innych broni [1]).	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie, ćwiczenie z oddziałami.**	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie, ćwiczenia z oddziałami.**
Szkolenie w orjentacji i ocenie terenu.	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, ćwiczenie aplikacyjne w terenie, a **najlepiej połączenie tych dwu ćwiczeń.**	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, ćwiczenia aplikacyjne w terenie, a **najlepiej połączenie tych dwu ćwiczeń.**
Szkolenie w pobieraniu decyzji [2]).	**Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, w terenie.** Ćwiczenie szkieletowe i z oddziałami.	**Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, w terenie.** Ćwiczenia szkieletowe i z oddziałami.
Rozkazodawstwo: a) pisanie rozkazów,	Ćwiczenia aplikacyjne **na mapie** i w terenie.	Ćwiczenia aplikacyjne **na mapie** i w terenie.
b) funkcjonowanie rozkazodawstwa (rozsyłanie rozkazów, meldunków i t. p.).	**Ćwiczenia szkieletowe.** Ćwiczenia z oddziałami, także ćwiczenia aplikacyjne w terenie.	**Ćwiczenia szkieletowe.** Ćwiczenia z oddziałami, także ćwiczenia aplikacyjne w terenie.
Szkolenie w przygotowaniu zadań: a) przygotowanie i organizacja zwiadów.	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie i w terenie, **mniej szkieletowe.**	**Ćwiczenia aplikacyjne w terenie,** na mapie, szkielelowe.
b) przygotowanie obserwacji,	Ćwiczenie aplikacyjne **w terenie,** na mapie.	Ćwiczenie aplikacyjne **w terenie,** na mapie.
c) przygotowanie bateryj na stanowiskach [3]).		
d) przygotowanie współpracy z piechotą,	**Ćwiczenia aplikacyjne na mapie i w terenie oraz szkieletowe.**	Ćwiczenia aplikacyjne **w terenie,** na mapie, **szkieletowe.**

[1]) Szczególnie ćwiczenia pokazowe przy udziale oddziałów innych broni.
[2]) Ćwiczenia dają korzyści zależnie od warunków, w jakich decyzja ma przyjść do skutku.
[3]) Odnosi się głównie do oficerów młodszych.

Przedmiot	Dowódcy dywizjonów	Dowódcy bateryj
e) przygotowanie ogniowe,	**Ćwiczenia aplikacyjne w terenie** i na mapie, ćwiczenia szkieletowe i z oddziałami.	Ćwiczenie aplikacyjne w terenie, **ćwiczenia szkieletowe, ćwiczenia z oddziałami** [4]).
f) przygotowanie zmiany punktów obserwacyjnych,	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie, szkieletowe.**	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie, szkieletowe.**
przygotowanie zmiany stanowisk,	**Ćwiczenia szkieletowe,** ćwiczenia aplikacyjne w terenie.	**Ćwiczenia szkieletowe,** ćwiczenia aplikacyjne w w terenie.
g) przygotowanie zaopatrzenia i ewakuacji,	**Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, w terenie.**	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, **w terenie.**
7) Szkolenie w wykonaniu zadań:		
a) przeprowadzenie zwiadu i rozpoznania,	Ćwiczenia aplikacyjne w terenie, **ćwiczenia szkieletowe.**	Ćwiczenia aplikacyjne w terenie, **ćwiczenia szkieletowe.**
b) działanie punktów obserwacyjnych,	Ćwiczenia szkieletowe, ewentualnie z oddziałami nieprzyjacielskiemi.	Ćwiczenia szkieletowe, ewentualnie z oddziałami nieprzyjacielskiemi.
c) działanie baterji na stanowisku, [5])		
d) działanie łączności z piechotą i między oddziałami art.,	**Ćwiczenia szkieletowe, ćwiczenia z oddziałami.**	**Ćwiczenia szkieletowe, ćwiczenia z oddziałami.**
e) wykonanie ogni (taktycznie i technicznie),	Ćwiczenia aplikacyjne na mapie, w terenie, szkieletowe (częściowo ostre strzelania z piechotą). (Kierownictwo).	to samo (wykonanie).
f) przeprowadzenie zmiany punktów obserwacyjnych,	**Ćwiczenia szkieletowe,** ćwiczenia aplikacyjne w terenie.	**Ćwiczenia szkieletowe,** ćwiczenia z oddziałami. [6])
przeprowadzenie zmiany stanowisk,		**Ćwiczenia z oddziałami.**
g) funkcjonowanie ewakuacji i zaopatrzenia.	**Ćwiczenia w terenie na mapie** i ewentualnie z oddziałami.	**Ćwiczenia w terenie na mapie** i eweatualnie z oddziałami.

4) Głównie ostre strzelania z piechotą.
5) Dotyczy głównie oficerów młodszych.
6) Oddziały mogą być bez pełnych pocztów.

Natomiast oficerów łączności i adjutantów najlepiej jest szkolić na ćwiczeniach szkieletowych i z oddziałami.

Dowódców plutonów samodzielnych i niesamodzielnych — głównie na ćwiczeniach z oddziałami.

Jeśli chodzi o młodszych oficerów, to trzeba zdać sobie sprawę z tego, że należy ich szkolić przedewszystkiem w tych funkcjach, które mają pełnić etatowo. Niezależnie od tego trzeba szkolić ich także aplikacyjnie w innych dziedzinach tem bardziej, że naogół wszyscy młodsi oficerowie powinni być wymienni w różnych funkcjach.

8. Programy doskonalenia taktycznego.

Tak więc omówiliśmy przedmioty szkolenia taktycznego oraz sposoby, które dla poszczególnych przedmiotów tego szkolenia na odnośnych szczeblach najlepiej się nadają.

Teraz, jeśli chodzi o zestawienie programu szkolenia, trzeba określić i ocenić — z jednej strony potrzeby pod tym względem, a z drugiej środki, któremi się rozporządza. Potrzeby ocenimy najlepiej, zestawiając istniejące braki wśród korpusu oficerskiego. Są zawsze pewne braki ogólne, które stwierdzają wyżsi przełożeni na swoich inspekcjach i w sprawozdaniach. Usunięcie tych braków staje się przedmiotem i celem szkolenia w ciągu danego okresu i stanowi główną wytyczną do ułożenia programu i wyboru najwłaściwszych środków szkolenia i metod.

Poza tem w każdym oddziale istnieją pewne braki znamienne u poszczególnych oficerów, które dowódcy oddziałów stwierdzają bądź na ćwiczeniach ogólnych,

bądź też na ćwiczeniach kontrolnych, organizowanych dla stwierdzenia braków. Tutaj poleca się przeprowadzenie indywidualizacji na podstawie oceny fachowej wiedzy każdego oficera.

Oczywiście, podstawa oceny będzie różna zależnie od tego, do jakiego szczebla dowodzenia ma być zastosowana.

Naprzykład ocenę oficerów sztabowych można ująć według załącznika do rozdziału VI niniejszej pracy.

Jeżeli chodzi o ocenę dowódców dywizjonów, to należy stwierdzić ich umiejętność organizowania i przeprowadzania rozpoznania artyleryjskiego, umiejętność kierowania ogniem artylerji w czasie walki, umiejętność wyboru właściwych metod oraz najszybszego sposobu przygotowania dywizjonu do wspierania piechoty podczas walki (w zastosowaniu do dywizjonu bezpośredniego wsparcia).

Dla dowódców bateryj i młodszych oficerów ujęcie oceny będzie odmienne i powinno dotyczyć spraw, związanych z ich właściwą funkcją.

Taka indywidualizacja jest pracą bardzo poważną i trudną, ale potrzebną, gdyż bez niej trudno byłoby zestawić dobry program szkolenia i dać ocenę właściwej kwalifikacji danego oficera.

Jeżeli chodzi o środki, to trzeba przedewszystkiem stwierdzić, który okres szkolenia nadaje się do prowadzenia doskonalenia taktycznego oficerów. Jest nim przedewszystkiem okres zimowy, który nadaje się zarówno do urządzania ćwiczeń aplikacyjnych na mapie i w terenie, jak i ćwiczeń szkieletowych (oddziały łączności i poczty wyszkolone), jak również ćwiczeń z oddziałami, choć w mniejszej ilości z tego powodu, że jest tylko jeden rocznik w szeregach i prowadzi się szkolenie podoficerów i specjalistów.

Okres rekrucki przez pierwsze trzy miesiące nie

nadaje się do doskonalenia kadry niemal zupełnie, choć i wówczas można od czasu do czasu organizować ćwiczenia aplikacyjne na mapie i w terenie oraz prace indywidualne oficerów w terenie.

Okres następny nadaje się już do urządzania ćwiczeń szkieletowych i ćwiczeń z oddziałami.

Tak w zimowym okresie jak i w letnim ważną rzeczą jest udział oddziałów i oficerów artylerji w ćwiczeniach piechoty. Da się to zawsze uskutecznić w mniejszym lub większym zakresie.

W okresie letnim najlepiej jest szkolić na podstawie ćwiczeń z pełnemi jednostkami artylerji (baterjami, dywizjonami), choć i tutaj ćwiczenia szkieletowe mogą często być stosowane i prowadzone nietylko w celu doskonalenia oficerów, lecz także w celu szkolenia podoficerów i kanonierów w służbie w drużynach i pocztach dowódców i oddziałów łączności.

Jeżeli chodzi o poszczególne rodzaje ćwiczeń, mających na celu doskonalenie taktyczne artylerji, to trzeba podkreślić, że najlepsze wyniki daje zawsze łączenie dwu lub więcej rodzajów ćwiczeń.

Każdy oficer artylerji, zwłaszcza dowódca od dowódcy baterji wgórę ma naogół do wykonania część pracy na mapie, część zaś w terenie, dlatego zupełnie logicznie można łączyć ćwiczenia na mapie z ćwiczeniami w terenie. Na mapie dowódcy rozpoczynają zwykle pracę związaną z rozpoznaniem artyleryjskiem, a dalszą jej częścią kierują już w terenie.

Łączenie ćwiczeń na mapie z ćwiczeniami w terenie jest także korzystne przy szkoleniu w czytaniu mapy i orjentacji w terenie oraz w ocenie terenu.

Łączenie ćwiczeń na mapie lub w terenie z ćwiczeniami szkieletowemi jest bardzo pożyteczne, gdy chcemy np. przeprowadzić kalkulację czasu i przestrzeni w związku z wykonaniem odnośnych czynności przez samych

dowódców i ich organy wykonawcze oraz przez oddziały.

Tak samo jest pożyteczne łączenie ćwiczeń aplikacyjnych w terenie i ćwiczeń z oddziałami.

Poza ćwiczeniami, odbywającemi się w pułku artylerji i prowadzonemi przez dowódcę pułku, jego zastępcę i dowódców dywizjonów, odbywają się ćwiczenia, organizowane przez dowódcę dywizji dla oficerów sztabowych dywizji, i ewentualnie ćwiczenia szczególne dla oficerów pułku artylerji—przez dowódcę grupy artylerji.

Co jest przedmiotem tego rodzaju ćwiczeń, co jest ich celem i jak należy je włączyć do ogólnego planu szkolenia lub doskonalenia oficerów pułku?

Dowódca dywizji, który nie jest z pochodzenia artylerzystą, nie może szkolić oficerów artylerji pod względem techniczno-taktycznym; nie jest to zresztą jego rola. Szkoli on głównie starszych oficerów, zasadniczo w kierunku taktycznym. Dlatego też na ćwiczeniach aplikacyjnych dywizyjnych, organizowanych przez niego, biorą zasadniczo udział tylko dowódca pułku, jego zastępca i oficerowie sztabowi (lub pełniący ich funkcję).

Ci oficerowie pracują w czasie takiego ćwiczenia w ramach dywizji piechoty (lub większego oddziału wydzielonego) na szczeblu artylerji dywizyjnej, pułku artylerji, grupy, dywizjonu, ewentualnie wydzielonej baterji. Na szczebel niższy w tych ćwiczeniach naogół się nie schodzi. Co do przedmiotów, w jakich szkoli dowódca dywizji wyżej wymienionych oficerów, to będą one następujące: analiza taktyczna lub ocena położenia z punktu widzenia ogólnego i artyleryjskiego, umiejętność stawiania propozycyj przez dowódców artylerji dowódcom całości w ramach danego położenia, umiejętność formułowania decyzyj artyleryjskich oraz umiejętność redagowania rozkazów na tych szczeblach.

Dowódca grupy artylerji przeprowadza ćwiczenia

aplikacyjne artyleryjskie, których celem powinno być, mojem zdaniem, pogłębienie wszystkich zagadnień wymienionych wyżej, ze szczególnem uwzględnieniem punktu widzenia techniczno-artyleryjskiego. Poza tem ćwiczenia aplikacyjne, prowadzone przez dowódcę grupy artylerji, powinny mieć na celu stwierdzenie u młodszych oficerów ich technicznego i techniczno-taktycznego przygotowania, czego dowódca dywizji, nie pochodzący z artylerji, zrobić nie może.

W ramach pułków artylerji prowadzi się doskonalenia oficerów sztabowych, dowódców bateryj i młodszych oficerów.

Główny jednak nacisk doskonalenia dowódcy pułków powinni kłaść na dowódców bateryj i młodszych oficerów.

Dowódcę pułku artylerji, jego zastępcę i dowódców dywizjonów doskonalą pod względem taktycznym dowódca dywizji i dowódca grupy artylerji. Dowódca pułku zaś szkoli również dowódców dywizjonów, pociągając ich do pracy na odpowiednim szczeblu (dowódca grupy, dowódca dywizjonu). Głównem jednak zadaniem dowódcy pułku, według mego poglądu, jest szkolenie dowódców bateryj.

Na jakim szczeblu należy szkolić dowódców bateryj? Instrukcje wyszkolenia mówią, że każdy dowódca musi umieć dowodzić swoją jednostką oraz jednostką bezpośrednio wyższą. Szkolić w dowodzeniu jednostką wyższą można, oczywiście, dopiero wówczas, gdy dany oficer opanuje dowodzenie właściwego mu szczebla.

Wobec tego w dowodzeniu dywizjonem należy szkolić tylko pewną ilość kapitanów zdolniejszych lub starszych stopniem.

Ponieważ w pułku jest 7—9 dowódców bateryj oraz kilku oficerów młodszych, których należy szkolić jako dowódców bateryj, — przeto w pułku artylerji istnieje

około 12 — 15 oficerów tej kategorji. Dla celów doskonalenia jest rzeczą pożądaną podzielić ich na dwie grupy, przyczem, jak sądzę, podział na grupy według zdolności lub starszeństwa nie jest wskazany ze względów pedagogicznych. Lepiej wymieszać zdolniejszych i starszych tak aby grupy te były, o ile możności, równorzędne. Oficera, wykazującego szczególne zdolności wojskowe i taktyczne, trzeba specjalnie i indywidualnie traktować, nie wyłączając go jednak z tych grup.

Doskonalenie jednej z wymienionych grup prowadzi dowódca pułku, drugiej — zastępca dowódcy pułku.

Rodzaj ćwiczenia lub połączenie ćwiczeń wybiera się na podstawie celu ćwiczenia i przedmiotu, w którym chcemy szkolić, według tabeli zamieszczonej wyżej.

Jeżeli chodzi o szkolenie dowódców bateryj, to jak wynika z wymienionej tabeli najkorzystniejsze będzie połączenie ćwiczenia aplikacyjnego na mapie z ćwiczeniem w terenie lub tylko ćwiczenie w terenie, albo też wreszcie połączenie ćwiczenia aplikacyjnego na mapie i w terenie z ćwiczeniem szkieletowem lub ćwiczeniem z oddziałami.

9. Ćwiczenia dla dowódców bateryj.

Jak wyobrażam sobie przebieg ćwiczenia dla dowódców bateryj?

P r z y g o t o w a n i e. Kierownik ćwiczenia przygotowuje założenie, które zawiera ogólne położenie dywizji, tudzież szczegółowe położenie pewnego pułku piechoty oraz dywizjonu, przyczem dobrze jest, jeżeli odnośny rozkaz artylerji jest pełny, a położenie pułku piechoty podane dość szczegółowo tak, aby odnośny dowódca baterji mógł w pełni w tem położeniu się orjen-

tować. Jest to potrzebne dlatego, że dowódcy bateryj naogół muszą być obznajmieni z działaniem pułku piechoty, gdyż przypuszczalne pasy działania poszczególnych bateryj obejmują łącznie z pasami zasadniczemi odcinek pułku piechoty, a nieraz i więcej (zwłaszcza, gdy idzie o artylerję ogólnego działania).

Na podstawie tak sformułowanego założenia jeden z dowódców dywizjonów oraz jeden lub kilku ze starszych lub zdolniejszych dowódców bateryj opracowują rozkazy czy wnioski użycia artylerji na szczeblu dowódców dywizjonów; czasem każe im kierownik przedtem opracować pisemnie analizę taktyczną, zwłaszcza gdy chodzi o szkolenie ich w tym zakresie. Rozkazy czy też wnioski użycia dywizjonu przedyskutuje kierownik ćwiczenia z tymi, którzy je opracowali; chodzi tutaj o to, aby za podstawę pracy baterji służył poprawny rozkaz dywizjonu, ustalony przez kierownika ćwiczenia.

Do przygotowania ćwiczenia należy także ustalenie wszystkich szczegółów natury organizacyjnej, jak: wyznaczenie terminu ćwiczenia, liczby uczestników, podanie celu i przedmiotu ćwiczenia oraz punktów regulaminów do przestudjowania przed samem ćwiczeniem.

Wszystko to najlepiej ująć w osobny rozkaz organizacyjny. Do przygotowania ćwiczeń w terenie należy także uprzednie rozpoznanie terenu, przeprowadzone przez kierownika.

P r z e p r o w a d z e n i e ć w i c z e n i a. Ćwiczenie na mapie najlepiej zacząć od powtórzenia założenia przez jednego z uczestników (jednego z dowódców bateryj, którzy nie pracowali uprzednio na szczeblu dowódcy dywizjonu).

Przy tem powtórzeniu należy żądać, aby żadne ważne szczegóły nie zostały pominięte i aby uczestnicy sami uczyli się te rzeczy ujmować poprawnie i z pamięci.

Na tem polega szkolenie pamięci taktycznej.

Dokładnie musi być tutaj ujęte położenie piechoty wspieranej oraz położenie i zadanie sąsiednich jednostek artylerji, nie mówiąc o tem, że szczególną uwagę należy zwrócić na zadanie przydzielone danej baterji przez dowódcę dywizjonu (lub dowódcę piechoty, jeżeli baterja jest przydzielona pewnemu oddziałowi piechoty).

Jeżeli ćwiczenie zaczyna się w terenie, wówczas należy przeprowadzić orjentację w terenie. Dowódcy bateryj naogół już powinni się dobrze orjentować w terenie i wyczuwać znaczenie szczegółów terenowych w związku z akcją. Trzeba od nich jednak żądać metodyczności i dokładności w tym względzie, na co kierownik ćwiczenia powinien zwrócić szczególniejszą uwagę.

Orjentacji w terenie należy też żądać za każdym razem, gdy zmienia się punkt obserwacyjny.

Dalszym punktem ćwiczenia, zaczynającego się w terenie, jest powtórzenie założenia jak przy ćwiczeniu na mapie, jednak tutaj należy żądać określenia położenia poszczególnych oddziałów w terenie.

Dalej następuje przeprowadzenie analizy taktycznej na szczeblu dywizjonu wspierającego (ogólnego działania), którą czasem może poprzedzić krótka analiza taktyczna z punktu widzenia całości, w szczególności na szczeblu jednostki, wspieranej przez dany dywizjon.

Ta analiza taktyczna, której istotę podałem wyżej, odbywa się nie samodzielnie, lecz przy pomocy pytań, ułożonych systematycznie przez kierownika, chodzi bowiem o nauczenie metodycznego rozumowania taktycznego.

Pytania kierownik dobiera według punktów, odnoszących się do analizy taktycznej, tak z punktu widzenia ogólnego, jak i artyleryjskiego.

Jeżeli ćwiczenie zaczyna się na mapie w sali a dalej prowadzi się je w terenie, trzeba koniecznie porów-

nać ocenę terenu z mapy z jego oceną w terenie. Jest to sposób bardzo pouczający.

Dalej następuje podanie rozkazów lub decyzji na szczeblu dywizjonu. Kierownik ćwiczenia teraz dopiero rozdziela funkcje i albo wszystkim uczestnikom ćwiczenia każe pracować na szczeblu jednej baterji, albo też obsadza uczestnikami wszystkie baterje. Uważam za bardziej pouczające i metodycznie bardziej celowe przestudjować pracę jednej baterji w ciągu jednego ćwiczenia aplikacyjnego, gdyż wówczas uwaga jest bardziej skupiona, rozmaitość rozwiązań doprowadza do pożądanej dyskusji, a kierownik ćwiczenia, mając kilka różnych rozwiązań, może więcej nauk rozwinąć i rozpatrzeć wszystkie potrzebne szczegóły.

Dowódcy baterji przed powzięciem decyzji i sformułowaniem rozkazów przeprowadzają krótką ocenę położenia z punktu widzenia baterji dowodzonej przez nich. Tę ocenę mają bardzo ułatwioną i uproszczoną po przeprowadzeniu analizy taktycznej na szczeblu dywizjonu artylerji, w którego skład baterja wchodzi.

Przy omawianiu poszczególnych rozwiązań trzeba unikać suchego powoływania się na paragrafy instrukcji i regulaminów, lecz należy raczej doprowadzić do właściwej oceny danego rozwiązania przez rozumowanie taktyczne, poczem dopiero trzeba wymienić odnośny ustęp regulaminu lub instrukcji.

Tutaj dobrze jest nawiązać także rozumowanie do ogólnych zasad taktycznych, wymienionych na stronicy 28 i 282.

Rozgrywka na szczeblu baterji jest naogół rzeczą prostą. Ćwiczenia aplikacyjne nie są właściwym środkiem do szkolenia dowódców w konsekwentnem wykonaniu i umiejętnem dostosowaniu się do zmieniającego się położenia. Do tego celu nadają się najlepiej ćwiczenia z oddziałami. Rozgrywka przy takiem ćwiczeniu służy do

czego innego: daje ona z jednej strony urozmaicenie ćwiczenia, z drugiej zaś strony daje sposobność do złożenia odpowiednich meldunków, mających na celu szkolenie w szybkiej ocenie zmienionego położenia i t. p. Kierownik ćwiczenia rozkaże zredagowanie meldunku, względnie oceny położenia lub rozkazów wydanych, przyczem powinien przekonać się, czy uczestnicy ćwiczenia umieją dobrze wykonać powyższe prace.

W ocenie położenia w tym wypadku dobrą usługę oddać mogą kwestjonarjusze, które zawierają pytania w najprostszy sposób ujęte, a na które odpowiedzi dają uczestnicy ćwiczenia.

Te rozwiązania, meldunki, oceny położenia, rozkazy, decyzje czy propozycje muszą być na miejscu przez kierownika ćwiczenia omówione. Jeżeli omawia się je później, wówczas zacierają się w pamięci i wskutek tego nie przedstawiają wartości pedagogicznej.

W każdem ćwiczeniu aplikacyjnem należy poświęcić także czas na rozpatrzenie spraw zaopatrzenia i ewakuacji tembardziej, że ćwiczeń z oddziałami nie możemy organizować tak, aby mogły być wystawione wszystkie tabory, organy zaopatrzenia lub ewakuacji.

Najlepiej te rzeczy robić na szczeblu dywizjonu artylerji, uwzględniając organy służb, któremi rozporządza dywizja, i przedewszystkiem żądać od dowódców bateryj znajomości tych środków, które posiada dywizjon artylerji.

Następuje omówienie. Wszystkie ważne szczegóły musiały być omówione przy poszczególnych częściach ćwiczenia; teraz chodzi o omówienie ogólne. W niem musi kierownik podkreślić kilka istotnych punktów, związanych z celem danego ćwiczenia, przyczem i tutaj należy przytaczać i omawiać te rzeczy bądź na tle przeprowadzonego ćwiczenia, bądź na tle uwypuklających się szczegółów i epizodów, nie zaś w oderwaniu od za-

sad rozumowania taktycznego, czy zasad taktycznych, czy wreszcie odnośnych postanowień regulaminów.

10. Doskonalenie taktyczne oficerów młodszych.

Szkolenie aplikacyjne oficerów młodszych ma inny zupełnie charakter niż dowódców bateryj.

Przedewszystkiem czynności oficerów młodszych są bardziej zróżniczkowane, a następnie wymagają wyszkolenia raczej techniczno-taktycznego niż taktycznego. Niemniej jednak i młodszych oficerów szkolić trzeba na szczeblu dowódców bateryj, a przynajmniej najstarszych i najzdolniejszych z pośród nich. Wreszcie trzeba dać oficerom i rozwijać w nich umiejętność taktycznej oceny położenia ogólnego i piechoty, gdyż niejednokrotnie od tej umiejętności zależy sposób i jakość spełnienia funkcji im właściwej tem bardziej, że niektórzy z nich (np. oficerowie zwiadowczy dywizjonu, oficerowie łączności i t. p.) pracować muszą na korzyść całego dywizjonu, a więc w łączności z całością pułku piechoty.

Jak stwierdziliśmy to wyżej, oficerom artylerji potrzebna jest ocena położenia na znacznie wyższym szczeblu, niż oficerom piechoty, równym im stopniem, działalność bowiem dywizjonu, na którym to szczeblu pracują już też młodsi oficerowie artylerji, obejmuje teren działania całego pułku piechoty, a często i więcej. Ta tylko różnica zachodzi, że naogół ci młodsi oficerowie artylerji nie robią tej oceny samodzielnie, lecz robią ją starsi dowódcy artylerji oraz dowódcy odnośnych jednostek piechoty lub całości. Niemniej jednak muszą w położeniu tem orjentować się na szerszym froncie i wyższym szczeblu dowodzenia niż równi im stopniem koledzy z piechoty.

Z powyższego wynika, że najbardziej korzystnym sposobem szkolenia oficerów młodszych jest nie ćwiczenie aplikacyjne na mapie i w terenie, lecz raczej ćwiczenie z oddziałem (1-si oficerowie, dowódcy plutonów, oficer łącznikowy do piechoty) oraz ćwiczenia szkieletowe (oficerowie zwiadowczy, oficerowie łączności, oficerowie-obserwatorzy i t. p.). Ponieważ jednak niezależnie od funkcji, jaką spełniają, muszą się szkolić w orjentacji zarówno w terenie jak i w położeniu, przeto najkorzystniejsze byłoby łączenie ćwiczeń z oddziałami i ćwiczeń szkieletowych z ćwiczeniami aplikacyjnemi w terenie. Ćwiczenia aplikacyjne na mapie mniej się nadają dla tego szczebla oficerów i z tego względu jest pożądane łączenie, o ile możności, ćwiczeń aplikacyjnych na mapie z ćwiczeniami w terenie (wyrabia to orjentację w terenie).

Ogólnie przebieg tego rodzaju połączonego ćwiczenia oficerów młodszych wyobrażam sobie w sposób następujący.

P r z y g o t o w a n i e. Kierownik ćwiczenia, którym zwykle jest dowódca dywizjonu, wybiera jako temat ćwiczenia działanie dywizjonu lub baterji, zależnie od tego, czy chce szkolić funkcję, mającą związek z działaniem całego dywizjonu (oficer zwiadowczy, łączności, oficer-obserwator dywizjonu, oficer łącznikowy do piechoty i t. p.), czy funkcję w obrębie baterji (1-szy oficer, dowódca plutonu, obserwator wysunięty i t. p.). Najlepiej jako temat wybierać ćwiczenie przerobione już na ćwiczeniach pułkowych, w których kierownik ćwiczenia sam brał udział jako dowódca dywizjonu. Wówczas ćwiczenie ma już gruntownie przepracowane.

Założenie do ćwiczenia opiera się na dokładnem określeniu położenia piechoty oraz poprawnym rozkazie dywizjonu. Przed ćwiczeniem kierownik każe również przygotować w razie potrzeby rozkazy dowódcy baterji

(jeżeli funkcje, które są przedmiotem szkolenia, wchodzą w zakres baterji) jednemu ze starszych uczestników lub jednemu z dowódców bateryj, który bierze udział w ćwiczeniu w charakterze pomocnika kierownika. Te rozkazy dowódcy baterji dyskutuje przed rozpoczęciem ćwiczenia tak, aby podstawą pracy oficerów młodszych był poprawny rozkaz.

P r z e p r o w a d z n i e. Ćwiczenie rozpoczyna się od tych samych rzeczy, co ćwiczenie aplikacyjne dla dowódców bateryj, czyli od orjentacji w terenie i od powtórzenia założenia. Co do orjentacji w terenie trzeba sobie zdawać sprawę, że ćwiczenia aplikacyjne w terenie dla młodszych oficerów są podstawowym środkiem szkolenia i dlatego tutaj zalecić należy jak najdalej posuniętą systematyczność i metodyczność. Przy powtarzaniu założenia trzeba zwrócić uwagę na te same rzeczy, które podałem przy omówieniu ćwiczeń z dowódcami bateryj, a szczególniej uwypuklić zasady oraz szczegóły działania i położenia zarówno piechoty jak ogólnego na danym odcinku.

Następnie należy przystąpić do oceny położenia z punktu widzenia artyleryjskiego na szczeblu dywizjonu lub baterji — zależnie od funkcji, w której się szkoli. Tę ocenę położenia należy z oficerami młodszymi przeprowadzić na podstawie dobrze zgóry przygotowanych przez kierownika pytań, których większość dotyczyć będzie punktów, szczególnie się łączących z funkcją, w jakiej mają się szkolić oficerowie. Jest to część czysto taktyczna szkolenia oficerów młodszych.

Potem kierownik ćwiczenia podaje decyzje i rozkazy dowódcy dywizjonu lub baterji i następnie daje do wykonania prace, związane z celami danego ćwiczenia.

Ta część ćwiczenia dotyczy już przeważnie strony techniczno - taktycznej i odbywa się bądź przy pomocy ćwiczenia szkieletowego (funkcje oficerów zwiadowczych,

oficerów łącznikowych do piechoty, oficerów obserwatorów), bądź też przy pomocy ćwiczenia z oddziałami celem szkolenia 1-szych oficerów baterji i dowódców plutonów.

Przy tego rodzaju ćwiczeniu można również szkolić oficerów w wykonywaniu wszelkiego rodzaju zadań z zakresu terenoznawstwa i pomiarów topograficznych i w rysowaniu wszelkich szkiców (najmniejszych celowników, pól widoczności, schematów łączności, szkiców obserwacji i t. p.). Są to wszystko prace, które, szkolone aplikacyjnie, przynoszą podwójny pożytek, gdyż rozwijają techniczną umiejętność w ramach taktycznego położenia. Kierownik ćwiczenia przy tego rodzaju pracy ma zwrócić szczególną uwagę na ich dokładność, ścisłość i przejrzystość, które powinny być podstawą pracy artyleryjskiej.

Zasadniczo ćwiczenie, aby było pouczające, musi się skupić na kilku przedmiotach, związanych z daną funkcją a wybranych przez kierownika ćwiczenia lub narzuconych mu przez przełożonego, zależnie od braków, panujących pod tym względem w korpusie oficerskim.

Jeżeli mamy do czynienia z pełną pod każdym względem baterją (całkowity poczet dowócy, drużyna łączności, linja ogniowa), wówczas możemy na jednym temacie zorganizować szkolenie młodszych oficerów na dwu lub więcej funkcjach. W tym wypadku cześć ćwiczenia odbywa się wspólnie dla wszystkich systemem aplikacyjnym (część czysto taktyczna), natomiast w drugiej części rozdzielamy ćwiczenie na dwie części. Jedna to np. szkolenie 1-szych oficerów baterji, druga to np. szkolenie oficera - obserwatora wysuniętego. W tym celu trzeba podzielić uczestników na dwie grupy, zależnie od braków, jakie wykazują, oraz trzeba dać dwu kierowników: pracę jednej grupy prowadzi kierownik ćwiczenia, drugiej — jego pomocnik (jeden ze starszych dowódców bateryj).

Tego rodzaju organizacja ćwiczenia urzeczywistnia dużą oszczędność w użyciu środków i pracy przygotowawczej kierownika.

Ćwiczenia, organizowane jako ćwiczenia baterji czy dywizjonu do szkolenia w zgraniu danych zespołów lub do ćwiczeń wspólnych, nie wszędzie są należycie wykorzystane dla celowego doskonalenia kadry oficerskiej.

Szczególniej ćwiczenia wspólne z piechotą rzadko są połączone z pożytkiem dla oficerów artylerji.

Otóż dowódca pułku artylerji powinien być w tym względzie bardzo konsekwentny i systematycznie stawiać odpowiednie cele dla szkolenia oficerów w artylerji i wyznaczać odpowiednich kierowników. Jak już powiedzieliśmy w innem miejscu, ćwiczenia te szczególnie się nadają do szkolenia w działaniu oddziałów łącznikowych do piechoty, obserwatorów wysuniętych i t. d.

W tym celu jednak poza wystawioną jednostką trzeba wydzielić pewną ilość oficerów, których szkolenie w pewnej funkcji jest pożądane; oficerowie ci pracują przez cały czas pod kierunkiem wyznaczonego kierownika.

Ćwiczenie to może być przedtem aplikacyjnie przygotowane z oficerami, jeśli należycie ujęte założenie dowódcy, zarządzającego ćwiczenie dojdzie na czas do rąk dowódcy artylerji.

Druga uwaga odnosi się do następującej okoliczności. Oddziały piechoty bez skrupułów żądają od oddziałów artylerji udziału w ćwiczeniach, gdyż to uzupełnia ćwiczenie z punktu widzenia dowodzenia całością i łączności. Tymczasem poza ostrem strzelaniem artylerji uczestnictwo artylerji w takiem ćwiczeniu nie daje obrazu rzeczywistości dla działającej piechoty.

Łatwiej natomiast uzyskać ten obraz, nawet bez udziału oddziałów artylerji, przy pomocy dobrego pozorowania ognia artylerji zapomocą petard; w celu zaś szko-

lenia we współdziałaniu piechoty z artylerją na szczeblu dowódców wystarczy z punktu widzenia piechoty szkieletowy udział artylerji, a więc dowódców, ich poczt6w i organów łączności.

Zato z punktu widzenia artyleryjskiego udział piechoty, zarówno jak piechoty wspieranej jak też jako przeciwnika, jest w ćwiczeniach artylerji bardzo pożyteczny, szczególnie przy szkoleniu w działaniu obserwacji, łączności z piechotą, zmiany punktów obserwacyjnych i t. p. Szczególnie dobrze jest przy udziale piechoty jako nieprzyjaciela szkolić czynności artyleryjskie, związane z obserwacją i stosowaniem ogni taktycznych, przewidzianych zgóry lub zarządzonych samodzielnie przez dowódców artylerji.

Jest więc rzeczą wskazaną, aby dowódcy artylerji dla doskonalenia swoich oficerów w pewnych funkcjach zwracali się o udział piechoty w ćwiczeniach, organizowanych przez siebie, a w każdym razie, aby wszystkie ćwiczenia (szczególnie ćwiczenia dwustronne) wyzyskiwali w pełni do doskonalenia podkomendnych oficerów artylerji. Jest przytem rzeczą ważną, aby kierownicy ćwiczeń z punktu widzenia artyleryjskiego omówili uprzednio z kierownikami ćwiczeń piechoty mające się odbyć ćwiczenia i dobrze je przygotowali.

Jestem przekonany, że wykorzystanie wszystkich sposobności tego rodzaju rozszerzy znacznie możności doskonalenia taktycznego i techniczno-taktycznego oficerów artylerji.

Plan doskonalenia oficerów pułku artylerji nie może, mojem zdaniem, w obecnych warunkach obejmować okresu dłuższego niż roczny. Zwykle szkoła ognia wykazuje braki poszczególnych oficerów w wyszkoleniu technicznem i techniczno-taktycznem, okres koncentracji wyjaśnia braki, jakie istnieją głównie w dziedzinie taktycznej, a częściowo i techniczno-taktycznej.

Dowódca pułku na podstawie tych braków i zestawienia środków, jakiemi rozporządza, stwarza sobie plan doskonalenia.

Tutaj zestawienie środków może być następujące:

W okresie od 1.X do 1.III można liczyć w ramach pułku:

4 ćwiczenia aplikacyjne dla każdej z dwu grup dowódców bateryj,

3—4 ćwiczenia szkieletowe (lub aplikacyjne dla dowódców bateryj i młodszych oficerów),

3—4 ćwiczenia samych oddziałów artylerji,

3—4 ćwiczenia z udziałem piechoty (garnizonowe).

Razem 13—16 ćwiczeń w okresie zimowym.

W czasie od 1.IV do 30.VI można odbyć pewną niewielką ilość ćwiczeń aplikacyjnych, ponadto w maju i czerwcu można przerobić pewną ilość ćwiczeń z oddziałami a także ćwiczeń szkieletowych.

Czas od 1.VII do 15.IX jest okresem wytężonego doskonalenia technicznego, techniczno-taktycznego i taktycznego na szczeblu dywizjonu i baterji. W tym okresie można prowadzić przy pomocy każdego ćwiczenia (włączając w to i ćwiczenia połączone z ostrem strzelaniem) doskonalenie oficerów w kilku funkcjach jednocześnie.

Wreszcie doskonałym środkiem doskonalenia oficerów, jak to wyżej zaznaczyliśmy, szczególnie w analizie taktycznej i ocenie terenu są indywidualne prace terenowe oficerów. Nawet gdyby nie były przydzielone specjalne kredyty na ten cel, dowódca pułku znajdzie możność zorganizowania pracy w tym względzie dla kilku oficerów w ciągu roku.

Z tego bogactwa środków dowódca pułku dobiera co do ilości i jakości te środki, które najbardziej odpowiadają brakom, stwierdzonym w korpusie oficerskim

45-
2485/1947

pułku pod względem taktycznym, oraz celom doskonalenia, jakie sobie postawi.

W ramach dywizjonu w okresie zimowym z punktu widzenia taktycznego i techniczno-taktycznego można przeprowadzić około 7 — 8 ćwiczeń połączonych aplikacyjno-szkieletowych i aplikacyjnych oraz kilka ćwiczeń z oddziałami.

W innych okresach ćwiczenia w ramach dywizjonu trudno tak urządzić, aby szkolić też i młodszych oficerów, natomiast na wszystkich ćwiczeniach, gdzie występuje jako oddział baterja, trzeba jednocześnie szkolić także młodszych oficerów w pewnych funkcjach.

Streszczając, możemy więc stwierdzić, że dowódca pułku ma dużą ilość środków dla doskonalenia swych oficerów i może w ciągu jednego roku wiele osiągnąć, jeżeli tylko:

a) zdaje sobie dokładnie sprawę z indywidualnych braków swych oficerów,

b) umiejętnie stosuje środki do usuwania tych braków,

c) systematycznie przygotowuje ćwiczenia i sprawdza przygotowanie ćwiczeń przez swoich podkomendnych.

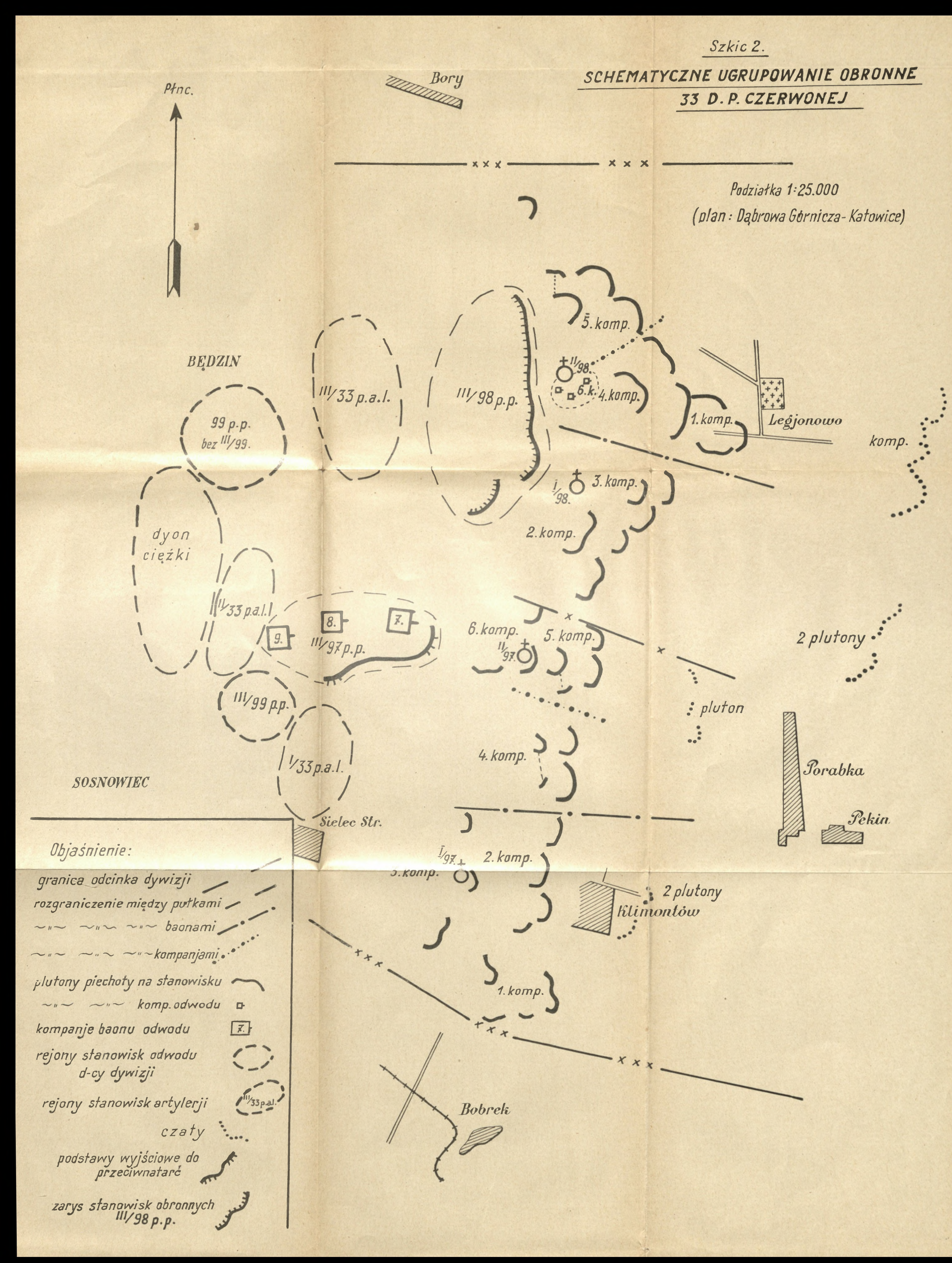
Biblioteka Akademii Szt. Gen. im. Gen. Broni K. Świerczewskiego
Dz. 4639

Szkic 2.

SCHEMATYCZNE UGRUPOWANIE OBRONNE 33 D. P. CZERWONEJ

Podziałka 1:25.000

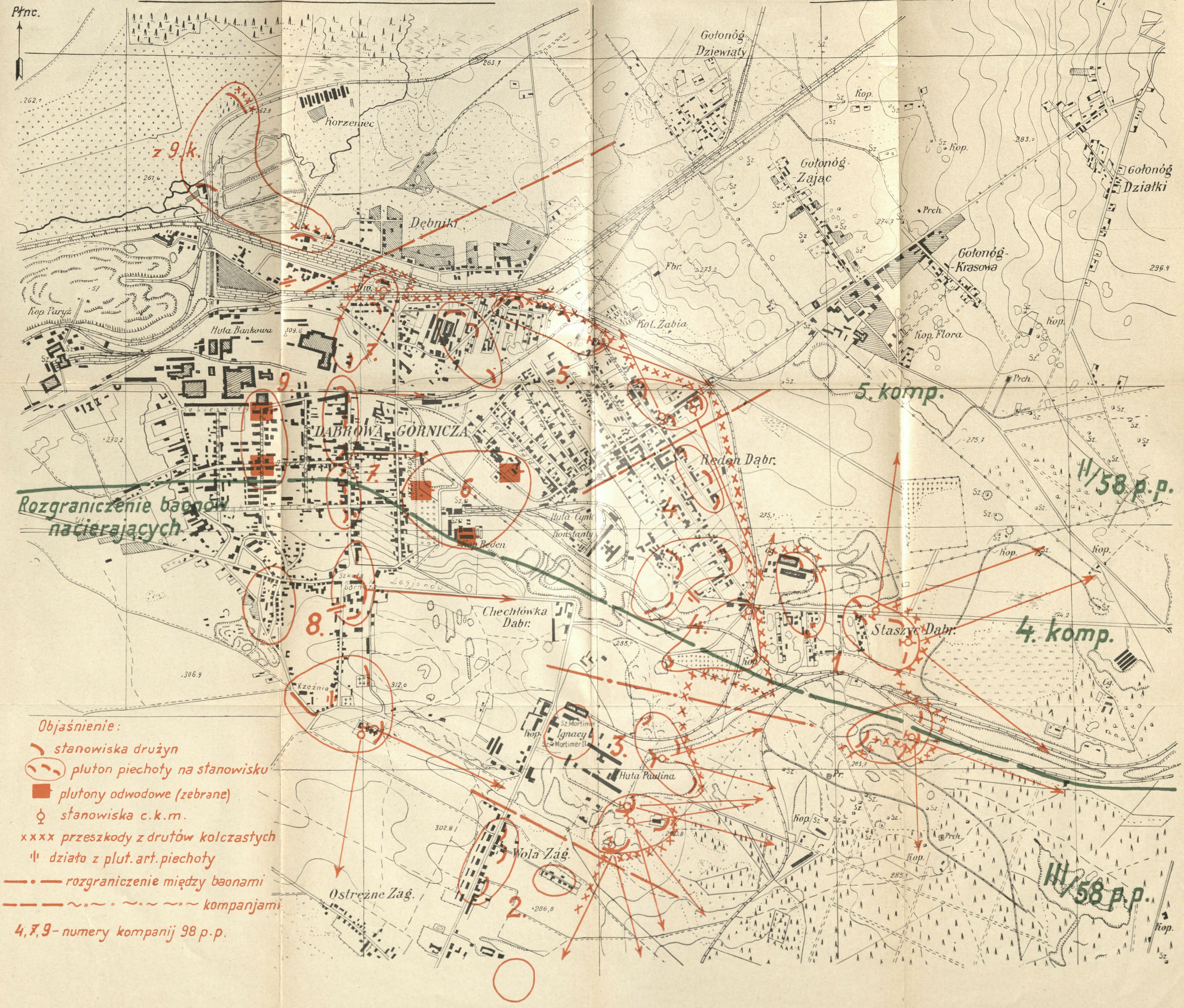
(plan: Dąbrowa Górnicza - Katowice)



Szkic 3.

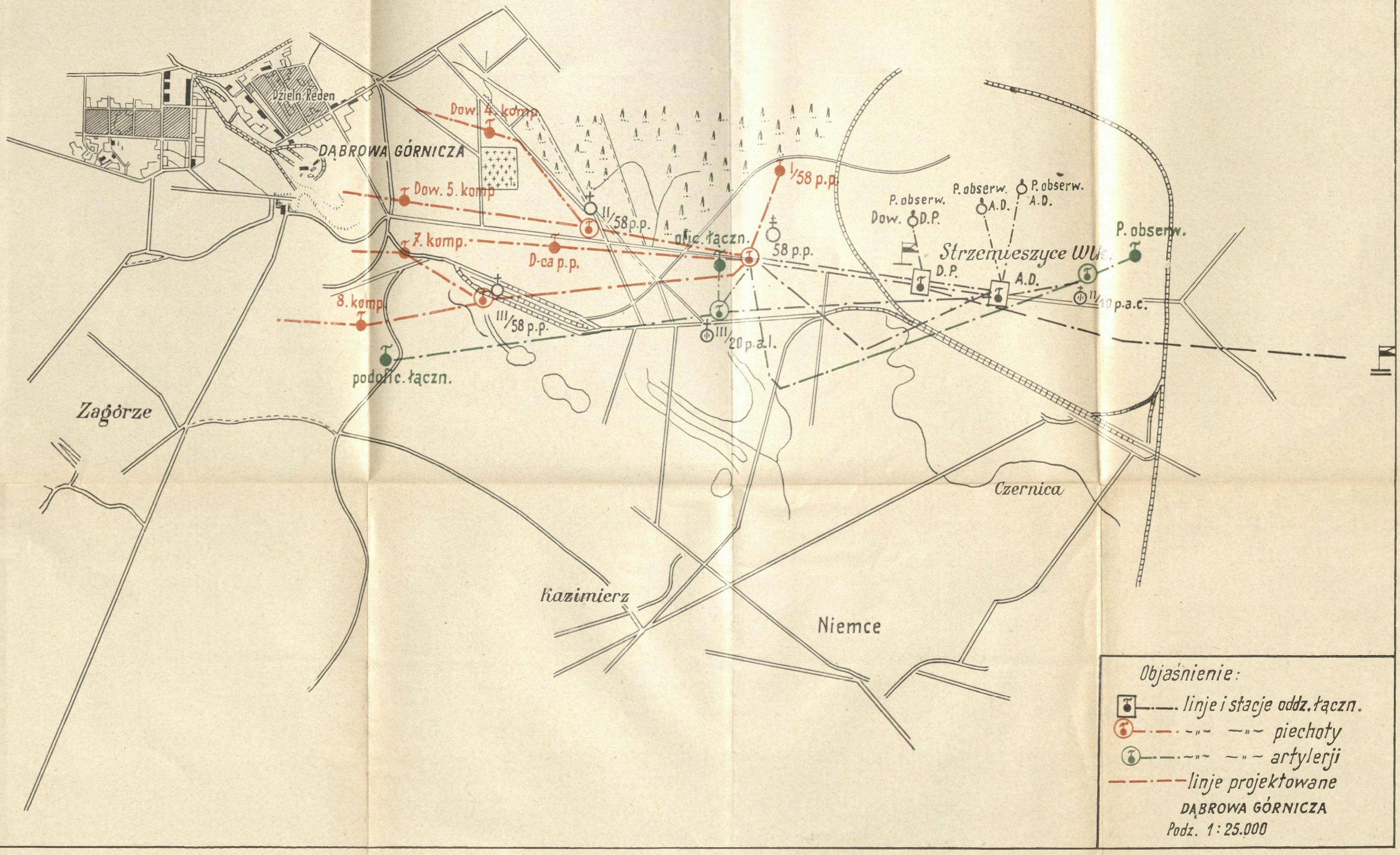
SZKIC UGRUPOWANIA OBRONNEGO 98 P. P.

Podziałka 1:10.000



Szkic 4.

SCHEMAT POŁĄCZEŃ TELEFONICZNYCH DO ĆWICZEŃ SZKIELETOWYCH W DNIU 27. III. 1935



Objaśnienie:

- linje i stacje oddz. łączn.
- piechoty
- artylerji
- linje projektowane

DĄBROWA GÓRNICZA

Podz. 1:25.000

A/8739